

SZKOŁY

POZA

HORYZONT 2



Szkoły poza horyzont 2

Szkoły poza horyzont 2

Redakcja

dr hab., prof. UEK Magdalena Jelonek

prof. dr hab. Jerzy Hausner

Publikacja została opracowana w ramach projektu „Uniwersytet Odpowiedzialny – Rozwój-Kompetencje-Relacje” zrealizowanego przy wsparciu finansowym Województwa Małopolskiego.



Wydawca:



Fundacja Gospodarki i Administracji Publicznej

ul. ks. I. J. Skorupki 22

31-519 Kraków

tel.: 12 423 76 05

www.fundacjagap.pl, www.uniwersytetodpowiedzialny.pl

wydawnictwo@fundacjagap.pl

Kraków 2022

Redakcja:

prof. dr hab. Jerzy Hausner,

dr hab., prof. UEK Magdalena Jelonek

Korekta językowa:

Jakub Kędzior

Projekt graficzny i skład:

Alicja Roszkowska

Koordynator wydania:

Monika Woźniak

Druk:

Poligrafia Salezjańska

ul. Bałuckiego 8, 30-318 Kraków

978-83-67140-18-8 (wersja elektroniczna)

978-83-67140-19-5 (wersja drukowana)

Wstęp

Zapraszamy Państwa do lektury drugiej książki, która jest efektem wspólnej pracy przedstawicieli szkół, badaczy oraz ekspertów transformacji, przywództwa i innowacyjnej edukacji. Jest to kontynuacja publikacji poświęconej praktykom wdrażania edukacji relacyjnej we wczesnym kształceniu („Szkoly poza horyzont”, 2021 r.), w której przedstawiamy interesujące działania i inicjatywy wdrażane na poziomie szkół średnich. Tym samym dostarczamy realnych dowodów na to, że bez względu na poziom kształcenia i wymogi z nim związane czy okoliczności prawno-organizacyjne edukacji i obecnie klimat w niej panujący, wielu dyrektorów i nauczycieli podejmuje trud „dobrej zmiany”. A zmiany te są ciekawe, innowacyjne i inspirujące.



Interesujący przykład stanowi część „Kompetencje-technologie-innowacje”, w której dowiemy się, jak można wykorzystać nowe techniki do efektywniejszej i ciekawszej nauki oraz zdobywania kolejnych umiejętności. Z kolei fragment „Uczenie się kontra nauczanie” opisuje realne przykłady budowania kultury ewaluacji, dążenia do doskonałości w pracy szkoły oraz praktykę nabywania nowych umiejętności poprzez działanie uczniów. „Samorządność-zwinność-podmiotowość-sprawczość” zawiera przykłady inicjatyw, które zwiększają elastyczność szkoły i wzmacniają jej zdolność do kształtowania kompetencji istotnych z punktu widzenia nie tylko przyszłej kariery edukacyjnej i zawodowej ucznia, ale

przede wszystkim te, kluczowe dla przyszłości społeczeństwa jako takiego. W części pt. „Sztuka-otwartość-rozwoj-szczęście” autorzy pokazują jak w nieoczywisty sposób wykorzystać sztukę, aby zapewnić szeroki rozwój ucznia, kształtować różne kompetencje, np. w zakresie wzrostu decyzyjności oraz poprawy zdolności autoprezentacji czy innowacyjności i gotowości do podejmowania ryzyka (tworzenia „możliwego” z „niemożliwego”).

Przypomnijmy, że cykl publikacji „Szkoły poza horyzont”, to pewnego rodzaju eksperyment, zarówno pod względem procesu tworzenia, jak i ostatecznych decyzji dotyczących wyglądu i składu poszczególnych części. Dla czytelnika może być zaskakujący choćby zróżnicowany język, styl poszczególnych rozdziałów, odmienny sposób narracji czy graficznej prezentacji edukacyjnych inicjatyw. Jest to jednak efekt zamierzony, który podyktowany jest przez główny cel książki, czyli identyfikację i opis wyjątkowych działań podejmowanych przez szkoły. Działania te, często w sposób nieoczekiwany i niezamierzony, prowadzą do szerszej zmiany, stając się załącznikiem nowej jakości. Chcieliśmy, aby opisy tych aktywności były indywidualną opowieścią samych szkół, ograniczyliśmy zatem ramy konwencji publikacyjnej do minimum.

Tak jak w przypadku poprzedniej książki, tak i tym razem proces identyfikowania i opisu inicjatyw podejmowanych przez szkoły podstawowe przebiegał w ten sam sposób. W pewnym uproszczeniu można podzielić go na trzy etapy. W pierwszym kroku wybrane szkoły zaproszone zostały do udziału w warsztacie, w czasie którego wspólnie zidentyfikowano dla każdej z nich kluczowe działanie zmieniające jej społeczność w różnych obszarach. W kroku drugim, każda ze szkół przygotowała szczegółowy opis inicjatywy, odpowiadając na następujące pytania:

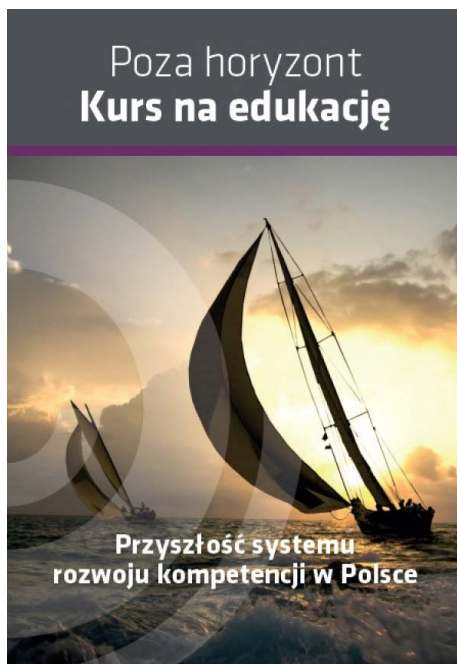
- Skąd pomysł na działanie? Kto je zainicjował i kto był zaangażowany?
- Co chciano osiągnąć dzięki działaniu i czy się to udało?
- Na czym polegało działanie?
- Jakie wyzwania pojawiły się podczas realizacji działania?
- Jakie dodatkowe skutki pozytywne przyniosło działanie?
- Dzięki czemu pojawiły się te skutki?

Jednak najważniejszym, trzecim krokiem, była wspólna praca nad opisem działania oraz pogłębieniem refleksji na jego temat w zespołach złożonych z przedstawicieli szkół i badaczy – opiekunów poszczególnych rozdziałów. Przy czym głównym zadaniem badaczy, było takie pokierowanie i ukierunkowanie szkół, aby same zidentyfikowały, określiły i zinterpretowały skutki własnych działań. Badacze pełnili tutaj zatem funkcję służebną, to jest moderatorów, pomocników wspierających szkoły w procesie ich autorefleksji.

W publikacji interesował nas proces rodzenia się ważnych inicjatyw, a także to, jakie czynniki powodują, że dane działanie podejmowane przez szkołę staje się przełomowe. Inicjatywy te, większe i mniejsze, bardziej i mniej skomplikowane, mniej lub bardziej uporządkowane i sformalizowane w naszej opinii posiadają pewne cechy wspólne. Wszystkie wydają się być skutkiem okoliczności, w których spotkała się grupa wyjątkowych ludzi (nauczycieli, rodziców, kadry zarządzającej), posiadających cechy, takie jak: chęć do działania, wiara w jego sens i poczucie sprawczości oraz niezwykła uważność i umiejętność obserwacji i identyfikacji rzeczy pozornie nieistotnych i błahych, a tak naprawdę fundamentalnych.

Publikacja powstała w ramach projektu pn. „Uniwersytet Odpowiedzialny – Rozwój-Kompetencje-Relacje” zrealizowanego przy wsparciu finansowym Województwa Małopolskiego. Patronat Honorowy: Marta Malec-Lech – Członek Zarządu Województwa Małopolskiego.

Druga część publikacji „Szkoły poza horyzont” powstała jako pokłosie raportu pn. „Poza Horyzont – Kurs na Edukację. Przyszłość systemu rozwoju kompetencji w Polsce”, opublikowanego we wrześniu 2020 r. W raporcie tym grono ekspertów szukało odpowiedzi na pytanie, jakie zmiany powinny zostać wprowadzone w obszarze edukacji, aby lepiej odpowiadała obecnym i przyszłym wyzwaniom. Biorąc pod uwagę m.in. kształtujące się megatrendy oraz powiązane z nimi wyzwania rozwojowe dla Polski, autorzy przygotowali rekomendacje dotyczące kształtu nowego systemu edukacji i sposobu jego ustanawiania. Jednym z efektów publikacji było podjęcie inicjatywy pn. „Szkoły poza horyzont”, powstałej z myślą o zidentyfikowaniu polskich szkół, które w praktyce realizują postulaty transformacji z edukacji transmisyjnej do edukacji relacyjnej opisane w raporcie „Poza horyzont...”. Celem było przyjrzenie się działaniom tych szkół i upowszechnienie najciekawszych rozwiązań, które są w nich stosowane. Inicjatywa „Szkoły poza horyzont” jest jednym z działań w ramach platformy rozwoju edukacji OEES EduLab, a jej koordynatorami są: Oktawia Gorzeńska i dr Jędrzej Witkowski.



OEES EduLab

W publikacji zamieściliśmy opis szkół, które dołączyły do inicjatywy:

Lp.	Nazwa szkoły	Imię i nazwisko Dyrektora
1	Zespół Szkół Gastronomicznych w Łodzi	Zofia Wrześniewska
2	Zespół Szkół Ogólnokształcących im. Adama Mickiewicza w Kluczborku	Krystyna Błażewska
3	Zespół Szkół Ekonomicznych w Słupcy	Karolina Rakowicz
4	Zespół Szkół Ogólnokształcąco-Technicznych w Lublińcu	Joanna Walczak
5	Zespół Szkół Społecznych Splot w Nowym Sączu	Małgorzata Gucwa
6	I Liceum Ogólnokształcące im. Rodu Leszczyńskich w Lesznie	Barbara Kochanek
7	I Liceum Ogólnokształcące im. Henryka Sienkiewicza w Kędzierzynie-Koźlu	Małgorzata Targosz
8	xvii Liceum Ogólnokształcące w Gdyni	Witold Chudyszewicz
9	xv Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Narcyzy Żmichowskiej w Warszawie	Joanna Chrapkowska
10	Technikum nr 4 im. Marii Skłodowskiej-Curie w Bytomiu	Beata Kołodziejczyk

W dalszej perspektywie, w ramach rozwijania inicjatywy „Szkoły poza horyzont”, do dyskusji nad kształtem rekomendacji zaprosimy ekspertów edukacyjnych zaangażowanych w pracę platformy OEES EduLab oraz podejmiemy wysiłek identyfikacji kolejnych szkół rozwijających koncepcję edukacji relacyjnej.

Niniejszą publikację przygotował zespół autorski w składzie:

dr hab., prof. UEK Magdalena Jelonek – Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie, Redaktor

prof. dr hab. Jerzy Hausner – Przewodniczący Rady Programowej Open Eyes Economy Summit, Fundacja GAP, Redaktor

Część 1: Kompetencje – Technologie – Innowacje

Rozdział 1: Jak uczyć zawodu? Tylko innowacyjnie! Historia pewnej zmiany w Zespole Szkół Gastronomicznych w Łodzi
Zofia Wrześniewska (przedstawiciel szkoły)

Justyna Chyla (badacz)

Rozdział 2: Micek dołącza do trendu. Zespół Szkół Ogólnokształcących im. Adama Mickiewicza w Kluczborku. I Liceum Ogólnokształcące

Krystyna Błazewska (przedstawiciel szkoły)

Anna Mirzyńska (badacz)

Rozdział 3: Zamiana podejścia do realizacji praktyk zawodowych dzięki metodzie projektu edukacyjnego. (Zespół Szkół Ekonomicznych im. M. Jackowskiego w Słupcy)

Karolina Rakowicz (przedstawiciel szkoły)

Artur Robak (przedstawiciel szkoły)

Robert Góreczny (przedstawiciel szkoły)

Karina Kozłowska (badacz)

Część 2: Uczenie się kontra nauczanie

Rozdział 4: Spacer edukacyjny jako forma doskonalenia uczniów i nauczycieli. (Zespół Szkół Ogólnokształcąco-Technicznych w Lublińcu)

Joanna Walczak (przedstawiciel szkoły)
Anna Giemza-Jurga (przedstawiciel szkoły)
Iwona Wosik (przedstawiciel szkoły)
Karina Kozłowska (badacz)

Rozdział 5: Uczenie się przez działanie (Społeczne Liceum Ogólnokształcące Splot im. Jana Karckiego w Nowym Sączu)

Beata Budzik (przedstawiciel szkoły)
Alicja Derkowska (przedstawiciel szkoły)
Małgorzata Gucwa (przedstawiciel szkoły)
Anna Mirzyńska (badacz)

Rozdział 6: Celuj w księżyc, bo nawet jeśli nie trafisz, będziesz między gwiazdami... Tutoring rozwojowy i naukowy w I Liceum Ogólnokształcącym im. Rodu Leszczyńskich w Lesznie

Barbara Kochanek (przedstawiciel szkoły)
Magdalena Kurzbach (przedstawiciel szkoły)
dr Barbara Jamrozowicz (badacz)

Część 3: Samorządność – Zwinność – Podmiotowość – Sprawczość

Rozdział 7: Szkoła bez samorządu to jest stanie obok (XVII Liceum Ogólnokształcące w Gdyni)

Witold Chudyszewicz (przedstawiciel szkoły)
Dorota Gorzejewska (przedstawiciel szkoły)
Krzysztof Kołodziej (przedstawiciel szkoły)
Kuba Gajewski (przedstawiciel szkoły)
Dominik Dzieciuch (przedstawiciel szkoły)
Ania Kiełbicka (przedstawiciel szkoły)
Anna Mirzyńska (badacz)

Rozdział 8: Zwinna szkoły (I Liceum Ogólnokształcące im. Henryka Sienkiewicza w Kędzierzynie-Koźlu)

Małgorzata Targosz (przedstawiciel szkoły)

Jakub Mączyński (przedstawiciel szkoły)

Karina Sobota (przedstawiciel szkoły)

Sylwia Pieczyk (przedstawiciel szkoły)

Karina Kozłowska (badacz)

CZĘŚĆ 4: Sztuka – Otwartość – Rozwój – Szczęście

Rozdział 9: Film i nowe media – opowieść o innowacji pedagogicznej, która stała się pasją dla wielu uczniów (Technikum nr 4 im. M. Skłodowskiej-Curie w Bytomiu)

Joanna Klimczak (przedstawiciel szkoły)

Beata Kołodziejczyk (przedstawiciel szkoły)

Justyna Chyla (badacz)

Rozdział 10: Od konceptu do... koncertów. xv Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Narcyzy Żmichowskiej w Warszawie i projekt Żmichowska śpiewa

Ewa Drobek (przedstawiciel szkoły)

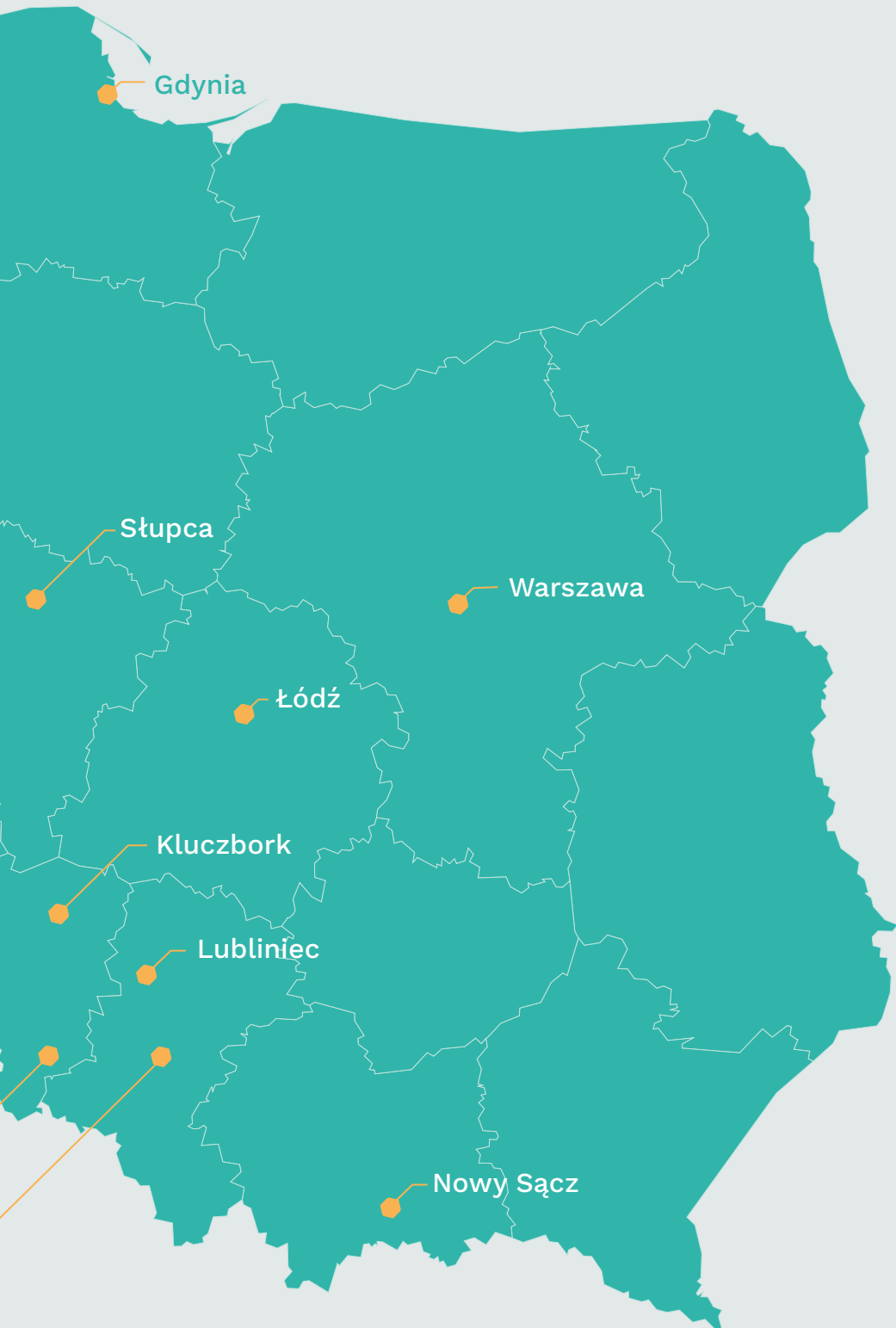
Barbara Jamrozowicz (badacz)

Bardzo dziękujemy dyrektorom, pracownikom szkół, uczniom, rodzicom i wszystkim innym osobom zaangażowanym w pracę nad powstaniem publikacji. Zachęcamy kolejne osoby do włączenia się w inicjatywę „Szkoły poza horyzont”.

*dr hab., prof. UEK Magdalena Jelonek,
prof. dr hab. Jerzy Hausner*

Mapa szkół ujętych w publikacji





Gdynia

Słupca

Warszawa

Łódź

Kluczbork

Lubliniec

Nowy Sącz



Kompetencje –
Technologie –
Innowacje

ZESPÓŁ SZKÓŁ GASTRONOMICZNYCH
W ŁODZI (GASTRONOMIK)

UL. SIENKIEWICZA 88, 90-357 ŁÓDŹ

[HTTP://GASTRONOMIK.EDU.PL/](http://GASTRONOMIK.EDU.PL/)

źródło: zbiory fotograficzne szkoły



ROZDZIAŁ 1

Jak uczyć zawodu? Tylko innowacyjnie!

Historia pewnej zmiany w Zespole Szkół Gastronomicznych w Łodzi



ROK ZAŁOŻENIA SZKOŁY: 1927
LICZBA UCZNIÓW: 726
LICZBA NAUCZYCIELI: 81



Zofia
Wrześniewska

Jeśli kogoś zainspiruje
nasza opowieść,
to z góry dziękuję,
oznaczać to też
będzie, że podobne
inicjatywy możliwe
są we wszystkich
placówkach. Trzeba
tylko zrobić pierwszy
krok...

Od 2018 roku jestem dyrektorem Zespołu Szkół Gastronomicznych w Łodzi. Lubię kontakt z uczniami i obecnie bardzo mi go brakuje. Prowadzę tylko jedną godzinę zajęć dydaktycznych, dlatego staram się, by drzwi mojego gabinetu były zawsze otwarte. Zarówno uczniowie, nauczyciele, jak i rodzice, mogą przyjść i porozmawiać ze mną.

Usłyszałam kiedyś opinię, że nigdy wcześniej uczniowie tak często nie przychodzili do gabinetu dyrektora i nie mieli z nim takiego kontaktu – potraktowałam to jako ogromny komplement.

Polska szkoła przechodzi obecnie proces ciągłych zmian. Niestety nie są to zmiany, które sprawiają, że uczniom będzie w szkole łatwiej, przyjemniej, że chętniej będą się uczyć. To głównie zmiany w prawie oświatowym, kolejne zmiany podstawy programowej, wciąż nowe procedury, przepisy...

Zdecydowanie nie o to w szkole chodzi, nie dla mnie – dla mnie szkoła to żywy organizm. Stąd tak ważne jest, by na przekór wszystkiemu starać się oddolnie wprowadzać zmiany służące uczniom. Jako nauczyciele, rodzice, możemy zmieniać szkolną rzeczywistość – zaważczyć o to, żeby młodzi ludzie otrzymywali jak najwięcej pozytywnych impulsów do rozwoju. Tak staramy się działać w Gastronomiku. Wiem, że obszarów do rozwoju jest jeszcze mnóstwo, przed nami dużo pracy. Budujące jest jednak to, że coraz więcej szkół podejmuje takie wyzwania, czego dowodem jest niniejsza publikacja.

*Zofia Wrześniewska,
dyrektorka w Zespole Szkół Gastronomicznych w Łodzi*

Dlaczego podjęłam się zadania kierowania szkołą?

Po kilkunastu latach pracy na stanowisku nauczyciela historii i wos-u formuła dotychczasowej szkoły zaczęła mnie uwierać. Rozpoczęłam poszukiwania nowych dróg w edukacji. Marzyłam, by wypróbować je w Gastronomiku.

Przedstawiłam koncepcję, która zakładała, że szkoła ma być kluczem do rozwoju pn. „Nasza szkoła – kluczem do rozwoju”. Moją misją było podążanie obraną drogą i dalsze inspirowanie nie tylko uczniów, ale też nauczycieli i samej siebie. Chciałam zmiany podejścia do edukacji, polegającej na odejściu od metod transmisyjnych w kierunku kultury uczenia się, przearanżowaniu przestrzeni szkolnej na bardziej przyjazną uczniom oraz, a może przede wszystkim, na zbudowaniu trwałych relacji wewnątrz całej społeczności. Bo tylko dzięki temu jesteśmy w stanie zbudować fundament wzajemnego wsparcia społecznego.

Nasze podejście do tworzenia społecznej przestrzeni szkolnej:

Dla nas relacje oznaczają przede wszystkim otwartość na drugiego człowieka i chęć podejmowania dialogu.

Staramy się jak najwięcej bieżących spraw omawiać wspólnie – dotyczy to zarówno relacji dyrekcja–nauczyciele, jak i dyrekcja–nauczyciele–uczniowie oraz dyrekcja–nauczyciele–rodzice.

Budowanie relacji i stworzenie poczucia przynależności do szkolnej społeczności możliwe jest także dzięki temu, że wiemy, jakie są nasze wzajemne potrzeby i oczekiwania.

Nie we wszystkich polskich szkołach tworzona jest przestrzeń do rozmowy na ten temat, a w naszej tak!

W gronie pedagogicznym stawiamy na skracanie dystansu, współpracę zespołową – nawet, jeśli różni się poglądami czy spojrzeniem na tę samą sprawę, dzięki rozmowom i „przepracowaniu” tematu łatwiej jest znaleźć kompromis czy inne, nowe rozwiązanie.



Jako dyrektor jestem przeciwnikiem „jedynej i słusznej prawdy”, stąd nie upieram się przy swoim punkcie widzenia, jeśli przedstawiane przez nauczycieli argumenty przekonują mnie, nie mam problemu ze zmianą decyzji.



Chciałam zmiany podejścia do edukacji, polegającej na odejściu od metod transmisyjnych w kierunku kultury uczenia się, przearanżowaniu przestrzeni szkolnej na bardziej przyjazną uczniom oraz, a może przede wszystkim, na zbudowaniu trwałych relacji wewnątrz całej społeczności.

A skąd wiem, co myślą i czego chcą nauczyciele?

Oprócz tradycyjnej i preferowanej przeze mnie formy, jaką jest rozmowa, na zakończenie każdego roku proszę grono pedagogiczne o wypełnienie ankiety, w której pytam o ich odczucia, sukcesy, obszary do rozwoju, o potrzeby indywidualne i te bardziej ogólnoszkolne oraz o to, jak oceniają moją pracę. Wyniki ankiet są dla mnie materiałem do planowania pracy na kolejny rok, a także cennym feedbackiem, który pozwala spojrzeć oczami nauczycieli na moje decyzje i działania. Mam to ogromne szczęście, że oceny od kilku lat są dla mnie dużym, pozytywnym wsparciem, dają mi energię do dalszej pracy, a także utwierdzają w przekonaniu, że przyjęty przez nas kierunek jest właściwy. Oczywiście pojawiają się też głosy krytyczne, które motywują mnie do weryfikacji lub ponownego spojrzenia na niektóre problemy.

Zanim przedstawię Ci historię naszej zmiany, poznaj naszą szkołę

Parę słów o naszej szkole...

Zespół Szkół Gastronomicznych, to szkoła z ponad 90-letnią tradycją.

Obecnie w skład zespołu wchodzi trzy typy szkoły: technikum, branżowa szkoła I stopnia, branżowa szkoła II stopnia.

Kształcimy w trzech kierunkach:

- technik żywienia i usług gastronomicznych,
- technik usług kelnerskich,
- kucharz.

Realizujemy też projekty unijne:

- zrealizowaliśmy czternaście projektów,
- w trakcie realizacji są dwa kolejne: „Przepis na sukces” i „Kucharz zawodowiec”, w ramach których uczniowie rozwijają pasje oraz uczestniczą w stażach u pracodawców.

Od listopada 2022 rusza kolejny projekt: Nowoczesna szkoła.

Ciekawostki dotyczące projektu „Nowoczesna szkoła”

- W ramach projektu powstanie multimedialna pracownia językowa (już czwarta w szkole)
- Powstanie pracownia do planowania usług gastronomicznych, w której uczniowie będą mogli przygotowywać się do egzaminu zawodowego w formule elektronicznej. Część teoretyczną egzaminu uczniowie będą zdawać na komputerze, rozwiązując test
- Przeprowadzone będą warsztaty kulinarne dla uczniów

Co nas wyróżnia?

Szkolna przestrzeń

Odkąd jestem dyrektorem, staram się zmieniać szkolną przestrzeń. W naszej szkole stworzyliśmy miejsca, gdzie uczniowie mogą spędzać przerwy. Jest to strefa relaksu z kanapami, kącik śniadaniowy, miękkie siedziska z dużymi okrągłymi stołami, leżaki oraz stoły do gier w piłkarzki nazywane w Łodzi trambambulą. Przestrzenie te zachęcają do wspólnego spędzania wolnego czasu oraz nawiązywania relacji. Misja ta wciąż ewoluje, a w planach mamy poszerzenie miejsc sprzyjających integracji. W najbliższej perspektywie chcemy stworzyć kącik odpoczynku w bibliotece, w której uczniowie spotykają się na kółku dyskusyjnym.

Małymi krokami tworzymy też pracownie przedmiotowe, aranżując przestrzeń w taki sposób, by sprzyjała współpracy zespołowej.



Strefa relaksu dla uczniów. fot. Edyta Cieślak-Kudła

Sejmiki uczniowskie

Tradycją naszej szkoły są sejmiki uczniowskie – organizowałam je, kiedy byłam opiekunem tej inicjatywy, teraz jestem ich częścią jako dyrektor. Są to spotkania przedstawicieli wszystkich klas z kierownictwem szkoły. Uczniowie wcześniej zbierają pytania, które chcą nam zadać, wiele spraw pojawia się też na bieżąco, w czasie dyskusji – omawiamy je, wyjaśniamy, słuchamy i wzajemnie się inspirujemy. W okresie pandemii nie zrezygnowaliśmy z tej inicjatywy i sejmiki odbywały się online. Wiele szkolnych wydarzeń przenieśliśmy wówczas do sieci.

Działania naszej szkoły w sieci

Obecnie prowadzimy profil na Facebooku, Instagramie, kanał na YouTube, a kilka tygodni temu uczniowie założyli konto szkoły na TikToku. Poprzez komunikację za pomocą czterech kanałów staramy się dotrzeć do jak najszerszej grupy przyszłych i obecnych uczniów oraz naszych absolwentów. Chcemy relacjonować każde ważne dla nas wydarzenie i budować społeczność wokół naszej szkoły.

[Facebook](#)
[Instagram](#)
[Youtube](#)
[TikTok](#)

Z jakich inicjatyw w sieci jest znana nasza szkoła?

Akcja #gotujwdomu

Zacząło się od ogłoszonego na szkolnym profilu FB konkursu #gotujwdomu. Miała być to krótka zabawa na poprawę humoru, odciągająca choć na chwilę nasze myśli od strachu przed wirusem, który towarzyszył nam wszystkim w marcu 2020 r. Okazało się, że oprócz uczniów i nauczycieli, zdjęcia swoich potraw zaczęli przysyłać także absolwenci naszej szkoły oraz osoby, które polubiły nasz profil. „[Głosowanie przez lajkowanie](#)”, bo tak nazywała się nasza inicjatywa, przyciągnęła kilkaset osób – była to jednocześnie promocja naszej szkoły w sieci. Nie spodziewaliśmy się tak szerokiego zainteresowania naszym wydarzeniem.

Pomysł
podchwycili
uczniowie,
nauczyciele,
nasze rodziny,
absolwenci.

Akcja #gotujwdomu, była wspólnym pomysłem kierownictwa (moim, pań wicedyrektor i kierownictwa warsztatu) – po zamknięciu szkół w marcu 2020 r. chcieliśmy zrobić coś, co zjednoczy szkolną społeczność i jednocześnie poprawi humor nam wszystkim (pozamykanym w domach). W czasie burzy mózgów pojawił się pomysł akcji (chyba ze strony pani kierownik warsztatu Jolanty Krześlak). Wrzuciliśmy pomysł na szkolny profil FB i zaczęło się...



[Zapraszam na nasz profil FB, aby obejrzeć relacje #gotujwdomu](#)

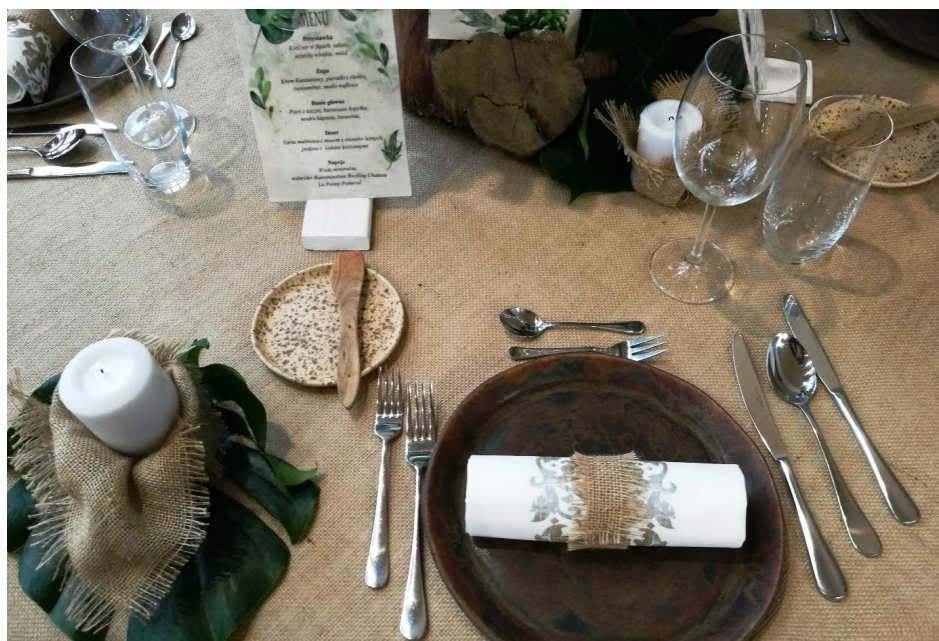


Shakshuka z rukolą. fot. Marta Krześlak-Kolczyńska

Aranżacja stołów okolicznościowych online

Pandemia trwała, zajęcia dalej odbywały się online, krzyżując plany organizacji corocznych imprez i ważnych szkolnych wydarzeń. Nie chcieliśmy jednak z nich całkowicie zrezygnować.

Zorganizowaliśmy wystawę stołów okolicznościowych w formie online. To coroczna impreza, podczas której uczniowie klas II i III przygotowują projekt – aranżację stołu okolicznościowego lub niekonwencjonalnego, przygotowując odpowiednie nakrycie, zastawę stołową, a także menu pasujące do przyjętej konwencji. Wystawa gotowych aranżacji jest finałem całej akcji. Czasami tematyka stołu inspirowana jest np. literaturą i wtedy odbywa się pod hasłem: kolacja Romea i Julii czy inną dziedziną, np. chemią i wtedy myślą przewodnią jest kolacja u Marii Skłodowskiej-Curie. W marcu 2021 r., kiedy uczniowie przygotowywali swoje stoły, przysłała kolejna fala pandemii i stąd decyzja, by ich prace pokazać w sieci. Odbiór naszego pomysłu przeszedł nasze najśmielsze oczekiwania – mieliśmy ponad 3,5 tys. wyświetleń i mnóstwo pozytywnych komentarzy. Głosowanie na nagrodę publiczności także odbyło się online.



Wystawa Stołów Okolicznościowych i Niekonwencjonalnych. źródło: zbiory fotograficzne szkoły

Blog kulinarny Gastronomik Łódź-Lekcje technologii od kuchni

Na naszym blogu publikujemy przepisy oraz zdjęcia potraw i deserów wykonanych przez naszych uczniów:



Ciasto marchewkowe

Gastronomik Łódź
Kinga Różańska kl. IA

Ciasto marchewkowe autorstwa Kingi Różańskiej, fot. Kinga Różańska

Kawiarenki metodyczne

Ważną inicjatywą mającą służyć wzajemnemu wspieraniu się, rozwijaniu i wymianie dobrych praktyk, są kawiarenki metodyczne. Pomysłodawczynią tego przedsięwzięcia jest pani Aneta Jamiąłkowska – Pabian, założycielka grupy na FB o nazwie „Budzący się Poloniści”. Są to spotkania metodyczne przy kawie, które są skierowane nie tylko do polonistów, ale wszystkich, którzy chcą zmienić coś w swojej pracy, rozwinąć swój warsztat lub po prostu zainspirować się.



A wszystko zaczęło się w styczniu 2019 r.
(link do wydarzenia na fb):

Moim marzeniem jest, by jak najwięcej nauczycieli chciało brać udział w tych nieformalnych spotkaniach. Mam nadzieję, że to jeszcze przed nami...

Formuła tych spotkań jest taka, że każdorazowo, po wcześniejszym zaproszeniu przez organizatorki, na kawiarenkę przyjeżdża gość specjalny, który prowadzi warsztat lub dzieli się swoimi doświadczeniami. Dotychczas gościli u nas: m.in. Anna Szulc, Zofia Grudzińska, Anna Sowińska, Asia Heftowicz.

Nasza zmiana ma charakter innowacji pedagogicznej

Wszystkie opisane wyżej działania miały na celu stworzenie podstaw do ciągłego rozwoju. Przyszedł więc czas na kolejny krok: **innowacje pedagogiczne**.

Zdajemy sobie sprawę, jak szeroka i wymagająca jest branża HoReCa, a podstawa programowa przewidziana w zawodach, w których kształcimy, dotyka albo tylko wspomina o takich dziedzinach, jak: baristyka, barmaństwo, carving (sztuka rzeźbienia w warzywach i owocach) czy dietetyka.

Od kilku lat stawiamy na rozwój zawodowy naszych uczniów, realizowany nie tylko na regularnych zajęciach, ale także w trakcie edukacji pozaformalnej.

W szkole działają koła zainteresowań, na których młodzi bariści, barmani i carvingowcy, mogą rozwijać swoje pasje.

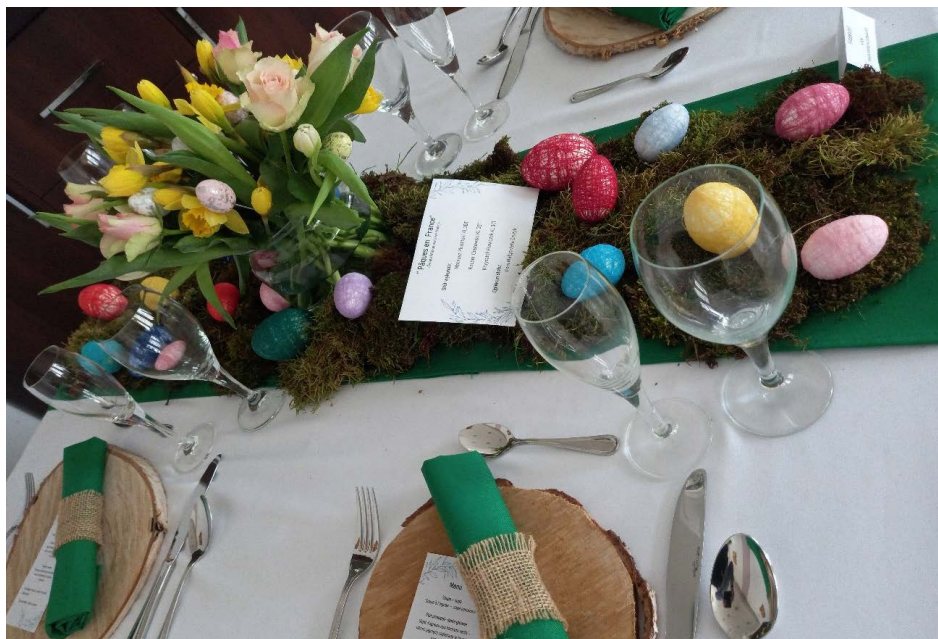
Jako szkoła zawodowa staramy się wyposażać naszych uczniów w szereg kompetencji i umiejętności praktycznych, które pozwolą odnaleźć się na gastronomicznym rynku pracy.



Carving, czyli sztuka rzeźbienia w owocach i warzywach. źródło: zbiory fotograficzne szkoły

W wyniku doświadczeń postanowiliśmy iść krok dalej i od roku 2021/2022 realizujemy w ramach godzin dyrektorskich dwie innowacje pedagogiczne:

- 🍷 serwis restauracyjny,
- 🍷 racjonalne żywienie.



Serwis restauracyjny jako przykład innowacji pedagogicznej. źródło: zbiory fotograficzne szkoły

Autorkami i realizatorkami innowacji są nauczycielki zawodu: Edyta Cieślak-Kudła oraz Bożena Bocheńska. Prowadząca zajęcia z serwisu restauracyjnego pani wicedyrektor Klaudia Balcerowska, stosuje na zajęciach ocenianie kształtujące. Od roku mamy wpisaną w statut szkoły dowolność oceniania – oznacza to, że nauczyciele mogą wybrać tradycyjny system oceniania lub ocenianie kształtujące. Istnieje też możliwość wpisywania wyników procentowych zamiast tradycyjnych ocen cyfrowych/punktowych. Mam nadzieję, że z czasem przejdziemy na system OK w całej szkole.

Młodzież jako ważny motor zmiany

W zmianę zaangażowani byli nauczyciele, ale ważną częścią tej zmiany była także nasza młodzież, która komunikowała, jakie są dla nich kluczowe obszary rozwoju.

Realizujemy wiele projektów unijnych. Uczniowie, wybierając projekty, podkreślali potrzebę poszerzania swoich zainteresowań z wybranych zagadnień. Wszystkie klasy II realizują zajęcia w ramach innowacji pedagogicznych w wymiarze dwóch godzin tygodniowo przez cały rok szkolny. Są to zajęcia z zakresu serwisu restauracyjnego oraz racjonalnego żywienia.

Pozytywne skutki zmiany

1

Poszerzanie umiejętności zawodowych uczniów

Dzięki tym innowacjom, uczniowie z kierunku technik żywienia mają szanse poszerzać swoje kompetencje z zakresu obsługi kelnerskiej i sposobów serwowania potraw, a uczniowie z kierunku technik usług kelnerskich rozwijają wiedzę nt. racjonalnego żywienia, tak, by po skończeniu szkoły absolwenci obu kierunków mieli na tyle szerokie umiejętności, które pozwolą im podjąć każdą pracę w gastronomii.

2

Podjęcie pracy

Pozytywne skutki zmiany, które dostrzegamy, dotyczą przede wszystkim tego, że nasza młodzież otrzymuje pracę. Najczęściej pracują będąc jeszcze uczniami. Dzięki tym zajęciom mogą podjąć pracę w charakterze kelnerów. Jestem dumna z tego, że nasza młodzież wie, jak serwować potrawy, co z czym połączyć, aby było zdrowo i smacznie.



3

Poznanie profesjonalnego świata cukiernictwa

Mimo tego, że nie kształcimy w zawodzie cukiernik, mamy laureatów konkursów ogólnopolskich Expo Sweet. Jeden z naszych absolwentów zajął I miejsce, a nasz uczeń II miejsce w Ogólnopolskich Eliminacjach WordSkills i w tym roku, na światowe zmagania, jada do Szanghaju. Oni poznają profesjonalny świat, chociażby w zakresie cukiernictwa, poprzez te doświadczenia wzbogacają swoje CV.



4

Jedna innowacja kreuje kolejną innowację

Pierwszą innowacją był serwis restauracyjny. Pomysł ten zgłosiła nauczycielka podczas rady pedagogicznej. Wspólnie omawialiśmy to rozwiązanie, a następnie odbyło się głosowanie. Pamiętam, jak pomysł ten stał się inspiracją do wykreowania kolejnych rozwiązań. Osoby, które opracowały pomysł z zakresu racjonalnego żywienia podkreślały, że pierwsza innowacja była dla nich cenną inspiracją. Zmotywowała ich do pracy, dała zastrzyk pozytywnej energii.



5

Profesjonalizacja usług kelnerskich

Zależy nam na profesjonalizacji tego zawodu oraz tworzeniu jego pozytywnego obrazu. Chcemy poszerzać świadomość naszych uczniów, pokazać, czym jest profesjonalne kelnerstwo. Nasi uczniowie trafiają do restauracji hotelowych, otrzymujemy wtedy feedback, że wykazują się umiejętnościami i wiedzą z danej dziedziny na odpowiednim poziomie. Każda praktyka w tym zakresie umożliwia wzrost profesjonalizmu. Ważne jest ćwiczenie, aby dojść do perfekcji. My na zajęciach dajemy im pewną bazę.



6

Wzrost pewności siebie

Zmianę dostrzegamy także w wymiarze indywidualnym. Widzimy, jak uczniowie podczas zajęć z zakresu serwisu restauracyjnego uczą się sprawczości w działaniu. Mają oni możliwość sprawdzić się, a co ważne, trenować odwagę i rozwijać pewność swoich kompetencji.

Pozytywne skutki zmiany zamierzone i niezamierzone



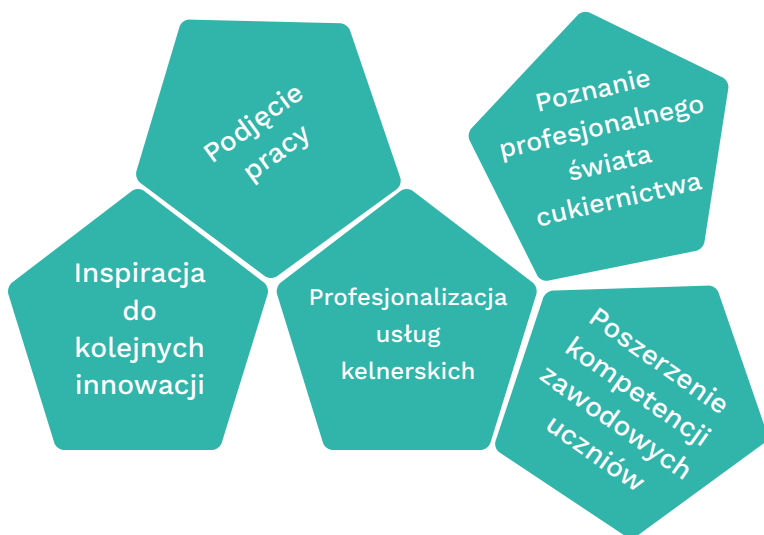
Klaudia
Balcerowska

O poszerzaniu świadomości uczniów z zakresu profesjonalnego kelnerstwa oraz innych pozytywnych skutkach zmiany, opowiada w wywiadzie pani wicedyrektor Klaudia Balcerowska.

Justyna Chyla: *Jakie pozytywne zmiany przyniosła innowacja pedagogiczna „serwis restauracyjny”?*

Klaudia Balcerowska: Prowadzę przedmiot o nazwie serwis restauracyjny. Powstał on na bazie potrzeb uczniów, ale także pracodawców. Są to zagadnienia, które omawiamy w sposób praktyczny. Młodzież później je wykorzystuje na praktykach zawodowych, ale również współpracując z pracodawcami. Specyfiką naszej placówki jest to, że uczniowie odbywają staże u pracodawców albo pracują u nich weekendami. Są to umiejętności, których brakowało, a pracodawcy oczekiwali ich od uczniów. Dostrzegamy więc pierwszy pozytywny efekt tej zmiany. Nasze zajęcia nie polegają na siedzeniu w ławce, rozwiązywaniu testów, ale stawiamy na naukę poprzez działanie. Mają więc wymiar praktyczny. Pierwsza rzecz, którą robimy z uczniami, to zmiana układu sali, aranżujemy przestrzeń, rozkładamy ławki w stoły restauracyjne. Dla młodzieży była to również lekcja inna od wszystkich. Tempo działania dostosowujemy do ucznia. Kolejny efekt, który obserwowałam, był to rozwój młodzieży. Na początku niektórzy byli onieśmieleni, niechętnie podchodzili do zadań, obawiali się, że rozbiją talerze. Z każdymi zajęciami widziałam

Pozytywne skutki zmiany



coraz większą pewność. Tego bardzo brakuje uczniom Szkół Gastronomicznych – pewności siebie. Dla piętnastolatka lub szesnastolatka kontakt z gościem, brak precyzji i profesjonalizmu w obsłudze klienta, powoduje ogromny stres. Podczas lekcji uczymy się obsługi gości, symulujemy scenki, trenujemy jak mówić, jak reagować, co odpowiedzieć i jakich słów użyć. Rozwijamy także kompetencje językowe, efekty będą też długofalowe. Absolwent, który kończy naszą szkołę i rozpoczyna pracę u pracodawcy, będzie nie tylko przygotowany do zawodu kucharza, technika żywienia, ale będzie także posiadał podstawowe umiejętności kelnerskie oraz zdolności interpersonalne.

Jak ta innowacja pedagogiczna wpłynęła na Panią? Czy dostrzega Pani u siebie jakąś zmianę?

— Na początku podeszłam do innowacji dość ostrożnie. Tworzyła ją nasza koleżanka, która w tym roku nie pracuje z nami.

Miałam prowadzić inne zajęcia, ale w wyniku nieobecności nauczyciela trzeba było dokonać pewnej reorganizacji. Ponadto posiadam umiejętności związane z prowadzoną innowacją, więc zdecydowałam, że ja je poprowadzę. Przyznaję, że był to dla mnie dość duży stres, ponieważ były to nowe zajęcia. Stosujemy na nich ocenianie kształtujące. Pierwsze tygodnie były trudne, trwała pandemia. Prowadzenie zajęć praktycznych w formie zdalnej stanowiło wyzwanie. Pierwszy semestr był ciężki, natomiast podczas drugiego zaczęłam widzieć ich sens. Dodało mi to skrzydeł. Udało mi się nawiązać dobrą relację z uczniami. Dostrzegłam, że pracując praktycznie z młodzieżą łatwiej jest przełamać pewien mur i mi się to udało. Zajęcia są dynamiczne, młodzież jest w ruchu, nauczyciel także, uczniowie czują się swobodnie. Daje mi to dużą radość, bo uczniowie chcą spędzać czas z nauczycielem.

Praktyczny wymiar lekcji pomaga budować relację z uczniami?

— Zgadza się.

A jak wdrożenie tej innowacji pedagogicznej wpłynęło na postrzeganie przez uczniów tego kierunku? Przypomnijmy także, że ten przedmiot odbywa się w ramach kierunku...?

— Technik żywienia i usług gastronomicznych. W tym zawodzie umiejętności kelnerskie są potraktowane bardzo poważnie. Uważam, że poszerzenie tego tematu i akcent praktyczny zaowocuje w przyszłości.

Czy dostrzega Pani, że ta zmiana wpłynęła na uczniów?

— Będziemy to obserwować w trzecich i czwartych klasach, kiedy uczniowie pójdą na praktykę zawodową. Na koniec roku obserwowałam u młodzieży większą otwartość, zauważyłam,

że zmienili stosunek do zagadnień, które omawialiśmy. Na początku nie rozumieli formuły zajęć. Na koniec dostrzegłam, że udział w zajęciach i kształtowanie umiejętności kelnerskich sprawia im radość. Ostatni etap tych zajęć to była forma nazywana serwisem synchronicznym, czyli symultaniczna obsługa gości. Uczyliśmy się prawidłowo podawać gościom dania w jednym tempie, w tym samym czasie. Ta radość z ich strony, postawa na koniec zajęć, pokazywała mi, że te moje działania mają sens.

Jaką wiedzę i kompetencje nabywają uczniowie podczas tych zajęć?

— Skupiamy się na podstawach obsługi gości, czyli od bielizny stołowej (jak formować serwety, aby elegancko wyglądały na stole, jak rozkładać prawidłowo obrus). Uczymy się prawidłowo przynosić zastawę stołową, z gracją, precyzją, z prawidłowej strony, odpowiednio chwytając talerz. Składają się na to elementy, które czasem wydają się błahe, ale tworzy nam to obraz profesjonalnego zawodu. Uczymy się również serwować prawidłowo dania. Rozstawiamy stoły w różne konfiguracje, wymyślamy sobie różne zadania i uczymy się prowadzić rozmowę z gośćmi, uczestniczymy w scenkach, biorąc pod uwagę różnych klientów (zdecydowanych, niezdecydowanych, zadowolonych i niezadowolonych). Tak, aby gość czuł się wyjątkowo i w miłej atmosferze spędził czas. Tym działaniem, czyli przekazywaniem profesjonalnej wiedzy z powyższego zagadnienia, wraz z koleżankami chcemy odbudować profesjonalny wizerunek kelnera. To są małe kroczki. Dziś często jego rola jest spychana do bycia „podawaczem”. Kiedy uczniowie trafiają do restauracji hotelowych otrzymujemy feedback, że wykazują się tymi umiejętnościami na odpowiednim poziomie. Każda praktyka w tym zakresie umożliwia wzrost profesjonalizmu. Ważne jest ćwiczenie, aby dojść do perfekcji. My na zajęciach dajemy im pewną bazę. Kelner jest na pierwszej

linii, on jest elementem promocyjnym restauracji, musi więc znać smak tych dań, umieć dobrać do nich napoje i podać je tak, by cała sztuka kucharza, który włożył w przygotowanie dania, był wzmocniony właśnie przez profesjonalną obsługę. Nie możemy tego elementu pominąć.

Poszerzają Państwo zakres świadomości, czym jest profesjonalne kelnerstwo.

— Tak. Kształtując tych młodych ludzi, wpływamy na ich postawy. Być może w przyszłości będą restauratorami, menedżerami. Może wzbudzi to jakąś refleksję dotyczącą poziomu tych usług. W nich cała nadzieja. Liczę, że działania te przyniosą długofalowy efekt.

Klaudia Balcerowska

Wicedyrektorka w Zespole Szkół Gastronomicznych w Łodzi

Od 22 lat w łódzkim Gastronomiku uczę przedmiotów zawodowych, a od trzech pełnię funkcję wicedyrektora ds. zawodowych. Gastronomia mnie pasjonuje i tą pasją próbuję zarażać młodzież. Moje ulubione dziedziny to kelnerstwo i barmaństwo, więc właśnie w tym zakresie pracuję z młodzieżą, szukając nowych rozwiązań, niecodziennych kreacji. **Skąd czerpię pomysły? Inspirują mnie uczniowie, ich energia i chęć do dążenia do uzyskania najlepszego efektu zadania, nad którymi pracują.**



Zmiana z perspektywy doradztwa zawodowego



Iwona
Kowalczyk

O zmianie opowiada pani **Iwona Kowalczyk**, nauczycielka prowadząca zajęcia z zakresu przedsiębiorczości i doradztwa zawodowego w Zespole Szkół Gastronomicznych w Łodzi.

Pracuję w szkole od 25 lat. Przyglądam się różnym innowacjom realizowanym od początku mojej pracy w Gastronomiku. Dotyczyły one wielu obszarów, w szczególności zawodowych. Jestem jednym z pierwszych nauczycieli, którzy w 2003 r. organizowali w szkołach Szkolne Ośrodki Kariery. Obecnie uczę przedsiębiorczości, przedmiotów ekonomicznych i jako doradca zawodowy prowadzę oczywiście zajęcia z tej tematyki. Wszystko, co robimy w szkole, jest wartościowe. Widzimy w tym sens i mamy motywację do podejmowania nowych wyzwań. Główne działania proinnowacyjne w ostatnich latach w ZSG to pozyskiwanie funduszy UE w ramach programu RPO, a wcześniej POKI i oczywiście Erasmus+. I tak od 2010 r. aż do chwili obecnej razem z p. Dorotą Andrzejewską jesteśmy autorkami i realizatorkami projektów zawodowych dla uczniów i nauczycieli.

Efektom tych działań jest:

- poszerzenie działalności szkoły poprzez wprowadzenie nowej, atrakcyjnej dla uczniów formy działań edukacyjno – wychowawczych, w tym doradztwa zawodowego,

- poszerzenie działalności dydaktycznej szkoły poprzez przygotowanie uczniów do olimpiad na szczeblu regionalnym i ogólnopolskim,
- wyposażenie szkoły w nowoczesny sprzęt niezbędny do nauki zawodu,
- nawiązanie współpracy z pracodawcami promocja szkoły jako ośrodka o wysokim poziomie kształcenia,
- pozyskanie partnerów uczestniczących w kreowaniu procesów kształcenia zawodowego,
- tworzenie pozytywnego wizerunku współczesnej szkoły i podnoszenia jej prestiżu.

W ramach projektów organizowane są kursy dla uczniów, m.in. z cukiernictwa, carvingu, baristyki, kuchni świata, kuchni arabskiej, tie time, dietetyki, kelnerstwa, serwisu dyplomatycznego, barmaństwa, prowadzonego przez nauczycieli oraz pracodawców-szefów kuchni, co uatrakcyjnia zajęcia pozalekcyjne, a bezpośredni kontakt z osobami pracującymi w zawodach gastronomicznych pokazuje uczniom, jakich kompetencji i umiejętności oczekują ich przyszli pracodawcy. Tak się właśnie zaczęło...

Powstanie innowacji było oddolnym działaniem, które przede wszystkim pojawiło się w wyniku potrzeb naszych uczniów. Nauczycielki prowadząc zajęcia pozalekcyjne z uczniami poznały ich potrzeby i wiedziały, że warto zrobić coś dodatkowego, oprócz tej podstawy programowej, która jest. To są działania, które czujemy, widzimy też, że jest z kim pracować, bo nasi uczniowie są otwarci. Ważna jest wola nauczyciela, ponieważ wymaga to zaangażowania, bardzo często inwestycji czasu po lekcjach.

Teraz wiedza z zakresu profesjonalnego kelnerstwa, barmaństwa i dietetyki jest ważna dla uczniów i widzimy duże zapotrzebowanie na ten rodzaj kursu. Powstał więc pomysł na taki rodzaj innowacji.

Angażując innych w ciekawy projekt budujemy społeczność szkolną

Należy spojrzeć na naszą zmianę również z perspektywy personalnej. Dzięki działalności dodatkowej oświadczenie, że rozwijam swoje kompetencje, angażując się w jakiś pomysł, którego jestem autorką. Tworząc społeczność szkolną widzimy, że zarówno uczniowie, jak i nauczyciele, mogą robić coś więcej. Daje nam to dużo zadowolenia, poszerza nasze horyzonty. Uczniowie wykazują aktywną postawę, jeśli chodzi o udział w różnych inicjatywach. Korzystają z indywidualnego doradztwa zawodowego w ramach projektów unijnych. Rozmowa doradcza to czas poświęcony tylko jednemu uczniowi, podczas którego proponuje mu się pracę nad sobą. Poznawanie ucznia to rozmawianie z nim na temat jego systemu wartości, celów życiowych, motywacji do nauki, zainteresowań, osiągnięć — wspólne poszukiwanie tych zasobów, które będą fundamentalne w procesie podejmowania dalszych decyzji edukacyjno-zawodowych. Podczas tych spotkań nie tylko przekazuję pewną wiedzę, ale przede wszystkim pomagam w kształtowaniu umiejętności obiektywnego oceniania i poznawania samego siebie oraz realnego planowania. Celem tych spotkań jest więc zaktywizowanie i zmotywowanie ucznia do stosowania własnych rozwiązań, bezpośrednio przekładających się na realizację planów edukacyjno-zawodowych.

Historie naszych absolwentów pokazują, że bardzo dobrze przygotowujemy naszych uczniów do zawodu oraz do wejścia na rynek pracy. Często pracodawcy, z którymi współpracujemy, są naszymi absolwentami. To właściciele restauracji albo szefowie kuchni. Przychodzą do naszej szkoły, prowadzą zajęcia praktyczne dla uczniów, czasami szkolą też nauczycieli. Jest to nasz sukces. Uczniom, którzy odbywają praktyki/staże u naszych absolwentów, łatwiej zbudować relację w miejscu pracy, odczuwają mniejszy stres.

Współpraca z pracodawcami

Z naszych rozmów z pracodawcami wynika, że cenią oni następujące kompetencje:

punktualność, odpowiedzialność, zaangażowanie, kreatywność, utrzymanie czystości na stanowisku pracy, organizacja pracy własnej, praca zespołowa na sali restauracyjnej, umiejętność adaptacji. Staram się wzmocnić wśród uczniów refleksyjność dotyczącą ich mocnych stron. Powinni zwracać uwagę na to, co chcieliby wzmocnić, a z czego są zadowoleni. Współpraca z pracodawcami stwarza możliwość nauki w realnym środowisku oraz rozwijania kwalifikacji i kompetencji zgodnie z zapotrzebowaniem rynku pracy. Buduje również dobre relacje z przedsiębiorcami z branży gastronomicznej, co przyczynia się do pozyskiwania stałych partnerów do współpracy.

Kształcimy profesjonalistów, którzy mają odwagę sięgać po więcej

Kelnerów profesjonalnych jest coraz mniej. Wprawdzie każdy może otrzymać zatrudnienie na takim stanowisku, ale my, pokazując młodym ludziom, jak ważne w tym zawodzie są wysokie standardy oraz wiedza, przygotowujemy ich w sposób profesjonalny, od podstaw. Wskazujemy, jaką postawę i nastawienie wobec gości powinien mieć kelner. Uczniowie potrafią wykonać pewne rzeczy, których nie nauczymy się z dnia na dzień bez wiedzy i ćwiczeń. Dla mnie jest to sztuka. Nie wszyscy mają te zdolności. Nauczyciel przekazuje pigułkę wiedzy, prowadząc ucznia krok po kroku jak profesjonalnie obsługiwać gościa od momentu przywitania go w restauracji do pożegnania. Dzięki takim działaniom młodzież przełamuje swoje bariery i to ich otwiera. Czasami też uczniowie mają takie

refleksje: „ja się do kelnerstwa nie nadaje” albo są pewni własnej sprawczości: „byłam na bankiecie, udało mi się, dałam radę”.

Wywiad przeprowadziła Justyna Chyla.



Iwona Kowalczyk

Nauczycielka przedsiębiorczości, przedmiotów zawodowych ekonomicznych, doradca zawodowy w ZSG od 2009 r. Autorka kilkunastu projektów współfinansowanych z funduszy UE.

Zmiana z perspektywy UCZNIÓW

Co w zajęciach serwisu synchronicznego podobało Ci się najbardziej?

Oliwia: Najbardziej podobało mi się, że mogliśmy sami, pracując w zespole, wymyślać swój układ do synchronicznej obsługi gości, nikt nam nic nie narzucał, całość zależała od nas, choć czasem nie mogliśmy dojść do porozumienia z pozostałymi członkami zespołu.



Julia: Najbardziej podobała mi się forma, czyli nauka nowych rzeczy przez praktykę.



Czy brak tradycyjnych ocen zachęcał do nauki, czy wolisz klasyczne oceny?

Oliwia: Tak, bardziej mnie motywowały oceny w formie opisu, wiedziałam, co mogę zrobić, by osiągnąć lepszy efekt.



Julia: Moim zdaniem oceny opisowe były o wiele lepsze od zwykłych i bardziej się chciało uczestniczyć w tych zajęciach.



Czy po tych zajęciach czujesz się pewniej obsługując gości?

Oliwia: Tak i to o wiele bardziej.



Julia: Dzięki tym zajęciom nauczyłam się obsługiwać gości i już się nie boję chodzić z tacą albo trzymać kilku talerzy naraz.




Jak wdrażać innowacje pedagogiczne?



Warsztaty dla pracowników w Instytucie Trangourmet. fot. Zofia Wrześniewska

Zmiana i rozwój były głównymi celami, jakie postawiłam przed sobą obejmując funkcję dyrektorki szkoły. Po kilku latach wiem, że zmiana nie jest tak łatwa i oczywista, jak myślałam. Dużą wartością jest to, że mam wokół siebie grupę ludzi, którzy wspierają mnie w ciągłych staraniach nad rozwojem Gastronomika wierząc, że polska szkoła może się zmienić w pozytywny sposób.




Idź małymi krokami
ku zmianie



Pamiętaj o różnicach
indywidualnych

Należy pamiętać o różnicach indywidualnych, jeśli chcemy przekonać innych do podjęcia jakiegoś wyzwania i zaangażowania się w nie. Jest grupa osób, które w ogóle nie chcą podejmować zmiany, a są osoby, które potrzebują do tego dojrzeć.



Stale poszukuj
pomysłów i inspiracji



Wzmacniaj pozytywną
motywację

Poszukiwanie pomysłów i inspiracji jest bardzo istotne

Teraz mam pewien pomysł w głowie, który chciałabym wdrożyć. Jeszcze nie znalazłam odpowiedzi, jak przekonać innych do tego, aby to wyzwanie podjęli. Poszukiwanie inspiracji jest

niezwykle istotne, jeśli chcemy kreować innowacje pedagogiczne. Pamiętam, gdy pierwszą innowację dotyczącą serwisu restauracyjnego zgłosiła nauczycielka na radzie. Nad tym pomysłem dyskutowaliśmy, a później odbyło się głosowanie. Kolejne nauczycielki opracowały pomysł z zakresu racjonalnego żywienia podkreślając, że dziękują za pierwszą innowację, ponieważ zmotywowała je do pracy i dała zastrzyk pozytywnej energii.

Wspieranie innych i wzmacnianie pozytywnej motywacji wśród nauczycieli.

Podjęcie wyzwania zawsze jest rozwojem dla nauczycieli, ale też dla szkoły. Zależy nam na tym, aby naszą szkołę kończyli świetni specjaliści, profesjonalnie przygotowani do pracy w gastronomii.

Nie mam złotej rady. Najlepsza według nas jest metoda małych kroków. My poszliśmy w kierunku „małych kamyczków”, czyli różnych mniejszych zmian w wielu obszarach, niż skupieniu się tylko na jednym. Zaczęliśmy zmieniać przestrzenie szkolne, system oceniania, wdrażać innowacje. To tworzy naszą szkołę.

Inspiracje uczniów

1

INSPIRACJE BLOGOWE

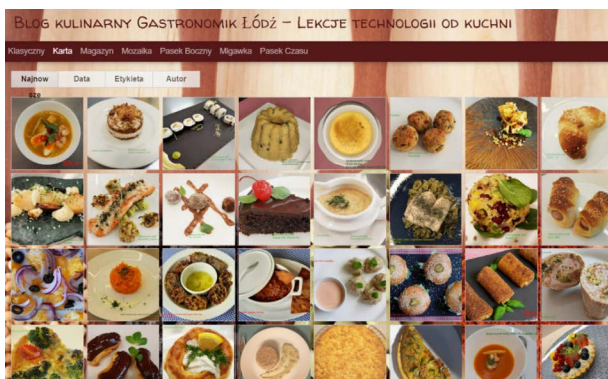
Umiejętności i wariacje kulinarne naszych uczniów publikujemy na naszym blogu:



Prowadzą go panie:

- Anna Błyskal
- Katarzyna Bulińska

Różnorodność kuchni z różnych regionów pokazuje, że nasza młodzież czerpie inspirację z każdego zakątka świata i poznaje smaki różnych kultur.



Dania przygotowywane przez uczniów i publikowane na szkolnym blogu. źródło: <https://gastronomik-lodz.blogspot.com/>

Przykładowe danie

Zupa laksa. Wakacje w Singapurze

Jada się tam wiele wersji tej zupy. Podstawowe składniki to czerwona pasta curry i mleko kokosowe, azjatycki makaron (na przykład ryżowy lub z fasoli mung). Jest bardzo aromatyczna. W naszej wersji dodatek krewetek, tofu i jaj powoduje, że staje się sycąca.

Polecamy!



Zupa laksa. źródło: <https://gastronomik-lodz.blogspot.com/>

2

CIEKAWOSTKI BLOGOWE Z ZAKRESU ARANŻACJI STOŁÓW, SAVOIR-VIVRE I UMIEJĘTNOŚCI KELNERSKICH

Ciekawostki te publikowane są na blogu, który **prowadzą panie:**

- Bożena Bocheńska
- Iwona Wolska



Na stronie możemy przeczytać: **„Starannie ułożony na stole obrus, prawidłowo ułożone sztuce, odpowiednio dobrane dekoracje tworzą miłą atmosferę przy stole, a profesjonalna obsługa ułatwia konsumpcję przygotowanych potraw”.**

Na blogu publikowane są wyniki corocznego konkursu Najładniejszy Stół Okolicznościowy.

Wystawa ta ma już swoją prawie pięćdziesięcioletnią historię.

Ciekawostka – Czy wiesz, że...

Dekoracja stołu ma duży wpływ na samopoczucie gości. Powinna być dostosowana do charakteru przyjęcia. Przygotowując dekorację pamiętaj, aby nie zasłaniała osób siedzących naprzeciwko, była zharmonizowana z bielizną stołową i zastawą stołową.

Do dekoracji możesz użyć:

- ◆ kwiatów
- ◆ wizytówek dla gości
- ◆ okolicznościowych kart menu
- ◆ świec, lampek
- ◆ kolorowych kuleczek, baloników, itp.



Aranżacja stołu niekonwencjonalnego.
źródło: <https://serwisgosci.pl/>

Jak powinno wyglądać nakrycie stołu?

Dla każdego gościa na stole przygotowuje się nakrycie. Na jego kształt mają wpływ: menu zaplanowane na przyjęcie, sposób podawania potraw oraz charakter przyjęcia.

Nakrycia do poszczególnych przyjęć, czy rodzaju menu mogą się od siebie różnić jednak pamiętajcie, że pewne elementy nakrycia nie ulegają zmianie.



źródło: <https://serwisgosci.pl/>

Ocenianie kształtujące w Zespole Szkół Gastronomicznych w Łodzi



Klaudia
Balcerowska

O praktycznym wymiarze, mocnych stronach oraz trudnościach związanych z wdrażaniem oceniania kształtującego w szkole opowiada wicedyrektor Klaudia Balcerowska.

Justyna Chyla: *Na czym polega ocenianie kształtujące?*

Klaudia Balcerowska: Ocenianie kształtujące to ocena opisowa umiejętności ucznia. Pomijamy stopnie, cyfry, procenty. Staramy się dawać wskazówkę uczniom. Dobra ocena kształtująca ma trzy elementy: jest pozytywną opinią o wykonanym przez ucznia zadaniu, wskazówką lub radą, co należy wzmocnić, nad czym popracować i dopełnieniem całości jest instrukcja, co zrobić, żeby jeszcze lepszy wynik osiągnąć. Czasami jest to długi opis, do każdego też należy podejść indywidualnie. Na początku jest pewna trudność, ponieważ w słowa należy „ubrać” to, co uczeń robi. Daje to uczniowi możliwość otrzymania podczas całego roku informacji zwrotnej, nie w postaci cyfry np. 4,5 lub 6. Za tą cyfrą jest jedynie informacja: zdajesz/nie zdajesz do następnej klasy lub opanowałeś/opanowałaś materiał na 3 lub 4, ale nadal on nie wie, co można zrobić, aby otrzymać ocenę wyższą. Ocenianie kształtujące nam to umożliwia.

Jak często dokonuje się ocen w ramach tego systemu oceniania?

— Można oceniać każde zajęcia, na bieżąco. Zazwyczaj jednak nie ma takiej potrzeby, nie zależy nam na tym, aby uczniów sprawdzać. Chodzi o to, aby przekonać ich do zdobywania wiedzy samodzielnie. Jedyna ocena cyfrowa, która nas obowiązuje, to ocena roczna, końcowa.

Jakie dostrzeża Pani plusy i minusy oceniania kształtującego?

— Myślę, że plusy przeważają. Przede wszystkim uczniowie otrzymują informację, co mogą zrobić, aby poprawić ocenę. Uczeń nie stresuje się, że otrzyma ocenę niedostateczną. Otrzymuje za to informację, nad czym może jeszcze popracować. Kolejnym plusem jest informacja dla rodziców. Moje odczucie jest takie, że uczniowie wykazują pozytywną postawę wobec tego systemu oceniania. Wśród minusów obserwuję, że na początku uczniom trudno elastycznie przejść na nowy system oceniania. Bardzo często wtedy pytają, co ja dostałem, jaka to jest ocena? Zaliczyłem, czy nie zaliczyłem? Co mi pani z tych ocen na koniec roku postawi? Mając doświadczenie ocen cyfrowych, trudno im jest zaadaptować się do nowego systemu. Od roku stosuję taki system oceniania. Przez ten czas nie miałam pytań od rodziców, ale spodziewam się, że takie mogą się pojawić. Wiele osób pracujących w systemie kształtującym, stosuje także samoocenę. Uczniowie na koniec roku samodzielnie proponują ocenę roczną, na podstawie ankiety, którą przygotowuję. Odpowiadają na takie pytania: jaka była Twoja postawa na lekcji? Czy Twoja aktywność na lekcji była wystarczająca? W jakim stopniu nauczyłeś się wskazanej umiejętności? Te pytania prowadzą do ostatniego punktu w ankiecie, w którym proszę uczniów o zaproponowanie oceny rocznej. Jest to ich propozycja, ja się mogę z tą oceną zgodzić lub nie.

Tworzy to przestrzeń do tego, aby uczeń się wypowiedział. Kształtuje to jego samoświadomość w zakresie oceny swojej wiedzy i brania za nią odpowiedzialności.

— Właśnie o tę odpowiedzialność tutaj chodzi.

A nie jest tak, że subiektywizm w ocenie uczniów jest zagrożeniem w tym systemie oceny? Jakie kryteria bierze Pani pod uwagę podczas oceny?

— Zdarza się, że uczniowie nie doceniają swoich umiejętności, a też są tacy, którzy je przeceniają. Brak zgody między moją a uczniowską oceną proponowaną daje przestrzeń do dyskusji. Zadaję pytanie: dlaczego uważasz, że powinieneś otrzymać roczną bardzo dobrą ocenę, a ja uważam, że dobrą? Potrzebujemy argumentów z dwóch stron. Czasami zdarza się, że uczeń przekonuje mnie, że jednak nie dostrzegłam pewnego zaangażowania czy umiejętności. Trudność polega na tym, że ja muszę ich cały czas obserwować, robić dodatkowe notatki. To zaangażowanie ze strony nauczyciela w tym procesie jest niezmiernie ważne, wymaga to dodatkowej pracy. Wykonuję dodatkowe zapisy w dzienniku elektronicznym, które są widoczne tylko dla mnie.

Wymaga to wysokiego zaangażowania ze strony nauczyciela, wyższego niż w tradycyjnym systemie oceniania.

— To prawda. W tradycyjnym systemie mamy tabelę, obliczamy procenty, przekładamy na ocenę i ją wpisujemy. Chciałabym, aby uczniowie widzieli więcej niż tylko informację o ocenie. To jest właśnie ta odpowiedzialność, o której pani mówiła. Zaczynają dostrzegać, że to jest w ich rękach.

Czy w polskim systemie edukacji według Pani jest realne, aby taki system oceniania upowszechnić? Myślę, że jest to diametralna zmiana myślenia o ocenianiu...

— Na tę chwilę w naszej szkole tylko ja w pełni stosuję ocenianie kształtujące. Niektórzy nauczyciele wybrane zadania oceniają

kształtująco, znają zasady, ale dostrzegają pewne problemy, nie do końca akceptują brak ocen cyfrowych. Zdaję sobie sprawę, że sumienna obserwacja i pisemna informacja zwrotna dla kilkunastu blisko trzydziestoosobowych klas może być dużą trudnością. Niedawno słuchałam webinaru, podczas którego dwie nauczycielki opowiadały o ocenianiu kształtującym z języka angielskiego w szkole średniej oraz podstawówce. Mamy więc przedmiot egzaminacyjny i panie nie miały z tym problemu, wywróciły sposób myślenia uczniów, rodziców i innych nauczycieli. Przynosi to dobre efekty. Ja wzoruję się na tych osobach, którym się udało i staram się tę wiedzę przełożyć na rzeczywistość szkoły, w której pracuję. Mam nadzieję, że uda mi się zaszczepić ocenianie kształtujące, a przynajmniej ich elementy szerszemu gronu. Są prace, które można ocenić nie stawiając ocen cyfrowych, można też oprócz ocen ze sprawdzianów stworzyć również opis: „zwróć uwagę na to”, „zachowaj czystość na stanowisku pracy”.

Jak wdrożyć ocenianie kształtujące w szkole? Jakie są potrzebne zasoby ze strony nauczyciela?

— Najważniejsze są warunki prawne. Należy zmodyfikować zapisy w statucie szkoły. Musieliśmy wprowadzić zmiany dopuszczające ocenianie kształtujące. Druga rzecz, którą robimy we wrześniu, to zapoznanie uczniów z wymaganiami edukacyjnymi i sposobem ich oceny. Ważne jest, aby przedstawić im sposób oceniania kształtującego. Należy także taką informację wysłać do rodziców, szczególnie uczniów niepełnoletnich. Natomiast przygotowanie nauczycieli polega na przeszkoleniu się z tego zakresu oraz samodzielnym wyszukaniu szkoleń z tego obszaru. Później jest czas na wdrażanie do praktyki edukacyjnej, czasem metodą prób i błędów. Staram się cały czas się rozwijać, nie ustaję w poszerzaniu wiedzy. Dzielenie się w szkole swoimi doświadczeniami z zakresu oceniania kształtującego jest najlepszą drogą, aby takie ocenianie wdrażać.

W trakcie roku realizowane są sprawdziany, jest aktywność na lekcjach, odpowiedzi ustne. W jaki sposób są one oceniane?

— Jak najbardziej aktywność na lekcji możemy ocenić, np. wpisując: dziękuję ci za aktywność na dzisiejszej lekcji. Jeśli chodzi o odpowiedzi ustne, to przyznam szczerze, że od tego zaczyna się odchodzić, przynajmniej ja odeszłam już dawno. W przypadku sprawdzianów uczeń otrzyma informację opisową, np. bardzo dobrze wymieniał cechy, zwróć uwagę na charakterystykę produktu.

Czy po otrzymaniu oceny kształtującej uczeń ma możliwość zaprezentować obszary, które udało mu się rozwinąć?

— Tak. Ocena jest otwarta do końca roku. Uczeń ma możliwość przyjść i powiedzieć, że chciałby zaprezentować pewne zagadnienie, udało mu się opanować materiał. Dopisuję wtedy do poprzedniej oceny kształtującej kolejny komentarz o poczynionym postępie.

Czy ocenianie kształtujące według Pani jest odpowiednie do wdrożenia w każdej dziedzinie np. matematyka, fizyka?

— Jak wspomniałam poprzednio, uczestniczyłam w webinarze, podczas którego dwie panie nauczycielki dzieliły się swoimi doświadczeniami na temat oceniania kształtującego przedmiotu egzaminacyjnego. Miałam też okazję poznać nauczycielkę matematyki pracującą tą metodą. Zdaję sobie sprawę, że wielu nauczycielom trudno jest się przekonać do takiego podejścia, mając w głowie odpowiedzialność za wynik egzaminów. Wiele przykładów jest jednak na to, że przynosi to pozytywny skutek tylko trzeba mieć w sobie dużo siły i widzieć sens tej zmiany.

Bardzo dziękuję za rozmowę.



Zofia Wrześniewska

Nauczycielka historii i wos, od 2003 r. w Zespole Szkół Gastronomicznych w Łodzi, a od 2018 r. dyrektorka ZSG, pasjonatka nowoczesnej edukacji, przyjaznej mózgowi, opartej na relacjach, propagatorka kultury uczenia się,

Wyróżniona przez ŁCDNIKP tytułem Kreator Innowacji (2022).



Justyna Chyla

Doradczynie kariery oraz doktorantka w Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie. Jest współautorką pierwszej części publikacji Szkoły poza horyzont. Entuzjastka metody design thinking i jej zastosowania w praktyce. Jej zainteresowania naukowe to: turkusowe organizacje, kreatywność, autonomia w pracy, innowacje w edukacji.

W ramach publikacji Justyna Chyla przeprowadziła wywiady z Zofią Wrześniewską, dyrektorką Zespołu Szkół Gastronomicznych w Łodzi, Klaudią Balcerowską, wicedyrektorką Zespołu Szkół Gastronomicznych w Łodzi i Iwoną Kowalczyk, nauczycielką.

ZESPÓŁ SZKÓŁ OGÓLNOKSZTAŁCĄCYCH
IM. ADAMA MICKIEWICZA
W KLUCZBORKU (MICEK)

UL. MICKIEWICZA 10, 46-203 KLUCZBORK
[HTTP://WWW.ZSOKLUCZBORK.PL/](http://www.zsokluczborok.pl/)

źródło: zbiory fotograficzne szkoły



ROZDZIAŁ 2

Micek dołącza do trendu.



ROK ZAŁOŻENIA SZKOŁY: 1945

LICZBA UCZNIÓW: 656

LICZBA NAUCZYCIELI: 54

Żeby znaleźć się w I LO w Kluczborku, 25-tysięcznym mieście położonym w województwie opolskim, należy według google maps dojechać na dworzec kolejowy i zrobić sobie dwunastominutowy spacer, albo wysiąść na dworcu PKS i przejść piechotą pięć minut. Jest też łatwiejszy sposób na wizytę w szkole, bo jak mówi pani dyrektor Krystyna Błażewska, przestrzeń przestała mieć dla nas już dawno temu znaczenie, wystarczy więc wejść na Tiktoka, Instagrama, czy Facebooka szkoły i czujemy się jakbyśmy stali na jednym z licealnych korytarzy. Wśród nas uczniowie i nauczyciele, zaangażowani w życie szkoły, dyskutujący, podejmujący nowe inicjatywy. Wszystko to, żeby zapewnić młodym ludziom lepszy start w dorosłe życie – pomóc im nabyć kompetencje potrzebne w przyszłości.

Nowoczesność jest w nas



Zobacz film na
Tik-toku szkoły

Kadr 1. Na schodach przed wejściem do szkoły grupka ok. piętnastu uczniów i pani dyrektor. Tańczą do krótkiego klipu muzycznego. Podpis „Micek dołącza do trendu”. To odpowiedź szkoły na rzucone w sieci nagranie tego samego trendu przez inne szkoły, powoli filmiki stają się wiralem na Tik- Toku.

Zmiana podejścia do kształtowania środowiska szkolnego nastąpiła w I LO wraz z reformą oświaty z 2017 roku. Był to, jak

mówi pani dyrektor: „czysty pragmatyzm”. Kluczbork to małe miasto, gdy zlikwidowano gimnazjum z Zespołu Szkół Ogólnokształcących zostało liceum. Zmniejszyła się liczba uczniów, zmniejszyła liczba godzin dla nauczycieli. Usłyszeli oni od dyrekcji: „jeśli chcecie mieć pracę, jeśli chcecie być pewni, że ta szkoła przetrwa, to musimy (musicie) się zmienić”. To ostre stanowisko, pani dyrektor zaraz tłumaczy w rozmowie. I LO nie jest atrakcyjne na zewnątrz, to stary budynek, w którym kiedyś mieściło się seminarium nauczycielskie i stara szkoła – w 2020 roku skończyła 75 lat. Nie może sobie pozwolić na wyremontowanie wszystkich sal, na uatrakcyjnienie korytarzy, zmianę otoczenia. A młodzi ludzie często wybierają szkoły kolorowe, nowoczesne, które od pierwszego momentu kojarzą się im z interesującymi zajęciami. Swoją atrakcyjność szkoła musiała więc odnaleźć w czymś innym niż infrastrukturze. *Nowoczesność musiała być w nas*, dodaje pani dyrektor i uśmiecha się.

Odkrywając, co nauczyciele mogą dać od siebie swoim uczniom liceum postawiło na kształtowanie kompetencji przyszłości.

Celem szkoły, jest przygotowanie uczących się do wejścia na rynek pracy i do studiowania. Dokładnie w takiej kolejności, bo środowisko I LO chce reagować na zjawisko wczesnego podejmowania pracy przez młodych ludzi. Nie posiadając wysokich kwalifikacji zawodowych abiturient liceum najczęściej skazany jest na niskopłatne stanowisko i ograniczoną ścieżkę awansu. Atutem, w którego szkoła może go zaopatrzyć, są dobrze wykształcone kompetencje miękkie: umiejętność pracy w zespole, komunikatywność, odporność na stres, organizacja czasu, kreatywność. Może też postarać się o przygotowanie swojej młodzieży do pracy w świecie nowoczesnych technologii, przyzwyczaić ją do obecności narzędzi wirtualnych oraz nauczyć poruszania się w sieci. Ta idea nauczania znalazła swoje praktyczne zastosowanie, początkowo stając się odpowiedzią na

kolejne wyzwania dostrzeżone przez szkołę, a następnie przekształcając się w system organizacji liceum. Mowa o innowacji nowe media i o projekcie „Szkoła w Chmurze Microsoft”.

Pierwszy z nich to praktyczna odpowiedź na konieczność poszerzenia profilu zawodowego absolwentów klasy językowej. Obserwując trendy rynku pracy kadra nauczycielska doszła do wniosku, że biegła umiejętność języka angielskiego nie stanowi obecnie żadnej przewagi konkurencyjnej. Biegłą znajomością języka obcego musi wykazać się każda osoba, która stara się o dobrą posadę i jest to warunek minimum do zatrudnienia. Przyszli pracodawcy poszukują umiejętności i kompetencji, które często szkoły ponadpodstawowe nie mają w swoich programach. Jedną z nich jest obsługa nowych mediów. Wprowadzone rozszerzenie dla klas drugich i trzecich profilu językowego o zajęcia takie jak: obsługa Photoshop, warsztaty dziennikarskie, moderowanie treści mediów, tworzenie plakatów i grafik, prowadzenie bloga, montaż filmów, zakładanie stron internetowych, tworzenie profesjonalnych prezentacji, trening wystąpień publicznych otwierają przed uczniami przede wszystkim nowe możliwości zatrudnienia, ale nie tylko. To dodatkowy warsztat językowy oraz nauka świadomego kształtowania rzeczywistości wokół siebie w przestrzeni wirtualnej, przede wszystkim poprzez media społecznościowe. Uczestnicy profilu nowe media są zachęceni do podejmowania inicjatyw wykorzystujących ich nowo nabyte umiejętności w swoim otoczeniu. Prowadzą oni media społecznościowe

Kompetencje przyszłości:

Naukowcy zajmujący się przewidywaniem przyszłości podkreślają, że skończyła się era zawodów, a nastąpiła era umiejętności. Liczyć będą się inteligencja emocjonalna, myślenie krytyczne i logiczne, umiejętność analizowania i wnioskowania, planowanie, współpraca, kreatywność. Nade wszystko najważniejsza będzie umiejętność uczenia się nowych rzeczy. W obliczu tak szybko zmieniającego się świata i postępu technologicznego potrzebni będą ludzie, którzy potrafią się nauczyć, oduczyć i ponownie nauczyć.

Opracowała: Krystyna Błażewska

szkoły, nagrywają i montują filmiki, przeprowadzają wywiady na korytarzach z innymi uczniami i nauczycielami.



Warsztaty dla szkoły: nowe media.
źródło: archiwum szkoły



Innowacje nowe media. Uczniowie
na warsztatach dziennikarskich.
źródło: archiwum szkoły

Zjawisko przenoszenia części aktywności do przestrzeni wirtualnej nie jest dla szkoły niczym nowym. Kiedy w marcu 2020 roku przyszło rozporządzenie Ministerstwa Edukacji Narodowej nakazujące zamknięcie szkół i przejście do nauki do trybu online, kluczborskie liceum nie było tym zaskoczone. Od dawna było gotowe. W tamtym momencie już należało do czołówki cyfrowych szkół w Polsce współpracując z firmą Microsoft, należąc do globalnego programu innowacyjnych szkół. W tym

samym roku otrzymali, jako jedna z jedenastu szkół w Polsce tytuł *Microsoft Showcase School*.

Nowo przyjmowani uczniowie z dniem 1 września otrzymują loginy i hasła do platformy edukacyjnej w pakiecie Office 365 oraz platformie Librus. Przechodzą również szkolenie z dostępnych dla nich narzędzi oferowanych przez pakiet oraz sposobu korzystania z nich. Tym samym są technicznie gotowi do podjęcia zajęć zdalnych, jeśli będzie taka konieczność, ale również mają wirtualną przestrzeń pracy pozalekcyjnej w grupach, lub w przypadku uczniów, którzy realizują naukę w trybie indywidualnym, przestrzeń do kontaktu z nauczycielami. Uczestnictwo w tym programie to technologiczna i edukacyjna szansa dla szkół, ale jak podkreśla pani dyrektor „Micka”, chodzi o coś więcej:

o kształtowanie kompetencji miękkich. Przeniesienie części pracy online skraca dystans geograficzny, pozwala budować globalną sieć doświadczeń. Przyjęcie narzędzi cyfrowych stało się okazją do projektowania usług edukacyjnych dla uczniów i dla nauczycieli. Szkoła przyjmując ten prestiżowy tytuł poczuła się również odpowiedzialna za jakość nauczania online w innych placówkach oświatowych w województwie. Pani dyrektor oraz dwójka nauczycieli – panowie Roman i Arkadiusz Sarniccy, zainicjowali program wsparcia zdalnych rozwiązań w edukacji, prosząc o pomoc Marszałka Województwa Opolskiego. Efektem tej współpracy był projekt pt. „Opolskie dla liceów - zdalne nauczanie zbliża”, do którego szkoła przystąpiła w 2021 roku. Dzięki niemu każdy nauczyciel opolskiego dostał

Microsoft Showcase School to program, który wspiera szkoły w rozwoju technologicznym i procesie digitalizacji nauki. Tytuł uzyskany przez szkołę oznacza, że jest ona pionierem takiej edukacji. Firma Microsoft doceniła obecność technologii informatycznych w wszystkich dziedzinach życia szkoły. Nauczyciele i uczniowie korzystają z zaawansowanych procesów IT w celu zapewnienia wysokiej jakości i unowocześnieniu edukacji.

Więcej o programie i sposobie rekrutacji szkół do niego:

<https://www.microsoft.com/en-us/education/school-leaders/showcase-schools>

komputer, licencje pakietu Office 365 ProPlus, udostępniono mu również platformy współpracy dydaktycznej. Szkoły zostały wyposażone w monitory interaktywne i tablety graficzne. Nauczyciele kluczborskiego liceum dzielili się swoim doświadczeniem i praktyką dydaktyczną w przestrzeni wirtualnej ze swoimi koleżankami i kolegami z innych szkół w województwie. W ten sposób została wykreowana marka nauczyciela e-lidera. Stworzono sieć wzajemnych inspiracji edukacyjnych, poprzez odbycie przynajmniej trzech spotkań w sieci pomiędzy nauczycielami zajmującymi się prowadzeniem zbliżonych do siebie przedmiotów i dzielącymi się rozwiązaniami między sobą stosowanymi w e-edukacji. Wymiana doświadczeń odbywała się przede wszystkim w obrębie przedmiotów ścisłych, których prowadzenie na odległość było prawdziwym wyzwaniem, ale nie ograniczała się tylko do nich.



Nauczyciele w programie MIEE. źródło: archiwum szkoły

To wszystko możliwe było dzięki otwartości szkoły na współpracę zarówno z samorządem jak i biznesem. Połączenie tych trzech światów, nawiązanie stałej współpracy przy odnajdowaniu odpowiedzi na nagłą konieczność prowadzenia edukacji w przestrzeni wirtualnej wzmocniło kompetencje dydaktyczne nauczycieli. Pandemia okazała się szansą rozwoju, którą szkoła doskonale wykorzystała kierując się elastycznością w działaniu i otwartością na zmiany. Początki nie były łatwe. Nie wszyscy nauczyciele potrafili od razu posługiwać się programami do prowadzenia zajęć online. Kluczem do sukcesu okazało się połączenie wsparcia i cierpliwości. „Nie wymagaliśmy od siebie zbyt wiele, na początku najważniejszym było nawiązać kontakt video, zapewnić kontynuację szkoły, nie pozostawić uczniów samych ze zmartwieniami” - wspomina pani dyrektor. Proces przechodzenia na edukację zdalną następował stopniowo, tak, żeby zarówno nauczyciele, jak i uczniowie mogli się w nim odnaleźć. Mogli oni również skorzystać ze specjalnie przygotowanych tutoriali, nagrań, w których krok po kroku procesy uczenia online zostały wytłumaczone. Przenoszenie szkoły online wymagało nie tylko pokonania bariery umiejętności technologicznych ale również w dostępie do sprzętu. Szkoła udostępniła swoje zasoby i regularnie zwiększała ich bazę, korzystając z środków i programów zewnętrznych. Wszystkie wprowadzane rozwiązania podlegały wtedy i dalej podlegają stałej ewaluacji. Można odnieść wrażenie, że społeczność szkolna jest w ciągłym ruchu, sprawdza istniejące rozwiązania i wprowadza do nich poprawki.

Nie trzeba się bać nowości

Zobacz film na
Tik-toku szkoły



Kadr 2. Młody chłopak z mikrofonem obrendowanym I LO jak prawdziwy reporter mówi do kamery relacjonując Dzień Liczby Pi i zapowiadając, że będą dziś robić „podróbę MaturaToBzdura.tv”. Zaczepia na korytarzu drugoklasistę Bartosza i prosi go o wymienieni trzech słów zaczynających się na „pi”. Pada: pizza, pingwin, pierwszy. Następnie w kadrze pojawia się Anastazja i kolejny kluczborski reporter, który pyta ją o wzór na obwód koła.

Już wiem, że istnieje profil nowe media i kolejne filmy w mediach społecznościowych w zasadzie nie powinny mnie dziwić, ale jakiś głos z tyłu głowy szepcze: a co jeśli wrzucą coś kompromitującego szkołę? Czy dyrekcja się tego nie boi? I to, że każdy może wyrazić swoje zdanie: przecież ten wywiad to jak sonda uliczna, a co, jeśli któryś z uczniów powie coś negatywnego i pójdzie to dalej? Albo co by się wydarzyło, gdyby Anastazja nie znała wzoru na obwód koła? W jakim świetle stawia to szkołę?

Pani dyrektor z uśmiechem odpowiada na moje wątpliwości. Oni nie boją się nowych technologii; media społecznościowe, Internet to nie jest zagrożenie, to jest okazja do prowadzenia lepszych zajęć, do nawiązywania kontaktów, do informowania o szkole, do promowania działań uczniów. Profil Facebookowy

szkoły prowadzi dwójka nauczyciel i dwójka uczniów. Mają oni hasła dostępu, mogą publikować treści. Uczniom zaangażowanym w media społecznościowe się tutaj ufa. Przecież im też zależy na dobrym wizerunku szkoły, a komunikacja o szkole prowadzona przez nich lepiej trafia do ich rówieśników. Sami założyli TikToka kluczborskiego zespołu szkół, nauczyciele się nie wtrącają w publikowane treści na tym kanale. Młodzi ludzie żyjąc w przestrzeni wirtualnej muszą móc tam odnaleźć też swoją szkołę, w której spędzają znaczącą część swojego czasu.

Oddanie mediów społecznościowych w ręce uczniów to nie tylko wspomniana już wyżej praktyka ich umiejętności związanych z profilem klasy do której uczęszczają. W ten sposób buduje się relacje. Pełne zaufanie, którym zostali obdarzeni uczniowie procentuje zwiększeniem ich samooceny. Czują się docenieni, zaangażowani, uczą się odpowiedzialności. Uczniowie wspólnie odkrywają również do czego słu-

żyć mogą media społecznościowe. Wykorzystują je m.in. do promocji działań wolontariackich, rzucając innym szkołom wyzwanie w sieci. Nie bać się nowych technologii nie oznacza jednak dla szkoły, że nie dostrzega ona niebezpieczeństw związanych z postępującymi procesami cyfryzacji. Uczniowie uczą się jak być bezpiecznym w sieci. To kolejna niezbędna umiejętność w XXI wieku.

Chcąc sprostać temu wyzwaniu szkoła skorzystała z wsparcia Microsoft. Program *Microsoft Innovative Educator Expert (MIEE)*, w którym uczestniczyła w ubiegłym roku szkolnym

Microsoft Innovative Educator Expert

to program polegający na budowaniu międzynarodowej społeczności najbardziej innowacyjnych nauczycieli. Nauczyciele mają okazję wymieniać się swoimi doświadczeniami i pomysłami na prowadzenie zajęć. Nauczyciele oraz uczniowie mogą uczestniczyć w szeregu szkoleń prowadzonych przez ekspertów Microsoft oraz dydaktyków z całego świata.

Więcej **o programie i rekrutacji:**

<https://learn.microsoft.com/pl-pl/training/educator-center/programs/microsoft-educator/expert>

prawie 20 nauczycieli zapewnił materiały na lekcje i szkolenia dla nauczycieli.

„Będąc w programie MIEE mamy dostęp do specjalnej platformy edukacyjnej. Odpowiedzialność za cyberbezpieczeństwo spoczywa dzisiaj na każdym nauczycielu. Lekcje z cyberbezpieczeństwa to stały element programu wychowawczo-profilaktycznego szkoły. Rodzice są wdzięczni, że podejmujemy takie tematy. To nieodłączny element naszego funkcjonowania, również poza szkołą. Pracujemy nad tym, jak osiągnąć równowagę w byciu on- i offline, jak nie zatracić się w przepastnym świecie wirtualnym.”

Podejścia do nowych mediów i technologii ZSO w Kluczborku uczyło się również dzięki inspiracjom zagranicznym. Jest szkołą aktywną nie tylko w sieci szkół innowacyjnych Microsoft, ale również od lat uczestnicząc w programie Erasmus + i utrzymując współpracę z szkołami w Portugalii, Hiszpanii, Włoszech, Niemczech i Rumunii.

Zobacz film na
Tik-toku szkoły



Kadr 3. Czekając na galę zakończenia roku szkolnego jedna z nauczycielek po kolei pyta uczniów zgromadzonych wokół niej o ich zdanie na temat mijającego roku szkolnego. Wszystko nagrywa kamera. Uczniowie uśmiechają się na koniec i machają, życząc wszystkim szczęśliwych wakacji. Za nimi kolorowa ściana z kwiatów i masa balonów.

Media społecznościowe są nową platformą komunikacji, z której szkoła bardzo korzysta. Nie zrezygnowała też z tradycyjnych sposobów kontaktu. ZSO w Kluczborku to duża szkoła, w której uczy się ok. 560 uczniów. Stąd efektywna komunikacja musi opierać się na pełnym systemie jej przepływu. W dialogu muszą uczestniczyć nauczyciele, wychowawca, psycholog, pedagog, rzecznicy praw ucznia i opiekunki samorządu uczniowskie. Pani dyrektor lubi słuchać i rozmawiać ze swoimi uczniami, widać to na licznych filmikach, w których przejmuje mikrofon i staje się kluczborskim reporterem. Sama przyznaje, że świetnie odnajduje się w tej roli. Wie jednak też, że „dyrektor jest od spraw beznadziejnych”, a codzienna komunikacja musi być uporządkowana. Wychodząc z takiego założenia stawia na partycypację w budowaniu społeczności szkolnej.



Uczniowie dzielą się wrażeniami po warsztatach druku 3D. W roli reportera Pani dyrektor „Micka”. źródło: archiwum szkoły

Sposób funkcjonowania szkoły wynika z bardzo pragmatycznego myślenia. Ono było impulsem do zmian, które zapewniły jej sukces i ono też widoczne jest w codziennej organizacji placówki. Pani dyrektor tłumaczy, że szkoła produkuje usługi edukacyjne dla swoich klientów. Klientami są rodzice i uczące się dziecko. Dlatego właśnie musi pozyskiwać informacje o potrzebach. Dzięki nim jest w stanie zaproponować

rozwiązania, które najlepiej sprawdzą się w danej sytuacji dydaktycznej. Zdarza się również, że rozwiązania te pozyskuje bezpośrednio od swoich uczniów, w których widzi kreatywny potencjał. Ich myślenie może przełamać rutynę, naświetlić z ich perspektywy opisywane wyzwanie i dzięki temu umożliwia powstanie innowacyjnych działań. „W ciągu roku szkolnego wysyłam do uczniów i rodziców ankiety z prośbą o wyrażenie opinii o proponowanych rozwiązaniach oraz podzieleniu się ich sugestiami. Na odległość posługujemy się pocztą Librus i ankietami Forms”. Mimo coraz większej integracji procesów w formule online szkoła nie zapomina o bezpośrednim kontakcie na żywo, wspólnej rozmowie w cztery oczy, która „jest najcenniejsza. Takim spotkaniem sprzyjają dwie przestrzenie, które stworzyliśmy w ostatnich latach: salę rekreacyjną w piwnicy szkoły "U Adama" i eko-klasę w podwórzu szkolnym. Tu spotykam się ze samorządem szkolnym i dyskutujemy na początku roku nad kalendarzem szkolnych eventów. Tu uczniowie sami wybierają wydarzenia, które chcą zorganizować, za które będą odpowiedzialni. Te przestrzenie są też dobrym miejscem na zupełnie niezobowiązujące spotkania i rozmowy w swobodnym tonie, kiedy uczniowie mają "okienko", chociaż formalnie takich w szkole nie ma... Najważniejsza jest moja konsekwencja w działaniu. To, co w nieformalny sposób zostanie tutaj powiedziane musi mieć swój finał, pozytywny lub odmowny, ale zawsze doprowadzony do końca z podaniem uczniom argumentacji, nie tylko samej decyzji.”

W ten sposób szkoła stara się wytworzyć w uczniach poczucie bycia wysłuchanym. Przewodniczącą samorządu uczniowskiego Aleksandra Bielska zachęcając absolwentów szkół podstawowych do aplikowania do szkoły mówi: “W naszej szkole dzieje się tak wiele, że chyba by zeszła cała noc, żeby tutaj o tym wszystkim opowiedzieć (...) nasz samorząd myślę, że można opisać w takich pięciu kluczowych słowach: przede wszystkim wpływowy, efektywny, kreatywny, pomocny i zdecydowanie

otwarty. Wpływowy, bo jako reprezentacja uczniów mamy bardzo duży wpływ na życie szkoły; już od lat współpracujemy sukcesywnie z dyrekcją. Nasz głos jest naprawdę słuchany, mamy wpływ na tworzenie szkolnych dokumentów, takich jak status czy zasady oceniania, więc każdy w naszej szkole będzie się czuł doceniony, usłyszany i będzie miał prawo do wyrażenia swojej opinii (...) Lubię kiedy nauczyciele słuchają i nie oceniają, a starają się zrozumieć, aczkolwiek u nas w szkole to jest na porządku dziennym także czuję się spełniona tutaj (...)"



Zobacz film na
Tik-toku szkoły



Kadr 4. Bardzo elegancko ubrana młoda dziewczyna patrząc wprost do kamery laptopa zaczyna spokojnym, opanowanym tonem „Szanowny Panie Marszałku, Szanowna Opozycjo, Droga Publiczności! Moja drużyna chciałaby poprzeć tezę Wojciech Korfanty zasłużył na pomnik w Warszawie”. Następnie powoli wprowadza widzów w temat debaty.

Obserwacja potrzeby zwiększenia kompetencji absolwentów klasy językowej przyczyniła się do powstania klasy o profilu nowe media, kryzys w naborze do klasy o profilu społeczno – prawnym wprowadził do szkoły debaty oksfordzkie. Sama nauka rozszerzonego wos, historii i języka polskiego nie była już na tyle atrakcyjna dla potencjalnych kandydatów, żeby wybierali tę klasę, potrzebowali dodatkowej zachęty. Z narady w gronie historyków powstała inicjatywa przyłączenia szkoły do turniejów debatanckich. W momencie, gdy zapadła decyzja grono pedagogiczne zaczęło przygotowywać się do projektu, mając

świadomość, że wybrana przez nich formuła już jest znana i z sukcesem prowadzona w wielu szkołach w Polsce. Uczniom trzeba było zapewnić odpowiednie zasoby: czas, umiejętności debatanckie i wiedzę. Możliwość uczestnictwa w debatach pojawiła się w ramach współpracy przyszkolnego Stowarzyszenia Edukacyjnego Mickiewicz z Samorządem Województwa Opolskiego i Instytutem Śląskim, wpisując się w strategię „Stulecie powstań śląskich”. Szkoła sama zaczęła też organizować debaty. Materiał historyczny, którego znajomość była wymagana w projekcie przekraczał ten, którym licealiści dysponowali po programowych lekcjach rozszerzonych. Korzystali więc ze specjalnie dla nich nagrywanych online wykładów prof. UAM dr hab. Pawła Stachowiaka tzw. „Złotych Wykładów” oraz ze współpracy z naukowcami Uniwersytetu Opolskiego. Umiejętności debatowania uczniowie uczyli się od swojego opiekunów, pana Piotra Ostrowskiego i pani Joanny Piłat. Wszystko odbywało się poza godzinami lekcyjnymi, czas znaleźli zarówno nauczyciele odpowiedzialni za przygotowanie do debat jak i uczniowie i po raz kolejny pomogła technologia – gdyby nie używanie platformy Teams, byłoby ciężko spotkać się z uczniami dojeżdżającymi czasami 30 kilometrów do szkoły.



Pierwsza mowa w debacie: „Wojna, niewola i potyczki na słowa”. źródło: archiwum szkoły

Mini przewodnik po debatach oksfordzkich

Debata oksfordzka narodziła się z inspiracji słynnej naukowej debaty jaka miała miejsce w 1860 roku. 30 czerwca w Muzeum Historii Naturalnej w Londynie stał się przedstawiciel kreationistów z ewolucjonistą – była to pierwsza debata kościoła chrześcijańskiego z nauką podważającą jego dogmat. Obecnie używana jako narzędzie dydaktyczne, z grupy narzędzi aktywizujących. Ma mocno uporządkowaną strukturę, tradycyjnie uczestniczą w niej dwie drużyny po trzy osoby: drużyna propozycji (broniąca tezy) oraz drużyna opozycji (obalająca tezę), marszałek debaty (osoba, która czuwa nad przestrzeganiem jej regulaminu oraz panuje nad jej przebiegiem) oraz publiczność, która decyduje która ze stron wygrała debatę – przekonała słuchaczy do swoich racji. Całość przybiera bardzo formalny charakter, zachowuje się formułę „per pan/pani”, stosuje się zwroty do odbiorców, wymagany jest elegancki ubiór. Debaty odbywa się nad wcześniej zadaną tezą i ma charakter ekspercki. Wymaga od uczestników znajomości tematu i umiejętności budowania argumentów oraz linii argumentacji – sposobu układu myśli całej drużyny. Zabronione jest atakowanie przeciwnika, przerywanie jego wypowiedzi, używanie argumentów odwołujących się do osoby debatanta a nie tezy. Debata oksfordzka zyskała w Polsce dużą popularność i najczęściej można spotkać się z turniejami o zmodyfikowanych zasadach wyboru zwycięzcy debaty – w miejsce publiczności powołuje się jury ekspertów.

Debata oksfordzka. Co to jest?



Tłumaczy Patryk Walczak, uczeń drugiej klasy profilu społeczno-prawnego i członek drużyny debat oksfordzkich ZSO w Kluczborku.

„Debata oksfordzka, to debata publiczna o ściśle określonych zasadach, w której udział bierze drużyna propozycji i opozycji dyskutująca nad zadaną z góry tezą. Drużyna propozycji ma za zadanie bronić tezy, opozycji podważyć. W każdej drużynie jest czterech mówców, każdy ma przypisane swoje zadanie. Mówca pierwszy ma za zadanie nakreślić cały obraz debaty, określić jak drużyna definiuje tezę oraz przedstawić tok rozumowania. Zadaniem mówcy drugiego jest wprowadzenie argumentacji. Mówca trzeci to tzw. kontrargumentator. Natomiast czwarty mówca zajmuje się podsumowaniem całej debaty.

Można to porównać do mowy obronnej. Nad przebiegiem debaty czuwa marszałek. Jego zadaniem jest pilnowanie, żeby debata zachowała swój kulturalny charakter. A oceną zajmują się sędziowie, najczęściej trzech lub pięciu. Sędziowie mają karty sędziowskie. W trakcie wypowiedzi zawodników przyznają tzw. małe punkty. Wygrywa się jednak tzw. dużymi punktami – każdy sędzia może przyznać jeden punkt jednej drużynie, którą uzna za lepszą. Oczywiście publiczność jest obecna na sali, ale to sędziowie decydują która drużyna zwycięży w danej debacie.

Debaty to trening umiejętności wypowiadania się. Świetne przygotowanie do udziału w życiu społecznym. Pozwala nam rozwiązać dany problem. Cały czas dowiadujemy się nowych rzeczy. Po skończonym turnieju drużyny najczęściej zbierają się i toczą rozmowy. To jest naprawdę dzięki temu między debatanami z różnych szkół powstają więzi.”

Jak zorganizować debatę oksfordzką krok po kroku.

Opracowanie na podstawie rozmowy z Patrykiem Walczykiem oraz panem Piotrem Ostrowskim – nauczycielem historii w ZSO w Kluczborku oraz opiekunem drużyn debat oksfordzkich.

1

Dowiedz się, czym jest debata oksfordzka

Debaty są już tak popularne w Polsce, że można z łatwością znaleźć o nich informacje w Internecie. Można też skorzystać z pomocy organizacji, które zajmują się propagowaniem idei debatowania: Fundacji Projekty Edukacyjne, Krakowskiego Stowarzyszenia Mówców, Szkoły Liderów, Polska Debataje itp. W każdym większym mieście na pewno jakaś działa.

2

Wybierz tezę

Teza musi być taka, żeby zarówno drużyna opozycji jak i drużyna propozycji mogła znaleźć argumenty i kontrargumenty. Wyślij wybraną tezę wraz z zaproszeniem do innych szkół, które chciałbyś, żeby wzięły udział w debacie. Pamiętaj, żeby dać im czas na podjęcie decyzji i przygotowanie się do debaty. Najlepiej nawiąż z nimi kontakt dwa miesiące przed planowaną debatą.

3

Zrekrutuj swoją drużynę

Zaproś na lekcjach swoich uczniów do udziału. Drużyny zwykle są czteroosobowe, ale poproś o udział pięć, sześć osób. Dodatkowa dwójka będzie zawodnikami rezerwowymi, którzy będą uczestniczyć w debatach, w przypadku choroby członka podstawowego składu. Zwróć się do wszystkich swoich uczniów, nie tylko do tych z klas najszybciej kojarzonych z tezą. W klasie ścisłej może być pasjonat historii, a w humanistycznej znawca ekonomii.

4

Dobierz ekspertów

Poszukaj specjalistów zajmujących się tematyką debaty i poproś ich o nagranie podcastów, krótkich wykładów, przesłanie materiałów dla debatujących.

5

Przygotuj pomieszczenie

Potrzebujesz trzech sal. W jednej będzie odbywała się debata, pamiętaj żeby ustawić stoły i krzesła dla debatujących zgodnie z sztuką oksfordzką. Pozostałe dwie to sale, które służą drużynom do przygotowania się do niej. Piętnaście minut przed rozpoczęciem debaty drużyny wylosują stronę, którą będą reprezentować w jej trakcie: propozycji, broniącej tezy, lub opozycji, starającej się tezę obalić. Muszą mieć spokojne miejsce, w którym będą mogli przećwiczyć ostatnie argumenty i linię argumentacji.

6

Znajdź marszałka debaty i zaprosz publiczność

Debatę oksfordzką prowadzi marszałek. Dbą o zachowanie kultury i struktury debaty oraz o przestrzegania czasu przeznaczanego na mowy. Potrzebujesz znaleźć odpowiednią osobę, która będzie znała reguły debat i będzie umiała zachować bezstronność. Zaprosz również publiczność, innych uczniów, nauczycieli, może rodziców.

To warto wiedzieć o debatach

Z doświadczeń pana Piotra Ostrowskiego



„Można przeprowadzić lekcję, podczas której zaangażuje się całą klasę w debatę oksfordzką. Osiem osób będzie debatowało, jedna zostanie marszałkiem, trzy ekspertami oceniającymi debatę, a reszta publicznością. Publiczność przyglądając się debacie poznaje szczegółowe argumenty z obu stron, to poszerza jej wiedzę i wyobrażenie o rzeczywistości.

Warto wykorzystać materiały od ekspertów w poszerzeniu wiedzy innych uczniów w klasie. My nagrania od prof. Stachowiaka mamy dostępne dla całej klasy o profilu społeczno – prawnym.

Do turnieju debat wystarczy zaprosić cztery szkoły. Takie wydarzenie trwa około ośmiu godzin, jest to duże obciążenie organizacyjne dla szkoły. Dlatego nie trzeba zaczynać od wielu szkół na raz. My, do udziału w naszym turnieju, zapraszamy szkoły z Olesna, Opola i Kluczborka.

Debatę można również przeprowadzić online. W czasie pierwszego turnieju o Puchar Marszałka Województwa Opolskiego była pandemia koronawirusa. Były różnego rodzaju restrykcje i ograniczenia, nie mogliśmy go przeprowadzić na żywo, odbył się więc na platformie ZOOM.

Nawet chętni i bardzo zaangażowani w debatę uczniowie nie powinni brać udział w ciągu roku szkolnego w więcej niż w trzech debatach. Debata wymaga bardzo dużego zaangażowania, pracy, samokształcenia. Ona pochłaniają uczestnika. Trzeba pamiętać, że on też ma regularne lekcje, zadania, obowiązki. Jeśli pozwoli się uczniowi wziąć udział w wielu debatach, to może dojść do „zmęczenia materiału”. Debata to fajne narzędzie, przynoszące efekty edukacyjne, ale trzeba je dawkować.

Biorąc udział w debacie uczniowie uczą się przede wszystkim uzasadniania swoich racji, argumentacji i kontrargumentacji. Panowania nad swoimi emocjami, komunikacji, dyscypliny czasowej, opanowania tremy przed wystąpieniami publicznymi. Debata to też dobre narzędzie wychowawcze. Uczą szacunku, tolerancji, kultury osobistej i pokory. Debata to gra zespołowa. Uczą budowania wspólnoty i współpracy. Wygrywa drużyna, nie pojedynczy mówca. My w Polsce jesteśmy indywidualistami. Sportowe sukcesy przywożą nie drużyny, ale najczęściej sportowcy indywidualni. W drużynie, między uczniami i ich opiekunem tworzy się więź, przelamuje się dystans.

Dobrze jest rejestrować debaty. Uczeń może się wtedy zobaczyć, poprawić w kolejnych przemowach. Jest to też dobry materiał szkoleniowy dla kolejnych zawodników i opiekunów.”

Uczestnictwo w turnieju było doświadczeniem zbliżającym wszystkich. Na rozgrywki oprócz drużyny reprezentującej szkołę pojechali członkowie drużyny, ich opiekunowie, koleżanki i koledzy, nawet pani księgowa ze szkoły, która na co dzień odpowiedzialna jest za finanse. Jednocześnie jest ona skarbnikiem Stowarzyszenia Edukacyjnego Mickiewicza, organizacji, która została powołana w celu wspierania działalności edukacyjnej i kulturowej szkoły, nie była bezpośrednio zaangażowana w przygotowanie do debat, ale zarządzała wydatkami, które pojawiły się w związku z wyjazdem na turniej i też chciała zobaczyć jego przebieg. Debaty wrosły się w tożsamość „Micka”.



Głos eksperta zewnętrznego, zaangażowanego w przygotowanie uczniów ZSO w Kluczborku do udziału w debatach oksfordzkich: dr. hab., prof. UAM Pawła Stachowiaka z Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Anna Mirzyńska: *Panie Profesorze, proszę opowiedzieć na czym polega Pana pomoc w przygotowaniu do debat oksfordzkich?*

Paweł Stachowiak: Moja współpraca ze szkołami polega przede wszystkim na tym, że jestem kimś na kształt zewnętrznego eksperta, który przychodzi i korzystając z nieco innych doświadczeń aniżeli doświadczenia czysto szkolne i poprzez perspektywę akademicką stara się pomóc młodym ludziom, którzy przygotowują się do debat oksfordzkich. Moja rola

polega na przeprowadzaniu dla nich krótkich wykładów, poświęconych konkretnym tezom debat.

Czy taka działalność to dla Pana duże obciążenie?

Jestem historykiem, politologiem i Wielkopolaninem, więc dla mnie te kwestie śląskie, związane z śląską tożsamością, historią, relacjami polsko-niemieckimi są po prostu bliskie. Dzięki współpracy z Fundacją Projektów Edukacyjnych często prowadzę wykłady dla szkół w całej Polsce. Na co dzień jako pracownik Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM prowadzę wykłady z najnowszej i współczesnej historii Polski na politologii na stosunkach międzynarodowych na dziennikarstwie, więc można powiedzieć, że jestem w temacie. Nie muszę nic specjalnego przygotowywać poza oczywiście dostosowaniem tego do potrzeb debaty oksfordzkiej i do potrzeb młodzieży licealnej. Nie odczuwam swojego zaangażowania jako obciążenie, a raczej czerpię z tego przyjemność. To jest chyba pierwszy powód, dla którego to robię.

Są jakieś inne powody, dla których Pan Profesor angażuje się w przygotowywanie młodych ludzi do debatowania?

Jestem człowiekiem z poznańskiego i chyba odnajduję w sobie gen pracy organicznej. Oczywiście, trzeba robić to wszystko, czego od nas wymaga miejsce w którym pracujemy, natomiast to nie wystarcza. Chciałbym robić coś więcej, zaangażować się w pracę, która ma cechy takiej właśnie pracy u podstaw, której efekt można gdzieś później odnaleźć, nie tylko w sferze wiedzy ale także obserwując budowanie kultury dyskusji, prowadzenia sporu. W Polsce nam takich umiejętności bardzo brakuje. Dzięki temu zaangażowaniu mam poczucie sprawczości, to przynosi konkretne efekty w życiu tych młodych ludzi, w sposobie ich myślenia zachowania i wrażliwości.

Czy może Pan odpowiedzieć innym szkołom, które będą czytały ten rozdział jak dotrzeć do świata akademickiego i zaangażować ich w swoje działania?

To jest kwestia nie tylko aktywności szkół, ale też pewnego rodzaju spotkania pomiędzy szkołą, która chce nawiązać współpracę, a ofertą, którą mają poszczególne wydziały. Przykładem są rozwiązania mojego macierzystego Wydziału, który może być wzorem, jeśli chodzi o nawiązywanie kontaktów ze światem zewnętrznym. U nas istnieje taka mini komórka, która jest odpowiedzialna za kontakt głównie ze szkołami średnimi. Jej pracownicy sami ten kontakt inicjują oraz prowadzą specjalnie w tym celu utworzoną stronę internetową, która bardzo szczegółowo przedstawia propozycję współpracy. Zapraszamy młodych ludzi do siebie, mogą zwiedzać Wydział, zobaczyć, jak wygląda studio radiowe czy telewizyjne, uczestniczyć w wykładach otwartych. Jesteśmy bardzo zadowoleni z tego, że szkoły chcą współpracować, ponieważ poza wymianem pracy organicznej to taka współpraca jest też konkretną korzyścią dla uczelni, związaną z naborem młodych ludzi. Wystarczy, jeżeli szkoła zacznie szukać wokół siebie i to nie jest trudne zadanie, bo takie oferty istnieją i są bardzo widoczne w sieci. Czasem szkoły proponują spotkania u siebie, też warto wyjść z taką inicjatywą.

I LO w Kluczborku zaprasza!



Zobacz film na
Tik-toku szkoły



Kadr 5. TikTokowy trend, w którym do piosenki „We Will Rock You” zespołu Queen klaszcze się dwa razy dłońmi w ugięte kolana, a następnie macha ramionami, jakby się chciało przesunąć kadr w inne miejsce. W ten sposób klaszcze pani dyrektor, zmienia kadr na matematyczki, one na chemiczki, następnie nauczycieli wychowania fizycznego, fizyków, anglistów, księdza uczącego religii, biologkę, informatyków, historyczkę, panią Stenie, geografkę, germanistki, polonistki, romanistkę, nauczyciela WOSu, i bibliotekarkę. Napis na końcowej planszy filmu brzmi „I LO w Kluczborku zaprasza!!!”.

Czemu I LO w Kluczborku zawdzięcza swój sukces? Nie jest to efekt jednej, spektakularnej akcji czy projektu. To unikatowa umiejętność tej szkoły do śledzenia uważnie trendów otoczenia, wyboru odpowiednich dla siebie i ich sprawnej implementacji. Stawiając na rozwój kompetencji przyszłości w swoich uczniach „Micek” uruchomił cały szereg pomysłów i działań, które miałyby je kształtować.

Kompetencje przyszłości to takie, których znaczenie będzie systematycznie wzrastać, równocześnie warunkując powodzenie (zawodowe, społeczne, czy osobiste) osoby, która je posiada. Rozwijają się one tylko w ramach szerokiego i elastycznego ekosystemu edukacyjnego nastawionego na kształcenie ustawiczne, poprzez organizację edukacji formalnej i nieformalnej (Włoch i Śledziewska, 2019, s. 10). Szkoła jest więc miejscem dedykowanym

kształtowaniu kompetencji przyszłości i chcąc zapewnić swoim uczniom odpowiedni start w życiu dorosłym powinna dołożyć wszelkich starań, żeby stworzyć przestrzeń ich kreowania.



Szkoła ma głęboką świadomość, że kompetencje przyszłości to nie tylko kompetencje cyfrowe, ale przede wszystkim kompetencje poznawcze i społeczne. Zdolność do myślenia, rozwiązywania problemów, zarządzania innymi ludźmi, pracy w zespole i wiele innych. Technologia nie powinna być stosowana tylko dla wymogów nowoczesności zajęć lekcyjnych, a nauczyciel każdorazowo winien jest zastanowić się nad tym, czy wprowadzenie technologii na zajęcia przysłuży się ich realizacji, czy będzie wręcz przeszkodą. Technologia jest tylko narzędziem dydaktycznym, nie celem samym w sobie (Wronka, 2018). Podejście do cyberbezpieczeństwa w szkole również wpisuje się w katalog dobrych praktyk i prezentuje trzy konieczne w nauczaniu bezpieczeństwa w sieci elementy: wypracowanie procedur zachowania zarówno dla uczniów, jak i nauczycieli, budowanie bazy wiedzy i zasobów dydaktycznych w dostępie otwartym w szkole, uczestnictwo w ogólnie dostępnych inicjatywach na rzecz cyberbezpieczeństwa (Wilk i Stępiński, 2018, s. 369).

Przewiduje się, że rynek pracy za 10 lat będzie wyglądał zupełnie inaczej niż teraz. Na naszych oczach kształtują się megatrendy: postępuje digitalizacja, cyfryzacja i automatyzacja procesów, rozwija się technologia, w tym sztuczna inteligencja, społeczeństwo się starzeje, nierówności na rynku pracy pozostają lub nawet rosną (Taylor i in., 2022). Szkoły nie mogą dać gwarancji ani swoim uczniom ani ich rodzicom, że wiedza, umiejętności i kompetencje, których uczą dzisiaj, zapewnią lepszy start w przyszłości. Mogą za to dołożyć wszelkich starań, żeby być na bieżąco ze zmianami zachodzącymi w jej otoczeniu i na nie reagować, dokładnie tak jak robi to I Liceum Ogólnokształcące w Kluczborku.

Bibliografia

- Taylor, A., Nelson, J., O`Donnell, S., Davies, E., & Hillary, J. (2022). The Skills Imperative 2035: What does the literature tell us about essential skills most needed for work?. National Foundation for Educational Research,.
- Wilk, A., & Stępiński, A. (2018). Cyberbezpieczeństwo w szkołach: Skuteczne strategie działania. W S. Kwiatkowski M., *Kompetencje przyszłości* (T. 3, s. 362–375). Wydawnictwo FRSE. <https://depot.ceon.pl/bitstream/handle/123456789/18342/3-kwiatkowski-kompetencjeprzyszlosci.pdf?sequence=1>

Krystyna Błażewska

Nauczycielka języka niemieckiego, od 2019 r. dyrektorka Zespołu Szkół Ogólnokształcących im. Adama Mickiewicza w Kluczborku, wiceprezeska Stowarzyszenia Edukacyjnego Mickiewicz, nagrodzona w 2021 r. przez Marszałka Województwa Opolskiego za współtworzenie rozwiązań cyfrowych w czasie zdalnego nauczania. Fascynują ją technologiczne innowacje służące poprawie warunków życia. W pracy docenia jakość i konsekwencję. Kocha żyć, lubi ludzi i łączy ich chętnie w działania. Podróże, rower, nordic walking i koncerty live to jej „reset” od codziennych obowiązków.



Anna Mirzyńska

Pracownica Katedry Zarządzania Organizacjami Publicznymi Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie gdzie naukowo zajmuje się problematyką włączania wartości społecznej do praktyki gospodarczej i kreacji polityk im poświęconych. Uczestniczka środowiska i wyznawczyni idei Open Eyes Economy Summit. Autorka szkoleń i szkoleniowicz z obszarów edukacji ekonomicznej, zarządzania projektami, wystąpień publicznych i debat oksfordzkich. Mentorka Fundacji Kraków Miastem Start-upów. Jest aktywnie zaangażowana w projekty o tematyce edukacji pozaformalnej, oraz projekty społeczne. Członkini Komisji Dialogu Obywatelskiego ds. Młodzieży i Krakowskiej Rady Pożytku Publicznego.



Włoch, R., & Śledziewska, K. (2019). Kompetencje przyszłości. Jak je kształtować w elastycznym ekosystemie edukacyjnym? Polski Fundusz Rozwoju, Google, Uniwersytet Warszawski. https://www.delab.uw.edu.pl/wp-content/uploads/2019/09/Kompetencje_przyszlosci_Raport_DELabuW.pdf

Wronka, S. (2018). Nowoczesne technologie w nauczaniu przedmiotów ścisłych. W S. Kwiatkowski M., Kompetencje przyszłości (T. 3, s. 336–347). Wydawnictwo FRSE. <https://depot.ceon.pl/bitstream/handle/123456789/18342/3-kwiatkowski-kompetencjeprzyszlosci.pdf?sequence=1>

ZESPÓŁ SZKÓŁ EKONOMICZNYCH
IM. MAKSYMILIANA JACKOWSKIEGO
W SŁUPCY „EKONOMIK”

POWSTAŃCÓW WIELKOPOLSKICH 22,
62-400 SŁUPCA
[HTTPS://ZSESLUPCA.EU/](https://zseslupca.eu/)

źródło: archiwum szkoły



ROZDZIAŁ 3

Zmiana podejścia do realizacji
praktyk zawodowych
dzięki metodzie projektu
edukacyjnego



ROK ZAŁOŻENIA SZKOŁY: 1925
LICZBA UCZNIÓW: 606
LICZBA NAUCZYCIELI: 53

Jak działaliśmy przed pandemią?

W czasie pandemii, kiedy pracodawcy nie przyjmowali uczniów technikum na praktyki zawodowe, w ramach realizowanego programu nauczania w zawodzie, szkoła stanęła przed wyzwaniem organizacji praktyk dla zawodu technik reklamy i technik organizacji reklamy poza zakładem pracy.

Jednocześnie, geneza tych zmian sięga zdecydowanie wcześniej niż 2019 roku, kiedy pojawił się COVID-19.

Zajęcia prowadzone metodą projektu pojawiły się w naszej szkole już we wcześniejszych latach na przedmiotach technik reklamy i technik organizacji reklamy. To oznaczało, że nie były one organizowane w tradycyjny sposób: jedno zagadnienie podczas lekcji. Zaczęły się zajęcia, które trwały miesiąc, dwa lub cztery, bywały to projekty także semestralne. Chodziło o to, aby uczniowie zamiast przygotować się z każdego elementu oddzielnie, który może tworzyć projekt i być z tego weryfikowanym, zaczęli robić projekty, które zawierały wszystkie elementy, których w projekcie powinni się nauczyć. Ważne było też, aby robili projekty w taki sposób, żeby były one dla nich ważne, interesujące, pobudzały ciekawość, chęć eksplorowania i pogłębiania tematu. Działania naszej szkoły w sieci: obecnie prowadzimy profil na Facebooku, Instagramie, kanał na YouTube, a kilka tygodni temu uczniowie założyli konto szkoły na TikToku. Poprzez komunikację za pomocą czterech kanałów staramy się dotrzeć do jak najszerszej grupy przyszłych i obecnych uczniów oraz naszych absolwentów. Chcemy relacjonować każde ważne dla nas wydarzenie i budować społeczność wokół naszej szkoły.

Metoda projektowa

Jedną z złożonych metod nauczania, której celem jest aktywizacja uczniów poprzez zaangażowanie ich w samodzielną (indywidualnie lub w zespole) realizację projektu, którego założenia są wcześniej ustalone z nauczycielem (opiekunem projektu). Realizacja projektu powinna stwarzać okazję do wyrażenia swojej inicjatywy, kreatywności, nauczenia się nowych rzeczy oraz nabycia i rozwoju nowych umiejętności, przy jednoczesnym rozwoju autonomii ucznia.

Co się stało, że pojawiła się potrzeba w zmianie podejścia z tradycyjnego, tj. lekcyjnego na projektowy?

Założenie było takie, że uczniowie mają mieć realne możliwości na rynku pracy, poznać zasady funkcjonowania specyfiki swojego zawodu, gdy kończą szkołę.

Złożyła się na to również poszukująca postawa nauczycieli - Artura Robaka i Roberta Górecznego (opiekunów tych przedmiotów), którzy na co dzień w swojej pracy wprowadzają innowacyjne rozwiązania. Dodatkowo, przedstawiciele komisji przedmiotów zawodowych zaczęli się zastanawiać, co zrobić, żeby poprawić zdawalność na egzaminie zawodowym, która nie była dla nas zadowalająca.

Zawsze mieliśmy świadomość, że mamy fajnych uczniów, którzy podobnie jak my, byli zmęczeni szablonowym podejściem do nauczania (np. dyktowaniem notatek, realizacją ćwiczeń po każdym określonym bloku wiedzy), którego głównym celem jest przygotowanie ucznia do zdania egzaminu. Nam zawsze zależało, żeby z tą wiedzą były

połączone również umiejętności. Nasi uczniowie nie mają tylko być dumni z tego, że zdali egzamin na wysokim poziomie, ale również, że dysponują umiejętnościami, które sprawiają, że są atrakcyjni na rynku pracy i mają podstawy do osiągnięcia ambitnych celów zawodowych. Dlatego skoncentrowaliśmy się przede wszystkim na wymiarze praktycznym tych projektów oraz postawiliśmy na samodzielność uczniów oraz branie odpowiedzialności za organizację oraz kształt swoich projektów (w kontekście opisywanej inicjatywy chodziło o kampanie społeczne), które realnie można wdrożyć i zobaczyć jak efekty swojej pracy sprawdzają się w rzeczywistości pozaszkolnej.

Realizowanie programu nauczania przy obecnych wymaganiach rynku pracy, dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości nie jest wystarczające. Zdanie egzaminu maturalnego, zawodowego nie jest równoznaczne ze znalezieniem pracy. Dlatego zależy nam nie tylko na wysokiej zdawalności testów, ale także na tym, aby nasi uczniowie nabyli jak najwięcej umiejętności technicznych oraz postaw społecznych. To wszystko sprawi, że staną się wartościowymi fachowcami.

To, co przyświeca
naszemu
nauczaniu
i procesowi
rozwoju
naszej szkoły,
to wiązanie
nauczania, które
tradycyjnie
kojarzy z
procesem
zamkniętym
w murach
szkoły z realnym
rynkiem pracy.

Dzięki czemu ta zmiana była możliwa?

Pojawienie się pomysłu na realizację praktyki w inny sposób, wynikał także, albo przede wszystkim z otwartości samych nauczycieli – czyli opiekunów tych praktyk – wobec siebie nawzajem i gotowości do podjęcia współpracy, aktywnej wymiany wiedzy (np. łącząc swoje klasy celem wspólnego omówienia wybranych zagadnień teoretycznych).

Nauczyciele, którzy podjęli się zmiany i pracy w obszarze tych dwóch zawodów (technik reklamy i technik organizacji reklamy),

Nasza motywacja do działania wyrażała się w potrzebie bycia nie tylko nauczycielami, pedagogami, ale także rzeczywistymi praktykami, czyli nośnikiem wiedzy oraz umiejętności, których sami od uczniów oczekujemy. To, co charakteryzuje naszą postawę, to wzięcie wspólnej odpowiedzialności nie tylko za rozwój uczniów, ale także za własny proces nauki.

tworzą zgrany zespół. Posiadają nie tylko bogate przygotowanie pedagogiczne, ale także zawodowe, tj. techniczne przygotowanie w zakresie m.in. poligrafii, reklamy, informatyki. Ci nauczyciele to prawdziwi pasjonaci i praktycy z dziedzin, których nauczają. Artur Robak prowadzi od wielu lat agencję reklamową. Robert Górczny jest z wykształcenia informatykiem, który też prowadził własną firmę. To połączenie sił, wiedzy, doświadczenia i umiejętności nauczycieli stworzyło nową jakość, której beneficjentami są uczniowie. To połączenie sił, wiedzy, doświadczenia i umiejętności nauczycieli stworzyło nową jakość, której beneficjentami są uczniowie.

Zmiana była możliwa, dzięki pojawieniu się w świadomości nauczycieli niewystarczających rozwiązań, a za tym – potrzeby zmiany, otwartości na samopoznanie, zrozumienie problemu oraz motywację do wykorzystania potencjału, który był dostrzegany nie tylko w uczniach. Pandemia nie tylko zaczęła izolować uczniów między sobą. W równym stopniu, jeśli jeszcze nie większym, wpłynęła na jakość relacji między nauczycielami, możliwości transmisji wiedzy i refleksji.

Praktyki zawodowe przed pandemią

Praktyki zawodowe przed pandemią przebiegały następująco:

realizowała je klasa 3 i 4 (w zależności od rocznika średnio rocznie w praktykach brało 100 uczniów)

trwały one miesiąc u pracodawcy – 160 godzin (wtedy uczniowie nie uczęszczali do szkoły i na zajęcia lekcyjne)

każdy uczeń realizował praktyki u pracodawcy indywidualnie

uczniowie samodzielnie poszukiwali miejsca praktyk (jeśli nie mogli pozyskać pracodawcy – miejsca praktyk szukała szkoła)

Jak umożliwić uczniom realizację praktyk, gdy zajęcia odbywają się zdalnie?

Praca metodą projektu była przez nas praktykowana już przed pandemią. W jej trakcie stanęliśmy przed wyzwaniem – jak umożliwić uczniom realizację praktyk, gdy zajęcia odbywają się zdalnie? Dlatego pojawiła się inicjatywa, żeby połączyć te dwa obszary. Chociaż wprowadzone przepisy pozwalały na przesunięcie praktyk w czasie, to chcieliśmy tego uniknąć. Pomimo pandemii mieliśmy zaplanowane inne zadania i czynności, którym podlegali uczniowie i szkoła, jak na przykład:

- egzaminy potwierdzające kwalifikacje zawodowe;
- płatne staże u pracodawców;
- wyjazdy na praktyki zagraniczne Erasmus+.

uczeń realizował program praktyki zgodnie z podstawą programową u pracodawcy

uczeń prowadził dzienniczek praktyk wpisując czynności, które wykonuje

uczeń był kierowany przez szkołę, podpisywana była umowa między miejscem praktyk a szkołą

Wprowadził przepisy, które w czasie pandemii wprowadził MEiN, umożliwiały w tamtym czasie prowadzenie zajęć praktycznych w szkołach zawodowych i technicznych, jednak zależało nam na zaaranżowaniu bezpiecznych warunków rozwoju i edukacji. Pomimo tej trudnej sytuacji, która była spowodowana zamknięciem szkoły z powodu pandemii, zależało nam też wciąż na tym, aby uczniowie mieli okazję do poszerzania zawodowego doświadczenia, pogłębiania fachowej wiedzy oraz umiejętności.

Poszukiwania tego, w jaki sposób zorganizować proces edukacji tak, aby jak najefektywniej angażować w niego społeczność szkolną rozpoczęły się jeszcze przed pandemią. Jednocześnie, w związku z ograniczeniami w działaniu szkoły, pojawiła się nagle potrzeba dostosowania się do obecnych realiów i to stanowiło główne wyzwanie, które stało się także bodźcem do innowacyjnego dla nas działania. W tym wszystkim zależało nam na podtrzymaniu zaangażowania uczniów, którzy już wcześniej (przed pandemią) brali aktywny udział w projektach, jak i zmotywowaniu tej grupy uczniów, co do których mieliśmy obawy, że po przejściu na pracę zdalną, ich wyniki w nauce się obniżą.

opiekunem praktyki z ramienia szkoły był wicedyrektor, poza tym uczeń ma też opiekuna w zakładzie pracy

co 2–3 lata dyrekcja konsultuje z pracodawcami, czy chcą wprowadzić modyfikacje do programu praktyk (zdarza się to sporadycznie)

praktyki kończyły się wystawieniem oceny, która jest równie ważna jak oceny z innych przedmiotów, np. języka polskiego czy matematyki (ocena niedostateczna z praktyk uniemożliwia promocję do kolejnej klasy)

Tak rozpoczął się nasz proces zmiany podejścia do realizacji praktyk, który nie tylko wiązał się z potrzebami zmian formalnych (nowy regulamin), ale także we wspólnej zmianie w postawach uczniów oraz nauczycieli, oczekiwań, standardów współpracy.

Praktyki zawodowe w czasie pandemii

W czasie pandemii praktyki zawodowe wyglądały następująco:



Specyfika projektu edukacyjnego

Praca projektowa i współpraca między uczniami oraz nauczycielami polega w głównej mierze na wspólnej refleksji nad zmianami, które można wprowadzić do prac uczniów. Jednocześnie, naszym celem zawsze było pozostawienie uczniom sporego obszaru samodzielności oraz autonomii w podejmowanych decyzjach. Schemat pracy daje im bardzo dużą swobodę. Zespoły, w których pracują, bardzo często są dzielone odgórnie. Jednak wewnątrz każdego zespołu tworzą się grupy robocze, w których role i funkcje oraz zakres odpowiedzialności za każdy etap i aktywności wewnątrz projektu uzgadniają już uczniowie.

Zespoły projektowe mają też wewnętrzną hierarchię. W tych grupach jest wyznaczona osoba do kontaktu z mentorami, która musi zebrać informacje od swojego zespołu. Każdy w zespole ma wyznaczoną pracę, każdy jest za coś odpowiedzialny, więc uczniowie jednocześnie też muszą współpracować. Praca każdego członka zespołu jest oceniana indywidualnie, zarówno przez zespół oceniający, jak i pozostałych członków grupy – peer assessment na tyle, żeby współodpowiadać za siebie.

Zadania uczniów w ramach kampanii realizowanych w czasie pandemii

Do zadań uczniów należało między innymi przygotowanie materiałów graficznych (m.in. ulotki, plakaty) i innych środków medialnych (np. ścieżka dźwiękowa, podcast). Warunek był również taki, że nie mogą czerpać niczego z zewnątrz, tj. z dostępnych, już gotowanych materiałów (np. grafik, zdjęć). Ich zadaniem było samodzielne przygotowanie i stworzenie

wszystkich treści i materiałów do kampanii. Istotne jest, aby znali wszystkie możliwe aspekty techniczne swojego zawodu. Wymagaliśmy wobec nich nie tylko kreatywności, ale także technicznych umiejętności przygotowania chociażby druków, czy plakatów do druku. Uczniowie mieli dostęp do programów graficznych, jako szkoła udostępniliśmy im razie potrzeby także sprzęt. Oczekiwaliśmy od nich samodzielności, a jednocześnie cały czas wspieraliśmy w procesie tworzenia, np. w postaci spontanicznych konsultacji przez Teams czy bieżącej komunikacji z liderami zespołów przez media społecznościowe.

Praktyki oraz realizowane w ich ramach projekty edukacyjne stanowiły element, składający się na szerszy i bardziej złożony projekt semestralny.

Współpraca z pracodawcami była podzielona na etapy:

- planowanie działań projektowych – zapoznanie z pracodawcą, charakterystyką działań jego firmy, uzgodnienie zakresu wsparcia merytorycznego ze strony pracodawcy przy konkretnym projekcie, np. pomoc techniczna, możliwość skorzystania ze sprzętu pracodawcy itp.;
- realizacja praktyk: bieżące wsparcie, poradnictwo specjalistyczne, bieżący feedback;
- ewaluacja projektu: ocena merytoryczna.

Dodatkowo po zakończonym projekcie uczniowie mogli dalej współpracować z pracodawcą:

- przy realizacji projektów zleczanych przez klientów firm (dal-
szy rozwój umiejętności, możliwości zarobkowe);
- dzięki możliwościom odbycia płatnego stażu.

Zdecydowanie największą wartością, którą wnieśli pracodaw-
cy jest know-how oraz merytoryczna wiedza, którymi podzie-
lili się z uczniami.

Wybrani pracodawcy, z którymi współpracowaliśmy w ra-
mach projektów, pochodzili z branży reklamowo-poligraficz-
nej. Jednak dzięki zrealizowanym kampaniom uczniowie pod-
jęli współpracę z:

- policją (kampania przemoc wśród młodzieży);
- branżą produkcyjną i bankową (opracowanie kampanii
firmy dot. społecznej odpowiedzialności biznesu – działania
ekologiczne);
- instytucją publiczną (prowadzenie social mediów, sesja fo-
tograficzna dla sportowców).

Jakie były efekty wprowadzenia projektów edukacyjnych w ramach praktyk uczniowskich?

Zmiana podejścia do realizacji praktyk spowodowała wiele korzystnych efektów. Poniżej podano najważniejsze z nich:

1

Integracja zespołu klasowego, grup roboczych

2

Wzrost umiejętności organizatorskich uczniów np. planowania

3

Zwiększenie autonomii uczniów

4

Zwiększenie zainteresowania szkołą i kierunkiem technik reklamy (większy nabór)

5

Wzrost kompetencji społecznych (praca w grupie, pod presją czasu, autoprezentacja)

6

Wzrost umiejętności technicznych związanych z nauczaniem zawodem – praca nad całościową kampanią reklamową (od planu i budżetu, po wykonanie i oddanie gotowego produktu klientowi)

7

Pobudzenie kreatywności i otwartości na nowe wyzwania

8

Pozytywny wizerunek szkoły w środowisku lokalnym

9

Rozpoznawalność uczniów i docenienie ich umiejętności graficznych, fotograficznych, filmowych, organizacyjnych, – co zaowocowało współpracą na różnych obszarach z pracodawcami

W jaki sposób zadania projektowe zmieniły dynamikę i jakość pracy między uczniami?

Wprowadzenie zadań projektowych zorganizowało uczniom przestrzeń do współpracy, nawiązania komunikacji, wzięcia odpowiedzialności za swoje zadania, sprawiedliwego przydzielenia sobie zadań, oceny swoich możliwości (komu przydzielić jaką funkcję w zespole z uwagi na to co lubi, w czym czuje się mocny, w czym chce się sprawdzić), negocjacji, zaplanowanie pracy, zarządzanie harmonogramem postępów pracy, czy ewaluacji swoich działań.

Jako nauczyciele mamy pewien element kontroli nad procesem formowania się wewnątrznie zespołu, ponieważ wyznaczamy, kto jest liderem w grupie. Natomiast lider, organizując swój zespół, samodzielnie wyznacza w nim poszczególne funkcje. Jego zadaniem jest kontakt z nauczycielem oraz prowadzenie bieżącej komunikacji nt. postępów prac nad projektem. Dodatkowo, kontrolujemy czas realizacji projektu, które z uwagi na swoją specyfikę mogą trwać miesiąc, dwa lub nawet cztery.

Zespoły wraz z nowym projektem zmieniają się, co umożliwia uczniom lepsze poznanie się w zespole klasowym bądź międzyklasowym i efektywniejszą integrację – poznają się dzięki wspólnemu doświadczeniu. Dlatego to, co dostrzegamy jako realną zmianę w klasach, w których wprowadzono pracę projektową, to wzmocnienie w uczniach tzw. teamworku i teamspiritu.

Uczniowie zaczęli realizować rzeczywiste projekty dla pracodawców, np. w ramach płatnych staży¹ obsługiwać strony internetowe i social media lokalnych firm, tworzyć profesjonalne sesje fotograficzne dla pracodawców, zakładać własną działalność gospodarczą – wpływ na przedsiębiorczość uczniów, co wiąże się z koncepcją rozwoju szkoły i częściowo jest realizacją kompetencji przyszłości

1 Płatne staże organizujemy w ramach jednego z projektów unijnych WRPO 8.3.1 pn.: Kształcenie zawodowe młodzieży – tryb konkursowy oraz tryb nadzwyczajny w zakresie epidemii COVID-19

Lockdown – wyzwania

Pandemia wystawiła na próbę nasze zaangażowanie i kreatywność, do których byliśmy przyzwyczajeni, pracując ze sobą na co dzień, twarzą w twarz na lekcjach. Informacja o tym, że szkoły zostaną nagle zamknięte, to było coś, co zahamowało całą koncepcję i wymusiło na nas rewizję dotychczasowych założeń. Lockdownowi towarzyszyła obawa, czy mamy zasoby, aby kontynuować takie podejście do pracy projektowej.

Naszymi głównymi wyzwaniami były:

- utrata bieżącego i bezpośredniego kontaktu z uczniami;
- współpraca zdalna między uczniami oraz praca nad projektem we własnym zakresie (poza spotkaniami w ramach standardowych zajęć).

Rozwiązania, które wdrożyliśmy:

- próba zmiany nastawienia i dostrzeżenie przez nauczycieli – opiekunów praktyk szansy i okazji do treningu samodzielności uczniów;
- ustalenie harmonogramu prac przy pomocy wykresu Ghantta. Korzystała z niej każda grupa, która zaczynała pracę nad projektem od pierwszej fazy, czyli od koncepcji;
- dbałość od samego początku o to, żeby poszczególne etapy projektów były zrobione poprawnie;
- wyznaczenie lidera w każdym zespole, który utrzymywał kontakt z nauczycielem, dawał i przyjmował feedback.

Projekty edukacyjne realizowane w ramach praktyk – przykłady

Miniony, zdominowany przez pandemię rok szkolny pokazał, jak bardzo użyteczne dla instytucji publicznych są wszelkie projekty realizowane przez uczniów. Nauka zdalna wymusiła organizację praktyk zawodowych w zupełnie nowych i nietypowych, jak dotąd, warunkach. Uczniowie pod okiem nauczycieli realizowali m.in. projekty:

- *Kampania społeczna w obronie zwierząt* – realizowana wśród uczniów klas młodszych – trzecich;
- *Przemoc wśród młodzieży* – projekt realizowany wśród uczniów klas starszych – czwartych.

Wszystkie materiały, które finalnie powstawały po zakończeniu tych projektów, są profesjonalnie przygotowanymi materiałami od początku do końca, i to w zakresie i poligrafii i filmu fotografii (na końcu tego rozdziału są zamieszczone źródła www z dostępem do wybranych materiałów).

Uczniowie podczas realizacji projektów:

- rozwijali swoje kompetencje społeczne;
- pracowali w zespole;
- koordynowani przez opiekunów ustalali plan projektu, sposób zbierania informacji i dokumentowania swojej pracy;
- przygotowywali prezentację i w ustalonym dniu przedstawiali rezultaty swojej miesięcznej pracy.

Uczniowie zostali ocenieni przez komisję i na tej podstawie uzyskali zaliczenie praktyk zawodowych.

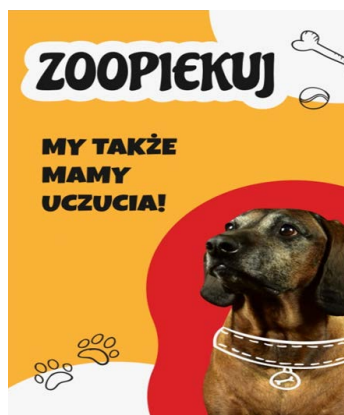
Efekty ich pracy dostrzegli przedstawiciele następujących jednostek:

- Komenda Powiatowa Policji w Słupcy,
- Schronisko w Katarzynowie.

Podmioty te postanowiły wykorzystać materiały przygotowane przez uczniów ZSE w prowadzonych przez siebie kampaniach i akcjach informacyjnych.



Ponadto w maju 2021 r., w ramach projektu powstał na Instagramie: **zoopiekuj**, który promuje adopcję zwierząt. Publikowane tam grafiki oraz administrowanie profilu leży po stronie uczniów.



Grafiki przygotowane przez członków zespołu kampanii społecznej Zoopiekuj: Wiktoria Słupska, Zuzanna Kukulska, Weronika Górską, Kamil Majda

(Nie)oczywiste korzyści z pracy projektowej

Rynek pracy

Przygotowanie uczniów do pracy w zespole oraz towarzyszący im trening umiejętności społecznych to konieczny zasób. Jest on elementem budowania inteligencji emocjonalnej uczniów oraz umiejętności odnalezienia się w warunkach pozaszkolnych na praktykach u pracodawcy, czyli w środowisku, które będzie wymagało od nich elastycznego myślenia, działania, zarządzania swoimi zadaniami.

Integracja społeczności szkolnej

Doświadczenie pokazywało nam wielokrotnie, że zespoły tworzone były przez uczniów, którzy na co dzień nie utrzymują codziennych i żywych kontaktów, co też początkowo wpływało na jakość ich współpracy. Jednocześnie wspólny cel, który łączył ich w ramach projektu oraz konieczność wypracowania kompromisu, był przez nich osiąganym. W rezultacie uczniowie, którzy na początku projektu nie znali się dobrze, na końcowym jego etapie stanowili zgrany zespół, a nie tylko grupę osób, która nie ma ze sobą wiele wspólnego.

Pandemia za nami, ale niektóre zmiany pozostały

O ile praktyki są obowiązkowe, tak podjęcie później przez uczniów płatnego stażu nie ma już takiego charakteru. Jest ono dodatkową i nieobowiązkową aktywnością ucznia. Projekty, które były realizowane w ramach praktyk, później w ramach

stażu uczniowie mogli realnie wdrażać w życie w firmach. Było to możliwe przede wszystkim dlatego, że uczniowie na staż przychodzą już z podstawową wiedzą oraz umiejętnościami, które pozwalają im wykazać się od samego początku. Jedną ze zmian, które zaobserwowaliśmy, to zdecydowany wzrost odsetka uczniów, którzy chętniej podejmują – po obowiązkowych praktykach – nie-obowiązkowe staże w firmach. Uczniowie wracają do nas, nauczycieli, z informacją zwrotną, że mają w sobie więcej odwagi, poczucia sprawczości i determinacji w podejmowaniu odpłatnych zleceń w prywatnych firmach.

Nowy regulamin realizacji projektów edukacyjnych wskazuje, że zespół projektowy prezentuje wyniki swojej pracy społeczności szkolnej. Oprócz uczniów, w tych prezentacjach, które przypominały obrony, brała udział także komisja zawodowa oraz inni nauczyciele. Co więcej, żeby wykorzystać potencjał takiego wydarzenia, zaprosiliśmy na nie również przedstawicieli policji (Wydział Prewencji), czy przedstawicieli organu prowadzącego szkołę. Przedstawiciele policji byli pod tak dużym wrażeniem efektów pracy uczniów, że zwrócili się z prośbą do nich i do szkoły. Zapytali, czy mogą wykorzystywać ich materiały na prowadzonych przez siebie zajęciach profilaktycznych w szkołach podstawowych.

Oczekiwanie feedbacku – budowanie kultury feedbacku.

W tym gremium oceniającym od strony technicznej byli fachowcy z dziedziny reklamy, którzy przekazywali praktyczne wskazówki. Uczniowie oczekiwali od nich informacji zwrotnych. Dostrzegają w nich wartości, możliwości rozwoju, inspiracji. Czują się także dostrzeżeni i docenieni, co znacznie wpływa na ich motywację w dalszych projektach.

Odeszliśmy od tradycyjnego i szablonowego podejścia do praktyk poprzez zespołową pracę projektową, która staje się nośnikiem wartości, wiedzy, postaw, umiejętności na rynku pracy. Było to możliwe, dzięki temu, że zorganizowaliśmy proces wokół rozwijania:

- dojrzałości;
- samodzielności;
- inteligencji emocjonalnej;
- odpowiedzialności.

Co więcej, uczniowie, mając świadomość, że w prezentacji ich projektów może uczestniczyć osoba z zewnątrz, czuli się jeszcze bardziej zmotywowani do efektywnej pracy, a później również mieli poczucie dostrzeżenia, docenienia ich wkładu oraz wynagrodzenia poświęconego czasu, energii i zaangażowania. Mają okazję poczuć się ważnym, istotnym, szanowanym. W efekcie, przy rozpoczęciu nowego semestru, samodzielnie wychodzą z inicjatywą i potrzebą działania, zaktywizowania siebie, kolegów, lokalnego środowiska.

Kiedy uczniowie otrzymują przestrzeń rzeczywistego przetestowania oraz wdrożenia swoich pomysłów i koncepcji, zyskujemy ich uwagę, chęć do pracy, pobudzamy kreatywność, motywację wewnętrzną. Pobudzamy także zdrową rywalizację, która umożliwiała im swobodne wyrażenie swoich potrzeb, wartości, którymi kierują się na co dzień.

Wymiernym efektem projektów i potrzeb zwerbalizowanych przez uczniów jest opracowanie wniosku projektu i pozyskanie środków z funduszy WRPO na wyposażenie i stworzenie profesjonalnego green studio w szkole (w trakcie realizacji). Kolejny efekt to wprowadzenie jednej godziny przedmiotu trening kreatywności do ramowego planu nauczania w klasie: technik reklamy. Dzięki temu uczniowie mogą dalej rozwijać swoje umiejętności – poznają i pracują w projekcie z wykorzystaniem metody Design Thinking.

Metoda Design Thinking

Jest to proces, który odnosi się do różnorodnych procesów oraz metod twórczego rozwiązywania problemów. Jej celem jest dostarczanie przez np. zespoły projektowe innowacyjnych i kreatywnych usług, czy produktów.

Z czego jesteśmy dumni?

Jesteśmy dumni z kampanii społecznych (porzucanie zwierząt, przemoc wśród młodzieży), które były realizowane metodą projektu. Co istotne, dotychczasowy kształt praktyk, tj. praktyki stosowane przez nas przed pandemią i praca z uczniami w warunkach lockdownu, wymusił na nas niestandardowe podejście.

Opisywany przez nas obszar, który postrzegamy jako wyjście poza horyzont dotychczasowych praktyk, to zmiana do podejścia do realizacji praktyk zawodowych metodą projektu edukacyjnego. To, w połączeniu z proaktywnością i kreatywnością naszych uczniów i nauczycieli, spowodowało stworzenie przez nich wielu kampanii społecznych, które na stałe zmieniły nie tylko nasze podejście do pracy metodą projektu, ale także szeroko wpłynęło na jakość naszej współpracy, relacji, ambicji, motywacji do rozwoju osobistego i zawodowego.

Nasi uczniowie przełamują stereotypy, które kojarzą się z technikami czy szkołami zawodowymi. Z dumą prezentujemy naszą pracę, która jest bardzo pozytywnie odbierana poza murami naszej szkoły i doceniana na zewnątrz.

Zmiana podejścia do organizacji praktyk to jeden z elementów budowy kultury szkoły nastawionej na współpracę, integrację, inspirację, fachową i praktyczną wiedzę – czyli rozwój. Za ideę realizacji praktyk zawodowych w szkole w złączonej formule, szkoła została uhonorowana tytułem Szkoła Zawodowa Najwyższej Jakości 2021. Projekt zyskał tytuł innowacyjnego, ze względu na nietypowe rozwiązanie organizacyjne, użycie nowoczesnych technologii w procesie kształcenia oraz kształcenie kompetencji przyszłości.

W obecnej chwili powrócono do indywidualnych praktyk u pracodawców, ale projekty edukacyjne w klasach technika reklamy realizowane są kilka razy w roku.

Praktyczne rady dla innych szkół:

1

Systematyczna rewizja założeń celem ich aktualizacji. Rewizja powinna dotyczyć formalnych zasad działania szkoły, jak np. organizacji praktyk, ale także wartościom oraz celom, które towarzyszą pracy nauczycieli oraz uczniów.

2

Angażowanie uczniów w projekty, które są dla nich ważne i realizują ich wspólny cel.

3

Umożliwienie uczniom realnego, praktycznego wdrażania swoich pomysłów (uczenie się przez doświadczenie, zaangażowanie, refleksję i rewizję swoich założeń).

4

Stworzenie nauczycielom przestrzeni do wzajemnej wymiany poglądów, wiedzy, doświadczeń (przestrzeń do nauki, wzajemnej inspiracji).

5

Pozostawienie uczniom sporego obszaru samodzielności oraz autonomii w podejmowanych decyzjach.

6

Współpraca między nauczycielami, wymiana doświadczeń, uczenie się od siebie.

7

Wprowadzanie innowacyjnych, nieszablonowych rozwiązań przy zachowaniu założeń podstawy programowej.

8

Kultywowanie podejściu outside the box (myślenia nieszablonowego) w nauczaniu.

9

Podejmowanie działań i wdrażanie rozwiązań przy współpracy z rynkiem pracy, interesariuszami zewnętrznymi.

Materiały z projektów edukacyjnych

W ramach projektów uczniowie (materiały przedstawiają wybrane efekty pracy uczniów):



- opracowali plan działania kampanii;



- przygotowali ankietę on-line na temat:
 - podejścia badanych do zwierząt;
 - wiedzy na temat przemocy i dostarczenie informacji o najczęściej używanych portalach społecznościowych;



- stworzyli słuchowisko pod hasłem: Nie kupuj – adoptuj!;



- przygotowali sprawozdanie z praktyki w formie prezentacji;



- opracowali logo, ulotki i grafiki do kampanii:
 - *Kampania społeczna w obronie zwierząt;*
 - *Przemoc wśród młodzieży;*



- opis pracy poszczególnych członków zespołu;



Posłuchaj nagrania nt.:
**Opinie uczniów na temat
praktyk i podejścia
projektowego**



Karolina Rakowicz

Dyrektorka Zespołu Szkół Ekonomicznych od 2017 roku, nauczycielka, koordynatorka, tłumaczka i inspirujący lider. Działa długofalowo, sprawnie koordynuje realizowane projekty. Inicjuje, projektuje i wdraża programy, projekty oraz inicjatywy zapewniające ciągłą optymalizację wsparcia szkolnictwa we współpracy z biznesem.

Niektóre z osiągnięć:

- **Laureat Szkoły Zawodowej Najwyższej Jakości 2021,**
- **Szkoła Demokracji** – Certyfikat z wyróżnieniem poświadczający spełnienie wszystkich kryteriów do rozwoju społecznej aktywności, samorządności uczniowskiej i praktycznej edukacji obywatelskiej, CEO Warszawa (10.2021),
- **Srebrna Tarcza Perspektyw** dla najlepszych Techników w Polsce w latach: 2019, 2020, 2021, 2022,
- **Brązowa Tarcza Perspektyw** dla Najlepszych Techników w Polsce 2018.

Największym marzeniem szkoły jest wychowanie absolwentów na twórczych ludzi, dbających o siebie i innych. Ludzi, którzy poprzez własny rozwój będą tworzyć innowacyjne społeczeństwo przyszłości.

W swoich działaniach koncentrujemy się na wsparciu uczniów oraz nauczycieli w odkrywaniu i rozwijaniu wewnętrznego niepowtarzalnego potencjału. Dlatego w dobie pandemicznych wyzwań, stanęliśmy przed koniecznością rewizji naszych dotychczasowych założeń – podobnie jak wiele innych szkół. Rewizja dotyczyła realizacji nie tylko formalnych zasad działania szkoły, jak np. organizacji praktyk, ale misji, czyli wartości, które nam przyświecają i wyznaczają cel działań.

Artur Robak

Urodzony w 1971 roku i mieszkający w Słupcy. Niezależny grafik i plastyk, od 25 lat związany z branżą reklamową i poligraficzną. Właściciel agencji reklamowej. Twórca wielu zrealizowanych projektów małej architektury. Od 5 lat związany również z Zespołem Szkół Ekonomicznych w Słupcy, gdzie spełnia się w roli nauczyciela przedmiotów zawodowych. Bardzo ceni sobie kontakt z ludźmi. Miłośnik sportu, podróży i otwartych przestrzeni.



Robert Góreczny

Z wykształcenia informatyk – z zamiłowania modelarz. Pasjonat fotografii. Uwielbia pracę w ciemni analogowej i w cyfrowym studio fotograficznym. Zaczynał swoje kroki jako programista i projektant stron internetowych. Od 20 lat realizuje się jako nauczyciel w szkole średniej. Od 11 lat związany z Zespołem Szkół Ekonomicznych im. M. Jackowskiego w Słupcy jako nauczyciel informatyki oraz przedmiotów zawodowych na profilu reklamowym. Do niedawna właściciel firmy informatycznej zajmującej się serwisem i e-marketingiem. Uwielbia przekazywać młodzieży wiedzę z zakresu fotografii i grafiki komputerowej. Koncentruje się głównie wokół kreatywności i pasji młodego człowieka. Najlepiej wypoczywa podróżując po Polsce i odkrywając miejsca nieoczywiste.





Uczenie się kontra nauczanie

ZESPÓŁ SZKÓŁ OGÓLNOKSZTAŁCĄCO-
TECHNICZNYCH W LUBLIŃCU (ZSOT)

UL. KS. PŁK. JANA SZYMAŁY 3,
42-700 LUBLINIEC

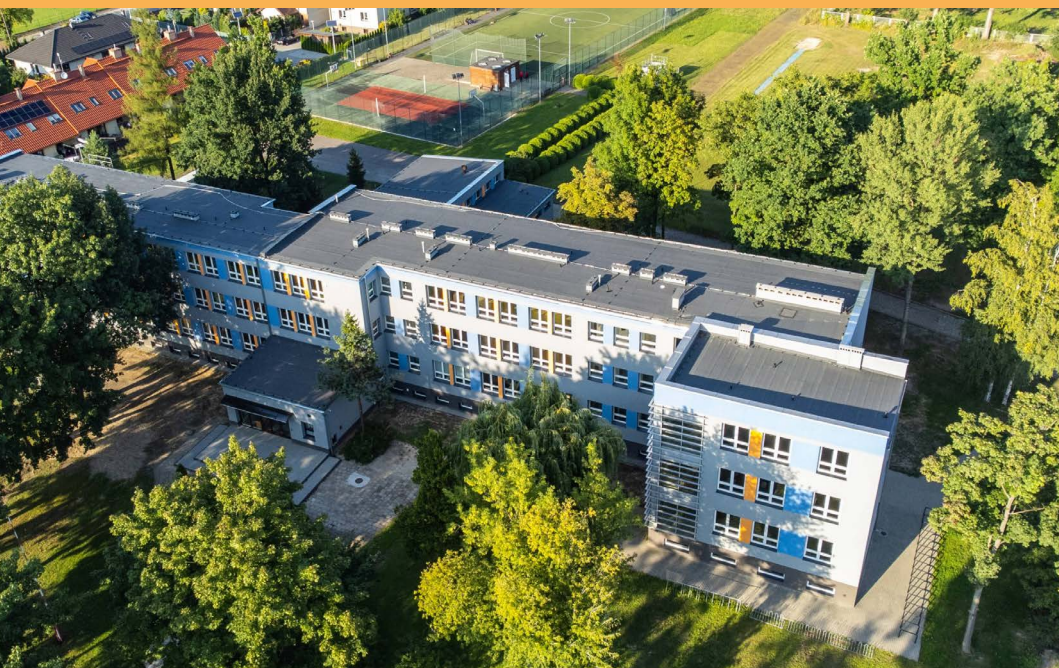
[HTTPS://ZSOT.LUBLINIEC.PL/](https://zsot.lubliniec.pl/)

źródło: zsot



ROZDZIAŁ 4

Spacer edukacyjny jako
forma doskonalenia
uczniów i nauczycieli



ROK ZAŁOŻENIA SZKOŁY: 1924
LICZBA UCZNIÓW: 662
LICZBA NAUCZYCIELI: 70

Jak zaczęła się nasza przygoda ze spacerem edukacyjnym (SE)?

Wszystko rozpoczęło się w 2010 roku i miało swój początek naszym udziałem w szkoleniach dotyczących oceniania kształtującego (OK) organizowanych przez Centrum Edukacji Obywatelskiej¹. W ich wyniku od roku szkolnego 2013/2014 wszyscy nauczyciele ZSOT zaczęli stosować OK, które zostało ostatecznie wprowadzone do Zasad Wewnątrzszkolnego Oceniania. Ten rok to również kontynuacja programu Całościowego Rozwoju Szkoły (CRS1 – poziom podstawowy) oraz realizacja tzw. OK-observacji.

Ok-observacje opierały się o tworzenie w szkole par nauczycieli odwiedzających się regularnie na lekcjach i obserwujących swoje zajęcia pod kątem elementów, nad którymi pracował nauczyciel pokazujący lekcję. Obserwator dawał koledze lub koleżance informację zwrotną, która pozwalała na dalsze doskonalenie warsztatu pracy nauczyciela. Wyniki ok-observacji znali tylko nauczyciele z pary. Pary tworzyli sami nauczyciele, dobierając się m.in. wg kryteriów zaufania, otwartości, potrzeby autentycznego rozwoju.

Ocenianie kształtujące jest to sposób pracy nauczyciela i uczniów, który polega na systematycznym pozyskiwaniu

¹ Więcej na temat oceniania kształtującego: <https://pomagajsie-uczyc.ceo.org.pl/tematy/ocenie-kkszaltujace> (dostęp: 20.10.22).

informacji o przebiegu procesu uczenia się. Dzięki niemu nauczyciel może modyfikować dalsze nauczanie i dawać uczniom informację zwrotną pomagającą im w nauce².

Wyzwaniem było „otwarcie drzwi” przed innymi nauczycielami, zaprezentowanie własnego warsztatu, ale też uczenie się od siebie nawzajem i zachęcanie do dialogu o uczeniu. Kiedy OK-observacje pootwierały drzwi sal lekcyjnych na pokazywanie autentycznego nauczania, byliśmy gotowi zrobić kolejny krok – otworzyć drzwi sal dla zespołów spacerujących.

Joanna Walczak (dyrektorka ZSOT): „O spacerze edukacyjnym (SE) pierwszy raz usłyszałam na Studiach Podyplomowych Liderów Oświaty (SPLO) organizowanych przez Centrum Edukacji Obywatelskiej, PAFW³, Collegium Civitas i Ogólnopolskie Stowarzyszenie Kadry Kierowniczej Oświaty. Spodobała mi się idea rozwijania współpracy nauczycieli i tworzenia organizacji uczącej się w obrębie szkoły. SE widziałam również jako świetne narzędzie monitorujące i rozwijające nauczanie oraz uczenie się uczniów w szkole, narzędzie, które pozwoli nam czerpać z siebie nawzajem, budując kulturę pracy szkoły i tworząc przestrzeń do rozmów na temat uczenia się uczniów w ZSOT. W 2012 roku, kiedy byłam słuchaczką SPLO, nie byliśmy gotowi na wprowadzenie SE do naszej szkoły. Nasze nawyki uczenia się i nauczania były dość mocno zakotwiczone w tradycyjnym podejściu do edukacji oraz byciu nauczycielem. Uczyliśmy tak, jak w większości polskich szkół – nauczyciel za zamkniętymi drzwiami, niczym samotny biały żagiel, pokonujący w samotności rafy, które napotykał w swojej pracy”.

² Źródło: <https://www.nowaera.pl/oferta-edukacyjna/reforma-2017/szkola-podstawowa/chemia/ok-czas-na-ocenie-kszaltujace> (dostęp: 20.10.22)

³ Polsko - Amerykańska Fundacja Wolności

Grupa Pomocnych Przyjaciół

W kolejnych latach realizowaliśmy program Całościowego Rozwoju Szkoły na poziomie zaawansowanym (CRS2). Jedną z inicjatyw edukacyjnych, które były wstępem do zorganizowania pierwszego spaceru edukacyjnego było utworzenie Grup Pomocnych Przyjaciół. Były to zespoły składające się z 10 lub 11 nauczycieli, które przy wsparciu wybranych liderów uczyły się wzajemnie od siebie i dzieliły dobrymi praktykami OK. Głównymi celami podobnych grup są budowa kultury współpracy w gronie pedagogicznym, motywacja do dzielenia się doświadczeniem, propagowanie kultury dawania i przyjmowania feedbacku oraz wsparcie kreatywności w projektowaniu kolejnych lekcji.

Całościowy Rozwój Szkoły to program skierowany do szkół, których celem jest zmiana kultury pracy, edukacji i wychowania w kierunku wartości właściwych dla zasad oceniania kształtującego (m.in. prowadzenie dialogu z uczniem, przyjmowanie i dawanie informacji zwrotnej, bieżące ustalanie celów lekcji i kryteriów sukcesu).

Pierwszy spacer edukacyjny w szkole

W roku szkolnym 2016/2017 braliśmy udział w szkoleniach z zakresu „Spacer edukacyjny” oraz „Zasady coachingu nauczycielskiego”. Po tych szkoleniach zorganizowaliśmy pierwszy spacer edukacyjny w szkole. Dzięki temu uświadomiliśmy sobie, jak dużo osiągnęli nasi uczniowie za sprawą OK. Pierwszy spacer edukacyjny uzmysłowił nam, jak ważna jest wymiana doświadczeń, nie tylko pomiędzy nauczycielami, ale także pomiędzy nauczycielami a uczniami i między samymi uczniami.

Czym jest, a czym nie jest spacer edukacyjny?

SE polega na ustaleniu wzorca uczenia się i nauczania w całej szkole. SE ma też na celu diagnozę skuteczności tych wzorców oraz wyznaczenie kierunku dalszego rozwoju. Dzieje się to poprzez obserwację lekcji lub ich fragmentów. Obserwowane są przede wszystkim działania uczniów. To właśnie one są dowodem ich uczenia się i są wypadkową tego, co robi nauczyciel. SE ma wiele wariantów. W skład zespołów obserwujących mogą wchodzić nauczyciele szkoły lub innych współpracujących placówek, a także uczniowie.

Czy spacer edukacyjny różni się od innych form obserwacji lekcji?

SE nie jest hospitacją – cel spaceru to uczenie się, a nie ocenianie. Dlatego w naszej szkole dyrekcja nie jest obserwatorem podczas spaceru, tylko zaprasza na swoje lekcje. Spacer edukacyjny nie jest też wizytą na lekcji pokazowej. Na spacerach obserwuje się codzienną pracę uczniów i szuka się rozwiązań konkretnych problemów.

W ramach tej inicjatywy zapraszamy wszystkich nauczycieli i uczniów do pracy nad modelem uczenia się i nauczania. Współpracujemy też nad rozwojem tych modeli. Spacer edukacyjny jest bardzo skutecznym narzędziem, które demokratyzuje funkcjonowanie szkoły.



Obserwatorzy w pracy. fot. ZSOT

Anna Giemza–Jurga (nauczycielka języka niemieckiego i angielskiego): „W naszej szkole najczęściej stosujemy SE, w czasie którego nauczyciele odwiedzają zajęcia prowadzone przez koleżanki i kolegów. Powodem jest fakt, że SE służy nam głównie do zaobserwowania zmian, które chcemy wprowadzić w naszych metodach nauczania jako cała rada pedagogiczna. Oczekiwanym rezultatem są wnioski do dalszej pracy w zakresie tematyki SE”.

Skąd wziął się pomysł na wprowadzenie spacerów edukacyjnych w naszej szkole?

Anna Giemza–Jurga: „Motywacją do wprowadzenia SE w szkole była chęć spróbowania czegoś nowego, co mogłoby otworzyć grono pedagogiczne na pokazywanie swoich najlepszych praktyk oraz na współpracę w doskonaleniu uczenia się naszych uczniów. Z czasem okazało się, że metoda działa, a pokazywanie lekcji we fragmentach, z określonym z góry przedmiotem obserwacji jest mniej stresujące i nauczyciele chętniej pokazują swoje zajęcia. Teraz już wiemy, że

przy okazji obserwowania wskaźników widzimy wiele ciekawych technik pracy z uczniami, które możemy zaadaptować na własnych zajęciach, a “otwierający sale” słyszą często wiele komplementów dotyczących stosowanych metod czy technik, co jest budujące.

Poza tymi doświadczeniami nie czerpaliśmy wzorców z żadnej innej placówki. Sami eksperymentowaliśmy i wciąż eksperymentujemy z metodą, doskonaląc ją dla potrzeb rozwijania uczenia się uczniów w naszej szkole”.

Wprowadzenie do rzeczywistości szkolnej SE jako innowacji edukacyjnej

Joanna Walczak: „Na początku były OK-observacje otwierające nas na wsparcie/obserwowanie zajęć przez innego kolegę-przyjaznego nauczyciela. Potem przeszliśmy do organizacji SE – poprosiliśmy, aby nauczyciele zapraszający zespół spacerujący na danej lekcji przykleili na swoich drzwiach zielone karteczki przygotowane w pokoju nauczycielskim. Było ich zbyt mało, aby spacer mógł być zrealizowany. Na kolejny SE przygotowaliśmy kartki czerwone - kto z nauczycieli nakleił je na drzwi - tam spacerujący nie wchodził. Czerwieni było na tyle mało, iż SE został zrealizowany :-). Teraz lider SE wcześniej przyjmuje zgłoszenia nauczycieli otwierających drzwi swoich sal, którzy wiedzą, wg jakich kryteriów będzie obserwowana lekcja. Nie mamy już problemu z brakiem otwartości nauczycieli”.

Etapy realizacji SE.

Aby wprowadzić spacery edukacyjne przeszliśmy przez następujące kroki:

1

Ustalenie obszaru monitorowania

Rada pedagogiczna, zwykle na podstawie wskazań z poprzedniego raportu z SE, decyduje, nad czym chce pracować w kolejnym okresie. Określamy termin i pracujemy nad stosowaniem kolejnych metod.

2

Opracowanie wskaźników obserwacji, które tworzą arkusz obserwacji.

3

Zapoznanie nauczycieli z arkuszem

obserwacji i zaproszenie do otwarcia drzwi (obserwacji lekcji) i udziału w charakterze osoby spacerującej.

4

Opracowanie planu spaceru

Zespoły spacerujące wymieniają się co 15 minut, obserwując trzy różne fragmenty trzech różnych lekcji. Dana lekcja jest więc obserwowana przez trzy różne zespoły spacerujące.

5

Przeprowadzenie spaceru edukacyjnego

6

Spotkanie spacerujących z otwierającymi drzwi

w celu omówienia zaobserwowanych faktów, doprecyzowania ewentualnych niejasności, stworzenia raportu ze spaceru oraz sformułowania wniosków do dalszej pracy. Jest to również czas na rozmowy o uczeniu się w szkole.

7

Sporządzenie raportu pisemnego

8

Wdrażanie wniosków do dalszej pracy

Spacer edukacyjny od podwórka

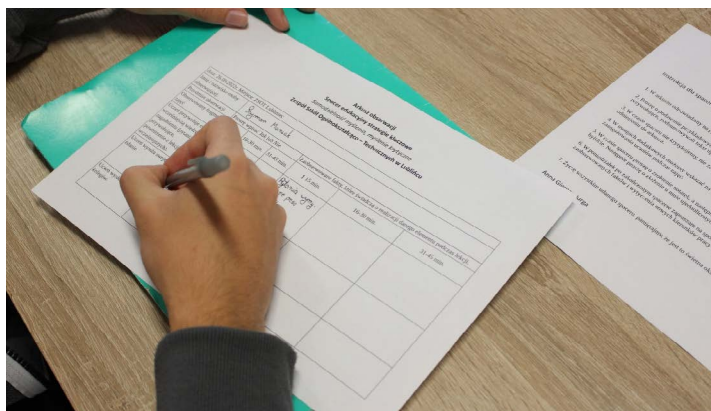


Arkusz
obserwacji

Anna Giemza–Jurga: „SE prowadzony jest każdorazowo w oparciu o arkusz obserwacji, w którym zamieszczono wskaźniki do obserwacji. Wskaźniki muszą być sformułowane w taki sposób, aby były mierzalne (czyli możliwe do zaobserwowania) i odwoływały się do faktów zaistniałych na zajęciach edukacyjnych. Np. Czy uczniowie wyrażają swoje zdanie? Nauczyciele spacerujący zaznaczają rubrykę TAK i podają przykłady zachowań uczniów:

- Wypowiedzi uczniów dotyczące omawianych zagadnień.
- Dyskusja na temat rozwiązania zadania.
- Uczniowie udzielają odpowiedzi na pytania nauczyciela dotyczące ich zdania na zadany temat.
- Uczniowie wyrażają opinię w rozmowie z kolegami, następnie zabierają głos na forum i prezentują własne sposoby rozwiązania zadania”.

Iwona Wosik (wicedyrektorka, nauczycielka języka niemieckiego): „Spacer jest dopełnieniem działań, które nauczyciele podejmują wspólnie, demokratycznie. Badane obszary ujęte w arkuszu obserwacyjnym są wybierane na początku roku szkolnego – czy to kompetencje kluczowe, kompetencje proinnowacyjne, czy elementy oceniania kształtującego – w zależności od tego czym w danym roku pracujemy. Na początku roku szkolnego nauczyciele wyrażali swoją opinię o tym, co dla szkoły i uczniów jest teraz najbardziej potrzebne, co umożliwi im rozwój. Arkusz obserwacji dla spacerujących również ustalamy wspólnie – nauczyciele mają wpływ na jego wygląd, na to, co będzie obserwowane; zgodnie z tym, nad czym w danym roku pracujemy”.



Arkusz obserwacji. fot. ZSOT

SE jako narzędzie monitorujące:

- 1** Rada pedagogiczna, zwykle na podstawie wskazówek z raportu z poprzedniego SE, ustala, nad czym chcemy pracować w kolejnym okresie. Określamy czas i w połączeniu z innymi działaniami (np. grupy liderские) pracujemy nad stosowaniem kolejnych metod.
- 2** Ogłaszamy SE, jego cel i termin oraz prosimy o zgłoszenie swojego udziału.
- 3** Konstruujemy wskaźniki do arkusza obserwacji i podajemy wszystkim do wiadomości jego treść. Naszym celem jest zbudowanie atmosfery zaufania i bezpieczeństwa. Dużo łatwiej jest nam zaprosić kogoś do siebie na zajęcia, gdy wiemy, na co będzie zwracał uwagę.
- 4** Tworzymy harmonogram SE. Wybieramy spacerujących (zwykle zespoły dwuosobowe) i otwierających drzwi.

- 5 Spacerujący otrzymują szczegółowy instruktaż, tak aby dokładnie wiedzieli, na co zwracać uwagę, jak notować fakty.
- 6 Idziemy na spacer. Każda osoba ma własny arkusz obserwacji, który wypełnia. Po spacerze zespół ujednocila swój arkusz omawiając zaobserwowane fakty.
- 7 Spotkanie spacerujących z otwierającymi drzwi. Można wtedy dopytać o szczegóły, które nie do końca zostały zrozumiane, docenić zaobserwowane metody i podzielić się swoimi pozytywnymi spostrzeżeniami.
- 8 Ustalenie raportu. Spotkanie ze spacerującymi i omówienie arkusza obserwacji punkt po punkcie, aby ustalić wzorzec, czyli czy dana metoda lub technika w szkole jest stosowana oraz wskazówki do dalszej pracy.

Wnioski organizacyjne po pierwszym spacerze edukacyjnym

Spacer edukacyjny to przedsięwzięcie gremialne, gdyż angażuje dużą część nauczycieli pracujących w szkole. Podczas pierwszego spaceru edukacyjnego, w lutym 2016 roku zespół spacerujący monitorował przedstawianie przez nauczycieli celów lekcji i kryteriów sukcesu oraz pracę z nimi. Pierwszy zespół spacerujący składał się z 5 osób i monitorował 15-minutowe fragmenty zajęć edukacyjnych prowadzonych przez 9 nauczycieli. To doświadczenie pokazało, że zespół spacerujący był zbyt duży i, wchodząc do sali, wprowadzał zamieszanie. Ponadto, nie byliśmy w stanie zaobserwować wszystkich etapów na każdych zajęciach.

Iwona Wosik: „Mówiąc *etapy* mamy na myśli wymienione wcześniej zagadnienia – cele, kryteria, podsumowanie. Na przykład cele lekcji podawane lub ustalane są na jej początku, oczywiście wracamy do nich w innych momentach lekcji, ale grupa obserwatorów pojawiająca się w środku lekcji mogłaby ich nie „wychwycić”. To samo dotyczy podsumowania – obserwujący ostatnie 15 minut lekcji na pewno to dostrzegą, ale jeśli pojawiliby się na początku lekcji – to już nie. Dlatego ważne jest, aby zespoły spacerujące, zmieniając się, mogły obejrzeć całą lekcję. W podsumowaniu zbieramy informacje o wszystkich kolejnych etapach. Dlatego następne zespoły spacerujące składały się z 2 lub 3 osób i na każdej godzinie lekcyjnej spacerowały 3 zespoły, wymieniając się na 3 lekcjach, co ok. 15 minut. Taki system umożliwi monitorowanie całych zajęć oraz nie wprowadza zamieszania na lekcji”.

Co dalej? Nasza wizja spaceru edukacyjnego

Joanna Walczak: „W tym rok szkolnym SE przeprowadziliśmy 26 września 2022 r. i zaprosiliśmy do każdego zespołu spacerujących nauczycieli jednego ucznia. Uczniowie otrzymują arkusze obserwacji, według których będą obserwowali całe zajęcia swoich kolegów z klasy i swojego nauczyciela (nie będą się przemieszczali). Dzięki temu nie stracą lekcji i nie będą mieli zaległości w realizacji danego przedmiotu. Będą mieli pełny obraz lekcji w swojej klasie, a spostrzeżeniami i wnioskami będą mogli się podzielić ze swoimi kolegami i koleżankami. Powoli otwieramy się na udział uczniów w spacerowaniu również po innych klasach oraz na ich udział w omówieniu SE wraz z nauczycielami”.



Podczas spaceru edukacyjnego. fot. ZSOT



W trakcie zajęć i SE. źródło: ZSOT

Jakie zmiany chcieliśmy osiągnąć w szkole dzięki SE?

Dzięki spacerom edukacyjnym chcieliśmy osiągnąć 4 główne cele:

1

Otwarcie nauczycieli na pokazywanie swojego warsztatu pracy

2

Monitorowanie zmian w metodach i technikach pracy

3

Zaangażowanie całego grona pedagogicznego we wprowadzanie zmian

4

Budowanie kultury szkoły otwartej na rozmowy o uczeniu się uczniów

Spacer edukacyjny jest bardzo dobrym narzędziem monitorującym i za jego pomocą obserwujemy, a następnie ewaluujemy podjęte działania. Początkowo niewielu nauczycieli miało odwagę otworzyć drzwi, ale z każdym kolejnym spacerem można było zaobserwować rosnącą liczbę chętnych – zarówno do spacerowania, jak i otwierania drzwi sal lekcyjnych.

SE to też dobre narzędzie motywujące do wprowadzania zmian na swoich lekcjach. Za każdym razem chcemy na spacerze zaobserwować coś innego, często nowego lub coś, czego wcześniej nie robiliśmy lub robiliśmy rzadko.



Uczniowie podczas pracy na lekcji. fot. ZSOT

Iwona Wosik (wicedyrektorka, nauczycielka języka niemieckiego): „W zależności od tego, nad czym aktualnie pracujemy, lub jakie zagadnienia pogłębiany, obserwowaliśmy np. czy i jak uczniowie pracują w grupach (czy dzielą się zadaniami, czy każdy ma wpływ na efekt końcowy ich pracy, jak oceniana jest ich praca). W tym roku mogliśmy wypróbować narzędzia do kształcenia samodzielności myślenia. Wiele nauczycieli pochwaliło się tym, jak wdrożyło pokazane im na początku roku techniki pracy”.

Jakie główne problemy i wyzwania pojawiły się podczas realizacji spacerów edukacyjnych?

Głównym problemem podczas realizacji spacerów edukacyjnych jest właściwa synchronizacja wielu elementów w jednym czasie.

- 1** Co najmniej 3 lekcje (lub wielokrotność 3), których nauczyciele chcą otworzyć drzwi, muszą odbywać się na jednej godzinie lekcyjnej.

Iwona Wosik (wicedyrektorka, nauczycielka języka niemieckiego): „Liderka SE rozsyła informację do wszystkich nauczycieli, że taki spacer się odbędzie i zaprasza nauczycieli do współpracy. Wszyscy którzy chcą i są fizycznie w stanie taką lekcję poprowadzić (mają wtedy lekcje planowo) lub obserwować, odsyłają informację zwrotną. Spośród tych nauczycieli liderka tworzy grupy i układa szczegółowy grafik, który następnie przekazuje nauczycielom. Komunikacja odbywa się przez dziennik elektroniczny”.

- 2** Co najmniej 6 nauczycieli, którzy wchodzi w skład zespołów spacerujących, musi być wolnych na tej samej godzinie lekcyjnej. Nie chcemy generować dodatkowych zastępstw, dlatego staramy się zapraszać do współpracy nauczycieli, którzy mają okienka.

Anna Giemza–Jurga (nauczycielka języka niemieckiego i angielskiego): „Jeśli występuje problem ze skompletowaniem zespołów spacerujących, tak aby wszyscy mieli okienka, wtedy prosimy o zastępstwa koleżeńskie. Nie ma odstępstw, zawsze zespoły muszą być min. 2-osobowe”.

3

Najważniejszym wyzwaniem jest dobrze sformułowanie wskaźników do arkusza obserwacji – jednoznaczne, tak aby nie wzbudzały wątpliwości spacerujących, były mierzalne i odnosiły się do faktów, które można zaobserwować podczas lekcji.

Anna Giemza–Jurga: „Wskaźniki opracowujemy w oparciu o opis metod i narzędzi, które chcemy zaobserwować. Zwykle wskaźniki opracowywane są przez liderkę SE w konsultacji w liderkami OK (już wspominałam, że głównie obserwujemy metody, które wprowadzamy jako rada pedagogiczna), czasami korzystamy z konsultacji z asystentem szkoły. Trudno określić jak długo trwa opracowanie wskaźników, ale jest to proces złożony i nie można zostawiać tego na tzw. ostatnią chwilę, ponieważ arkusz wymaga konsultacji i też sprawdzenia, czy wskaźniki są rzeczywiście mierzalne i jednoznaczne. Można to zrobić, próbując zaobserwować je na własnych zajęciach. W tym celu można zaprosić koleżankę do obserwacji zajęć lub ich fragmentu w ramach tzw. obserwacji koleżeńskich”.

4

Problemem było na początku przetłamanie się i otwarcie drzwi klasy. Poprosiłyśmy – weźcie zielone karteczki i naklejcie na swoje drzwi jeśli można do Was wejść (było ich mało...), weźcie czerwone karteczki i naklejcie na drzwi, jeśli nie można do Was wejść (mało, czyli dobrze). Nauczyciele są rzadko hospitowani, zwykle tylko przez dyrekcję. Wiele osób bało się tego, że ktoś ich skrytykuje, wytknie błędy, będzie pouczał. Rola obserwującego wydawała się łatwiejsza.

5

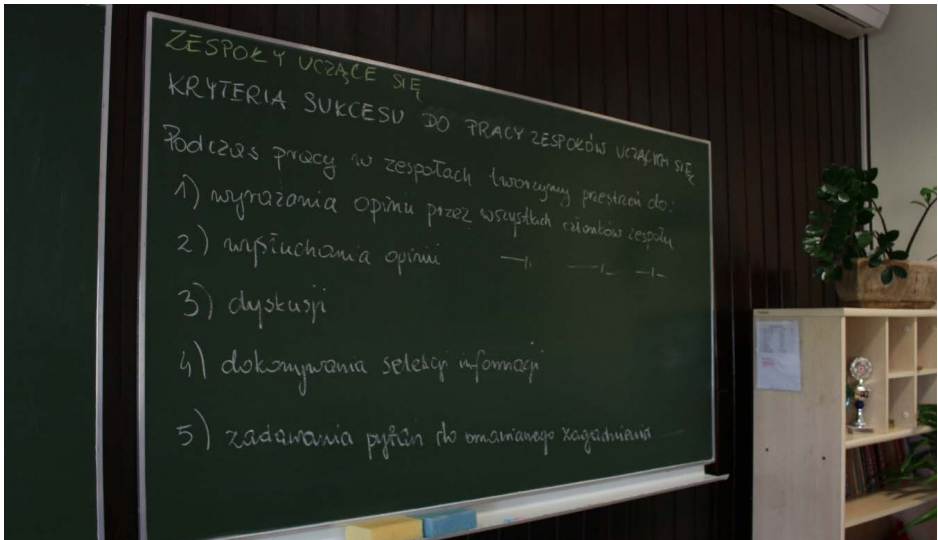
Na początku (np. dla mnie, jako prowadzącej zajęcia) kłopotliwe było zachowanie uczniów podczas obserwacji – stresowali się, że to oni są oglądani, bali się działać spontanicznie i nie wiedzieli jakiego zachowania się od nich oczekuje. Niektórzy chcieli wiedzieć, jak dokładnie będzie wyglądała lekcja, żeby „nauczyć się” odpowiednich reakcji. Niekiedy lekcja wypada przez to „sztywno”, bo uczniowie mają obawy, że ktoś odczyta źle ich zachowania.

Anna Giemza–Jurga: „Nauczyciele-obszawatorzy tylko z pozoru mieli łatwe zadanie. Już podczas pierwszych spacerów okazało się, że reżim czasowy wymagał bardzo czujnego obserwowania wszystkich procesów, które działy się na lekcji. Do wypełnienia mieli przecież arkusz z pytaniami, a nie zawsze przedmiot, którego nauczają, był bliski temu, co mają do zaobserwowania. Kolejne spacery stały się łatwiejsze dla nauczycieli. Co więcej, zaczęli oni chętniej w nich uczestniczyć, wykorzystując możliwość obserwowania klas, które sami uczą. Okazało się, że jest to znakomita okazja do przyjrzenia się, jak ich uczniowie zachowują się w innej sytuacji, na innym przedmiocie, jak radzą sobie z zadaniami. Spacer stał się także okazją do podglądania technik i metod pracy stosowanych przez innych nauczycieli. Każdy mógł się nauczyć czegoś nowego – nie tylko młodzi stażem od starszych, ale także na odwrót; humaniści od ścisłowców itd. To także umocniło nas w przekonaniu, że wszyscy gramy do jednej bramki, mamy wspólny cel – podniesienie jakości pracy szkoły”.

Jakie inne pozytywne skutki przyniosły spacery edukacyjne?

Spacery edukacyjne przynoszą wiele dodatkowych pozytywnych efektów:

- Dzielenie się metodami pracy z innymi nauczycielami. Nauczyciele spacerujący obserwują zajęcia i odpowiadają na pytania zawarte w arkuszu obserwacji, ale również podglądają metody i techniki wprowadzone na zajęciach przez koleżanki i kolegów. Niejednokrotnie wykorzystują je później na własnych lekcjach.
- Nauczyciele otwierający drzwi mogą pochwalić się swoimi metodami pracy. Zazwyczaj nikt nie widzi wykorzystywanych przez nauczycieli metod i technik, a podczas spaceru koleżanki i koledzy mogą je docenić.
- To działanie jest świetnym rozwiązaniem dla nowych nauczycieli – takich, którzy dopiero zaczynają pracę w szkole. Mogą poznać różne sposoby prowadzenia lekcji, klimat uczenia się, zaobserwować to nie tylko np. u opiekuna stażu, ale u większej liczby nauczycieli.
- Z kolei dla doświadczonych pedagogów pokazywanie swojej lekcji jest szansą na zrewidowanie dotychczasowych metod pracy. Muszą ponownie przemyśleć formę i techniki stosowane na swoich lekcjach. Nie mogą działać sztamponowo, bo za każdym razem spacer monitoruje inne zagadnienia.
- Omawianie spaceru edukacyjnego to szansa na obiektywną refleksję o jakości zajęć. Obserwujący nigdy nie krytykują lekcji, nie mówią, co zrobiliby lepiej. Skupiają się na konkretach, ale też często chwalą, co powoduje pozytywne wzmacnianie.
- Ośmielenie nauczycieli w kontekście wprowadzania zmian w formie pracy. Znika lub zmniejsza się obawa, że przy stosowaniu OK trudniej będzie realizować treści programowe.



Wybrane wskaźniki spaceru edukacyjnego. fot. ZSOT

Co możemy jeszcze udoskonalić w SE?

Po dotychczas przeprowadzonych spacerach wyciągnęliśmy następujące wnioski:

- 1** Przygotowując zadanie do pracy w grupach należy zwrócić uwagę, czy generuje ono faktyczną pracę grupową, a nie tylko pozorną.
- 2** Należy również zwrócić uwagę na rozlokowanie uczniów pracujących w jednej grupie. Uczniowie powinni mieć ze sobą realny kontakt.
- 3** Należy przypomnieć uczniom zasady pracy w grupach, np. podział ról i obowiązków, monitorowanie czasu na wykonanie zadania.

- 4 Należy zwrócić uwagę na możliwość dokonania przez uczniów oceny własnej pracy.
- 5 Należy w bardziej skuteczny sposób zachęcić uczniów do aktywnego słuchania podczas omawiania wyników pracy, np.: poprzez konieczność stworzenia notatek, bądź wykonanie innego zadania.
- 6 Należałoby zachęcić większą część grona pedagogicznego, aby zechciała zaprosić zespół spacerujący na zajęcia edukacyjne, w celu utworzenia bardziej przekrojowego obrazu szkoły.
- 7 Należy się zastanowić, czy dobrym rozwiązaniem jest doskonalenie wszystkich wiązek kompetencji pro-innowacyjnych w jednym czasie przez różnych nauczycieli, tak jak to miało miejsce w tym roku też wybrać jedną konkretną wiązkę dla wszystkich, nad którą będziemy pracować jako jeden zespół.

Nasze refleksje po przeprowadzonych SE

Joanna Walczak: „W Zespole Szkół Zawodowych nr 1 w Kielcach miałam przyjemność być doradczynią i wspierać szkołę w procesie wprowadzania SE. Proponując wdrażanie zmian w innych szkołach korzystam z doświadczeń mojej własnej placówki. Mam szczęście do otwartych na zmiany nauczycieli! W Kielcach spacerowałam również razem z innymi kieleckimi dyrektorkami, które chciały uczestniczyć w SE i rozważyć wprowadzenie go w swoich szkołach. Uważam, że dyrektor nie powinien spacerować we własnej szkole, bo podświadomie realizuje zadania nadzoru pedagogicznego i otwartość nauczycieli zostaje poważnie zawężona. Dyrektorki z innych szkół zachęcam do doświadczenia SE w innych szkołach”.

Z moich doświadczeń propagowania SE widzę, że jest to formuła dla dojrzałych na otwartość i autentyczny rozwój szkół. Model pracy nauczyciela-mistrza zamkniętego w sali z uczniami nie sprzyja takiej otwartości i wdrażaniu SE w życie szkoły. To nie jest proste w polskich szkołach, ale efektywne. SE pozwala monitorować pracę szkoły i dzielić się doświadczeniami nauczycieli. Poza tym spacer edukacyjny jest dobry w:

- budowaniu zespołu nauczycieli i ich współpracy;
- otwieraniu się na tolerancję wobec popełnianych przez siebie i koleżanki błędów;
- otwieraniu się na poszukiwanie dobrych rozwiązań;
- otwieraniu się na spostrzeżenia innych nauczycieli uczestniczących w SE;
- budowaniu kultury szkoły otwartej na rozmowy o uczeniu się uczniów”.

Spacer edukacyjny pozwala spojrzeć na lekcję okiem obserwatora stojącego nieco z boku, który widzi dużo więcej, niż sam nauczyciel prowadzący lekcję. Podczas SE można zaobserwować dużo więcej niż pojedynczy nauczyciel-gość na lekcji. Dzięki SE dostrzegamy więcej niż podczas OK-observacji czy nadzoru dyrektora siedzącego na lekcji, czyli tak naprawdę kontrolującego (co często generuje markowanie, malowanie trawy na zielono itp.). SE są też lepsze niż wymagane rozporządzeniem zajęcia otwarte, które są małym teatrzykiem. Poza tym w SE umawiamy się na monitorowanie konkretnych elementów, nad którymi pracujemy pół roku lub rok, co też pozwala na efektywniejsze wdrażanie planowanych przez szkołę zmian w nauczaniu i uczeniu się uczniów.

Spacer edukacyjny nie tylko pomaga w propagowaniu, praktykowaniu i ewaluacji OK. Jest to innowacyjna metoda wspierająca zarówno uczniów jak i nauczycieli w budowie kultury porozumienia co do standardów nie tylko uczenia się, ale także codziennego współdziałania”.

Anna Giemza–Jurga: „Nauczyciele z innych placówek pojawili się na SE w naszej szkole dwukrotnie. Po raz pierwszy w ramach Panelu Koleżeńkiego, w czasie którego wręczono naszej szkole tytuł Szkoły Uczącej Się. Wtedy chcieliśmy zaprezentować wypracowane metody pracy w ramach OK. Po raz drugi zorganizowaliśmy SE dla nauczycieli i dyrekcji z innej placówki, aby zaprezentować im metody i zachęcić do stosowania u siebie”.

Jeśli chcesz spacerować we własnej szkole... DOBRE PRAKTYKI

Opisane wcześniej wyzwania przyczyniły się do otwartej komunikacji między dyrektorką a liderami SE, którzy współorganizują ten proces. Na jego efektywność złożył się szereg postulatów, których celem jest wzmocnienie współpracy w gronie pedagogicznym, wzrost wzajemnego zaufania.

Jak dyrekcja ma wspierać SE według liderów?

Wsparcie – oczekiwania liderów SE:

wsparcie finansowe

dobrowolność uczestnictwa obserwujących i obserwowanych

elastyczność i wyrozumiałość dyrektora

wprowadzenie rady pedagogicznej w zagadnienie i organizację SE

otwartość dyrektora na zmiany, sugestie zespołu ds. SE

zgoda na czasową zmianę planu lekcji, pomoc w organizacji

danie czasu na zaplanowanie, przeprowadzenie, dostosowanie do innych zaplanowanych zadań (nie wszystko na raz)

umiejętność wycofania się z decyzji, zwolnienie tempa

dyrektor też bierze udział w spacerze jako obserwowany (otwiera drzwi swojej klasy)

konsultacja obszaru z zespołem ds. SE, pomoc w wybraniu obszaru

wyznaczenie zespołu ds. SE przez dyrektora

wyłączenie dyrektora z zespołu spacerującego

minimalizacja papierologii



Rozmowy całego zespołu spacerującego. źródło: ZSOT

Opinie uczniów i nauczycieli o SE



Szymon Maniak

- uczestnik spaceru edukacyjnego jako obserwator razem z nauczycielami
- klasa 3, technik informatyk
- Technikum nr 2 ZSOT Lubliniec

„Spacer edukacyjny jest dla mnie spojrzeniem na lekcje z innej perspektywy, z perspektywy trzeciej osoby, dzięki czemu widzę aspekty lekcji, których normalnie nie zauważam np. jakie działania nauczyciela pomagają klasie w nauce.

Spacer edukacyjny dał mi nowe spojrzenie na pracę nauczyciela na lekcji, co utwierdziło mnie w przekonaniu, że praca nauczyciela nie jest łatwa i wymaga spokoju oraz ogromnych pokładów cierpliwości. Zmienił również moje podejście odnośnie ilości

wyciąganej wiedzy z lekcji. Po spacerze edukacyjnym staram się jeszcze bardziej uważać na lekcjach, ponieważ zobaczyłem trud wkładany przez nauczyciela w prowadzenie lekcji.

Spacer edukacyjny jest ciekawym doświadczeniem dla ucznia, ponieważ daje możliwość zobaczenia lekcji z innej strony oraz poznania sposobów prowadzenia lekcji, które pomagają mi w nauce”.

Marcina Sygula

- uczestniczył w spacerze edukacyjnym jako obserwator razem z nauczycielami
 - klasa 2, technik budownictwa
 - Technikum nr 2 ZSOT Lubliniec



„Dzięki wskaźnikom w arkuszu zauważyłem na lekcji elementy, na które wcześniej nie zwracałem uwagi i nie miałem świadomości, że istnieją – np. uczniowie konsultują ze sobą sposób wykonania zadania, co wpływa na lepszą współpracę w grupie, pytają o różne informacje, zarówno nauczyciela, jak i siebie nawzajem”.

Daniel Łodziński

- nauczyciel przedmiotów zawodowych budowlanych



„Dla mnie spacer edukacyjny są szansą na poszerzenie warsztatu pracy. Dzięki spacerom poznałem techniki stosowane przez innych nauczycieli, które wykorzystuję na swoich zajęciach. Spotkania po spacerach pokazują mi, co muszę jeszcze poprawić w kontekście kompetencji, nad którymi obecnie pracujemy np. na polu rozwijania samodzielnego myślenia moich uczniów”.

Lidia Stępień

- nauczycielka przedmiotów zawodowych hotelarskich

„Dzięki udziałowi w spacerze edukacyjnym (zdalnie w 2021 r.) zaobserwowałam, jak nauczyciele łączą pozornie niezwiązane ze sobą elementy lekcji przy pomocy najróżniejszych narzędzi



pracy. Dzięki temu nie ograniczam się do stereotypowych praktyk nauczania. Jestem wdzięczna za koleżeńskie zaproszenie z pracy na lekcje”.



Anna Giemza-Jurga

- nauczycielka języka angielskiego i niemieckiego
- liderka spaceru edukacyjnego w ZSOT Lubliniec

„Czym jest dla mnie SE?”

Jestem liderem spaceru edukacyjnego w szkole. Spacer daje mi możliwość rozwijania umiejętności organizacyjnych, ale jest również dużą inspiracją w eksperymentowaniu z nowymi lub wcześniej niestosowanymi przeze mnie metodami nauczania. Oczywiście, nie zawsze z sukcesem, ale to zawsze wzbogaca moje doświadczenia jako nauczyciela.

Co mi daje SE?

Spacer daje mi możliwość zaprezentowania własnych metod i technik, pokazania tego, co u mnie funkcjonuje. Jednocześnie spacer zmusza mnie do pochylenia się nad konkretnymi wskaźnikami i ukierunkowania prowadzonych przeze mnie zajęć zgodnie z wybranymi przez radę pedagogiczną obszarami.

Co się zmieniło w moim sposobie nauczania i w rozwijaniu uczenia się uczniów dzięki SE?

Dzięki spacerowi wzbogaciłam warsztat pracy, poszerzyłam metody i techniki nauczania. Uważam, że rozwijanie uczenia się uczniów zmierza w konkretnym, wytyczonym przez radę pedagogiczną kierunku, gdyż wszyscy nauczyciele znają wskaźniki arkusza i wiedzą dokładnie, nad czym należy pracować”.

Autorki publikacji:

Sukces wdrożenia spaceru edukacyjnego w naszej szkole należy do szerokiego grona osób, dlatego w poniższym rozdziale przytaczane są wybrane głosy, które reprezentują stanowisko całej społeczności szkolnej.



*Lubię piesze wędrówki,
podróżowanie, poznawanie
ludzi i czytanie książek.*

Joanna Walczak

W ZSOT pracuję od 27 lat, czerpiąc radość z nauczania matematyki, a od 15 lat również z przywództwa edukacyjnego, sprawując funkcję dyrektorki szkoły, która od 10 lat szczyty się tytułami Złotej Szkoły i Szkoły Dobrych Praktyk. Jestem osobą ciągle poszukującą i wciąż głodną wiedzy i doświadczenia, stąd mój nieustanny rozwój m.in. na Studiach Podyplomowych Liderów Oświaty, na SWPS, w Szkole Liderów PAFW. Jestem trenerką Centrum Edukacji Obywatelskiej w wielu programach (ostatnio w programie „Szkoła dla Innowatora”), Dyrektorką Konsultantką na Studiach Podyplomowych Liderów Oświaty (Collegium Civitas i CEO), promotorką i recenzentką prac dyplomowych o wprowadzaniu zmian w polskich szkołach. Mentorką i doradczynią dyrektorów skupionych wokół CEO. Działam również na rzecz samorządności, będąc radną miejską oraz opiekunką Młodzieżowej Rady Miasta Lublińca.

Anna Giemza-Jurga

Jestem absolwentką filologii niemieckiej i angielskiej, nauczycielką języka niemieckiego i angielskiego. W ZSOT pracuję od 1997 roku, od roku 2009 koordynuję projekty europejskie, wcześniej Comenius, obecnie Erasmus. Jestem liderką spaceru edukacyjnego, współpracuję z nauczycielami, wspólnie definiujemy wskaźniki do arkusza obserwacji, koordynuję organizację spaceru i prowadzę rozmowę po spacerze. Stale doskonalam swój warsztat pracy, biorę udział w warsztatach i szkoleniach CEO, jak również szkoleniach ściśle związanych z nauczaniem przedmiotami. Jestem zorganizowana i kreatywna, chętnie współpracuję z koleżankami i kolegami nad realizacją wdrażanych przez nas projektów. Prywatnie najchętniej podróżuję wraz z rodziną zwiedzając najpiękniejsze zakątki naszego kraju i nie tylko.



Iwona Wosik

Jestem absolwentką filologii germańskiej, nauczycielką języka niemieckiego. W ZSOT pracuję od 2005 roku, a od 2019 roku jestem Liderką Oceniania Kształtującego. Współpracuję z nauczycielami nad wdrażaniem kompetencji proinnowacyjnych. Prowadzę szkolenia dla rady pedagogicznej, współpracuję z liderami innych szkół zrzeszonych w Klubie Szkół Uczących Się. Od 2021 współorganizuję pracę ZSOT jako Szkoły Laboratoryjnej. Stale udoskonalam swój warsztat pracy uczestnicząc w warsztatach i szkoleniach Centrum Edukacji Obywatelskiej. Od 2022 – jako wicedyrektorka ZSOT – wdrażam nabyte podczas Szkoły Dyrektorów umiejętności przywództwa edukacyjnego. Moją pasją jest praca z ludźmi, lubię uczyć (się), ciekawią mnie nowe trendy w metodyce, lubię podejmować nowe wyzwania. Prywatnie jestem mamą dwóch córek, właścicielką psa i zagorzałym czytelnikiem kryminałów.



SPOŁECZNE LICEUM
OGÓLNOKSZTAŁCĄCE SPLOT IM. JANA
KARSKIEGO W NOWYM SĄCZU (SPLOT)

UL. LIMANOWSKIEGO 7,
33-300 NOWY SĄCZ
[HTTP://WWW.SPLOT.INFO/](http://www.splot.info/)

źródło: archiwum szkoły



ROZDZIAŁ 5

Uczenie się przez działanie



ROK ZAŁOŻENIA SZKOŁY: 1989

LICZBA UCZNIÓW: 163

LICZBA NAUCZYCIELI: 41

Szkoła, która nosi obecnie nazwę Zespołu Szkół Społecznych Splot z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Jana Karskiego w Nowym Sączu, została założona we wrześniu 1989 roku jako jedna z pierwszych społecznych placówek w Polsce. Organem założycielskim, który do dzisiaj prowadzi, jest Małopolskie Towarzystwo Oświatowe (MTO). Dzięki pracy dyrekcji, nauczycieli, rodziców i uczniów, Splot od początku zaangażowany był w projekty międzynarodowe przejmując w nich często rolę lidera oraz inicjatora działań lokalnych. Szkoła była wielokrotnie nagradzana za swoją działalność edukacyjną i społeczną. Jej szczegółową historię wraz z wymienionymi sukcesami można odnaleźć na stronie internetowej www.splot.info. Te imponujące informacje, tytuły i nagrody, stanowią wizytówkę szkoły, ale o jej sile i wartości świadczą codzienne działania. Widać w nich wyjątkowe podejście do uczniów, nauczycieli, rodziców, absolwentów, lokalnej społeczności. [W tej szkole uczy się poprzez działanie, angażując w relację edukacyjną całe otoczenie.](#) Jest to najlepsza lekcja dla innych placówek dydaktycznych.

Inspiracjami, historiami i przykładami działań, podzieliły się ze mną trzy dyrektorki. Pani Alicja Derkowska, założycielka szkoły i pierwsza dyrektor, która nadała rytm funkcjonowania szkole i stanowi przykład działania dla swoich następczyń po dziś dzień. Pani Beata Budzik, historyczka, która uczy w szkole, osoba o wielkiej pasji i głębokim zrozumieniu potrzeby uczenia młodych ludzi odnajdywania się w otaczającym ich świecie oraz pani Małgorzata Gucwa, od lat zaangażowana w życie szkoły, najpierw jako bibliotekarka, obecnie jako dyrektor, która z dbałością o szczegóły tworzy w Splocie atmosferę i utrzymuje wysoką jakość kształcenia. Z każdą z moich rozmówczyń spotkałam się osobno, a mimo tego ich wypowiedzi są spójne i zachowane w podobnym duchu rozumienia roli szkoły i edukacji w społeczeństwie. Opowieść o Splocie to właśnie taki splot wspomnień, historii i podpowiedzi dla innych szkół, jak można działać inaczej.

Mniej uczniów, większy wybór

Działanie „inaczej” w Splocie to powód powstania szkoły. Jej historię zaczyna opowiadać pani Małgorzata. Mówi, że „szkoła powstała dlatego, że szkoły publiczne nie spełniały pewnych zadań wobec uczniów.”

„Wtedy (w roku 1989) rodzice oczekiwali tego, że dziecko będzie uczyło się w mniejszych klasach, w bardziej przyjaznej atmosferze. Przebieg lekcji nie miał być schematem: lekcja-temat-lekcja-temat, czyli takim, w którym nauczyciel przychodzi, wyklada, zadaje zadanie domowe i wychodzi z klasy. Nauczyciel miał mieć kontakt z uczniem, miał nie tylko przedstawić wiedzę, ale również pokazać jej praktyczne zastosowanie. To o czym miał mówić musiało mieć sens i przełożenie na rzeczywiste życie. Rodzice chcieli prawdziwych relacji między uczniami i nauczycielami, które będą widoczne w sposobie uczenia. Dlatego w naszej szkole funkcjonują klasy maksymalnie 24 osobowe. Ilość przyjętych uzależniamy od możliwości lokalowych – nie chcemy, żeby nasi uczniowie byli stłoczeni w klasach, ale mieli komfort uczenia się, mamy więc oddziały, do których przyjmujemy tylko 20 uczniów. Zdajemy sobie też sprawę z tego, że w mniejszej grupie łatwiej jest dostosować program do potrzeb młodzieży.”

Zajęcia w Splocie są tak zorganizowane, żeby uczniowie mogli skorzystać z szerokiej gamy przedmiotów rozszerzonych. „Obowiązkowym jest rozszerzony język angielski – nie uczymy go na poziomie podstawowym, gdyż wychodzimy z założenia, że nasi uczniowie muszą znać ten język i się nim swobodnie posługiwać w dorosłym życiu. W obrębie rozszerzenia języka angielskiego dodatkowo różnicujemy grupy ze względu na poziom. Uczniowie wybierają też drugi język obcy oraz dwa przedmioty kierunkowe. Nasza oferta zajęć jest bardzo bogata. Wprowadziliśmy m.in. przedmiot historia sztuki, bo widzieliśmy taką potrzebę ze strony uczniów.”

Małoliczebne klasy, czy zajęcia z przedmiotów spoza koszyka najbardziej popularnych rozszerzeń, nie są możliwe do wprowadzenia w każdej szkole, ale zmiana myślenia o sposobie prowadzenia zajęć już tak. W Splocie odchodzi się od typowego schematu prowadzenia zajęć, na rzecz innowacyjnych rozwiązań dydaktycznych. Pani Małgorzata przyznaje, że czasem lekcje muszą mieć przebieg wykładowy, „bo inaczej się po prostu nie da”, ale kładziony jest duży nacisk na to, żeby wiedzę podręcznikową odnosić do rzeczywistości. Obecna pani dyrektor tłumaczy, że „to mogą być najprostsze inspiracje.”

„Przykładem jest sposób prowadzenia lekcji matematyki w trakcie, gdy w gronie nauczycieli zastanawialiśmy się, czy nie wprowadzić w szkole średniej ważonej. Nauczycielka poprowadziła sposób liczenia średniej arytmetycznej i średniej ważonej, a następnie uczniowie mieli zdecydować, który sposób liczenia wychodzi na ich korzyść, który bardziej im odpowiada. Dzięki temu, nawet nie mając świadomości, byli przygotowywani do zmian, które miały zajść w sposobie wystawiania ich ocen. Lekcja matematyki, podczas której nauczycielka tłumaczyła różne obliczenia i akurat był czas zastanawiania się nad wprowadzeniem pomocniczo średniej ważonej. Po takich zajęciach uzyskaliśmy też informację zwrotną. Okazało się, że średnia ważona bardziej odpowiada uczniom. Została wprowadzona jako metoda pomocnicza, a młodzież nie była zaskoczona, potrafiła sama obliczyć swoją ocenę. System był jasny i przejrzysty dla wszystkich.”

Seminarium Sokratejskie

Jest to metoda pogłębionej pracy nad tekstem, umiejętnego zadawania pytań, swobodnej wymiany myśli i wzajemnej inspiracji. Uczestnicy seminarium szybko zauważają ogromne korzyści płynące z nauczania sokratejskiego, mianowicie postawienie ucznia w centrum procesu uczenia się, obdarzenie go szacunkiem i wolnością, ale i odpowiedzialnością, oraz przede wszystkim możliwość kształcenia umiejętności XXI wieku (komunikacji, współpracy, krytycznego myślenia i kreatywności).

Opracowanie: Alicja Derkowska

Metoda team teaching

Metoda team teaching polega na tym, że na wybraną lekcję wchodzi do klasy dwoje nauczycieli różnych przedmiotów i prowadzą tę lekcję naświetlając temat z różnych punktów widzenia, dyskutując i czasem sprzecząc się między sobą i wciągając w tę dyskusję uczniów. Wystarczy przeprowadzić taką lekcję dwa razy w semestrze i uczniowie długo o niej rozprawiają.

Opracowanie: Alicja Derkowska

Inspiracje te powinny pochodzić nie tylko z życia szkoły.

„Nauczyciel może wykorzystać każdą przestrzeń do prowadzenia zajęć, nie musi być przywiązany do klasy i tablicy. Można zostawić podręczniki, wyjść na boisko, do ogrodu, usiąść na materacu i rozmawiać z uczniami, zadawać pytania, a nawet prowokować do dyskusji. Nasza nauczycielka języka polskiego prowadzi seminaria sokratejskie. O regionach Polski uczniowie uczyli się podczas targów turystycznych, gdzie sami musieli zaprezentować wybrany temat. To jest też przy-

kład możliwości łączenia ze sobą przedmiotów – te zajęcia były prowadzone metodą team teaching, to znaczy, że równocześnie uczeń musiał być gotowy na pytania i odpowiedzi w języku polskim i angielskim. Nasi uczniowie uczą się też poza Nowym Sączem – wyjeżdżają do Stanów Zjednoczonych na stypendia, biorą udział w międzynarodowych wymianach i programach, ale nie trzeba od razu szukać partnera zza granicy. Ostatnio byli na obozie naukowym w Trójmieście, goszcząc u zaprzyjaźnionej szkoły. Uczyli się w stoczni, w muzeum, na plaży, obserwując otoczenie. Nie zawsze też nauczyciel szkolny musi być najlepszym przekąźnikiem wiedzy. Często zapraszamy gości, którzy opowiadają o swojej pracy, przedstawiają ją w praktyce. Tak na przykład uczy my przedsiębiorczości. Mamy też cały projekt edukacji prawnej, w którym uczniowie spotykają się z policjantami, prawnikami i sędziami.”

Opisywany przez panią Małgorzatę sposób uczenia jest praktyką stosowaną w szkole od samego początku. Pani Alicja cofa się wspomnieniami do lat 90.

„Mieliśmy fantastycznego biologa, pana Grzegorza Tabasza. Teraz pełni on funkcję dyrektora Wydziału Ochrony Środowiska w Nowym Sączu. On się kochał w żabach. W sobotę zabierał całą grupę uczniów autokarem do Rytra i czyścili tam stawiki, zbudowali drewniany pomost, zorganizowali coś, co mogłabym nazwać legowiskiem dla żab i jaszczurek i całą ścieżkę edukacyjną. Po dziś dzień można zobaczyć to miejsce. Założyli nawet stowarzyszenie Greenworks i za najlepszy projekt otrzymali Nagrodę Ministra Ochrony Środowiska.

Projekt pana Grzegorza jest przykładem uczenia się poprzez wspólne doświadczanie. Szkoła otwarta na swoje otoczenie ma naturalną możliwość organizacji zajęć, dzięki którym uczniowie będą kształcić w sobie umiejętności i kompetencje niezbędne do funkcjonowania we współczesnym świecie. W tym przypadku nauczyciel sięgający po swoje pasje i zarażający nimi uczniów, pokazuje im jak wielką wartością jest samorealizacja w pracy, posiadanie zainteresowań i rozwijanie ich. Zachęca uczniów do dołączenia do niego, budując przez to bliskość i więź. Wspólne działanie dotyczy obszaru, którego istnienie jest uzależnione od wsparcia człowieka. Tym samym te wspólne spotkania przestają być już tylko lekcją biologii, ale stają się sposobem na uwrażliwienie młodego człowieka na potrzeby środowiska. Wspierają też jego poczucie własnej sprawczości. Obserwacja, że dzięki działaniom grupy można było uratować żaby, tworzy poczucie wspólnotowości oraz uczy projektowej pracy w grupie. Niezwykle cenna była również decyzja o rozszerzeniu działań w postaci założenia stowarzyszenia i napisania przewodnika. To pokazanie uczniom, że ich działania można skalować, a ich efekty mogą mieć wpływ na całą okoliczną społeczność i nie tylko.

Zapraszali inne szkoły do współpracy. To było w latach 90., a działają po dziś dzień. Z tego jestem bardzo dumna. Coś trzeba robić, nie mówić, a robić. Nauczyciele chcą się dzielić swoimi zainteresowaniami z uczniami. Potrzebują po prostu więcej swobody. Historyk może się pasjonować średniowieczem i zarażać

tą pasją uczniów. Tak jak nasz biolog pasją do żab. Pamiętam jeszcze jeden projekt o żabach. Uczniowie mieli napisać pracę z obserwacji ich życia. Pojechali więc na te podmokłe tereny, przywieźli do domu skrzek, wsadzili do akwarium i potem obserwowali. Powstały z tego świetne opracowania. Nie tylko o biologii. Pamiętam, że jedna była ekonomiczna: ile kosztuje wychowanie żaby od kijanki. Po skończonym projekcie, gdy pojechali odwiedzić te już wychodowane żaby z powrotem, okazało się, że tylko one przeżyły. Te podmokłe tereny, z których zabrali skrzek, zostały zniszczone. Ludzie nie lubią takich mokradeł, bo uważają, że to jest nieużytek, a one są potrzebne. Tego też uczniowie się nauczyli. Zauważyliśmy, że to ważny temat, więc mieliśmy później taki projekt ochrony terenów podmokłych. Napisałmśmy przewodnik, nasza nauczycielka angielskiego go przetłumaczyła, powstały rysunki do niego. Każdy dołożył cegiełkę jaką potrafił. W ten sposób pomogliśmy w stworzeniu Popradzkiego Parku Krajobrazowego.”



Wyjazd naukowy do Gdańska. Lekcja o wysokości klifu. źródło: archiwum szkoły



Biologia w plenerze. źródło: archiwum szkoły



Targi turystyczne w szkole - geografia + język angielski. źródło: archiwum szkoły

Pani Alicja jest dumna z wielu inicjatyw, które miały miejsce w szkole, wspomina też zaraz o projekcie, którym obecna pani dyrektor nie pochwaliła się w rozmowie, a była jego inicjatorką.

„Gosia była naszą bibliotekarką przez wiele lat i organizowała konkurs literacki - Pióro Splotu, ogłaszany na całe województwo w dwóch kategoriach wiekowych: junior i senior. Można było napisać wiersz albo krótkie opowiadanie. Do bibliotek napływały prace, Gosia najpierw czytała i przeprowadzała wstępną klasyfikację, a później zbierało się jury, w którym zasiadał znany poeta, dziennikarz i profesor literatury. Dla pierwszych trzech miejsc ufundowano nagrody pieniężne oraz książki. Szkoły, z których dzieci nadsyłały prace, dostawały dyplomy. Ale najlepsze prace, że my publikowaliśmy te nagradzane prace u siebie na stronie internetowej. Część z nich ukazała się w lokalnych mediach: Dzienniku Polskim, Dobrym Tygodniku Sądeckim, dts24 i sądenczanin.info. Dla takiego młodego człowieka, który napisał wiersz czy opowiadanie, a później jest ono upubliczniane, to jest dopiero przeżycie.”

Przeżycie dla młodego człowieka, przedstawianie wiedzy tak, żeby widział jej odzwierciedlenie w rzeczywistości, inspiracja otoczeniem w działaniu. To wszystko można podsumować charakterystyką sposobu nauczania zawartą w angielskim sformułowaniu, użytym przez panią Alicję w jednym z esejów, który napisała o szkole: „learning by doing” [uczenie przez działanie]. Tłumaczy szerzej, co rozumie pod tym pojęciem.

„Jeżeli chcemy uczyć pewnych postaw, na przykład odpowiedzialności społecznej albo bycia obywatelem demokratycznego państwa, to nie ma sensu mówić uczniom jacy oni powinni być albo co powinni robić. Uczenie przez działanie to tworzenie takich warunków, w których uczniowie już działają w systemie. I my w szkole taki system sobie stworzyliśmy. Na przykład napisaliśmy konstytucję. Grupa uczniów z pomocą naszej historyczki

i prawnika, prywatnie ojca jednego z uczniów, spotkała się i zabrała do pracy. Wszyscy pomagali: nauczyciele, rodzice, pozostali uczniowie. Wywiesili plakat w szkole z wypisanymi postanowieniami i każdy mógł dopisać na nim swoje uwagi. Pisanie konstytucji trwało długo, ale w końcu powstała, i była piękna. Jeden z uczniów napisał preambułę, zamieniając My, naród, na My, uczniowie Splotu. Wprowadzono trójpodział władzy. Władzą ustawodawczą, takim parlamentem, była Rada Szkoły – uczniowie wybierali do niej reprezentację uczniów, nauczyciele nauczycieli, rodzice rodziców. Rada Szkoły zbierała się, miała swoje prerogatywy, nie było możliwości decydowania o czymś nowym w szkole bez zgody Rady. Co ważne – dyrekcja nie mogła być członkami Rady. Dyrekcja szkoły to taka władza wykonawcza. Przychodzi na posiedzenia Rady i zdaje sprawozdania z swojej pracy – dokładnie jak premier przed Sejmem. Odpowiednikiem władzy sądowniczej był rzecznik praw ucznia, mógł nim być zarówno uczeń, jak i nauczyciel. Wybierani byli na zmianę. W ten sposób praktykuje się demokrację. Wybory do Rady Szkoły to było wydarzenie. Była kampania wyborcza, powszechne i tajne wybory. Komisja wyborcza, która podliczała głosy. Później w takim systemie nasi uczniowie mieli żyć, pracować, zakładać rodziny. Mogli go zobaczyć, praktykować wcześniej, już w szkole. W szkołach, w których nie ma możliwości opracowania konstytucji, też można praktykować demokrację. Nie wystarczy na przykład powiedzieć uczniom, że głosowanie w wyborach do parlamentu jest powszechne i każdy ma jeden głos. Trzeba zrobić symulacje wyborów w szkole równoległe do wyborów centralnych. My mamy opracowany cały program edukacji prawnej dla swoich dzieci.”

Wsparcie rozwoju samorządności w szkole podyktowane być powinno świadomością, że tego typu działalność uczniów kształtuje ich postawy obywatelskie i uczy o procesach zachodzących w społeczeństwie. Młody człowiek kończąc szkołę staje się młodym dorosłym, który jest podmiotem praw i obowiązków, a przede wszystkim może uczestniczyć w realizacji umowy społecznej. Szkoła może podać mu poprzez bierne nauczanie wiedzy o jego roli jako obywatela albo współwytwarzać wiedzę w procesie nauczania, którego częścią może być budowanie wspólnoty szkolnej – samorządu. Uczniowie zachęceni do współtworzenia zasad obowiązujących w szkole nabywają świadomość co tak naprawdę oznacza stanowienie prawa i jaki wpływ na ten proces ma jednostka. Dzieląc „władzę”, a więc nadając różnym podmiotom w szkole różne obowiązki i uprawnienia, uczy się konieczności podziału ról instytucji. W końcu, zostawiając możliwość na własne inicjatywy przenoszone z dorosłego świata na grunt szkolny, tak jak było to w przypadku konstytucji, szkoła pokazuje młodym ludziom, że społeczność, bez względu na jego wielkość, działa w oparciu o podobny mechanizm umowy społecznej.

To prawda. Powstał cały projekt poświęcony edukacji prawnej. Najlepiej opowiada o nim pani Beata Budzik, jego inicjatorka.

Pani Beato, słyszałam, że projekt edukacji prawnej jest przykładem uczenia przez działanie. Proszę mi opowiedzieć jak on powstał.

— Ja zawsze bałam się „zrutynienia”. Nie chciałam być nauczycielem, który po prostu powtarza podręcznik, realizuje 45 minut, zamyka dziennik i wraca do pokoju nauczycielskiego. Miałam większe ambicje, chciałam robić z uczniami coś innego, rzeczywiście czegoś nauczyć. Dlatego zaczęłam pracować w szkole niepublicznej. Inspiracją do takiej formy zajęć była współpraca z amerykańskim stowarzyszeniem Educators for Social Responsibility (ESR) podczas projektu „Letnia Szkoła Demokracji”. To był początek lat 90., w Polsce zachłysnęliśmy się wolnością, a my wiedzieliśmy, że to nie

tędy droga. Chcieliśmy nauczyć naszych uczniów korzystania odpowiedzialnie z wolności, tak, żeby nie pogubili się w tym świecie, który ich zastał, który był dla nich nowy, do którego nie byli przygotowani. Uczyliśmy więc jak być odpowiedzialnym obywatelem. Dzięki współpracy z ESR udało mi się odnaleźć program realizowany w Stanach o nazwie „Street Law”. Chodziło w nim o uczenie w szkole prawa, ale takiego prawa naturalnego, takiego, które widzimy na co dzień. Młodzi ludzie powinni mieć świadomość, że mają do czynienia z prawem wszędzie: wchodząc do sklepu, przychodząc do szkoły, wychodząc na ulicę. Klasa szkolna służy do uporządkowania pewnej wiedzy, ale nauka może odbywać się, a nawet powinna, poza murami szkoły, w otoczeniu, w którym oni funkcjonują. Zaczęłam więc uczniom pokazywać ten świat, który nas otacza, najpierw poprzez bardzo klasyczne i teraz już rozpowszechnione spotkania z ludźmi. Zapraszałam do klasy rodziców, którzy byli prawnikami, policjantami, urzędnikami. Nasi uczniowie mieli okazję spotkać się z Ewą Łętowską, Markiem Belką, Jackiem Kuroniem, Różą Thun i z wieloma innymi postaciami polskiej polityki. Później sytuacja się odwróciła i my zaczęliśmy przychodzić do różnych instytucji: dostaliśmy zaproszenie na posterunek policji, wychodziliśmy na rozprawę do sądu. W tamtym okresie w Nowym Sączu to było coś nowego. Uczniom bardzo się to podobało.

Czyli całą edukację prawną, część obywatelskiej przenieśliście Państwo poza mury szkoły?

— Niecałą. Pewne elementy, podstawy wiedzy, muszę przekazywać w trakcie lekcji w klasie. To pozwala przygotować uczniów do wizyt w instytucjach. Młodzież przychodzi na nie z wiedzą, dzięki której może zadawać pytania, prowadzić rozmowę, dyskutować.

Jak przebiegał taki cykl projektowy?

— Najpierw wizyta na komendzie policji miejskiej Nowy Sącz, później braliśmy udział w rozprawie, oczywiście nie całej, bo takie rozprawy ciągną się miesiącami, ale podczas najważniejszej części – wydania wyroku wraz z uzasadnieniem. Spotykaliśmy się z sędzią prowadzącym i z nim dyskutowaliśmy o przebiegu procesu. Na końcu odbywała się wizyta w zakładzie karnym. Dużo korzystałam z pomocy rodziców i znajomych. To oni wybierali dla nas tematy rozpraw, podrzucali ciekawe sprawy, takie, dzięki którym nasi uczniowie mogli sporo się nauczyć.

To musiało zajmować dużo więcej czasu niż 45 minut przeznaczone na zajęcia szkolne. Uczniowie opuszczali inne zajęcia?

— Tak, wychodziliśmy z lekcji. Prosiłam innych nauczycieli o zwolnienie uczniów z ich zajęć, czasem przełożenie kartkówek. Ale oni rozumieli, że ta edukacja prawna jest ważna i potrzebna i nigdy nie miałam z tym problemu.

Nauczyciele rozumieli potrzebę i współpracowali z panią, rodzice pomagali w nawiązywaniu kontaktu. Nie miała pani żadnych trudności w realizacji projektu?

— Trzeba było przełamać pewne bariery. Ten opisany cykl nauki prawa z otoczenia, z początku nie odbywał się co roku. Najciężej było nam dostać się do więzienia. Zakłady karne w Polsce nie mają w swoich działaniach wpisanych wycieczek szkolnych. Dużo zależało więc od otwartości ludzi, z którymi współpracowałam. Komendant więzienia w Nowym Sączu jest przykładem, że można przełamywać bariery. Jest bardzo otwartym człowiekiem i uważał, że takie wizyty są konieczne, żeby młodzi ludzie wiedzieli, że do więzienia nie idzie się

tylko dlatego, że jest się twardym kryminalistą, typu zabójca czy złodziej, ale można też iść za hakerstwo. To uczy, że czynem zabronionym według prawa może być coś, co dla młodych ludzi w ogóle się z tym nie kojarzy, albo wręcz jest dla nich zabawą. Innym wyzwaniem było dostosowanie projektu do warunków pandemicznych. W ostatnich latach nikt nas nie chciał wpuścić do sądu czy do więzienia, ze względu na ograniczenia sanitarne, więc nawiązałam współpracę z panem sędzią, który przedstawił nam prawdziwy case, sądzony przez niego w przeszłości. Zmieniliśmy tylko imiona i nazwiska. W roli sędziego, oskarżonego, obrońcy, oskarżyciela i świadków obsadziliśmy uczniów i odegraliśmy ten proces w salach sądowych sądu okręgowego Nowego Sącza. Uczniowie byli bardzo przejęci. Weszli w swoje role, można powiedzieć, że ich doświadczyli i właśnie o to chodziło. To była też okazja, żeby pokazać uczniom jak ciężką pracą jest zawód sędziego i dlaczego powinni się oni odnosić do niego z szacunkiem.

Uczniowie otrzymali wiedzę o funkcjonowaniu systemu, ale to zderzenie z innym światem musiało też uczyć o wiele więcej, zostawiać jakiś ślad w myśleniu młodego człowieka.

— Tak. Podczas spotkań z pracownikami więzienia mieliśmy często pokazywane przykłady ludzi, którzy albo z głupoty, albo z braku wiedzy o przepisach prawa, dostawali wyroki skazujące i tym samym przegrywali całe swoje życie. Pamiętam jeden z przykładów. Mężczyzna otworzył swój własny, świetnie prosperujący biznes. Zorganizował wyjazdową imprezę integracyjną dla swoich pracowników i następnego dnia, myśląc, że jest już trzeźwy, zgodził się podrzucić gdzieś samochodem swoją pracownicę. Spowodował wypadek ze skutkiem śmiertelnym. Rozpadło mu się życie zawodowe i prywatne. Mieliśmy też spotkania ze skazańcami, którzy mają swoje różne zajęcia,

my byliśmy na przedstawieniu teatralnym. To było duże przeżycie dla uczniów. Podczas odbywania przez skazańców pracy, uczniowie mogli wejść do ich pustych cel i zobaczyć jak mieszkają. To obaliło mit, że w więzieniu można nic nie robić i żyje się komfortowo. Gdy młody człowiek zobaczy taką cele, w której mieszka jedenastu więźniów, zmienia mu się perspektywa. Wcześniej znali oni te obrazki z amerykańskich seriali, gdzie przy jednym telewizorze siedzi grupka skazańców i spędza wspólnie spokojnie czas. Tak to w życiu nie wygląda.

Uczenie przyszłych postaw i myślenia o konsekwencji swoich czynów.

— Dokładnie. Pamiętam jak podczas jednej z wizyt w więzieniu grupa chłopaków, naszych uczniów, źle się zachowywała i trudno nam było ich uspokoić. Ich wychowawca przyjął więc rolę strażnika i zaczął ich traktować jak więźniów. Podziałało. Przyniosło też kolejny efekt: uświadomiło młodzieży, jak się czują osoby po drugiej stronie krat, że bycie w więzieniu to nie jest zabawa.

Co teraz stanie się z projektem, skoro w podstawie programowej nie ma już przedmiotu wiedza o społeczeństwie?

— Mimo zmiany podstawy programowej i wycofaniu przedmiotu wiedza o społeczeństwie, chciałabym utrzymać tę formę uczenia o prawie. Uważam, że jest to konieczne. Dlatego szukam środków zewnętrznych, staramy się wprowadzać innowacje dydaktyczne. Zaproszę do udziału w projekcie klasy pierwsze i drugie. Na pewno będziemy kontynuować odgrywanie procesu przez uczniów, mam też już umówione wizyty w sądzie, muszę tylko z początkiem roku potwierdzić termin.

Dlaczego ten projekt jest tak ważny, że postanowiła pani walczyć o jego utrzymanie?

— Edukacja prawna obala pewnego rodzaju stereotypy, uczy odpowiedzialności za to co robimy i jak robimy, myślenia o swoich działaniach zanim je podejmiemy. Może po takich zajęciach nasi uczniowie zanim wsiądą za kierownicę po alkoholu to trzy razy pomyślą o konsekwencjach. Będą wiedzieli, że policja nie może ich w każdych okolicznościach zatrzymać, a jeśli zatrzyma, to jak się zachować. To jest część dorosłości, część bycia obywatelem. Ta edukacja służy też do poznania pracy instytucji systemu od wewnątrz – w tej chwili szkoły w Nowym Sączu korzystają z opracowanych przez nas rozwiązań. To świadczy o tym, że ten projekt działa, jest potrzebny i doceniany.

Żeby takie projekty móc naśladować w innych szkołach, muszą one nie tylko same być przekonane co do ich znaczenia, ale również nawiązać współpracę z odpowiednimi instytucjami. Nie wydaje mi się, żeby zawsze było to takie łatwe zadanie.

— A ja myślę, że każda instytucja chce pokazać swoje działanie, obalić pewnego rodzaju stereotypy na ich temat. Pamiętam z rozmowy z sędziami, że byli oni bardzo często oburzeni sposobem przedstawiania systemu w popularnym programie jednej ze stacji telewizyjnych. Ich zdaniem widzowie dostawali przekłamany obraz rozprawy. Ważnym jest, żeby młody człowiek wiedział, jak skomplikowany jest to proces, dlatego on tak długo trwa, ile zaangażowania wymaga od systemu sądownictwa. Podczas spotkania z prokuratorem, powiedział on uczniom o tym, że jego funkcja wymaga szczególnej czujności. On na co dzień musi uważać, przestrzegać prawa, pilnować się bardziej niż przeciętny obywatel, bo nawet małe potknięcie przekreśla całą jego karierę. Kolejne obalenie często

funkcjonującego mitu, że takie osoby są ponad prawem, a pokazanie, że to prawo i ich funkcja jest czasem ograniczeniem. To jest też trochę działalność misyjna. Pan sędzia, z którym współpracowaliśmy, poświęcał nam swój wolny czas, ale dzięki niemu może ci młodzi ludzie nigdy nie będą w roli oskarżonych czy skazanych.

Jeśli Pani słowa będzie czytał dyrektor albo nauczyciel, który jeszcze nie jest przekonany, że warto zainwestować czas i siły kadry w realizację takiego projektu u siebie w szkole, to w jaki sposób mogłaby go Pani jeszcze przekonać?

— Każdy musi mieć świadomość, że edukacja prawna jest bardzo ważna. Powinniśmy zacząć od poznania Konstytucji RP, prawa unijnego. Pokazać, jak wygląda hierarchia prawa w Polsce, na czym polega praworządność, wytłumaczyć co to są rządy prawa, a po tym przedstawić trzecią władzę – władzę sądowniczą. To stanowi taką bazę. Musimy mieć świadomość, że każdy z nas jest częścią tego systemu i przygotować naszych uczniów do uczestnictwa w nim. Nie da się żyć w oderwaniu od prawa. Nikt nie będzie bronił naszych praw, jeżeli my sami tego nie będziemy robić. W tym celu trzeba znać prawo, rozumieć system. Często mówi się o tym, że szkoły powinny przygotowywać do życia w XXI wieku. My nie powinniśmy uczyć tylko wiedzy, którą oni gromadzą sobie w takim pudełeczku i nie potrafią wykorzystać w praktyce. Powinniśmy ich nauczyć rozumienia tego, co się dzieje wokół nich, krytycznego myślenia o otoczeniu, szukania prawdziwych informacji. Ja zadałam sobie pytanie, czy mam możliwość nauczania czegoś, co jest cały czas potrzebne, wszystko jedno, który wiek mamy. Okazało się, że mam – mogę uczyć umiejętności poruszania się w gąszczu przepisów, reguł, zasad i świadomości konsekwencji ich nieprzestrzegania



Prawo w praktyce. Rozprawa w sądzie. źródło: archiwum szkoły

Uczestnicząc w wizytach studyjnych uczniowie doświadczali funkcjonowania prawa, zachodziła w nich refleksja na temat jego praktycznego występowania. Niezwykle często edukacja prawna w Polsce albo nie istnieje, albo jest prowadzona w oparciu o metody podające (wykład, pogadankę, pracę z tekstem źródłowym). W niektórych okolicznościach metody te mają jeszcze zastosowanie w nauczaniu, ale chcąc przygotować młodego człowieka do samodzielnego życia jako obywatela, który musi funkcjonować w granicach i na podstawie prawa, nie wystarczy tylko przedstawić mu obowiązujące go przepisy lub miejsca, gdzie można je znaleźć, ale należy sprawić żeby uczeń doświadczył co oznacza „obowiązwanie przepisów”. Stosując metody eksponujące (inscenizacja, pokaz) lub problemowe (case study, dyskusja dydaktyczna) pozwala się uczniowi na głębsze doświadczenie tematu oraz refleksje nad nim.



Prawo w praktyce. Rozprawa w sądzie. źródło: archiwum szkoły

Sposób prowadzenia zajęć w Splocie nie tylko dostarcza wiedzy, umiejętności czy zbioru kompetencji potrzebnych dorosłemu człowiekowi, ale służy także budowaniu relacji z uczniami. Można powiedzieć, że trudno odkryć co jest skutkiem, a co przyczyną. Czy innowacje w dydaktyce przekładają się na lepsze relacje, czy dzięki lepszym relacją powstają innowacyjne zajęcia? Te działania i to podejście zazębiają się ze sobą, tworząc mapę dobrych praktyk. Kolejny przykład podaje pani Małgorzata.

„Nasza polonistka, pod koniec lekcji z „Pana Tadeusza”, który nie jest łatwą lekturą i raczej nielubianą przez uczniów, organizuje tzw. ucztę staropolską. Młodzież przygotowuje wspólne śniadanie złożone z tradycyjnych potraw opisanych w lekturze, przebiera się za bohaterów książki, niektóre roczniki nawet tańczyły na korytarzu. Podczas uczy stosowane są wszystkie zasady opisane przez Mickiewicza. Wznoszone są staropolskie toasty, uczniowie cytują fragmenty. Oni muszą sami przygotować

wszystko tak, żeby jak najwierniej odtworzyć lekturę, przygotowując wydarzenie uczą się. Do udziału w tej uczcie zapraszają innych uczniów i nauczycieli. Co prawda jest to lektura dla klas VIII, ale z powodzeniem można przenieść tę metodę i stosować ją również w szkołach ponadpodstawowych do omawiania innych lektur.”

Czytając te przykłady można jednak sformułować słowa krytyki wobec szkoły, że zamiast dostarczać wiedzy koniecznej do zaliczenia egzaminu państwowego pozwala na zabawę, stawia na kontakt, relacje. „Można”, przyznaje znowu pani Małgorzata i zadaje pytanie: *„ile zajęłoby uczniom nauczenie się na pamięć materiału, a później na jak długo zostałby w ich głowach?”*

Takie wyjście do sądu czy wspólne ucztowanie zapamiętają na długo. W szkole trzeba myśleć długodystansowo. Pamiętam rozmowę z jedną z mam naszego ucznia, która powiedziała mi, że jej syn dostał od nas nie tylko podstawy do nauki, ale też do życia. To jest nasz cel, co nie oznacza, że nie zwracamy uwagi na wyniki maturalne i nie chcemy jak najlepiej przygotować naszych uczniów do tego egzaminu. Oczywiście przerabiamy też arkusze maturalne, ale trochę w innej formule niż się przyjęło w szkołach. Trzy razy do roku organizujemy tzw. sesje egzaminacyjne. Przez dwa dni uczniowie nie mają lekcji, a przychodzą do szkoły po to, żeby napisać ułożoną przez nas maturę z materiału, który już został zrealizowany. Dzięki temu, co trzy miesiące dostajemy informacje zwrotną o postępach naszych uczniów, wiemy który materiał opanowali i zrozumieli, a co wymaga jeszcze pracy.” Do tematów zajęć, które uczniowie słabiej opanowali nauczyciele wracają i powtarzają treści. Szkoła jest przekonana, że *„nie można biec z materiałem”*. Pani Małgorzata rozwija to podejście tłumacząc, że realizują podstawę programową tak jak każda szkoła, ale chcą, żeby uczniom zostało coś w głowach.

„Jeśli czegoś nie rozumiemy nie zostawiamy tak tej sytuacji. Wszystko musi być wytłumaczone i dopiero można dalej realizować program. Uczniowie i ich rodzice na bieżąco mogą kontrolować postępy w nauce. Bardzo istotne jest też to, że sesja egzaminacyjna staje się normalnym punktem w trakcie trwania roku szkolnego, uczniowie oswajają się ze stresem, dzięki czemu na maturę przychodzą bardziej pewni siebie i sytuacji w której się znaleźli. To procentuje też w przyszłości – nasi absolwenci opowiadają, że sesja na studiach nie wiąże się dla nich z dodatkowym stresem, przecież poznali ją już w liceum.”

Szkoła pomaga też swoim uczniom oswajać strach przed wystąpieniami publicznymi. Prowadzi projekt „Moje 5 minut”. Pani Alicja widziała tę formułę w Stanach Zjednoczonych i spodobała jej się tak bardzo, że postanowiła ją wprowadzić w Nowym Sączu. Polega ona na tym, że maturzyści, w ostatnim roku nauki, zanim napiszą egzamin muszą wygłosić przemówienie przed całą szkołą. Publiczność stanowią nauczyciele i koledzy z młodszych klas. Temat przemówienia jest dowolny, ale musi to być coś ciekawego. „Tworzymy taką okazję, dzięki której uczniowie mają szansę nas o czymś poinformować, czymś wzruszyć.” Jedyny wymóg jest taki, że nie może to wystąpienie trwać dłużej niż pięć minut. Zabronione też jest czytanie z kartki, to ma być samodzielna wypowiedź. Na jedną godzinę lekcyjną przypada do czterech wystąpień. Taka forma działania jest możliwa do wprowadzenia w każdej szkole, wystarczy dobrze ją zaplanować w układzie lekcji.

„Tak układaliśmy plan lekcji, żeby wszystkie klasy miały w tym samym czasie godzinę wychowawczą. Podczas nich spotykaliśmy się nie w salach lekcyjnych, a razem w auli. To nic nie kosztowało, a ile się uczniowie uczyli. Przez prawie 30 lat słuchałam tych przemówień. Niektóre pamiętam po dziś dzień. Te najbardziej osobiste. Jeden chłopak opowiadał o tym, że uzależnia się od narkotyków, ktoś inny o obojnactwie, o tęsknocie za ojcem, który wyjechał

za granicę. Takie rzeczy jest bardzo trudno powiedzieć publicznie. Przez lata fundowałam nagrodę – dużą czekoladę i książkę, za najwyższy akt odwagi. Nie tylko ja słuchałam. Cała sala słuchała i zadawała pytania. Po pięciu minutach wypowiedzi ucznia były kolejne dwie, może pięć na pytania. To uczy niesamowitego szacunku słuchaczy do przemawiającego, do emocji drugiego człowieka. Wzmacnia wrażliwość. Można się nie zgadzać ze zdaniem innych, ale kulturalnie dopytać, dodać swój komentarz.”

Przytoczony projekt jest narzędziem edukacyjnym, ale uczniowie Splotu mają wiele okazji do wypowiedzania się i dzielenia swoimi uwagami na temat szkoły, od swoich pierwszych dni w niej, a nauczyciele i dyrekcja odnoszą się z szacunkiem do ich zdania. To z inicjatywy uczniów reprezentanci rodziców mają więcej miejsc w radzie szkoły. Zauważyli, że rodzice powinni mieć możliwość silniejszego głosu. W ten sposób w skład rady wchodzi piątka uczniów, piątka nauczycieli i ósemka rodziców. Pani Alicja opowiada również, że to uczniowie wybrali jednego z nauczycieli historii.

„Potrzebowaliśmy zatrudnić kogoś nowego, przysłałam do uczniów, powiedziałam im, że zgłosiły się cztery osoby i że mam propozycję, żeby każda z nich przeprowadziła próbną lekcję na wybrany przez siebie temat. Uczniowie mieli słuchać uważnie i zdecydować, który z kandydatów był najlepszy. Nie obiecałam im, że zatrudnię wskazanego przez nich, ale że będę liczyła się z ich opinią. Uczniowie poczuli się tak dowartościowani! Pytali mnie też, czy jeśli oni wskażą najlepszego kandydata, a później okaże się, że on jest na przykład nielubiany przez resztę uczniów albo źle uczy, to czy to będzie ich wina. I zgodnie z prawdą odpowiedziałam, że tak, bo jak się podejmuje decyzje to trzeba też ponosić ich konsekwencje. Z czwórki kandydatów jeden słysząc takie rozwiązanie od razu zrezygnował. Lekcje próbne prowadziła pozostała trójka: dwóch mężczyzn i jedna kobieta.

Szczerze mówiąc, wtedy po wysłuchaniu tych zajęć, ja wolałam jednego z panów, ale uczniom bardziej spodobała się pani. My ją zatrudniliśmy i to jest pani Beata Budzik.”

Kształtowanie postaw społecznych w młodym człowieku jest jedną z powinności szkoły. Odpowiedzialność, sprawczość, zaufanie, wiara we własne możliwości; żadnego z wymienionych szkoła nie jest w stanie przekazać za pomocą jednostronnego procesu dydaktycznego ograniczonego do zajęć lekcyjnych. Istnieje wobec tego konieczność włączenia uczniów w życie społeczności szkolnej. Uczeń musi móc współdecydować o sobie i swoim otoczeniu, bo dzięki temu społeczność okazuje mu swoje zaufanie, wiarę w jego możliwości. Młody człowiek uczy się w ten sposób odpowiedzialności i dostrzega swoją sprawczość. Odwzajemnia również zaufanie, tym samym pogłębiając więzi z otoczeniem.

Ucząc decyzyjności i odpowiedzialności buduje się również zaufanie pomiędzy członkami społeczności szkolnej. Pani Małgorzata twierdzi, że ich uczniowie nie boją się z nimi otwarcie rozmawiać. Na potwierdzenie swoich słów przytacza historię z marca tego roku, kiedy uczniowie nie byli zadowoleni z sposobu prowadzenia zajęć lekcyjnych.

„Spotkałam się z nimi, porozmawiałam. Oni przedstawili mi co im nie pasuje, co potrzebują zmienić. My, jako nauczyciele, nie obrażamy się na takie słowa. To jest cudowne, że oni mówią i nie boją się wyrażać swojego zdania. Gdyby tego nie powiedzieli męczyliby się pewnie, z resztą i oni i my. Narastałyby kłopoty, frustracje. Jeśli inny system pracy na lekcji ma być z korzyścią dla uczniów, to czemu go nie wprowadzić? Ja zawsze powtarzam, że sami uczniowie nie tworzą szkoły. Sami nauczyciele również. Tworzy ją współpraca między nimi – to jest szkoła. Wprowadzenie takiego podejścia

nie wymaga bycia szkołą społeczną, nie jest kosztowne. Chodzi tylko o zmianę perspektywy – nauczyciel nie ma być guru, nauczyciel ma być przewodnikiem, pełnić funkcję drogowskazu. Musimy umieć przyznawać się do niewiedzy i do błędów. Pokazywać, że odpowiedzi można szukać wspólnie, a błędy można naprawić. Używać słowa przepraszam. To buduje zaufanie i prawdziwą relację.”

W Splocie uczniowie są najważniejsi. Taką zasadą kieruje się szkoła i nie zawsze spotyka się ona ze zrozumieniem. Jak przyznaje pani Alicja, w jej wieloletnim doświadczeniu w kierowaniu szkołą zdarzały się sytuacje, w których po zatrudnieniu nauczyciela przychodził on i mówił: fajna ta wasza szkoła, ale ja się tutaj nie czuję dobrze. Szczere postawienie swojego stanowiska jest przez wszystkich zrozumiałe. Jeśli przyjmuje się tak jak Splot, że rola nauczyciela nie sprowadza się tylko do wyłożenia materiału podczas zajęć, to istotnym jest, żeby czuć się dobrze w swoim miejscu pracy, rozumiał jego atmosferę i podzielał najważniejsze wartości. Dzięki temu możliwym jest stworzenie przestrzeni, w której będzie chciał się angażować. Bardzo ważną rolę w tym procesie odgrywa dyrekcja szkoły. Od momentu jej założenia nauczyciele nigdy nie musieli być zachęcani do aktywności. Sami zgłaszali się i zgłaszała do pani dyrektor inicjując nowe projekty. Ważna jest za to reakcja dyrektora, sposób odbioru pomysłu. To również metoda, która została wypracowana przez panią Alicję i jest ona powtarzana do tej pory.

„Postawa dyrektora nie powinna być odpychająca: nie mamy pieniędzy, nie mamy czasu. Przeciwnie! Powinno się powiedzieć: wiesz co? To jest świetny pomysł! Masz rację, tylko może się zastanowimy, skąd weźmiemy na to pieniądze, skąd weźmiemy czas albo kto nam będzie mógł pomóc. Ja bym radziła każdemu dyrektorowi, żeby dał więcej swobody nauczycielom, żeby zaufał im, pozwolił realizować materiał po swojemu. Naprawdę

ludzie wiedzą co robią. Nie mogą pracować w takim rygorze, gdy sprawdza się każdą godzinę i dyktuje im się co i jak mają robić. Oczywiście motywacja finansowa do działania jest ważna, ale niektóre pomysły powstają dla samej frajdy, bo jest ciekawe i możemy to zrobić. Nauczyciele naprawdę rozpaczliwie potrzebują powietrza, trochę luzu, możliwości wyrażenie swoich własnych pomysłów.”

Zdarza się, że rzeczywistość szkolna weryfikuje możliwość realizacji inicjatyw proponowanych przez nauczycieli. Dla dyrektora Spółki nie jest to jednak powód do ich odrzucenia, ale raczej do wspólnego przepracowania pomysłu i zaproponowania alternatywnych rozwiązań.

„Jeśli widzę, że czegoś w nim (pomyśle) brakuje, to rozmawiamy, podpowiadam, co można inaczej. Kiedyś sama byłam nauczycielem i przychodziłam do dyrektorki, byłam wysłuchiwana, czułam się wspierana i wiem, że jest to bardzo ważne. Nasze grono pedagogiczne jest bardzo zaangażowane, aktywne i kreatywne. To są ludzie, którym po prostu chce się robić coś więcej. Wyzwaniem są nowo przyjęci nauczyciele, którzy przychodzą po doświadczeniach w szkołach publicznych, często z szablonowym, ramowym myśleniem o edukacji. U nas może zobaczyć, że każda inicjatywa jest rozpatrywana, każdy ma szansę zrobić coś fajnego i nikogo się tutaj nie blokuje, nie podkłada kłód pod nogi. Tę zasadę stosujemy nie tylko do nauczycieli, ale też do uczniów. Mamy bardzo zaangażowany samorząd uczniowski, który często wychodzi z inicjatywą działań. Naprawdę wystarczy nie blokować, nie mówić nie, bo jeżeli ktoś przychodzi i mówi: bo wiesz, że zrobiłbym coś albo mam taki pomysł, to jeśli usłyszysz nie, nie, nie, to więcej nie przyjdzie. Trzeba usiąść i porozmawiać. Ja uważam, że z każdego pomysłu da się coś wyciągnąć. Może niedokładnie w takiej samej formie, ale ważne, żeby był zrealizowany. Myślę, że bardzo ważne jest też docenienie drugiego człowieka. Nie chodzi o nagrodę finansową, ale

słowa uznania. Jeżeli coś naprawdę wyjdzie, jeżeli coś się uda to trzeba podziękować, powiedzieć nauczycielom, uczniom czy rodzicom było super, wszyscy jesteśmy bardzo szczęśliwi, że się udało i dziękujemy.”

Nauczyciel ma się dobrze czuć w szkole, mieć możliwość podejmowania inicjatywy i być doceniany za swoją pracę. Ale nie tylko. Z doświadczenia Splot wynika, że kluczem do sukcesu jest podejmowanie takich działań, które nie tylko będą szansą rozwojową dla uczniów, ale też sprawią radość uczącym. Wiele z opisanych projektów przynosiło nauczycielom sporo satysfakcji, było szansą na dzielenie z drugim człowiekiem ich pasji, umożliwiało realizację samego siebie w pracy dydaktyka. Zbiór przedstawionych poszerzyć można o zajęcia angażujące dwóch dydaktyków na raz.

„Podpatrzyłam ten projekt u Amerykanów. Dwójka nauczycieli wchodzi do klasy i każdy ze swojego punktu wiedzy i wykształcenia komentuje temat zajęć. Na przykład: historyk i polonista prowadzą temat twórczości Henryka Sienkiewicza albo geograf i chemik opowiadają o skałach. Dyskutują między sobą, mogą się nawet posprzeczać. Uczniowie widzą dzięki temu, że świat nie jest czarno biały. To jest bardzo ciekawa forma zajęć dla uczniów, ale też dla nauczycieli. Coś innego, fajnego. Nauczycielom też należy się trochę radości w ich pracy.”

Relacja edukacyjna w Splot nie ogranicza się tylko tej pomiędzy uczniami i nauczycielami. W szkołę zaangażowani są bardzo mocno rodzice, a można powiedzieć, że wszyscy członkowie rodzin uczniów. Od samego początku była to grupa, do której dyrekcja zgłaszała się z prośbą o pomoc w organizacji życia szkoły. Jak deklaruje obecna pani dyrektor rodzice nigdy nas nie zawiedli. Rodzice pomagają wybrać odpowiednich nauczycieli, przychodzą z pomysłami, znajdują kontakty do osób, które współprowadzą zajęcia lekcyjne,

a nawet sami bywają nauczycielami przedstawiając swoje zawody i zainteresowania. Podejście to wynika z prostej zasady szacunku i wzajemnego słuchania o potrzebach.

„My traktujemy rodziców jako partnerów. Uważamy, że to jest nasza szkoła, więc rodzice mają takie same prawo powiedzieć, że coś im się tutaj nie podoba, jak uczeń czy nauczyciel. U nas rodzice mają głos nie tylko w radzie szkoły, ale w ogóle, na co dzień. Pytamy ich o opinie, rozmawiamy, miło witamy w szkole. Zawsze znajdzie się rodzic, który przyjdzie i będzie miał pretensję. Ale trzeba wychodzić do rodzin, angażować je w życie szkoły, pokazywać kim jesteśmy i co robimy. Tak, żeby wszyscy się w tej szkole dobrze czuli.”

Co istotne, relacja ta budowana jest już od pierwszego momentu, gdy rodzic wraz z kandydatem do szkoły przekracza próg Splotu. Umożliwia to sposób prowadzenia rekrutacji do liceum, który polega przede wszystkim na rozmowie z dyrektorem. Po niej następuje oprowadzanie kandydata po budynku i nawiązywanie kontaktu z nauczycielami i uczniami stojącymi na korytarzach. To zupełnie inna forma niż rozpowszechniona rekrutacja elektroniczna. Jest ona szybsza, ale uniemożliwia nawiązanie osobistego kontaktu. Zazwyczaj dyrektor nie widzi ucznia, którego przyjmuje, ale punkty, które zdobył on w procesie rekrutacji. Tym samym pierwszego września naukę rozpoczynają uczniowie, którzy są anonimowi, których nikt nie zna i oni też nie znają ani szkoły, ani dyrekcji czy nauczycieli. Splot wprowadza podmiotowe traktowanie swoich uczniów już na etapie bycia przez nich kandydatami do szkoły i rozszerza je o kontakt z rodzicami. Kieruję się zasadą, że do szkoły przyjmuje się całe rodziny, nie tylko dziecko.

„Wystarczy zmienić nastawienie. Trzeba od samego początku budować relację. Widzieć osobę, nie statystykę rekrutacyjną, zaprosić do szkoły, przywitać się, zapytać o plany na przyszłość,

opowiedzieć jak szkoła może pomóc w ich realizacji. Zapytać o oczekiwania kandydata wobec szkoły i sposobu nauki. W ten sposób tworzy się więź.

Komunikacja jest ważnym elementem w funkcjonowaniu Splotu. Mimo, że atmosfera w szkole budowana jest wokół jej współtworzenia to zdarzały się sytuacje, w której rodzice potrzebowali czasu, żeby zrozumieć niektóre narzędzia dydaktyczne używane w szkole, czy innowacyjne projekty proponowane ich dzieciom. W takich sytuacjach działała rozmowa i silna świadomość po stronie nauczycieli, że działania przez nich podejmowane mają duży, pozytywny wpływ na rozwój uczniów.

„Nie zawsze jest łatwo. Jak próbowałam wprowadzić „Moje 5 minut”, to niektórzy rodzice protestowali. Uważali, że to klasa maturalna, że i tak ich dzieci mają dużo stresów, a tutaj dochodzi dodatkowy związek z przemówieniem publicznym, że ich dziecko jest nieśmiałe. Ale to właśnie o to chodzi! Jeśli jest nieśmiałe, to niech spróbuje przełamać się przed przyjazną publicznością, przed kolegami, przed nauczycielami. Nikt się nie śmiał, wszyscy słuchali z uwagą i życzliwością.”

Relacja nawiązywana w dniu rekrutacji nie kończy się wraz ze zdaniem przez uczniów Splotu matury. Wokół szkoły powstała cała społeczność jej absolwentów, z którymi kadra nauczycielska jest w stałym kontakcie. Budowana jest wielopokoleniowa rodzina Splot, która może na sobie polegać i wspiera się w codziennym działaniu.

„Mamy bardzo dobry kontakt ze swoimi absolwentami. Często przyjeżdżają do nas w odwiedziny, przychodzą na rozpoczęcie roku szkolnego. Przyprawiają swoje dzieci do szkoły. Z roli ucznia przechodzą w rolę rodzica, który zna szkołę, ufa nam i chce nam pomóc w naszej roli. Mamy stały kontakt z nimi poprzez grupę na Facebooku, którą założyła pani Alicja.”

Widząc sposób działania szkoły, ilość prowadzonych przez nią działań i aktywności, można pomyśleć o jej absolwentach, jak o cennym kontakcie, który będzie dostarczał zasobów materialnych czy kontaktów, które mogą posłużyć w realizacji zajęć dydaktycznych i projektów pozalekcyjnych. Faktycznie tak się dzieje, ale nie jest to powód, dla którego sieć Splotu jest budowana.

„My ich (absolwentów) po prostu kochamy. Naprawdę, my czujemy się z nimi związani, nas to interesuje. Jak zdali maturę, czy dostali się na wymarzoną uczelnię, czy ją skończyli, jaką mają pracę, czy założyli rodziny. Mamy w gronie absolwentów prawników, sędziów, dziennikarza, dyplomatę, oficera żeglugi wielkiej, profesora uniwersyteckiego. Fajnie, że od nas wychodzą ludzie, którzy naprawdę się rozwijają w swoich kierunkach. Jesteśmy dumni nie tylko z tych, którzy osiągnęli jakieś spektakularne sukcesy, ale również z tych, którzy po prostu robią to co lubią, założyli rodzinę, są szczęśliwi. Chcemy być z nimi w kontakcie, wiedzieć co się u nich dzieje. Dużo naszych byłych uczniów wyjechało za granicę. Żeby mieć z nimi kontakt, założyłam taką grupę na Facebooku. Oni opowiadają co u nich, a my, co robimy w szkole. Chwalimy się, czasem prosimy o wsparcie. Oni, tak naturalnie, nie wszyscy, ale bardzo duża grupa, ciągle czuje się związana ze szkołą. Interesują się, gratulują, angażują, jak coś nam nie wyjdzie to współczują. Uczniowie są u nas te cztery lata i po tym czasie mielibyśmy zerwać z nimi kontakt? Nie wyobrażam sobie tego.”

W zasadzie można powiedzieć, że rodzina Splot jest większa niż wspomniani nauczyciele, uczniowie, rodzice i absolwenci. Nauka poprzez działanie nie zamyka się tylko w murach szkoły i jest czymś więcej niż wycieczkami edukacyjnymi czy wizytami studyjnymi. Jest możliwa tylko wtedy, gdy szkoła jest otwartym na swoje otoczenie środowiskiem ludzi.

„Od początku uważaliśmy, że szkoła, zwłaszcza na wsi, czy w małych miejscowościach, powinna być takim ośrodkiem kultury, życia towarzyskiego i obywatelskiego. Szkoła jest miejscem, w którym można się spotkać, miejscem integracji społeczności lokalnej, takim, do którego się przychodzi, z którego wychodzą pomysły i inicjatywy, działania dla otoczenia. Nasi uczniowie od samego początku pracowali jako wolontariusze w szpitalach, w przedszkolach, w domach starców. Prawie wszyscy, prędzej czy później, zostali rodzicami albo babciami, albo ciociami i wujkami i mają jakiś kontakt ze szkołą. Nawet jeżeli w danej chwili nie mają swoich dzieci w szkole to albo już mieli albo będą mieli albo mają dzieci ze sobą spokrewnione.”

Splot jest silnie związany z Nowym Sączem i okolicą. Dzięki staraniom szkoły udało się m.in. spopularyzować sylwetkę Jana Karskiego. Współpracuje z lokalnymi organizacjami pozarządowymi. Wywodząc swoje korzenie z stowarzyszenia MTO ma głęboką świadomość roli zrzeszeń formalnych, które służą wypełnianiu zadań społecznych i stara się nią dzielić z innymi szkołami, nierzadko za granicą, stanowiąc przykład działania i podpowiadając praktyczne rozwiązania.

„Współpracując ze szkołami na Bałkanach zachęcaliśmy ich, żeby zakładały stowarzyszenia rodziców i nauczycieli. Rejestrowali je. To bardzo ważne, wtedy ma się konto w banku, adres, można się starać o granty, robić wspólnie projekty i działać nie tylko dla szkoły, ale dla całej społeczności. Pierwszym projektem serbskiej szkoły, którą namówiliśmy na założenie stowarzyszenia, było stworzenie biblioteki, ale nie dla szkoły – dla całej miejscowości. Pani dyrektor oddała szkolną salę, ktoś budował regały, my przeznaczaliśmy taki mini grant na wsparcie projektu, zbierano książki. Szkoła otworzyła się na ludzi, na swoje otoczenie.”

Ten opis sposobu działania Zespołu Szkół Społecznych Splot w Nowym Sączu może wydać się czytelnikowi wręcz „cukierkowy”. Spotykamy szkołę społeczną, w której wszystko się udaje. Nauczyciele, uczniowie, rodzice, absolwenci, a nawet ich dalsze i bliższe otoczenie rozumie założenie szkoły o uczeniu przez działanie i wspiera ją w jego realizacji. Pomysły na realizację działań pojawiają się spontanicznie i zawsze odpowiadają na zdefiniowaną potrzebę edukacyjną. Nic bardziej błędnego. Sukces Splot polega na umiejętności refleksji nad otaczającym ich światem. W historii szkoły zdarzały się projekty, których nie udało się zrealizować, albo które po latach trzeba było zawiesić. Nie zawsze myśl przewodnia była rozumiana przez otoczenie, nie zawsze otoczenie było chętne do pomocy.

„Z żalem musieliśmy się wycofać z planów budowy hali gimnastycznej. Szkoła znajduje się w środku osiedla i mieszkańcy pobliskich bloków nie zaakceptowali pomysłu, by na szkolnym boisku rozpocząć budowę. Nie pomogły nawet deklaracje, że hala zostanie udostępniona mieszkańcom osiedla.”

Warto również pamiętać, że Splot powstał jako jedna z pierwszych szkół niepublicznych w Polsce. W tym sektorze szkolnictwa, w początkowym etapie popełniono wiele błędów, szkoły musiały borykać się z stereotypową łatką miejsca, w którym można „kupić” sobie wykształcenie. Wprowadzanie niektórych pomysłów w latach 90. było utrudnione albo wręcz niemożliwe.

„Projektem, z którego z wielkim żalem musieliśmy zrezygnować, było wprowadzenie sposobu organizacji pracy szkoły wzorowanego na systemie z amerykańskich koledżów. Uczniowie liceum sami wybierali w której klasie jakich przedmiotów będą się uczyć. Realizowali całą podstawę programową z danego przedmiotu w ciągu roku czy dwóch. Najczęściej planowali sobie naukę tak, by w ostatnich klasach uczyć się tych przedmiotów, które będą zdawać na maturze. Takie rozwiązania pozwalały uczniom skupić

na tym, co było dla nich w danym czasie najważniejsze. Uczyły planowania własnej ścieżki edukacyjnej, samodzielności w podejmowaniu decyzji i ponoszeniu ich konsekwencji. Po wprowadzeniu takiego rozwiązania okazało się jednak, że zbyt mocno odstaje on od polskiego systemu edukacji i pojawiły się trudności, zwłaszcza w sytuacjach, gdy ktoś chciał dołączyć do danej klasy lub zmienić szkołę. Jeżeli, przykładowo uczeń chciał dołączyć do szkoły w klasie drugiej liceum, pojawiał się problem, że część przedmiotów została już w całości zrealizowana i nie będzie lekcji z np. biologii, a kandydat miał opanowany materiał wyłącznie z klasy pierwszej. Podobnie w sytuacji, gdy uczeń Splotu chciał zmienić szkołę, z jednych przedmiotów umiał już wszystko, z innych nie przerobił żadnej lekcji, bo planował ten przedmiot realizować w innej klasie. Po pięciu latach szkoła wycofała się z takiej organizacji nauczania, a z czasem zmieniające się prawo oświatowe zupełnie uniemożliwiło stosowanie podobnych rozwiązań.”

Każdy wprowadzany pomysł w szkole podlega pod zasady monitorowania i ewaluacji. Dzięki temu możliwa jest szybka reakcja i dostosowanie do potrzeb uczniów. W szkole, która przygotowuje młodego człowieka do roli świadomego obywatela, dojrzałego członka społeczeństwa nie chodzi o brak porażek. Chodzi o świadomość, że każdy sukces, każde potknięcie, uczy wszystkich członków szkoły. Kto nie działa, ten nie popełnia błędów. Uczenie poprzez działanie polega również na przyjmowaniu porażek i wyciąganiu z nich wniosków.

Metody dydaktyczne opisane w tekście:

Inscenizacja (role-play)

To metoda pozwalająca uczniom na wczucie się w realne sytuacje życiowe (Oberle, 2004, s. 199). Uczestnicy zajęć mają

za zadanie odegrać scenę, wchodzić całkowicie w zadaną rolę, zmieniając przy tym słownictwo, ubiór, sposób zachowania.

Projektując zajęcia lekcyjne z wykorzystaniem metody role-play, należy pamiętać o czterech podstawowych elementach (McDaniel, 2000, s. 357–359):

- 1** Oparciu ćwiczenia na posiadanej już przez uczniów wiedzy teoretycznej
- 2** Maksymalizacji zaangażowania uczniów poprzez zachęcenie ich do samodzielnego wykreowania odgrywanych ról
- 3** Symulacji konkretnej sytuacji zakotwiczonej w miejscu i czasie, dzięki czemu uczniowie będą mogli skupić się na odgrywaniu ról i przedmiocie ćwiczenia
- 4** Elastycznej roli nauczyciela, który musi pozwolić na dużą dozę swobody w trakcie realizacji zajęć, przy równoczesnym zwracaniu uwagi na utrzymanie ich w ramach przedmiotu ćwiczenia

Sąd pozorowany (moot court) lub proces pozorowany (moot trial)

To technika wykorzystywana w wielu szkołach prawniczych i polega na zorganizowaniu symulowanego procesu sądowego, podczas którego role uczestników postępowania przejąć mają uczący się. Niektórzy autorzy rozróżniają moot court od moot trial, zaznaczając organizacyjną niezgodność – sąd ogranicza się do roli ciała orzekającego: sędziego oraz stron broniącej i oskarżającego, podczas gdy proces angażuje większą ilość uczniów w rolach takich jak świadkowie, czy, w przypadku modeli anglosaskich, ława

przysięgłych (Mgimba, 2012). Sąd pozorowany czerpie z metody case study (stadium przypadku), ma on jednak wyjątkową wartość praktyczną. Doświadczenie symulowanego procesu pozwala na wyjście z abstrakcyjnych teorii. Uczniowie doświadczają procedur sądowych, wzmacniają umiejętność analitycznego myślenia i dyskursu. Wzmocnienie przeżycia edukacyjnego odbywa się poprzez przeniesienie zajęć edukacyjnych do prawdziwych sal sądowych, zapewnienie odpowiednich rekwizytów takich jak: młotek, godło kraju rozprawy, szaty sądowe itp. (Tang, 2021).

Bibliografia

- McDaniel, K. N. (2000). Four Elements of Successful Historical Role-Playing in the Classroom. *The History Teacher*, 33(3), 357–362. <https://doi.org/10.2307/495033>
- Mgimba, L. (2012). THE ELEMENTARY GUIDE TO 'MOOT COURT'. https://www.academia.edu/4313207/THE_ELEMENTARY_GUIDE_TO_MOOT_COURT_
- Oberle, A. P. (2004). Understanding Public Land Management through Role-playing. *Journal of Geography*, 103(5), 199–210. <https://doi.org/10.1080/00221340408978601>
- Tang, L. (2021). The Effective Application of „Moot Court” in Law Teaching. 2021 2nd International Conference on Computers, Information Processing and Advanced Education, 240–243. <https://doi.org/10.1145/3456887.3456940>



Anna Mirzyńska

Pracownica Katedry Zarządzania Organizacjami Publicznymi Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, gdzie naukowo zajmuje się problematyką włączania wartości społecznej do praktyki gospodarczej i kreacji polityk im poświęconych. Uczestniczka środowiska i wyznawczyni idei Open Eyes Economy Summit. Autorka szkoleń i szkoleniowiczka z obszarów edukacji ekonomicznej, zarządzania projektami, wystąpień publicznych i debat oksfordzkich. Mentorka Fundacji Kraków Miastem Startupów. Jest aktywnie zaangażowana w projekty o tematyce edukacji poza-

formalnej oraz projekty społeczne. Członkini Komisji Dialogu Obywatelskiego ds. Młodzieży i Krakowskiej Rady Pożytku Publicznego.

Autorki publikacji:

Beata Budzik

Historyczka wykształcona na Uniwersytecie Jagiellońskim. Studia podyplomowe z wiedzy o społeczeństwie ukończyła na Uniwersytecie Warszawskim, a następnie, na Georgetown University, kształcenie podyplomowe z zakresu kierowania edukacją. Od 1991 roku jest pracownikiem „Splotu”, najpierw jako nauczycielka, później wicedyrektorka i dyrektorka szkoły. Obecnie wróciła do roli nauczycielki historii. Realizowała liczne projekty współpracy międzynarodowej, m.in. z Izraelem, Szwecją, Mołdawią, Ukrainą i Białorusią. Współpracowała również w licznych projektach wspierających naukę demokracji, tolerancji i różnorodności.



Alicja Derkowska

Doktor matematyki, założycielka i wieloletni prezes MTO (www.mto.org.pl), dyplomowany trener organizacji pozarządowych, założycielka (w 1989 r.) i wieloletnia dyrektorka „SPLOTU”, jednej z pierwszych szkół społecznych w Polsce. Lubi czytać, podróżować, pływać i tańczyć. Dla pani Ali najmiłszym wyróżnieniem jest najkrótszy list, który kiedykolwiek dostała: „Alu, jestem z Ciebie dumna. Wisława”.



Małgorzata Gucwa

Absolwentka Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie, kierunku bibliotekoznawstwo i informacja naukowo-techniczna; studiów podyplomowych z administracji i zarządzania zasobami ludzkimi oraz zarządzania w oświacie. Od 2008 roku związana jest z Zespołem Szkół Społecznych „Splot” w Nowym Sączu prowadząc bibliotekę szkolną, a od 2019 roku pełniąc funkcję dyrektora. Od początku pracy w Splotcie jest członkiem Małopolskiego Towarzystwa Oświatowego, zaangażowanym w jego wiele prac i projektów, głównie promujących książkę i czytelnictwo. Najbardziej dumna jest z tego, że „odczarowała” bibliotekę szkolną robiąc z niej miejsce do którego chętnie przychodzą uczniowie, po wszystko – dostownie!



I LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE IM. RODU
LESZCZYŃSKICH W LESZNE

UL. KAROLA KURPIŃSKIEGO 1,
64-100 LESZNO

[HTTPS://JEDYNKA-LESZNO.EDUPAGE.ORG/](https://jdynka-leszno.edupage.org/)

fot. Tomasz Frąckowiak



ROZDZIAŁ 6

Celuj w księżyc, bo nawet
jeśli nie trafisz, będziesz
między gwiazdami...

Tutoring rozwojowy i naukowy



ROK ZAŁOŻENIA SZKOŁY: 1555
LICZBA UCZNIÓW: 726
LICZBA NAUCZYCIELI: 70

Każdego roku, 28 września, społeczność I LO w Lesznie obchodzi podwójne święto – rozpoczęcia swojej działalności oraz przyjęcia imienia Rodu Leszczyńskich. W tym roku odbyło się to już po raz 467.



autorzy plakatu: Aneta i Marek Daczka

Nasze liceum to duża, licząca ponad 700 uczniów szkoła z długą, bo już ponad 460-letnią tradycją. Jesteśmy spadkobiercami Jana Amosa Komeńskiego, pedagoga, który utworzył gimnazjum pod auspicjami Rafała i Bogusława Leszczyńskich (stąd imię szkoły i hasło: „Edukacja, tolerancja, mecenat”). To także szkoła szcycąca się wysokim poziomem nauczania – od lat jesteśmy dumni z naszych uczniów, których 100% zdaje egzamin maturalny. Ale to, co dla nas najważniejsze, to poznawanie oraz rozwijanie potencjału uczniów i nauczycieli w atmosferze przyjaźni i bezpieczeństwa pozwalającej zarówno doświadczać poczucia samo-realizacji i odnosić sukcesy, jak i budować silne więzi.

Nie mamy wątpliwości, że w powyższe wpisuje się realizowany w szkole od pięciu lat tutoring rozwojowy i naukowy.

TUTORING ROZWOJOWY	TUTORING NAUKOWY
CEL	
Pojawia się w toku budowania relacji i łączy z rozpoznaniem przez tutora potencjałów, priorytetów czy uzdolnień podopiecznego, których ten nie jest w pełni świadomy. Dalej polega na wspieraniu go w ich utrzymaniu i rozwoju	Pojawia się na początku relacji i wiąże ze wspólnym eksplorowaniem wybranego obszaru wiedzy, przygotowaniem tekstu, przeprowadzeniem eksperymentu itp.
PRZYKŁADOWE AKTYWNOŚCI/DZIAŁANIA	
1. Wsłuchanie się w historię/ doświadczenia podopiecznego, by w atmosferze zaufania odkryć jego zainteresowania, wyodrębnić mocne i słabe strony oraz ocenić możliwości działania	1. Organizowanie okazji do wejścia w dany obszar tematyczny przy jak najradszym sięganiu po metody podawcze (wykład, pogadanka itd.)
2. Rozbudzanie motywacji do działania i zachęcanie do podejmowania wyzwań	2. Stawianie przed sytuacjami problemowymi, które wymagają krytycznego myślenia i samodzielnego decydowania („wędka zamiast ryby”)
3. Wspieranie w sytuacjach kryzysowych	3. Trzymanie ręki na pulsie – balansowanie między dyscyplinowaniem ucznia i zachętą do zgłębiania interesującego go obszaru wiedzy

Źródło: P. Czekierda (2015), Czym jest tutoring? [w:] P. Czekierda, B. Fingas, M. Szala, Tutoring. Teoria, praktyka, studia przypadków. Warszawa: Oficyna Wolters Kluwer Busines; <https://instytuttutoringuszkolnego.pl/wiedza/> (oprac. własne)

Ale zacznijmy od początku...

...czyli od momentu, kiedy podjęto decyzję o wdrożeniu w leszczyńskich szkołach elementów nauczania opartego o indywidualną pracę z uczniami i wzbogaceniu już realizowanych metod nauczania – uczenia się o takie, które stosuje się na uczelniach. O pomysłe jako pierwszy wspomniał prof. Aleksander Mikołajczak, który pełnił wówczas funkcję koordynatora Międzyobszarowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych i Społecznych (dalej MISHIS) poznańskiego Uniwersytetu Adama Mickiewicza (dalej UAM). Profesor Mikołajczak zaproponował nawiązanie współpracy UAM z którąś z leszczyńskich szkół ponadpodstawowych. Celem tej kooperacji miało się stać rozpowszechnienie wśród uczniów wiedzy na temat MISHIS, realizowanie projektów edukacyjnych, poszerzanie wiedzy o historii (zwłaszcza starożytnej), zachęcenie uczniów do nauki łaciny (języka kształtującego logiczne myślenie) oraz, last but not least, włączenie do procesu kształcenia idei tutoring. W tym samym czasie zrodził się pomysł wprowadzenia w szkole przedmiotu język łaciński i kultura antyczna na poziomie rozszerzonym. Z połączenia tych dwóch idei oraz w wyniku współpracy władz Miasta Leszna oraz prof. A. Mikołajczaka, prof. Rafała Dymczyka (obecny szef MISHIS), prof. Konrada Dominasa¹ oraz autorki tego tekstu (dyrektor I LO, Barbary Kochanek) udało się zainicjować powstanie w I Liceum Ogólnokształcącym w Lesznie klasy o profilu klasyczno-prawnym z rozszerzonym językiem łacińskim, historią i językiem

¹ Nie zapominamy również o innych podmiotach, dzięki którym pomysł nabrał realnego kształtu – I Liceum Ogólnokształcące im. Rodu Leszczyńskich w Lesznie, władze Miasta Leszna, UAM (zwłaszcza MISHIS i Instytut Filologii Klasycznej), ówczesne PWSZ w Lesznie (prof. Mikołajczak pracował również na tej uczelni; od 2022 roku uczelnia ma zmienić nazwę na: Akademia Nauk Stosowanych).

angielskim, a także stworzyć podatny grunt dla wprowadzenia w tych klasach metody tutoring.

Indywidualizowanie procesu nauczania to ogólnoświatowy trend, którego celem jest dostarczanie na rynek pracy specjalistów nie tylko kreatywnych oraz łatwo adaptujących się do zmian, ale także otwartych do uczenia się przez całe życie. Niesie to za sobą gotowość do podejmowania różnorodnych wyzwań i wynikających z nich konkretnych zadań. Ta indywidualizacja dotyczy nie tylko uniwersytetów Oxford i Cambridge – wzorujemy się na nich, ponieważ część uczniów chce studiować na europejskich uczelniach, gdzie czynnikiem decydującym o przyjęciu nie są wyłącznie wyniki egzaminów, ale i zdobycie certyfikatu językowego, jakość rozmowy wstępnej, wysoki poziom *Personal Statement* (eseju zawierającego informacje o kandydacie, jego zainteresowaniach czy motywacji do aplikowania na określony kierunek) itd.

Tutoring jest jednak narzędziem stosowanym również w uczelniach z tzw. Ligi Bluszczowej (ang. *Ivy League*, do której należą Harvard, Yale, Princeton, Brown, Dartmouth, Columbia, Cornell i University of Pennsylvania) oraz innych amerykańskich szkołach wyższych, np. MIT czy Stanford. Metoda tutoring wywodzi się z krajów anglosaskich, należy jednak podkreślić, że jest wdrażana na całym świecie (również w Polsce) na różnych szczeblach edukacji. Analiza stron internetowych wspomnianych szkół pokazuje, że tutoring jako metoda wykazuje wysoką skuteczność edukacyjną. Tym bardziej więc pomysł wdrożenia tutoring w działania naszej szkoły wydał się nam obiecujący. Od początku założyliśmy, że w szkole będzie realizowany tutoring dwojako rodzaju - naukowy oraz rozwojowy. Dzięki inicjatywie dyrekcji szkoły, części nauczycieli historii oraz nauczycielki łaciny, pomysłem „zarażeni” zostali wszyscy potencjalnie zainteresowani.

Entuzjazm to jedno – sam pomysł wymagał solidnego dopracowania, a przyszli tutorzy musieli się doedukować. Prócz działań indywidualnych dwoje nauczycieli historii ukończyło organizowany przez Collegium Wratislaviense kurs Szkoła Tutorów I stopnia. W ramach tego kursu zdobyli przygotowanie merytoryczne do pracy z uczniami przy wykorzystaniu metody tutoring. Nauczycielka historii wzięła również udział w Ogólnopolskim Kongresie Tutoringu, który odbył się w Warszawie. Uczestnicy wydarzenia mieli okazję wymienić się doświadczeniami z innymi nauczycielami pracującymi tą metodą w szkołach w całej Polsce.

Niewątpliwie łatwiej przeprowadza się w szkole rewolucję, mając porównanie – tu pomocna okazała się książka: „Tutoring jako spotkanie – historie indywidualnych przypadków” pod redakcją naukową Beaty Karpińskiej-Musiał oraz Magdaleny Panońko. O powodzeniu całej akcji zdecydowały również otwartość i zaangażowanie samych uczniów (wspieranych przez rodziców na zasadach ustalanych przez nich samych).

7 KROKÓW DO SUKCESU WE WDRAŻANIU TUTORINGU

Jak rozpocząć? Co uwzględnić? O czym nie zapomnieć?

1

KROK 1:

Postawcie na dobre przygotowanie merytoryczne nauczycieli zaangażowanych w projekt

(powinno obejmować nie tylko zapoznanie się z ideą tutoring, ale także opracowanie wewnętrznych narzędzi pomocnych w realizacji projektów)

2

KROK 2:

Zapoznajcie uczniów z założeniami tej metody pracy, po czym stwórzcie możliwość indywidualnego wyboru tutora spośród wskazanych nauczycieli

3

KROK 3:

Zorganizujcie pierwsze spotkania tutorskie z uczniami (tzw. tutoriala)

– podczas dwóch pierwszych trzeba podjąć działania na rzecz lepszego poznania ucznia (jego zainteresowań, celów, motywacji, mocnych i słabych stron) oraz zbudowania pozytywnej relacji z tutorem

4

KROK 4:

Gdy nadejdzie czas na kolejne spotkanie tutorskie, pozwólcie uczniowi na wybór tematu projektu, który chciałby realizować

(nauczyciel może pomóc go doprecyzować, a dalej wspierać formułowanie planu realizacji projektu, ale z założenia nie ingeruje w tematykę, którą chce zająć się uczeń – to wpłynie na wzrost poczucia sprawczości, odpowiedzialności i decyzyjności podopiecznego)

5

KROK 5:

Częstotliwość spotkań i konsultacji powinna być uzależniona od indywidualnych potrzeb ucznia

6

KROK 6:

Podkreślajcie cel spotkań tutorskich – przygotowanie ucznia do Eliminacji oraz Finału Projektów Humanistycznych

(w naszym przypadku uczeń prezentuje swój projekt w szkole przed komisją składającą się między innymi z pracowników naukowych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

7

KROK 7:

Nie zapomnijcie o ewaluacji

na spotkaniu podsumowującym dobrze jest zebrać odczucia i wszystkie wnioski uczniów. Otrzymanie informacji zwrotnej może pomóc w usprawnieniu pracy metodą tutoringów w kolejnych latach

Na podstawie naszych doświadczeń...

...chcemy podkreślić jedno – każdy uczeń, który realizuje projekty humanistyczne, jest inny. Każdy ma inny potencjał, każdy mierzy się z innymi wyzwaniami i trudnościami. To trochę tak, jak ze słowem „sukces”, które dla każdego będzie oznaczało coś innego. Jesteśmy świadome tego, że tylko niektóre efekty naszych działań są mierzalne. O obowiązkowości czy zaangażowaniu uczniów można mówić, obserwując np. systematyczność pojawiania się na spotkaniach tutorskich i poziom przygotowania do nich, jakość elementów projektów przygotowywanych przez uczniów, chęć rozwijania mocnych stron i pracowania nad tymi słabszymi. O zadowalającym poziomie współpracy mówimy, jeśli udaje się wypracować kompromisowe rozwiązania (co szczególnie trudne, gdy uczniowie realizujący projekt w grupie mają odmienne zdanie dotyczące poszczególnych zadań), współdzielić odpowiedzialność, wspólnie poszukiwać źródeł itd. O decyzyjności i sprawczości mówimy, gdy w toku spotkań udaje się sformułować temat nietuzinkowy, często daleki od zainteresowań nauczyciela opiekującego się danym uczniem czy grupą projektową. Czasami rozmach towarzyszący projektom zaskakuje samych nauczycieli. Tak było m.in. w przypadku rekonstrukcji historycznej fragmentu walk pod Stalingradem, którą w auli szkoły zorganizował jeden z uczniów oraz jego koleżanki i koledzy z grupy rekonstrukcyjnej. Organizacja przedsięwzięcia była wielkim wyzwaniem, szczególnie pod względem logistycznym, lecz efekt był niesamowity i doskonale pokazał nam, czym w istocie jest interdyscyplinarność. Podobnie było z realizacją pokazu mody połączonego z prezentacją prac malarskich uczennic. To także było niemałe wyzwanie – zwłaszcza, że modelkami i modelami byli uczniowie z klas niezaangażowanych w tutoring, a ubrania uszyły nasze uczennice.



Pokaz mody – eliminacje projektów humanistycznych 2018, projekt - Moda damska i taniec (lata 20. XX wieku), fot. archiwum nauczycieli pracujących metodą tutoringu w naszej szkole

Nie mniej zaskakujący okazał się projekt o życiu i twórczości Vincenta van Gogha – na jego potrzeby uczennice odtworzyły dzieło „Gwiazdzista noc” w różnych technikach (np. obraz, miniatura, wyszywanka), a także zagrały i zaśpiewały utwory nawiązujące do tego motywu w sztuce. Autorki projektu omówiły ponadto życiorys artysty, a ich wkład pracy w realizację przedsięwzięcia był ogromny. Nie inaczej było w przypadku projektu o historii klarnetu. Uczennice zagrały na instrumencie, zaprezentowały jego budowę i odbiór w historii. W każdym z wymienionych przypadków inicjatywa należała do ucznia, a więc na nim spoczywał także ciężar odpowiedzialności za wywiązanie się z zadań. Jeśli uczeń postanowi nie pojawiać się na spotkaniach tutorskich, poniesie konsekwencje swojej decyzji.

Pewne jest to, że im bardziej uczeń ufa nauczycielowi, tym chętniej przychodzi na spotkania i angażuje się w działania. Nie wprowadzamy ograniczeń w doborze źródeł – uczniowie wybierają je samodzielnie zależnie od tematu. W swoich

poszukiwaniach sięgają do literatury (także obcojęzycznej), stron internetowych, gier, komiksów, sztuki, architektury, filmów, seriali, piosenek, poezji, militarystyki czy map. Umiejętność weryfikacji źródeł zmienia się w czasie. Na początku uczniowie bywają niedostatecznie krytyczni w stosunku do tego, z czym się zapoznają, więc zadaniem nauczyciela jest pokazanie im, że warto sprawdzać źródła, poszukiwać odpowiedzi na każde pytanie i akceptować, że nasza wiedza wymaga ciągłej weryfikacji. Nie mamy wątpliwości, że wykształcenie u uczniów umiejętności krytycznego myślenia to jedno z kluczowych zadań nauczyciela. Zależy nam na tym, by uczniowie potrafili dobrze przekazywać swoją wiedzę i zarażać pasją innych ludzi – i nie chodzi tylko o ten jeden konkretny finał (podczas tego wydarzenia rzeczywiście liczy się sposób mówienia, postawa, gestykulacja, kontakt z odbiorcami itd.). Realizujemy program, aby mieć pewność, że uczniowie będą potrafili formułować argumenty w każdej sprawie, że będą potrafili przekonać odbiorców do swoich racji w oparciu o merytoryczną wiedzę. Nabycie i rozwinięcie tej umiejętności przyda im się na kolejnych etapach edukacji (która przecież z reguły nie kończy się na poziomie szkoły średniej). Każdy inspirujący pomysł uczniów zachęca nas do dalszego działania.

Ilu uczniów klas klasyczno-prawnych, tyle historii – każdy z nich ma inne doświadczenia z pracy nad swoimi mocnymi i słabymi stronami. Czy zawsze udaje nam się zrealizować cel? Nie, ale już samo dążenie do niego potrafi być inspirujące. Oto garść przykładów:

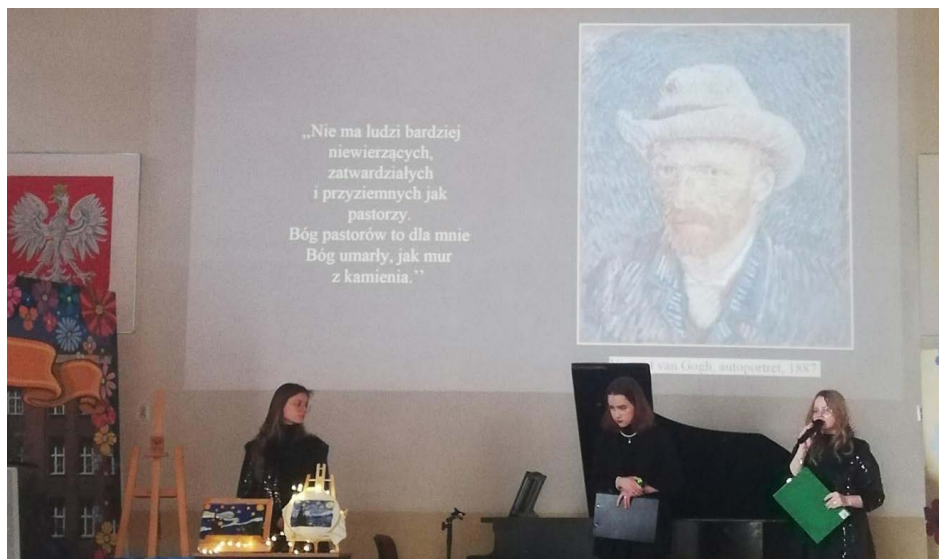


Jedna z uczennic, która na co dzień jest małomówna, zamknięta w sobie, ma trudności z publicznym zabieraniem głosu, równocześnie ma bardzo rozległe zainteresowania, dużo czyta, interesuje się sportem. Merytoryczne przygotowanie projektu nie będzie dla niej dużą trudnością, ale współpraca z inną osobą z grupy i zaprezentowanie się w zapełnionej uczniami oraz pracownikami naukowymi UAM auli okaże się ogromnym wyzwaniem. W tym przypadku podczas tutoringu chcemy zbudować w uczennicy pewność siebie i poczucie własnej wartości. Chcemy, żeby przełamała się na tyle, żeby wystąpić publicznie. Czy ten występ musi być idealny? Nie musi, ale ma być krokiem w dobrą stronę. Bazujemy na jej mocnych stronach – dużej wiedzy na temat zagadnienia wybranego na temat projektu (im bardziej jesteśmy merytorycznie przygotowani do wystąpienia publicznego, tym mniejszą trudność nam sprawia), twórczym i kreatywnym myśleniu, sumienności i pracowitości. Uczennica musi poradzić sobie ze strachem – przed oceną, przed reakcją kolegów i koleżanek, przed samą sobą. Aby jej pomóc, możemy małymi krokami, przy okazji innych aktywności szkolnych, wspierać ją w kształtowaniu wewnętrznej siły.



Uczeń jest odczytany i pewien własnej wartości, ale także przekonany o swojej racji – nietatwo wypracować z nim kompromis. Trudność będzie sprawiało mu odnalezienie się w zespole, wypracowanie porozumienia dotyczącego tematu czy oddanie głosu koledze lub koleżance z grupy. Co jednak będzie jego siłą? Na pewno brak strachu przed publicznym występem, znakomite umiejętności retoryczne i wiedza. W jego przypadku za sukces uznamy zrozumienie, że nie zawsze jest się najważniejszym, że nie chodzi tylko o to, jak się zaprezentujemy, że wspólny projekt to nie tylko wspólne zadanie, ale i wspólna odpowiedzialność. Wyjątkowość indywidualnej pracy z uczniem polega na tym, że widzimy jego mocne i słabe strony – wyznaczamy sobie realny i konkretny cel, do którego dążymy, bo sukces ma wiele twarzy.

Inna uczennica to osoba kreatywna, o zacięciu artystycznym, skupiona na sztuce, zainteresowana muzyką, modą, poezją. Jej mocne strony to umiejętność twórczego myślenia, interdyscyplinarne spojrzenie, wrażliwość i empatia. Co będzie sprawiało jej trudność? Organizacja pracy, przestrzeganie terminów, dostosowanie się do innych osób – a więc wpisanie się w pewne ramy formalne. Czy to musi oznaczać, że uczennica będzie zmuszona wejść w pewien schemat? Oczywiście, że nie. W procesie pracy nad projektem chcemy pokazać cały przekrój jej możliwości artystycznych z uwzględnieniem potrzeb drugiej osoby, uporządkować przekaz, który ma trafić do odbiorców i pomóc zbudować obojętność niezbędną przy realizacji przyszłościowych zadań.



Finale projektów humanistycznych 2022 – zdjęcie grupowe. fot. archiwum nauczycieli pracujących metodą tutoringów w szkole



Finał projektów humanistycznych 2022 – zdjęcie grupowe. fot. archiwum nauczycieli pracujących metodą tutoringu w szkole

Sama praca z wykorzystaniem tutoringu rokrocznie wymaga czasu, który jest niezbędny, by między stronami tej relacji narodziło się wzajemne zaufanie.

Początkowo pojawiają się trudności z wypracowaniem motywacji wewnętrznej u uczniów; część z nich rzadko występuje publicznie – to powoduje wzrost stresu przed Eliminacjami i Finałem Projektów Humanistycznych. Obawy o tryb pracy metodą tutoringu pojawiły się w nas w momencie, gdy doszło do zawieszenia zajęć stacjonarnych w związku z pandemią COVID-19. W takich okolicznościach trudno było planować cokolwiek z wyprzedzeniem. Kształcenie zdalne wprowadzono

i przedłużano w sposób nieprzewidywalny, a kontakt online nie był dla większości uczniów dobrą alternatywą dla relacji osobistych. Wraz z wprowadzeniem obostrzeń dostęp do źródeł wiedzy (w tym m.in. bibliotek) stał się utrudniony. Sytuacja pandemiczna przyniosła za sobą także brak możliwości organizowania Eliminacji i Finału Projektów Humanistycznych. W reakcji na ten stan rzeczy u uczniów pojawiły się trudności emocjonalne i psychiczne (apatia, znużenie, trudności z realizacją zadań, brak dyscypliny, problemy z motywacją wewnętrzną, bierność, spadek zainteresowania). Stresowi towarzyszyły zmęczenie i poczucie przepracowania. W tej sytuacji postawiliśmy na rozwój współpracy nauczycieli zajmujących się tutoringiem i dyrekcji szkoły oraz na wspieranie uczniów, którzy najchętniej mobilizowali się, gdy zajmowali się samodzielnie wybranym, interesującym ich zagadnieniem. W okresie nauczania zdalnego uczniowie spotykali się z nauczycielami indywidualnie, ale ze względów organizacyjnych projekty humanistyczne były realizowane w parach lub trójkach. Celem takiego działania było budowanie umiejętności pracy w zespole oraz kompetencji miękkich, które są bardzo ważne we współczesnym świecie, a których kształtowanie najmocniej ucierpiało w okresie nauki zdalnej. Miejscem spotkań tutorskich (indywidualne lub w parach) była w większości przypadków platforma Google Classroom (Meet), rzadziej ZOOM (ten drugi serwis dawał czasami większe możliwości prezentowania materiałów multimedialnych, jeśli temat tego wymagał).

Choć to dopiero pięć lat...

...to już teraz mamy poczucie, że w jakiś sposób udało się nam stworzyć „nieschematyczne schematy” w pracy metodą tutoring. Z każdym kolejnym rokiem szkolnym widzimy, że tworzymy nowy, niepowtarzalny i inspirujący kawał historii naszej szkoły. Dzięki tym działaniom uczniowie postrzegają szkołę jako miejsce nawiązywania prawdziwych relacji, których podstawą są wzajemny szacunek i zaufanie. Uwidacznia się to właśnie w toku realizacji projektów oraz prezentacji owoców pracy. Wyjątkowo pięknie wybrzmiało to podczas np. organizacji wspomnianej już rekonstrukcji historycznej (w roli statystów wystąpili uczniowie niezwiązani z projektem) czy pokazu mody (wraz z uczniowską prezentacją ubrań uszytych przez dwie uczennice). To również dzięki tym projektom udowodniliśmy sobie, że tutoring z jednej strony wpływa na indywidualizację nauczania, a z drugiej buduje fundamenty relacji; tę atmosferę czują też uczniowie niezaangażowani w projekt. Tutoring daje przestrzeń do popełniania błędów – jego celem jest pokazanie uczniowi, że pomyłki zdarzają się każdemu, ale kluczowe jest wyciąganie z nich wniosków, które pozwalają kształtować pozytywne doświadczenia. Pobocznym efektem takiej pracy jest z kolei wzmacnianie w uczniach pewności siebie i poczucia własnej wartości. Początek współpracy to jednak często moment, gdy uczeń oczekuje od nauczyciela gotowych rozwiązań. Niekiedy dopiero w toku współpracy odkrywa, że jest osobą decyzyjną i może samodzielnie rozstrzygać kwestie związane z projektem. Zadaniem tutora jest wspieranie ucznia – może pokazać mu potencjalne kierunki działania, ale ostateczny wybór zawsze leży w rękach podopiecznego. Nawet jeżeli pomysł początkowo wydaje się oryginalny (stanowi połączenie niestandardowych obszarów wiedzy lub źródeł, na przykład gier komputerowych i filozofii Carla Gustawa Junga), ważne jest uświadomienie sobie przez tutora, że to nie temat, ale podejście do niego, sposób jego rozwinięcia, wpływają na

ostateczny efekt. Wszystko to daje szansę na prawdziwy rozwój. Dzięki wprowadzeniu tutoringu uczniowie przestają oczekiwać, że nauczyciel poprowadzi ich ściśle wyznaczoną ścieżką edukacyjną. Stopniowo kształtują w sobie umiejętności wykorzystania własnego potencjału i współpracy z innymi, kreatywność, zdolność analizowania i wyciągania wniosków, odporność na stres, poczucie samodzielności oraz odpowiedzialności i przede wszystkim wiarę we własne możliwości. Mowa zatem o kompetencjach kluczowych, wskazywanych przez pracodawców jako kompetencje przyszłości.

Mamy świadomość, że jako społeczność szkolna zrobiliśmy niezwykle ważny krok ku indywidualizacji nauczania, jednocześnie nie tracąc wizji celów wspólnoty. Tutoring jest na pewno jednym z elementów, który przyczynił się do wprowadzenia tej zmiany, choć nie jedynym (inne to np. ocenianie kształtujące, myślenie projektowe – design thinking w edukacji, debaty oksfordzkie, projekty ścisłe w ramach konkursu Go Science, konkurs humanistyczny Scrinium, Dzień Różnorodności, wolontariat, koła zainteresowań, zajęcia sportowe oraz wiele innych inicjatyw podejmowanych przez szkołę). Przekonaliśmy się, że najważniejsze to mieć odpowiedni zespół ludzi, którzy chcą budować szkołę relacji, a nie rywalizacji. Jakie mamy plany na przyszłość? Nie poddawać się, nie ustawać w działaniu i rozwijać to, co dobre.

Bądź jak Tutor, czyli...

Postaw na szczer-
ość, buduj zaufanie
– to podwaliny
konstruktywnej
relacji

Dziel się doświad-
czeniem i prezentuj
swój profesjonalizm tak,
by nie onieśmielić
ucznia

Wzmacniaj ucznia,
stopuj i tonuj jego
reakcje adekwatnie do
sytuacji. Prowadź i daj
się prowadzić

Słuchaj
i słysz,
nie okazuj irytacji,
okaż cierpliwość

Tutoring to nie ring –
temat powinien zostać
podbity, ale nie pobity
(na śmierć). Niech tworzony
projekt stanie się początkiem
kolejnych i kolejnych opo-
wieści

Pokaż swoją
otwartość
i elastyczność

Przykładowe tematy projektów humanistycznych realizowanych w I LO w Lesznie:

- 🍷 Wojna Roku Smoka;
- 🍷 Poezja brytyjska w oryginale – romantyzm;
- 🍷 Problem teodycei – zagadnienie, które zajmuje całą ludzkość;
- 🍷 II wojna światowa – walki na froncie wschodnim, działania na Półwyspie Krymskim;
- 🍷 Historia mody damskiej od początków XX wieku do współczesności w kontekście praw kobiet;
- 🍷 Quo vadis, munde? Quo vadis, homo sapiens? – czyli o problemach współczesnego świata, człowieka i moich spostrzeżeniach na ten temat;
- 🍷 Piraci;
- 🍷 Pojęcie sztuki w starożytności na podstawie 7 cudów świata starożytnego;
- 🍷 Filozofia w popkulturze;
- 🍷 Magia klarnetu;
- 🍷 Per aspera ad astra;
- 🍷 Sposób na zbrodnię;
- 🍷 Leszno zmian – metamorfozy i inwestycje na przestrzeni lat;
- 🍷 Chwała i sandały, czyli krótka historia gladiatorów;
- 🍷 Siłą jest kobieta;
- 🍷 Młodzi zainspirowani tradycją;
- 🍷 6 żon i państwo;
- 🍷 „Po czym poznać serce człowieka ...” – rozwój idei praw zwierząt;
- 🍷 ETA a naród baskijski;
- 🍷 Zapomniany polski konkwistador – Krzysztof Arciszewski;
- 🍷 Zagłada Żydów i pobyt w obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau i Monowitz;
- 🍷 Zakon Krzyżacki;
- 🍷 Mitologia hetyckiej Anatolii;
- 🍷 Teatr antyczny;
- 🍷 Moda damska i taniec w latach 20. dwudziestego wieku;
- 🍷 Historia dźwiękiem pisana ... – krótko o tym, jak powstał ROCK;
- 🍷 II wojna światowa na froncie wschodnim 1941-1945.

Autorki publikacji:

Barbara Kochanek

Nauczycielka matematyki, absolwentka Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Od 2011 r. dyrektor I Liceum Ogólnokształcącego im. Rodu Leszczyńskich w Lesznie. Absolwentka Studiów Podyplomowych Liderów Oświaty prowadzonych przez CEO i Collegium Civitas w Warszawie.



Bycie nauczycielem to dla mnie absolutnie świadomy wybór, pasja, rozwój, odpowiedzialność i niezwykle doświadczenie obcowania z drugim człowiekiem.

Magdalena Kurzbach

Nauczycielka historii i wiedzy o społeczeństwie, absolwentka Uniwersytetu Wrocławskiego. Od 2016 roku pracuje w I Liceum Ogólnokształcącym im. Rodu Leszczyńskich w Lesznie. W lipcu 2017 roku ukończyła Letnią Szkołę Tutorów I stopnia w Collegium Wratislaviense w Poznaniu.



Bycie nauczycielem to dla mnie możliwość nieustannego rozwoju, szansa na rozwijanie potencjału uczniów, pasja i wyzwanie.

Barbara Jamrozowicz

Absolwentka pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej i kulturoznawstwa międzynarodowego, doktor w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie pedagogika.

Obeenie jest zatrudniona na stanowisku asystenta w Instytucie Pedagogiki UJ. Szczęśliwa żona i mama.



Źródła:

Czekierda P. (2015), Czym jest tutoring? [w:] P. Czekierda, B. Fingas, M. Szala, Tutoring. Teoria, praktyka, studia przypadków. Warszawa: Oficyna Wolters Kluwer Busines;
Suskind P. (1996), Pachnidło. Historia pewnego mordercy., Warszawa: Świat Książki (cytat w tytule tekstu)

<https://lagunita.education/blog/jak-dostac-sie-na-oxford>

<https://lagunita.education/universytet/cambridge-universytet>



Samorządność
– Zwinność –
Podmiotowość
– Sprawczość

XVII LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
W GDYNI – MICROSOFT SHOWCASE
SCHOOL (SIEDEMNASTKA)

UL. WICZLIŃSKA 50A,
81-578 GDYNIA

źródło: archiwum szkoły



ROZDZIAŁ 7

Szkoła bez samorządu
to jest stanie obok



ROK ZAŁOŻENIA SZKOŁY: 2017
LICZBA UCZNIÓW: 344
LICZBA NAUCZYCIELI: 41

Tydzień z życia samorządu uczniowskiego Siedemnastki

Cześć! Nazywam się Krzysiek Kołodziej. Od kilku lat jestem przewodniczącym samorządu uczniowskiego XVII Liceum Ogólnokształcącego w Gdyni – Microsoft Showcase School. Zapraszam na opis tygodnia z życia wyjątkowego zespołu – dobrych znajomych, koleżanek, kolegów i przede wszystkim współpracowników, czyli blisko 30 osobowej grupy osób na co dzień działających w naszym SU!

Mamy połowę maja. Zaczynają się pierwsze ciepłe i słoneczne dni. Przed nami czas wyjazdów klasowych i wycieczek. Bardzo lubię ten okres roku szkolnego, choć pracy cały czas jest całkiem sporo, to czuć już pewnego rodzaju rozluźnienie atmosfery panującej w szkole. Samorządowy dziennik nietypowo rozpocznie od niedzieli, a nie poniedziałku.

Niedziela

Wieczorem, wraz z przedstawicielami SU, „zarządem” oraz opiekunką SU, organizujemy krótkie, zazwyczaj 20 minutowe spotkanie online. To czas na podsumowanie wydarzeń i spraw, które czekają na nas w nadchodzącym tygodniu. Tematów do rozmów bywa czasami bardzo dużo, wtedy kluczowe okazuje się rozdzielenie zadań w grupie. Każdy z naszego 3 osobowego zarządu zawsze określa, którymi działaniami jest się w stanie zająć. Swoją drogą, już na samym początku roku szkolnego, tworząc harmonogram pracy SU, wstępnie deklarujemy, kto chciałby koordynować poszczególne wydarzenia. Zdarzają się też spokojniejsze tygodnie, wtedy spotkanie nie jest potrzebne. Wystarczy wiadomość do grupy i szybki podział zadań. W obydwu przypadkach, taki szybki „briefing” wraz z jasnym określeniem obowiązków na cały nadchodzący tydzień niesamowicie

ułatwia współpracę. Sam codziennie używam aplikacji do robienia list przypomnień wpisując tam rzeczy, które chciałbym załatwić w najbliższym czasie i jak się okazało, po kilku miesiącach współpracy, zaraziłem tym nawykiem także i moich wiceprzewodniczących!

Poniedziałek

Nie znam wielu osób, które przepadają za poniedziałkami. Nie oszukujmy się, w szkole nikt nie ma chęci do porannych działań, więc do południa są nikłe szanse na załatwienie czegośkolwiek przez kogokolwiek ;). Dlatego też z założenia w poniedziałki nie odbywają się u nas żadne ważne spotkania lub wydarzenia, które z łatwością można zrealizować w inny dzień. Nie oznacza to jednak, że w SU nic się nie dzieje. Z samego rana zaglądamy do pomieszczenia szkolnego radiowęzła – „WiczlinoFM”. Nazwa ta powstała od dzielnicy, do której przeniesiona została nasza szkoła, a wyłoniona została spośród propozycji nadesłanych przez uczniów w konkursie. Niewielkie studio radiowęzła ugości nas szerokim asortymentem herbat lub kawę z ekspresu, a to w poniedziałek rano jest najważniejsze! Ale oprócz porannej kawy mamy jedno ważne zadanie do wykonania - czas na zmianę sygnałów dzwonek szkolnych. Na korytarzach w Siedemnastce nie usłyszycie bowiem ani jednego klasycznego dzwonka, a zamiast nich z głośników wybrzmiewają fragmenty utworów muzycznych. Utwory te zmieniamy cyklicznie, na podstawie uczniowskich propozycji nadesłanych przez Instagrama naszego radiowęzła. Na tym samym Instagramie ekipy radia wrzucają także codziennie spisy piosenek, które wybrzmiewały danego dnia.

Poniedziałek to także dzień ważnych warsztatów dla całego zespołu technicznego SU – warsztaty z realizacji i postprodukcji dźwięku. Aktywnie współpracujemy z realizatorką dźwięku

p. Olą Woźniak, która raz w tygodniu przyjeżdża do szkoły na warsztaty oraz wspomaga nasze działania podczas większych eventów.

Wtorek

Czas na Radę Samorządów Klasowych. To comiesięczne spotkanie przedstawicieli szkolnego samorządu z tzw. trójkami klasowymi oraz wszystkimi uczniami zainteresowanymi bieżącymi sprawami szkolnymi. Najczęściej spotkania te zwołujemy podczas długiej przerwy w sali pracy zespołowej, ponieważ tam możemy usiąść w kręgu, tak, aby uczestnicy widzieli siebie nawzajem. Dzisiejsze spotkanie prowadzi Dominik Dzieciuch – wiceprzewodniczący tegorocznego SU. Zaczyna od krótkiego podsumowania wydarzeń, które odbyły się w ostatnich kilkunastu dniach oraz od podziękowań za pomoc przy ich organizacji. Następnie przekazuje obecnym na sali przedstawicielom klas wszystkie niezbędne informacje dotyczące nadchodzących wydarzeń organizowanych przez SU, tak aby mogli oni je przekazać dalej podczas godzin wychowawczych w swoich klasach. Notatki ze spotkania najczęściej przekazujemy również do wglądu na wirtualną grupę utworzoną z przedstawicielami klas. Zakończenie spotkania to idealny czas na krótką rozmowę, nie tylko o wnioskach, problemach i pytaniach, które regularnie pojawiają się podczas tego typu spotkań, ale także na wymianę opinii na temat bieżących spraw z życia szkoły.

Wieczorem słyszymy się online z zespołem projektowym podczas jeszcze jednego ważnego spotkania – odprawy przed wydarzeniem tematycznym: corocznym szkolnym konkursem kulinarnym „Masterchef of Siedemnastka”. To niezwykle ważne, aby w dniu działania każdy z zespołu przygotowującego wydarzenie dokładnie wiedział za co jest odpowiedzialny.

I chociaż następnego dnia czeka nas jeszcze odprawa poranna, to takie wieczorne spotkanie pozwala już obmyślić plan działania oraz znaleźć ewentualne niedociągnięcia w przygotowanym planie. Nie raz już dochodziło do sytuacji, w której na dzień przed okazywało się, że brakuje nam jakiegoś ważnego elementu układanki, którego nie bylibyśmy w stanie zorganizować w dniu samego wydarzenia.

Środa

Dzień konkursu kulinarnego. To wydarzenie koordynuje mój zastępca – Kuba Gajewski. Ponieważ na samo wydarzenie mamy zarezerwowaną salę do gotowania na cztery pierwsze godziny lekcyjne, spotykamy się wraz ze wszystkimi osobami zaangażowanymi w organizację tego wydarzenia już o 7:50 w budynku szkoły. Kuba rozdziela zadania i każdy zajmuje się swoją, wyznaczoną wcześniej częścią przygotowań. Po niecałych 30 minutach wszystko jest gotowe na przyjęcie uczestników konkursu. Zgłoszone pary uczestników mają w tym roku ugotować coś z kuchni włoskiej w czasie jednej godziny zegarowej. Tyle samo czasu mają, aby przygotować deser – tym razem już dowolnej kuchni świata. Po dwóch godzinach zmagania w kuchni przychodzi czas na ocenę jury, w którym zasiadł cały Zarząd su wraz z panią wicedyrektor. Podczas całego wydarzenia zawsze staram się, aby na miejscu obecne były osoby odpowiedzialne w naszym su za produkcję tzw. contentu, czyli materiału np. na social media, które będziemy mogli później udostępnić. W tym roku funkcjonują u nas dwie stałe dedykowane ekipy: „team video” oraz zespół „social media”. Dodatkowo nie może zabraknąć też Mai, która z każdego naszego wydarzenia wykonuje obszerną foto-relacje. Najczęściej dopiero wieczorem wszystkie te materiały publikujemy na portalach społecznościowych oraz stronie internetowej szkoły wraz z odpowiednimi komentarzami. Tym razem mamy o tyle łatwiej, że możemy wrzucać je na bieżąco

– w końcu musimy się czymś zająć w trakcie, gdy uczestnicy gotują swoje popisowe dania.

Środa to także dzień spotkania roboczego zespołu, który odpowiedzialny jest za przygotowanie Gali Samorządu Uczniowskiego na rok szkolny 2021/22. Na początku roku, gdy otrzymujemy wszystkie plany lekcji, staramy się zawsze wybrać jedną godzinę w tygodniu, podczas której mogą odbywać się właśnie tego typu spotkania i większość z grupy może być na nich obecna. Prawie wszystkie nasze spotkania odbywają się w formie hybrydowej, co oznacza, że na stole stawiamy laptopa z uruchomionym spotkaniem na Teamsach, do którego dołączyć mogą wszyscy, którzy nie mogą być z nami stacjonarnie. Takie rozwiązanie pozwala także na nagrywanie tych spotkań, aby móc później wrócić do niego lub by nieobecne osoby mogły obejrzeć wideokonferencje. Na samych spotkaniach dopracowujemy scenariusz i domykamy wszystkie niezbędne aspekty wydarzenia.

Przygotowań jest całkiem sporo, ponieważ Gala SU to nasze coroczne święto, podczas którego przyznajemy aż dwie wyjątkowe nagrody. Pierwsza z nich to nagroda Złotych Procesorów Siedemnastki, nagradzająca nauczycieli naszej szkoły w kilkunastu bardzo kreatywnych kategoriach. Na początku czerwca wszyscy uczniowie szkoły dostają ankietę, w której w odpowiednich kategoriach mogą najpierw samodzielnie nominować nauczycieli, a następnie, w drugiej ankiecie, głosować już na konkretne nazwiska. Wyniki głosowania pozostają tajne, aż do momentu wręczenia ich na scenie.

Druga nagroda to tzw. Siedemnastki. Przyznawane są uczniom, którzy najbardziej zaangażowali się w działania samorządu uczniowskiego oraz na rzecz szkoły. Przyznajemy je w trzech kategoriach: brązowe – za odwagę w działaniu, w ramach podziękowania za podjęcie próby działania w samorządzie uczniowskim w swoim pierwszym roku pobytu w szkole. Srebrne – za wieloletnie

zaangażowanie się w działania samorządu uczniowskiego i niezastąpione wsparcie oraz Złote – przyznawane wyłącznie za cztery lata ciągłej działalności na rzecz szkoły, w ramach podziękowania odchodzącym uczniom z klas maturalnych. Cała Gala utrzymana jest w uroczystej, ale także w dosyć zabawnej formie. Scenariusz oprócz konferansjerki zawsze przewiduje występy artystyczne uczniów oraz specjalnie przygotowaną oprawę muzyczną. Całość składa się na wydarzenie, które po prostu trzeba zobaczyć.

Czwartek

To dzień spotkań roboczych. Na pierwszy ogień – spotkanie zespołu szkolnego radiowęzła. To czas na podsumowanie ostatnich działań, wymianę opinii i spostrzeżeń na temat organizacji pracy w radiu oraz zaplanowanie nadchodzących akcji i wydarzeń.

Po lekcjach na szybko wpadam jeszcze do studia radiowęzła, gdzie do nagrania mam dwie kwestie, które już wkrótce wybrzmiają z radiowęzłowych głośników podczas przerw jako ogłoszenia dot. nadchodzących wydarzeń su.

Wieczorem kolejne spotkanie online tym razem przed konferencją samorządów uczniowskich, która czeka nas w następnym piątek. To wyjątkowe forum młodych z Gdyni, gdzie w formie warsztatów oraz wykładów wymienimy się pomysłami i inspiracjami do działań samorządów uczniowskich szkół ponadpodstawowych! W tym roku temat konferencji to „komunikacja w edukacji”, a w naszej auli widowiskowej oczekujemy ponad 50 uczestników, łącznie z aż 11 szkół ponadpodstawowych z całego Trójmiasta! Sama konferencja to ponad 4 godziny intensywnej pracy w kameralnych grupach wraz z mentorami (przedstawicielami naszego su) oraz prelekcji z różnymi gośćmi ze świata edukacji nie tylko.

Piątek

Ostatni dzień tygodnia, a tym samym także ostatni dzień z życia samorządu uczniowskiego Siedemnastki. Ten dzień przejmują Ania Kiełbicka, która pomaga nam w tym roku zorganizować wyjazd samorządu uczniowskiego. W podziękowaniu osobom za aktywne współtworzenie naszego SU, co roku staraliśmy się wyjechać na kilka dni w ramach międzyklasowej wycieczki szkolnej. To właśnie Ania wraz z opiekunką samorządu uczniowskiego znalazła ośrodek wypoczynkowy oraz zaplanowała nam czas na trzy dni wyjazdu. Piątek to ostatnia chwila na kompletowanie sprzętu, który planujemy zabrać ze sobą oraz na uzupełnienie niezbędnych formalności. Dla mnie, jako lidera grupy, połączenie wyjazdu z przygotowaniami do nadchodzącej konferencji będzie niezwykle ciężkie, ale myślę, że czas spędzony razem z najlepszym zespołem pod słońcem i w pięknych okolicznościach przyrody, chociaż trochę wynagrodzi codzienny trud wkładany przez każdego z nas w sprawne funkcjonowanie tego organu szkoły!



Konferencja Samorządów Uczniowskich Gdynia. źródło: archiwum SU Siedemnastki



Rada Samorządów Klasowych. źródło: archiwum SU Siedemnastki



Gala Samorządu Uczniowskiego. źródło: archiwum SU Siedemnastki



Przedstawiciele Samorządu Uczniowskiego 2021/2022. źródło: archiwum SU Siedemnastki

Zgodnie z art. 85 Prawa Oświatowego w każdej szkole i placówce oświatowej istnieje samorząd uczniowski (SU). Istniejące zasady funkcjonowania SU wywodzą się z ustawy oświatowej z 1991 roku, ale ich ideowym początkiem jest praca Janusza Korczaka, który już w roku 1912 wprowadził w Domach Sierot samorządy dziecięce, traktując je jako formę wspólnotowego działania dzieci i młodzieży, umożliwiającą dobrowolne i świadome uczenie się współżycia społecznego (Ziółkowski, 2014, s. 20–35). Poczucie sprawczości ma bardzo wyraźny, pozytywny wpływ na kreowanie postaw obywatelskich. Dzięki przekonaniu o możliwości działania wykształcona zostaje chęć do pełnienia roli obywatela oraz do aktywnego uczestnictwa w życiu społecznym. Współcześnie widać wyraźnie pozytywny wpływ jaką pełni poczucie sprawczości na ukształtowanie podejścia do pełnienia roli obywatela w demokratycznym państwie prawa i zwiększenie chęci partycypacji. Młodzi ludzie, którzy mogą kształtować swoje otoczenie, współzarządzać nim i współdecydować o nim statystycznie częściej przyjmują role polityczne i społeczne (Zielińska, 2008). Pomimo tego w wielu szkołach rola samorządu jest deprecjonowana lub celowo ograniczana. Część placówek nie rozumie również znaczenia tego organu szkoły dla placówki. Gdy w latach 90 prowadzono badania nad barierami funkcjonowania SU wskazały one przede wszystkim na rozumienie istoty samorządu przez uczniów i nauczycieli oraz ich stosunek do niego (Sowisło, 1996, s. 82–85). Dwadzieścia parę lat później SU, mimo że jego sytuacja uległa nieznacznej poprawie, czemu towarzyszył ogólny zwrot edukacji w stronę demokratyzacji procesów oraz nacisk na kształcenie partycypacyjne i obywatelskie, dalej boryka się z podobnymi problemami i wyzwaniem (Rada Dzieci i Młodzieży Rzeczypospolitej Polskiej przy Ministrze Edukacji Narodowej, 2019). Zwiększenie roli SU w polskich szkołach nie zależy więc od zmian na poziomie centralnym, ale od nastawienia dyrekcji i grona pedagogicznego, gdyż to oni tworzą atmosferę sprzyjającą otwartości na działanie.



Kiedy słyszę samorząd to myślę?. źródło: Opracowanie własne na podstawie ankiety przeprowadzonej wśród uczniów XVII LO w Gdyni w dniach 12-31.07.2022 przez Krzysztofa Kołodzieja

W Gdyńskiej Siedemnastce taka atmosfera niewątpliwie istnieje. O tym jak ją stworzyć, jak utrzymać i na co uważać, opowiedzieli Dyrektor XVII LO: Witold Chudyszewicz oraz wicedyrektor ds. klas LO i SU Dorota Gorzejewska.

Anna Mirzyńska: *Zacznijmy od samego początku. Proszę nam przedstawić, czym albo kim jest dla Państwa samorząd uczniowski?*

Witold Chudyszewicz: Samorząd jest partnerem, który wspomaga działanie szkoły. My budujemy szkołę cały czas. Nieważne czy ten budynek, w którym jesteśmy jest z czasów II Wojny Światowej, czy jest on nowo postawiony, bo budynek to tylko mury. A my uważamy, że szkoła to przede wszystkim to, co się dzieje w środku, czyli ludzie. Jeżeli samorząd uczniowski jest organem szkoły, zostanie włączony w życie tej szkoły, da się im przestrzeń do działania, to przynosi to dużo dobrego. Atmosfera w szkole jest zupełnie inna, buduje się pozytywne relacje. Część uczniów przychodzi do nas właśnie dlatego.

Dorota Gorzejewska: Z samej definicji samorząd to przestrzeń do działania. Nasi uczniowie wiedzą, że mają sprawczość, że nauczyciele, dyrekcja nie dyktują, jak powinna wyglądać szkoła, ale że to uczniowie mają duże pole do popisu, że mogą się rozwijać poprzez działania. To jest chyba najważniejsze, że każdy zaangażowany w pracę samorządu, czy to jest nasz bardzo aktywny przewodniczący, czy uczeń, który jest w sekcji zajmującej się nagłośnieniem, wyjdzie stąd z czymś więcej niż samą wiedzą podręcznikową, którą dostał w klasie. Zdobędzie nowe umiejętności, doświadczenie, które pomogą mu w przyszłym życiu, w znalezieniu pracy, w organizacji domu. A to, czy uczeń się zaangażuje zależy od tego, czy będzie czuł, że ma coś do powiedzenia i że jeśli tylko będzie chciał to może działać. A do działania zaproszeni są wszyscy.

A.M.: *Kto tworzy u Państwa w szkole samorząd uczniowski?*

D.G.: Samorząd uczniowski to są wszyscy uczniowie. Tak jest według polskiego prawa i tak też to u nas wygląda

w praktyce. Jest taka opinia i tak się często kojarzy, że samorząd to jest parę osób, które są w prezydium. Gdybyśmy chcieli tak to traktować, to byłoby to niesprawiedliwe. U nas jest oczywiście przewodniczący, ma swoich zastępców, ale biorąc pod uwagę skalę ich działalności to trudno wskazać pojedyncze osoby, które coś zorganizowały, bo bardzo wiele osób się w to angażuje. Oczywiście są uczniowie bardziej i mniej aktywni. Są tacy, którzy pomimo, że samorząd w szkole działa tak sprawnie, to nigdy się w te działania nie włączają.

A.M.: *Kiedy padła decyzja, że inwestujecie Państwo czas w rozkręcenie samorządu uczniowskiego w Siedemnastce? Od czego to się zaczęło?*

D.G.: Lata temu uczestniczyliśmy w Szkole Demokracji i to dzięki inspiracji z niej uporządkowaliśmy dokumentację samorządową. Mamy regulamin, jest rozpisana ordynacja wyborcza. Jeśli potrzeba wprowadzić jakieś zmiany, to odbywa się to analogicznie jak podczas posiedzeń Rady Pedagogicznej. Dyskutujemy, zapisujemy, odbywa się głosowanie. Młodzież sygnalizuje potrzebę wprowadzenia zmian. Na przykład jakiś czas temu zauważyli, że wiceprzewodniczącym nie powinna być osoba, która w wyborach zajęła drugie miejsce, a taka, z którym przewodniczący chce i lubi współpracować. Ten zapis powstał i obowiązuje teraz.

A.M.: *Z informacji o Siedemnastce w Internecie, mediach społecznościowych i w szczególności z wypowiedzi prezydium SU, maluje się obraz liceum z wyjątkowo sprawnie działającym samorządem uczniowskim, który dostał pełne zaufanie i nieograniczoną przestrzeń do działania.*

W.CH.: Myślę, że trzeba na wstępie zaznaczyć, że nie jest to takie łatwe, żeby ktoś nie myślał, że „no dobrze, damy przestrzeń do działania i to już samo się ułoży”. Jeśli jesteście świadomi

tego, że będzie trzeba pokonać jakieś przeszkody to będzie nam później łatwiej, bo będziemy na to przygotowani. Danie przestrzeni wiąże się też z tym, że ta druga strona chce tego coraz więcej. Jak w tym powiedzeniu “daj palec, to wezmą całą rękę”. Dlatego musimy być czujni. Szczególnie w początkowej fazie budowania tej samorządności było bardzo dużo rozmów, dużo konstruktywnej dyskusji na temat tego jak dane przedsięwzięcie ma wyglądać, jaki rodzaj muzyki ma tam lecieć i dlaczego, kogo chcą zaprosić, jaki mają cel do osiągnięcia. Chcemy, żeby zawsze w tym co robią widzieli cel i dopiero dobierali narzędzia do realizacji tego celu.

D.G.: Tutaj ważne jest też to, że i my, i oni nauczyliśmy się przez te kilka lat. Skład samorządu się zmienia. Bywa tak, że jest lider, który przez kilka lat pełni tę funkcję, a potem przychodzi następny. Mieliśmy szczęście, że trafiali nam się do tej pory zawsze dobrzy liderzy, którzy potrafili zbudować sprawnie działający zespół. Młodzież będzie chciała próbować, a my musimy na ich pomysły reagować, bo nie wszystko wypada zrobić w szkole. Mogę powiedzieć z pełną odpowiedzialnością, że to jest młodzież na poziomie, która dobrze wyczuwa, co i jak należy przeprowadzić. Oni podejmują się rzeczy ambitnych. Na przykład w ostatnim czasie, już prawie pod koniec roku szkolnego, zorganizowali z własnej inicjatywy konferencję dla samorządów z innych liceów z Trójmiasta. Od samego pomysłu - co robimy, kogo zapraszamy, poprzez przygotowanie, myślenie o takich szczegółach jak przejrzyste formularze zgłoszeniowe, do samego wykonania i relacji z konferencji. Wszystkie ich wydarzenia są na tak profesjonalnym poziomie, że po prostu nie możemy wyjść z podziwu. Zakończenie roku szkolnego dla maturzystów to jest wielka gala, zakończenie roku dla nauczycieli, kolejna gala. To jest przygotowane, jakbyśmy się przenieśli na galę oscarową. Wszystko jest niesamowicie dopracowane. Zabierają się za rzeczy ambitne, wartościowe i co ważne, włączają w to jak najwięcej uczniów.

A.M.: Bywały sytuacje konfliktów lub nieporozumień w tej przestrzeni pomiędzy nauczycielami a samorządem? Albo dyrekcją i samorządem?

W.CH.: Konfliktów może nie, ale mieliśmy sytuacje nieporozumień, które wymagały wyjaśnienia, rozmów. Organizowali kiedyś Dzień Tolerancji, chcieli zaprosić swoich gości, puszczać swoją muzykę. Zapaliła nam się czerwona lampka i poprosiliśmy ich o playlistę. Okazało się, że niektóre z tych piosenek miały w tekście wulgaryzmy. Zapytaliśmy więc młodzież jaki był cel puszczenia tych piosenek podczas Dnia Tolerancji. Mimo tego, że to jest ich muzyka, że jej słuchają, to muszą mieć świadomość, że w szkole pewnych rzeczy nie wolno i nie wypada. Musieliśmy im pokazać, że nad nami też stoi prawo, że my, dorośli, też nie możemy robić co nam się podoba i czasem musimy zmienić nasze plany. W takich sytuacjach trzeba porozmawiać, wytłumaczyć czemu czegoś zabraniamy, spotkać się w połowie drogi.

A.M.: Jakimi zasobami dysponują SU w Państwa szkole? Żeby zorganizować galę czy Dzień Tolerancji potrzebują pewnie jakiś funduszy.

D.G.: Mają udostępniony budżet uczniowski. W porozumieniu z Radą Rodziców ustaliliśmy, że pewna kwota zostanie przekazana do ich dyspozycji. Są to normalnie przydzielone środki, każdy może zgłosić swój pomysł do realizacji i może zostać on zrealizowany z tej sumy. Dzięki temu na przykład zakupili kwiaty do przestrzeni, w której spędzają czas, kupili sobie ekspres do kawy. Zainwestowali te pieniądze w szkolenia z mediacji. Zależało im na tym, żeby się nauczyć i mieć takiego mediatora. To jest dla nas bardzo wartościowe, że młodzież nie tylko zwraca uwagę na to, co może fizycznie mieć, ale też jak zwiększyć swoje umiejętności, w jaki sposób się rozwijać. Może uda nam się pozyskać część środków w przyszłym roku

od Rady Dzielnicy, która nas wspiera i interesuje się samorządnością w naszej szkole. Mają też spółdzielnię uczniowską. Bardzo im na tym zależało, chcieli działać. Dostali więc jedno z naszych pomieszczeń w szkole, pieniądze i przestrzeń do działania. Sprzedają tam różne przekąski, kawę, herbatę. Wkręcili się w to tak bardzo, że spędzają tam całe przerwy, nawiązały się przyjaźnie. A sprzedaż idzie im tak dobrze, że myśleli w tym roku nawet o terminalu płatniczym.

A.M.: Spółdzielnia uczniowska, czyli prowadzą sklepik szkolny i zarobione pieniądze przeznaczają na swoją działalność samorządową?

W.CH.: Spółdzielnia to nie jest po prostu zbiór uczniów, którzy chcieli sobie założyć sklepik. Musieli przejść wszystkie procedury. Działalność Spółdzielni została zgłoszona do Warszawy i do Kuratora Oświaty. Ma swoich opiekunów, zarząd, statut. Dochód z prowadzenia spółdzielni jest przeznaczany na działalność uczniowską. Muszą zaplanować wydatki, przedłożyć ich plan zarządowi. Uczymy ich w ten sposób przedsiębiorczości i prawa.

D.G.: Oni musieli się nauczyć jak to zorganizować, co sprzedawać, jakie dać ceny. W pewnym momencie, gdy okazało się, że mają w ofercie za dużo niezdrowych produktów, których nie wolno im w ramach odpowiedniego odżywiania się promować, to stanęli przed sporym dylematem. Wiedzieli, że zdrowa żywność będzie im się gorzej sprzedawać, obroty spadną, więc szukali rozwiązań, jak promować wśród uczniów zdrowe przekąski. Są bardzo odpowiedzialni za ten projekt, prowadzą księgowość, sprawdzają stan towaru, podsumowują każdy miesiąc. Obracają pieniędzmi, które zarabiają. Właściwie prowadzą działalność gospodarczą.

W.CH.: Taki jest cel spółdzielni uczniowskich, żeby nauczyć się funkcjonowania w biznesie.

A.M.: *Widzę wewnętrzny podział zadań, wypracowane struktury. To dzięki interwencji nauczycieli czy sami uczniowie się zorganizowali?*

D.G.: Mamy szczęście, że nasz przewodniczący Krzysiu jest dobrym liderem, który potrafi budować zespół. Sprawuje tę funkcję już trzeci rok i zwłaszcza w mijającym roku starał się zaangażować jak najwięcej ludzi. To jest on i jego zastępca. Żaden z nich w kolejnych wyborach nie będzie startował, bo muszą się przygotować do matury, ale obiecali, że będą wspierać i podpowiadać swoim następcom. Zaangażowanych jest wiele osób i widać pewnego rodzaju strukturę, którą oni stworzyli i zadbali o dzielenie się wiedzą z nowymi rocznikami.

A.M.: *Zawsze mnie zastanawiało czemu, skoro można działać, ma się na to energię i wsparcie dorosłych, to część osób i tak z działalności rezygnuje. Jak namawiacie nieprzekonanych?*

D.G.: To się samo trochę nakręca. Wydaje mi się, że duża aktywność uczniów pozytywnie wpływa na takie osoby, pokazuje im, że można, że gdyby tylko chcieli to mogą działać. Staramy się też jako nauczyciele w rozmowach z prezydium cały czas przypominać, żeby włączali jak najwięcej ludzi.

W.CH.: Trzeba przyznać, że sposób działania uczniów ma pozytywny wpływ na niezaangażowanych. Oni starają się włączać swoich niezaangażowanych kolegów, chociażby pytając ich o zdanie jakiej muzyki chcą słuchać w trakcie przerw.

D.G.: Oni wiedzą sami, że wyjście do innych uczniów, zaangażowanie ich, jest ważne. Mamy dosyć dobrze wyposażoną aulę z nagłośnieniem i światłami, trzeba umieć to obsługiwać,

więc przeszkolili parę osób. Mamy w szkole radiowęzeł, więc jest trzydziestoosobowa grupa uczniów, która jest odpowiedzialna za jego obsługę. Stworzyli kilkoosobowe zespoły, podzielili się dyżurami w radiowęźle i codziennie na przerwach ktoś tam siedzi i włącza muzykę. Dzięki temu na każdej przerwie jest muzycznie.

A.M.: Opowiadacie Państwo co dzieje się teraz na co dzień, na żywo. Jednak dla wielu szkół i aktywności młodzieżowych pandemia była taką wymówką do zaprzestania działania. Jak to wyglądało w Siedemnastce?

D.G.: Czas pandemiczny był na pewno dla samorządu trudny, ale mimo tego starali się robić wydarzenia online. Sami mówili, że to nie do końca tak wygląda jakby to było na żywo, ale co najważniejsze bardzo nie chcieli, żeby działania samorządu w ogóle zniknęły na czas nauki zdalnej. Faktycznie widzimy taką wyrwę w jednym roczniku, który akurat przyszedł do szkoły w roku rozpoczęcia pandemii i ciężko im było wejść w aktywny tryb działania. Już kolejne roczniki wraz z wejściem do szkoły wchodzi w tę atmosferę i angażują się. Siłą rzeczy pandemia zatrzymała trochę ich aktywność. Zostało w nich z tego czasu takie przekonanie, że lepiej zrobić mniej, a na wyższym poziomie. Wybierają więc po trzy, cztery wydarzenia na miesiąc, co i tak jest dużo. To są dni tematyczne, wieczorki filmowe, taneczne. Dbają też o swój czas wolny, chcą spędzać ze sobą czas. Zorganizowali sobie wycieczkę w tym roku, podczas której nie tylko odpoczywali, ale też planowali kolejne działania.

W.CH.: Po powrocie z nauki zdalnej, mieliśmy pomysł aktywnych przerw, a uczniowie bardzo fajnie się w to włączyli. Wyświetlali na korytarzu układy do tańczenia i sami tańczyli, zachęcając tym samym innych do wspólnej zabawy. Ta inicjatywa pokazuje, że też widzą te problemy, które dotyczą

wszystkich nas i są otwarci na realizację nie tylko swoich, ale też tych, które wychodzą od nas, dorosłych.

A.M.: Bardzo dojrzała i samodzielna młodzież...

D.G.: Tak. Zaskakują nas na każdym kroku bardzo pozytywnie. Jestem przekonana, że w przyszłym roku szkolnym też zaczną działać od pierwszych dni w szkole i to z niemniejszym rozmachem. Oczywiście, trzeba to podkreślać, działają pod opieką pani opiekunki samorządu, w tym roku była to pani Gosia Lesisz, która genialnie ich wspierała i mocno się napracowała przy współpracy z samorządem.

A.M.: Kto zostaje opiekunem samorządu uczniowskiego?

W.CH.: My jako dyrekcja nie narzucamy opiekuna samorządowi. Pytamy nauczycieli o zgodę, ale to uczniowie wybierają, głosują na kandydata.

D.G.: Rola opiekuna jest bardzo istotna. Młodzież wie, że musi z nim przedyskutować wszystkie swoje pomysły, że musi o wszystkim wiedzieć. Wybierają go naprawdę świadomie i spośród osób z którymi mają dobry kontakt. Tej pracy jest na tyle dużo, że przyszłym roku chcielibyśmy, żeby był nie jeden, a dwóch opiekunów samorządu.

A.M.: Dlaczego nauczyciele zgadzają się zaangażować w pracę z SU? Macie Państwo jakiś system zachęt finansowych dla nich?

W.CH.: Ja co najwyżej mogę podnieść dodatek motywacyjny, ale to nie są pieniądze wystarczające w zamian za takie zaangażowanie. Na pełnienie roli opiekuna zgadzają się osoby, które rozumieją potrzeby młodych ludzi i chcą z nimi pracować. To przynosi niematerialne benefity. Jeżeli przebywamy z uczniami i lubimy z nimi

pracować, to od razu czujemy się młodsi, przynajmniej ja tak mogę powiedzieć o sobie, i mamy więcej energii.

Dla uczniów ważne jest, żeby to były osoby, które z nimi rozmawiają, a nie narzucają swoje zdanie.

D.G.: Nauczyciele chcą działać z uczniami i mamy często takie głosy przy zmianie opiekunów „a wiesz co? Może ja bym się zaangażowała w przyszłym roku”. Jest więc ta wewnętrzna motywacja do działania z samorządem uczniowskim, która nie zależy od pieniędzy.

A.M.: *A jak Państwo myślicie, jakie jest nastawienie samorządu do pana dyrektora, do pani dyrektor, do dyrekcji Siemnastki?*

W.CH.: Myślę, że nauczyciele i samorząd czują wsparcie w dyrekcji, a my czujemy wsparcie z ich strony. Jeżeli poprosimy o pomoc w organizacji jakiegoś dużego przedsięwzięcia to my po prostu taką pomoc dostajemy. Z ich pomocą była zorganizowana ogólnopolska konferencja Edu Day, w której brało udział prawie 450 osób. W bardzo dużej mierze samorząd uczniowski pomógł nam przeprowadzić tę konferencję.

D.G.: My chcemy pokazywać, że ich wspieramy. Ja staram się uczestniczyć w spotkaniach samorządu, które odbywają się regularnie, przynajmniej raz w miesiącu. Nie zawsze daję radę, ale na tym pierwszym, na którym jest ustalany plan działania od września do czerwca, muszę i chcę być. Taka obecność jest dla uczniów ważna.

A.M.: *Zaprezentowane przez Państwa podejście wymaga bardzo dużo pracy i zaangażowania. Ktoś może pomyśleć, że łatwiej jest prowadzić szkołę, w której uczniowie tylko przychodzą na zajęcia lekcyjne, wychodzą, wracają do domu. Nie*

trzeba rezerwować sal na wydarzenia, prosić nauczycieli o zaangażowanie, spotykać się z uczniami wysłuchując ich pomysłów. Państwo w tej dodatkowej pracy widziecie dużą wartość dodaną

W.CH.: Uważam, że jeżeli mamy samorząd, który działa, to wychodzę z założenia, że ten samorząd wie też jak działa szkoła, wie, że ta szkoła jest po części ich szkołą, to oni mają siłę sprawczą, więc jeżeli ktoś w takiej szkole powie „a ta szkoła jest głupia”, to można go zapytać „a co zrobiłeś, żeby ta szkoła była fajna?”. Jeżeli możemy tworzyć tę szkołę razem, dzieciaki będą czuły, że współtworzą szkołę to będą się inaczej w niej zachowywały, będą szanowały mienie szkoły. Zupełnie inne będą relacje między nauczycielami a uczniami, bo jeżeli uczeń wie, że nauczyciel coś dla niego robi to inaczej na niego patrzy, doceniając bardziej jego pracę. Dobrze działający samorząd będzie tylko pomagał we wspólnym tworzeniu społeczności szkolnej.

D.G.: Ja sobie nie wyobrażam szkoły bez samorządu! Nie chciałabym być w szkole, w której nic się nie dzieje.

W.CH.: Szkoła bez samorządu to jest stanie obok!

D.G.: No właśnie. Może byłoby mniej problemów, mniej pracy trzeba by było poświęcić, ale ja jakoś nie widzę szkoły bez samorządu. Ja sama lubię te wydarzenia, byłam przez lata opiekunem samorządu i wiemy ile to kosztowało pracy, wiem że to jest dużo dodatkowych zajęć, ale to też jest lepszy kontakt z młodzieżą. Dla mnie najlepszym dowodem na to, że warto tak działać jak my, są wypowiedzi młodzieży z naszego i innych liceów w Gdyni o tym, że u nas jest interesująco i wiele się dzieje. Ważne jest to, że młodzież chce działać. Kiedy widzę ich zaangażowanie, mi samej bardziej się chce działać. Myślę

sobie, że to zawsze działa w dwie strony, uczniowie dopingują do działania nauczycieli, nauczyciele uczniów.

A.M.: Państwa liceum jest opisywane często jako szkoła samorządu, a samorząd Siedemnastki jest rozpoznawalny wśród innych działających w Polsce. Ten wizerunek się utrwała.

D.G.: To prawda, nasz samorząd jest rozpoznawalny. Takim świadectwem tej rozpoznawalności było zaproszenie na konferencję, która odbyła się 21 maja w Parku Naukowo-Technologicznym. Wydarzenie było organizowane przez Microsoft we współpracy z wydziałem edukacji miasta Gdynia. Nasi uczniowie byli tam w charakterze prelegentów, dzielili się swoim doświadczeniem działania w samorządzie. Widać było, że to jest coś, co interesuje inne szkoły. Podczas konferencji nawiązywaliśmy bliższe kontakty z samorządami z innych szkół średnich: z Gdyni, Gdańska, Przodkowa. My jesteśmy z nich dumni i staraliśmy się ich promować, choć oczywiście sami sobie świetnie radzą z promocją. Mają sekcje odpowiedzialną za prowadzenie mediów społecznościowych: Facebooka, Instagrama, Tiktoka. Wrzucają na bieżąco informacje, to my mamy czasem opóźnienia, a u nich wszystkie wydarzenia szkolne są na bieżąco relacjonowane. Ja niejednokrotnie udostępniałam na stronie szkoły to, co oni zdążyli już zamieścić na kanałach samorządu.

A.M.: Z czego jesteście Państwo najbardziej dumni?

D.G.: Ciężko jest wybrać taką jedną rzecz. Jestem dumna z całokształtu z tego, że udało im się zbudować duży, sprawnie działający zespół, z tego, że oni się lubią między sobą i lubią działać. Ze wszystkich dużych wydarzeń i tych wszystkich wydarzeń online, które robili w trakcie, kiedy nie mogli się spotykać. Z tego, że się nie poddali, że nie przestali działać. Z tego, że wciąż mają nowe pomysły i nie odpuszczają nawet jeżeli im coś nie wychodzi. Tak jak było z tą spółdzielnią uczniowską,

zamiast porzucić pomysł to zaczęli myśleć jak go przerobić, żeby zadziałał. Jestem dumna ze wszystkich ich działań i za każdym razem, kiedy uczestniczę w jakimś wydarzeniu „szczęka opada” mi z wrażenia. Oni kiedyś powiedzą „chodziliśmy do Siedemnastki, tam mogliśmy działać” i to bardzo cieszy.

W.CH.: Oczywiście, jestem dumny z tych wszystkich rzeczy, które wymieniła Dorota, ale pomyślałem o jeszcze jednej, która jest dla mnie bardzo budująca. Uczniowie zauważają co można zmienić nie tylko w szkole, ale w swoim otoczeniu. Mamy koło szkoły przystanek autobusowy z wytyczonym chodnikiem, który jest rzadko używany. Ludzie chodzą na skróty, zdeptując trawę. Nasz samorząd w ramach budżetu obywatelskiego złożył projekt przesunięcia chodnika, dosadzenie trawy i dobudowania małej infrastruktury, np. domków dla owadów. Dumny jestem też z tego, że nasi uczniowie po skończeniu szkoły nie przestają działać. Mamy z nimi kontakt i opowiadają nam o swoim zaangażowaniu społecznym, spotykają się z naszymi uczniami opowiadając o wyborze studiów czy praktyki zawodowej. Fakt, że mamy ten kontakt z naszymi absolwentami, że on się nie urywa nagle, pokazuje, że nasza działania idą w dobrą stronę i że więź ze szkołą jest budowana.

A.M.: Na sam koniec, gdybyście mieli coś poprawić w samorządzie, co miałyby się zmienić to co chcielibyście dla swojego samorządu w przyszłości?

D.G.: Ja bym chciała, żeby ten samorząd działał. Po prostu to. Żeby w każdym kolejnym roku pojawiały się takie osoby, które będą czuć, że mogą i chcą i wejdą w tę działalność. To jest tak dobrze rozkręcona działalność, że jej kontynuowanie wystarczy. Trudno mi jest sobie wyobrazić, że można więcej. Jesteśmy młodym liceum, teraz odbył się dopiero piąty nabór do szkoły. Nasz samorząd ma więc krótką tradycję, ale do tej pory mieliśmy szczęście i przychodziła do nas młodzież,

która chciała działać. Dlatego ja wierzę, że tak dalej będzie, że będą przychodzić do nas ludzie, którzy chcą i poczują, że tutaj u nas można.

Bibliografia

Rada Dzieci i Młodzieży Rzeczypospolitej Polskiej przy Ministrze Edukacji Narodowej. (2019). O samorządach uczniowskich.

Sowisto, M. (1996). Funkcje samorządu uczniowskiego: Założenia i rzeczywistość. Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie.

Zielińska, A. (2008). Nastoletni uczniowie o demokracji. Uwarunkowania społeczno-demograficzne i edukacyjne poglądów młodzieży. Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.

Ziółkowski, P. (2014). Samorząd uczniowski—Idee, uwarunkowania i doświadczenia. Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Gospodarki.

Wybrane fragmenty art. 85 Ustawy z dnia 14 grudnia 2016 r. z późn. zm. - „Prawo oświatowe” wraz z komentarzami

<p>1. W szkole i placówce działa samorząd uczniowski, zwany dalej "samorządem".</p>	<p>Samorząd istnieje w szkole od momentu jej powstania, nie ma konieczności powoływania samorządu; powoływane są struktury samorządu, np. przewodniczący, skarbnik, rzecznik praw ucznia itd. Samorząd istnieje w każdej szkole, bez względu na wiek uczniów i jej profil. Tylko w określonych przypadkach Minister właściwy ds. edukacji może na drodze rozporządzenia wyłączyć niektóre szkoły z zasady samorządności.</p>
<p>2. Samorząd tworzą wszyscy uczniowie szkoły lub placówki.</p>	<p>Żaden uczeń nie może zrzec się lub zostać pozbawionym prawa bycia członkiem samorządu uczniowskiego w szkole.</p>
<p>3. Zasady wybierania i działania organów samorządu określa regulamin uchwalany przez ogół uczniów w głosowaniu równym, tajnym i powszechnym. Organy samorządu są jedynymi reprezentantami ogółu uczniów.</p>	<p>Samorząd uczniowski sam określa zasady swojego funkcjonowania w tym organy reprezentujące go. Regulamin funkcjonowania samorządu musi być zatwierdzony przez wszystkich uczniów w procesie głosowania. Samorząd może poprosić o pomoc w napisaniu regulaminu grono pedagogiczne albo radę rodziców ale nie musi. Nie dozwoloną praktyką jest narzucanie samorządowi uczniowskiemu regulaminu przez innych członków szkoły.</p>
<p>4. Regulamin samorządu nie może być sprzeczny ze statutem szkoły lub placówki.</p>	<p>Opracowując regulamin działania SU musi mieć na uwadze jego zgodność z statutem szkoły. Statut szkoły może skutecznie ograniczyć pole działania samorządu uczniowskiego, o ile dalej jest zgodny z Ustawą o oświacie.</p>
<p>5. Samorząd może przedstawiać radzie szkoły lub placówki, radzie pedagogicznej oraz dyrektorowi wnioski i opinie we wszystkich sprawach szkoły lub placówki, w szczególności dotyczących realizacji podstawowych praw uczniów, takich jak:</p>	<p>Samorząd uczniowski jest organem, który wchodzi w interakcje z innymi organami w szkole i ma prawo się wypowiadać na każdy temat życia szkolnego. Jego głos powinien być wysłuchany i rozważony. Posiada inicjatywę opiniodawczą.</p>

<p>1) prawo do zapoznawania się z programem nauczania, z jego treścią, celem i stawianymi wymaganiami,</p> <p>2) prawo do jawnej i umotywowanej oceny postępów w nauce i zachowaniu.</p>	<p>Samorząd stoi na straży praw ucznia w szkole i powinien wyegzekwować ich przestrzeganie w szczególności w obszarze przedstawiania wymagań dotyczących nauczania oraz sprawiedliwości oceniania.</p>
<p>3) prawo do organizacji życia szkolnego, umożliwiające zachowanie właściwych proporcji między wysiłkiem szkolnym a możliwością rozwijania i zaspokajania własnych zainteresowań.</p>	<p>Samorząd ma inicjatywę organizacyjną. Jego działalność ma wprowadzić balans pomiędzy nauką a rozwojem zainteresowań własnych uczniów.</p>
<p>4) prawo redagowania i wydawania gazety szkolnej.</p>	<p>Samorząd musi mieć platformy komunikacji i dyskusji; jednym z nich jest gazeta szkolna, która powinna być traktowana jako forum wymiany myśli uczniów i informator o bieżącym życiu szkoły.</p>
<p>5) prawo organizowania działalności kulturalnej, oświatowej, sportowej oraz rozrywkowej zgodnie z własnymi potrzebami i możliwościami organizacyjnymi w porozumieniu z dyrektorem.</p>	<p>Działalność samorządu nie zamyka się tylko na nauce i opinii o funkcjonowaniu szkoły. Może on być aktywny również w innych sferach w tym kulturalnej, sportowej i oświatowej.</p>
<p>6) prawo wyboru nauczyciela pełniącego rolę opiekuna samorządu.</p>	<p>SU ma prawo wyboru swojego opiekuna. Opiekun nie może być narzucony przez grono pedagogiczne lub dyrekcję szkoły. Opiekunem SU musi być nauczyciel, nie może nim być uczeń. Tryb wyboru opiekuna powinien być określony w regulaminie SU.</p>
<p>6. Samorząd w porozumieniu z dyrektorem szkoły lub placówki może podejmować działania z zakresu wolontariatu.</p>	<p>Działania SU o ile dyrekcja wyraża na to zgodę mogą rozszerzać się poza mury szkoły i angażować uczniów w wolontariat, tym samym jest to szansa do integracji z otoczeniem szkoły.</p>

Autorzy publikacji:



Witold Chudyszewicz

Magister wychowania fizycznego, od 2020 r. p.o. dyrektora, a od 2021 r. dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 8 w Gdyni, Microsoft Showcase School i Pomorskiej Szkoły Ćwiczeń.

W swojej pracy stawiam na budowanie dobrych relacji w zespole, tworzenie edukacji opartej na przygotowaniu uczniów do życia w dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości. Jestem członkiem międzynarodowej grupy Microsoft Innovative Educator Expert. Praca z młodzieżą daje mi ogromną satysfakcję i radość. Prywatnie interesuje się fotografią, lubię wycieczki górskie i aktywność fizyczną.



Dominik Dzieciuch

Uczeń klasy trzeciej XVII LO w Gdyni, od pierwszej klasy aktywnie zaangażowany w radiowęzeł i Samorząd Uczniowski, którego od dwóch lat jest wiceprzewodniczącym. Mieszkał 6 lat za granicą, biegle mówi po angielsku. Pasjonuje się sportem, sztukami walki, psychologią, a w wolnym czasie uwielbia gotować.

Dorota Gorzejewska

Nauczycielka języka niemieckiego, wicedyrektor ds. XVII LO oraz Samorządu Uczniowskiego LO w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 8 w Gdyni, szkoły z tytułem Microsoft Showcase School. Prowadziła zajęcia i warsztaty dla nauczycieli dotyczące nowoczesnych i aktywizujących metod nauczania.

Posiada wieloletnie doświadczenie związane z organizacją projektów wymian międzynarodowych dla młodzieży. Uczestniczka i prelegentka wielu konferencji metodycznych, egzaminator maturalny, wieloletni koordynator i organizator konkursów wiedzy z języka niemieckiego, edukator z tytułami Microsoft Innovative Educator Expert i Microsoft Fellow.

Prywatnie miłośniczka książek i filmów (zwłaszcza niemieckich), spacerów, podróży i wycieczek rowerowych!





Ania Kiełbicka

Maturzystka XVII Liceum Ogólnokształcącego w Gdyni. Od 3 lat aktywna w działaniach Samorządu Uczniowskiego, który pozwolił jej odkryć siebie i zdobyć wiele nowych umiejętności.

Prywatnie uwielbia świat siłowni, uczy się języka chorwackiego i z uśmiechem na twarzy spełnia swoje marzenia.



Krzysztof Kołodziej

Przewodniczący Samorządu Uczniowskiego XVII LO, który od ponad 3 lat wraz z wspaniałym zespołem dobrych znajomych i osób czerpiących niesamowitą frajdę z działania i spędzania razem czasu rozwija oblicze samorządności w "Siedemnastce". Reprezentuje lokalną społeczność jako wiceprzewodniczący Młodzieżowej Rady Miasta Gdyni. Prywatnie zafascynowany światem szeroko pojętego marketingu, w szczególności grafiką komputerową, social media managementem i fotografią.

Kuba Gajewski

Uczeń klasy maturalnej XVII LO, wyróżniający się umiejętnością logicznego myślenia, władca technicznej strony mocy przy organizacji szkolnych wydarzeń. Od 3 lat wiceprzewodniczący Samorządu Uczniowskiego. Na co dzień pasjonat służb mundurowych oraz instruktor pływania.



Anna Mirzyńska

Pracownica Katedry Zarządzania Organizacjami Publicznymi Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, gdzie naukowo zajmuje się problematyką włączania wartości społecznej do praktyki gospodarczej i kreacji polityk im poświęconych. Uczestniczka środowiska i wyznawczyni idei Open Eyes Economy Summit. Autorka szkoleń i szkoleniowicz z obszarów edukacji ekonomicznej, zarządzania projektami, wystąpień publicznych i debat oksfordzkich. Mentorka Fundacji Kraków Miastem Startupów. Jest aktywnie zaangażowana w projekty o tematyce edukacji pozaformalnej oraz projekty społeczne. Członkini Komisji Dialogu Obywatelskiego ds. Młodzieży i Krakowskiej Rady Pożytku Publicznego.



I LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
IM. HENRYKA SIENKIEWICZA
W KĘDZIERZYNIE-KOŹLU (I LO)

UL. GRZEGORZA PIRAMOWICZA 36,
47-200 KĘDZIERZYN-KOŹLE
[HTTP://LO1.SZKOŁA.PL/](http://lo1.szkoła.pl/)

źródło: archiwum szkoły



ROZDZIAŁ 8

Mamy jasno wyznaczone cele
rozwoju. To, co jest elastyczne,
to metody ich realizacji

Zwinna Szkoła



ROK ZAŁOŻENIA SZKOŁY: 1945

LICZBA UCZNIÓW: 460

LICZBA NAUCZYCIELI: 38

Małgorzata Targosz (dyrektorka I LO): „Szybka zmiana warunków pracy wywołana pandemią w marcu 2020 roku uświadomiła mi wyraźnie kierunek, w którym powinna podążać szkoła. Zdałam sobie sprawę, że w zmiennej i niejednoznacznej rzeczywistości wyjątkowo cenne stają się umiejętności właściwego reagowania na nowe okoliczności, czyli tzw. umiejętności adaptacyjne. Poczucie braku stabilności, stres i obawy całej społeczności szkolnej wywołane dużą dynamiką przemian tamtego okresu, jako liderkę ustanowiły mnie w roli osoby, która musiała nieustannie mobilizować nauczycieli i uczniów do wychodzenia poza bezpieczne, znajome schematy – do przechodzenia od wątpliwości do działania, do testowania nowych rozwiązań i z powrotem do wątpliwości. Jako liderka musiałam otworzyć się na to, co dzieje się dookoła, postarać się to zrozumieć i zacząć myśleć poza schematami. Zaczęłam poszukiwać inspiracji w biznesie, ponieważ zmienność i niejednoznaczność są warunkami, w których biznes funkcjonuje od lat. Odkryłam wówczas metodyki zarządzania takie jak Lean Management, czyli szczupłe zarządzanie oraz Agile i Scrum (zwinne zarządzanie). Uznałam wówczas, że zwinność jest najlepszą metodą, która pozwoli mi i szkole na szybkie reagowanie na zmieniającą się pandemiczno-zdalną rzeczywistość, jednocześnie utrzymując szkołę i pracowników na właściwym kursie.”



**Małgorzata
Targosz**

Nasza droga ku zwinności

Wprowadzenie podejścia Agile wynikało z potrzeby zmiany i odejścia od anachronicznego myślenia o szkole jako instytucji, nauczycielach jako kadrze i uczniach jako beneficjentach procesu nauczania oraz uczenia się. Zanim jednak to się mogło stać...

Pomysł zwinnego zarządzania szkołą pojawił się w trakcie początkowej fazy pandemii. Wtedy, gdy świat się zatrzymał, zostaliśmy pozamykani w domach i zmuszeni do funkcjonowania w warunkach bardzo dużego stresu i niepewności.

Małgorzata Targosz: „Wprowadzenie do szkoły zwinnego podejścia nie byłoby możliwe bez solidnej bazy, która zdecydowanie wykraczała poza wyrównywanie wiedzy i umiejętności ze zwinnych metodyk pracy. Od momentu, w którym zmieniałam rolę w szkole z wicedyrektorki na dyrektorkę w 2019 roku, chciałam powrócić do korzeni edukacji. Miałam – i mam dalej – nieodparte wrażenie, że licea w Polsce trochę zatraciły sens edukacji, goniąc za wynikiem maturalnym, liczbą olimpijczyków i miejscami w rankingach. Zgubiliśmy po drodze ucznia i jego rozwój we wszystkich obszarach ważnych w życiu. Zatem przystępując do konkursu, wymyśliłam koncepcję rozwoju szkoły wokół akronimu **S-Z-K-O-Ł-A**. Chciałam budować szkołę, która jest :

- **S**potecznością otwartą na zmianę i uczącą się organizacją;
- **Z**espołem współpracujących ludzi;
- **K**ształcącym efektywnie – na miarę potrzeb przyszłości liceum;
- **O**drebną – mającą swoje unikatowe cechy jednostką;
- **Ł**adnym i funkcjonalnym miejscem;
- **A**ktywną – w ważnych dla przyszłości obszarach instytucją.

Trzy ostatnie cechy są mierzalne, łatwo można dla nich napisać kryteria sukcesu i obserwować, czy następuje przyrost, natomiast trzy pierwsze dotyczą procesów nieskończonych i bardzo trudno je dookreślić i *owskaźnikować*.”

Kroki, które podjęliśmy w naszej drodze do zwinności:

1

Zbadanie potrzeb uczniów (działanie realizowane w ramach wewnętrznego miniprocesu badawczego pn.: „Lepsza szkoła”).

2

Szkolenie nauczycieli z pracy metodą scrum oraz podjęcie działań mających na celu uwspólnianie procesów.

3

Wyznaczenie misji i wartości pracy zespołowej.

4

Przyjrzenie się pracy szkoły w kontekście realizowanej strategii rozwoju; zwinne weryfikowanie działań; określenie zakresu odpowiedzialności.

5

Budowanie zespołów scrumowych wokół procesów rozwojowych zachodzących w szkole; kontynuacja zwinnej pracy nad procesami.

6

Samoorganizujące się (zwinne) zespoły skupione wokół zadania lub celu rozwojowego.

Pierwszy krok ku zwinności: badanie potrzeb uczniów

Wraz z rozpoczęciem nowego roku szkolnego we wrześniu 2020 roku postanowiliśmy, że wszystko to, co zaczęliśmy robić i jak zaczęliśmy zwinnie pracować w pandemii, przeniesiemy na grunt naszej pracy w standardowych warunkach.

Zaczęliśmy od zbadania potrzeb uczniów. Ponieważ pracowaliśmy wówczas nad wdrożeniem oceniania kształtującego (OK), postanowiliśmy wdrażane metodyki OK testować zwinnie¹, w krótkich iteracyjnych cyklach², nastawiając się na nieustanną komunikację z uczniami i odrzucanie tych działań, które im nie służą. Chcieliśmy być jak najbardziej skuteczni zbierając szybko informacje – czy to co robimy pomaga im się uczyć i rozwijać, czy odpowiada na ich potrzeby.

1 Więcej na ten temat opowiada w dalszej części rozdziału Sylwia Pieczyk, liderka wdrażania oceniania kształtującego w naszej szkole.

2 W tym kontekście iteracyjny oznacza stopniowe, powtarzalne udoskonalanie określonego produktu lub procesu, do momentu osiągnięcia określonego celu. Podejście iteracyjne umożliwia zbieranie bieżącego feedbacku, monitorowanie i wprowadzanie zmian.

**Przykładowe wnioski uczniów przedstawione
w prezentacji dla rady pedagogicznej
pn. „Lepsza szkoła”.**

Źródło: archiwum szkoły



Dobry nauczyciel to taki, który potrafi słuchać

Nauczyciele zwracać uwagę na różnice między takimi uczniami, być bardziej elastyczni i nie traktować nas tak samo

Nauczyciele powinni być tacy, jacy są, nie powinni się zmieniać, są dla nas dobrzy

Nauczyciele powinni liczyć się ze zdaniem ucznia

Zmiana sposobu myślenia: nauczyciel to człowiek, który potrafi słuchać, współpracować, angażuje się i pozwala angażować się uczniom

Najgorszy sposób prowadzenia lekcji to taki, gdy nauczyciel mówi 45 minut, nie daje się wykazać uczniom, którzy mogliby też coś dopowiedzieć na dany temat. Uczeń sobie myśli: „A, dobra, będzie gadał, to sobie pośpię na tej lekcji”

Dyskusje z nauczycielami nigdy nie są proste

Moi nauczyciele nigdy nie zignorują ucznia

Każdy nauczyciel traktuje ucznia jak swojego

Nauczyciel

Moi nauczyciele zawsze starają się pomagać, jak mogą

Moi nauczyciele zawsze potrafią odpowiedzieć na pytanie

Cenię zaangażowanie, bo poznałem naprawdę dużo takich nauczycieli z pasją

Sposób prowadzenia lekcji jest najlepszy, gdy nauczyciel ma dobry kontakt z uczniami

Moi nauczyciele powinni współpracować z uczniami, tak jak robią to do tej pory

Dobry nauczyciel słucha

Dobry nauczyciel rozumie ucznia i wspiera go w każdym temacie

Nie jest naiwny, ale widząc, że coś jest z uczniem nie tak, potrafi odpuścić

Instytut Zwinnej Edukacji – szkolenie dla rady pedagogicznej (październik 2020)

W ramach podjęcia współpracy z trenerami z Instytutu zapoznaliśmy się z technikami scrumowymi, przeprowadziliśmy rewizję, czy to co robimy w szkole przyczynia się do realizacji naszego celu i wizji szkoły.

Pierwsze wnioski z tego mini audytu pokazały, że prowadzimy dużo działań, które realizujemy od lat z przyzwyczajenia (tradycja), a brakuje zespołowej współpracy między nauczycielami w realizacji określonego celu. W 2021 roku przeprowadziliśmy ponowną rewizję (już samodzielnie, bez wsparcia Instytutu) dotychczasowych procesów. Wyciągnęliśmy wnioski, że procesowo otwieramy się na nowe rzeczy (ocenie kształtujące, myślenie krytyczne, szkoła myślenia pozytywnego), zaczynamy realizować projekty uczniowskie, przy czym pozostaje jeszcze wiele działań, które nie przyczyniają się do rozwoju szkoły tylko są realizowane z przyzwyczajenia. Rok 2022 to ponowna rewizja: odrzucamy działania, których formuła przestała się sprawdzać, w procesach kontynuujemy ocenianie kształtujące, myślenie krytyczne oraz otwieramy się na nowe projekty związane z tutoringiem szkolnym oraz spójnym programem profilaktycznym *Lustro*¹, realizowanym przez wszystkich wychowawców w szkole. Co ciekawe coraz więcej nauczycieli zaczyna samoistnie się jednoczyć i tworzyć zespoły zadaniowe na potrzeby projektów młodzieżowych, sięgając przy tym po środki zewnętrzne wykorzystując do tego celu stowarzyszenie działające przy szkole.

¹ Jest to program zajęć profilaktycznych skierowanych do uczniów szkół ponadpodstawowych. Ich celem jest rozwój społeczny uczniów i zminimalizowanie ryzyka pojawienia się zachowań problemowych.

Małgorzata Targosz: „Udział w szkoleniu organizowanym przez Instytut Zwinnej Edukacji i to, że samodzielnie poszukiwałam inspiracji, pozwoliło mi testować nowe pomysły. Właśnie intuicyjne zastosowanie zwinnych metodyk podczas pandemii pokazało mi wyraźnie, że to nie ja muszę wiedzieć jak robić, tylko zespół, z którym pracuję. Zdałam sobie sprawę, że nauczyciele posiadają wszelkie niezbędne kompetencje i umiejętności do realizacji mojej koncepcji.”

Uwspólnianie misji i systemu wartości szkoły oraz zespołu

Musieliśmy odpowiedzieć sobie na pytania:

- **Czy wszyscy w szkole znają i rozumieją tak samo misję i wizję rozwoju?** Inaczej mówiąc, czy wszyscy wiedzą dlaczego i po co pracują w tej szkole – tak na co dzień? Wizję rozwoju i misję zwinnej organizacji muszą znać wszyscy pracownicy i wszyscy muszą ją tak samo rozumieć. To jest gwarantem, że wszyscy będziemy szli w jednym kierunku. To jest gwiazda północna, która cały czas wskazuje nam drogę.
- **Kto tworzy strategię rozwoju szkoły i czy zespół ją zna i rozumie?** Jaka jest długoterminowa strategia na dany rok szkolny i jaka jest strategia krótkoterminowa (praca w sprincie). Pozwala nam to cały czas trzymać szkołę na dobrym kursie, a także jasno wyznacza zakres odpowiedzialności lidera oraz każdego nauczyciela za podejmowanie lub nie strategicznie ważnych działań.

Czym jest Agile i Scrum – gdzie odnajdujemy w nich dla siebie wartość?

Agile należy rozumieć jako sposób myślenia (metodykę), a Scrum jako ramę postępowania. Agile to szeroka grupa różnorodnych metod oraz praktyk, które mają wspólną podstawę wyrażoną z tzw. Manifeście Agile¹. Choć źródło Agile oraz Scrum pochodzi z obszaru wytwarzania oprogramowania komputerowego, to opisane poniżej podejście jest adaptacją metodyki Agile do działania i funkcjonowania szkoły. Cztery główne założenia tego manifestu znajdują odzwierciedlenie w postulatach skierowanej do edukacji, czyli:

- ludzie i relacje ponad procedury i narzędzia;
- efektywne działanie ponad tworzenie dokumentacji;
- reakcja na problem ponad realizację planu;
- współpraca ponad współzawodnictwo.

Wartości scrumowe potrzebują bazy, mentalnego przygotowania uczniów do pracy zespołowej. Samo nazwanie zespołu scrumowym nie sprawi, że będzie on się zachowywał zgodnie z wartościami, które są właściwe dla zwinnego działania.

Przyjęcie Edukacyjnego Manifestu Agile, po warsztatach organizowanych przez Instytut Zwinnej Edukacji, pozwoliło nam przyjrzeć się procesom zachodzącym w szkole z trzech różnych poziomów:

¹ Jest to deklaracja stworzona w 2001 roku przez 17 sympatyków zwinnego wytwarzania oprogramowania. Źródło: v (dostęp: 30.09.2022).

1

strategicznie – dokonaliśmy restrukturyzacji zastarych i nie działających modeli i zespołów,

2

taktycznie – zmiany i nowe procesy zaczęliśmy testować w iteracyjnych cyklach, przy czym mamy wewnętrzną zgodę na odrzucanie pomysłów, które po testowaniu uznajemy, że się nie sprawdzają, co pozwala na szybkie dostarczanie odpowiedniej jakości,

3

operacyjnie – nowe procesy wdrażamy małymi krokami w poszczególnych sprintach, jesteśmy uważni na reakcję odbiorcy, po sprincie dokonujemy review.



Manifest edukacyjny. źródło: archiwum szkoły

Małgorzata Targosz: „W tym trudnym czasie początkowej fazy pandemii, kiedy wszyscy musieliśmy się sami bardzo szybko uczyć nowych metod prowadzenia lekcji i nowych technik oceniania, bardzo intuicyjnie zaczęłam wprowadzać agilowy styl zarządzania. Nie tworzyłam żadnych regulaminów, procedur, czy nowych zasad oceniania związanych z edukacją zdalną. Tylko w regularnych odstępach czasowych spotykałam się najpierw z losowo wybraną młodzieżą, by słuchać ich potrzeb, a potem ze wszystkimi nauczycielami, by zastanawiać się, jak możemy te potrzeby zaspokoić.

Spotkania nauczycieli organizowałam w regularnych odcinkach czasu tzw. sprintach, na których dzieliliśmy się doświadczeniami, ustalaliśmy co możemy zacząć robić, a co przestać robić, by edukacja zdalna, którą tworzyliśmy, odpowiadała na potrzeby naszych uczniów. Inaczej mówiąc, w krótkich cyklach (tzw. sprintach) próbowaliśmy nowych rzeczy i nieustannie pytaliśmy uczniów, czy to co tworzymy odpowiada na ich potrzeby, po czym to przyjmowaliśmy lub odrzucaliśmy i ustalaliśmy następne rozwiązanie do testowania. Tym sposobem zredukowaliśmy wszystkie niepotrzebne procesy, zachowania i procedury, które do niczego nie prowadziły i które nie poprawiały standardu jakości naszej pracy i pracy naszych uczniów.”

POTRZEBY UCZNIÓW

1. AKCEPTACJA
2. FAJNE TOWARZYSTWO
3. DOBRE OCENY, WYNIKI MATUR
4. BEZPIECZEŃSTWO
5. PARTNERSTWA (PARTNERSKIEGO TRAKTOWANIA)
6. PODMIOTOWOŚCI W TRAKTOWANIU
7. NAWIĄZYWANIA RELACJI MIĘDZYKLASOWYCH (INTEGRACJA)
8. PROFESJONALIZMU I KOMPETENCJI W PRZEWODZENIU LEKCJI
9. SPRAWIEDLIWEGO TRAKTOWANIA, OCENY
10. SZACUNKU
11. ZASPOKOJENIA CIEKAWOŚCI, ŻEBY NIE BYŁO NUDNO.
12. ZROZUMIENIA, EMPATII

Najważniejsze potrzeby uczniów. źródło: archiwum szkoły

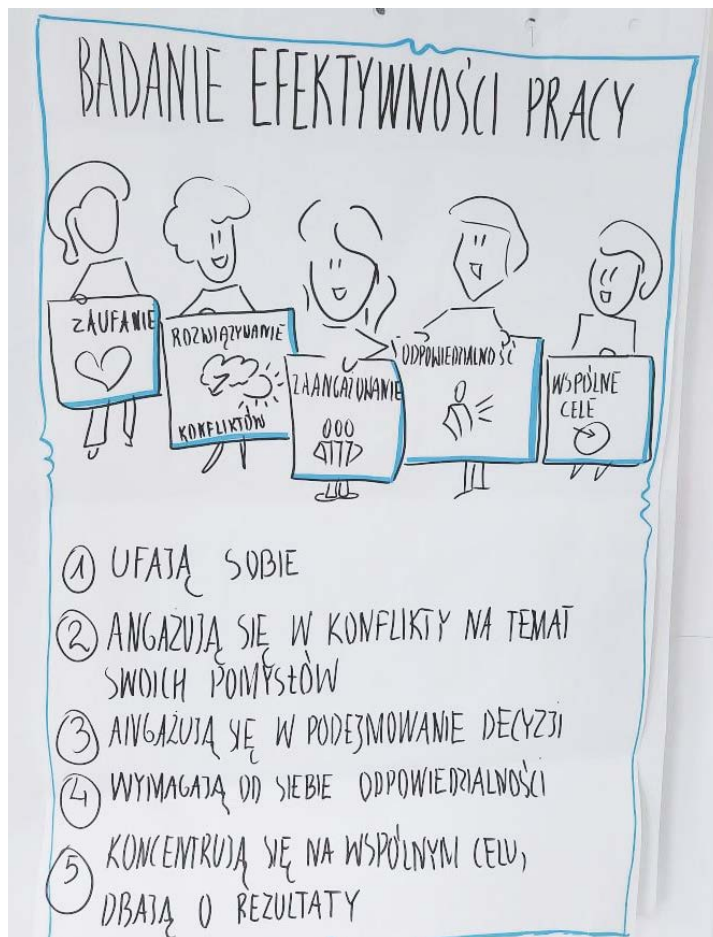
Wyjście poza horyzont dotychczasowych praktyk i wdrażanie zwinnego podejścia to praca w interdyscyplinarnych zespołach, w których wszyscy członkowie posiadają niezbędne umiejętności potrzebne do wytworzenia wartościowego przyrostu procesu, nad którym pracują. Zespoły te są samzarządzające, czyli samodzielnie decydują o tym, kto będzie wykonywał określone zadania, kiedy i w jaki sposób.

Obecnie w szkole pracują cztery zwinne interdyscyplinarne zespoły skupione wokół procesów: oceniania kształtującego, myślenia krytycznego, tutoringu szkolnego i programu wychowawczego Lustró. Aby zespoły działały zwinnie i były wysokowydajne i efektywne, należało zadbać o dostarczenie członkom zespołu odpowiedniej wiedzy merytorycznej z obszaru nad którym pracują oraz o wypracowanie sposobu myślenia i takich zasad pracy, które będą akceptowane przez wszystkich członków zespołu.

Wartości pracy zespołowej Scrum, które wykorzystujemy w naszej szkole:



Wyjście poza horyzont dotychczasowych praktyk i wdrażanie zwinnego podejścia, to otwartość na informację zwrotną: wobec samych siebie w gronie nauczycieli, uczniów oraz rodziców. Dlatego analizie każdego procesu i projektu w szkole towarzyszy refleksja, która wspiera nas w zachowaniu otwartości (transparentności), weryfikacji i adaptacji naszych działań.



Potrzeby uczniów I LO. źródło: warsztaty dla rady pedagogicznej w czerwcu 2020 roku, autorzy: nauczyciele I LO



Wartości pracy zespołowej Scrum. Źródło: szkolenie dla rady pedagogicznej w październiku 2019 roku autor: Instytutu Zwinnej Edukacji.

Wartości pracy zespołowej Scrum wykorzystywane w szkole, wypracowane na warsztatach w oparciu o model pięciu dysfunkcji pracy zespołowej wg Patricka Lencioniego. Źródło: Instytut Zwinnej Edukacji

Przykłady przejawów Agile i Scrum w naszej szkole

Jakub Mączyński (nauczyciel języka angielskiego w I LO) – organizacja zespołów scrumowych na zajęciach z języka angielskiego

To, co pojawia się u mnie na zajęciach z języka angielskiego jest dość mocno zmodyfikowane: to nie jest tzw. „czysty scrum” i ocenianie kształtujące. W mojej pracy korzystam z wielu teorii (w tym psychologicznych), metod, narzędzi i dostosuje je do celów edukacyjnych i rozwojowych uczniów.

Skąd wziął się ten pomysł na wdrożenie elementów zwinnego podejścia do prowadzenia zajęć?

Pomysł na przeformułowanie lekcji wziął się z tego, że pani Małgorzata zdecydowała, że będziemy wprowadzali restrukturyzację szkoły, która obejmowała także zmianę w stylu pracy z radą pedagogiczną czy pracą nad wspólnymi inicjatywami. Jedną z tych zmian, było zaproponowanie wdrożenia metody Scrum. Mieliśmy coachów, którzy przeszkolili całą radę pedagogiczną. Do tamtego momentu absolutnie nie wiedziałem czym jest Scrum. Na szkoleniach dowiedziałem się jak to wygląda, jakie są kroki postępowania i w jaki sposób Scrum może być wykorzystany w edukacji. Biorąc czynny udział w tych zajęciach zacząłem się zastanawiać, czy sam nie jestem w stanie po prostu spróbować wprowadzić podobnego podejścia na swoich zajęciach. W trakcie konsultacji z trenerami z Instytutu Zwinnej Edukacji poznałem dodatkowo czym jest eduscrum. Okazało się, że wówczas (początek 2020 roku) w Polsce nie był jeszcze tak popularny. Dlatego stosowane przez siebie metody i łączenie podejść, traktuję jako możliwość eksperymentowania, doświadczania i wprowadzania nowych rzeczy, dostosowując je do bieżących oczekiwań oraz potrzeb edukacyjnych.

Od tego czasu zauważyłem, że tak naprawdę 90% sukcesu wiąże się z prawidłowym uformowaniem grup scrumowych. W tym pomogły mi: Thomas Erikson – reprezentant skandynawskiej szkoły psychologii i propozycja podziału zachowań i motywacji na 4 typy, którym odpowiadają określone kolory¹. Kolor niebieski charakteryzuje osoby o analitycznym sposobie bycia, są one zorganizowane, dokładne, docieklive, ostrożne w działaniu. Osoby o zielonym uosobieniu unikają konfliktów, są cierpliwe, opanowane, spokojnie reagują na rzeczywistość. Czerwony kolor jest właściwy dla osób, które są aktywne, pełne zapału, bezpośrednie, szybko reagują na zmiany i mają poczucie decyzyjności. Z kolei osoby o żółtym nastawieniu działają impulsywnie, są twórcze i spontaniczne, unikają izolacji oraz rutyny. Na pewnym etapie pracy scrumowej zorientowałem się, że niektóre zespoły scrumowe działają nieefektywnie nie dlatego, że nie realizują scrumowych wartości. Problemem było to, że dzieciaki kompletnie nie rozumiały, dlaczego partner w grupie scrumowej zachowuje się tak, a nie inaczej. Dlatego chciałem znaleźć coś, co chociaż jest poza scrumem, jednak umożliwi uczniom lepszy wgląd nie tylko w jakość pracy zespołowej, ale także w motywacje, które kierują ich indywidualnym zachowaniem.

Wyzwań jest wiele, ale Scrum i Agile sprawiają, że małymi krokami podążamy w kierunku naszego celu.

1 Więcej na temat podziału zachowań na cztery typy znajdziesz w: Thomas Erikson, Otoczeni przez idiotów. Jak dogadać się z tymi, których nie możesz zrozumieć, Wielka Litera, Warszawa 2016.

I etap przygotowania do zwinnej pracy – wprowadzenie do typologii zachowań (indywidualnych i w zespole)

Na tym etapie uczniowie jeszcze nie są informowani, że będą pracowali w zespołach scrumowych. Ten proces procentuje później, kiedy uczniowie są dzieleni przeze mnie na zespoły. Po pierwsze, nie dochodzi do sytuacji, kiedy grupa nie chce ze sobą współpracować. Kiedy dzieci mają lepsze rozumienie kim są i kim są ich koledzy oraz koleżanki, że dany typ zachowania nie wynika ze złej woli, tylko z danego typu osobowości, łatwiej potem we współpracy zaakceptować określony sposób postępowania.

Ostateczne stworzenie i praca w uczniowskich zespołach scrumowych poprzedza bardzo ważny etap zajęć, który mają charakter warsztatowy i psychopedagogiczny (bardzo często zajmuje więcej niż 45 minut)².

Pierwszy etap to ustalenie typów zachowań. Pracujemy wokół lepszego poznania siebie i innych z klasy – uczniowie identyfikują swoje i innych typy zachowań. Rozmawiamy o tym, kim jesteśmy, z czego wynikają nasze postawy, co nas motywuje a co demotywuje do działania; co jest nam potrzebne, żeby efektywnie współpracować z innymi.

Angażuję uczniów w ćwiczenia, w trakcie których, na podstawie cech danego koloru, decydują się jakim są kolorem, a później prosimy także inne kolory, żeby opisały siebie nawzajem. Zależy mi na tym, żeby zachować tę dwustronną interakcję

² Ten etap warsztatowy zajęć, w zależności od poziomu zaawansowania klasy, prowadzę w języku polskim albo angielskim. Na tym etapie ważniejszy jest dla mnie element zrozumienia i doświadczenia procesu poznania siebie i innych, niż praktykowanie języka angielskiego.

i autorefleksję: jak widzimy siebie i jak widzą mnie inni. Kolejnym krokiem, absolutnie tutaj niezbędnym jest wyznaczenie tzw. kursów kolizyjnych, czyli ryzykownych kombinacji w interakcji kolorów. Na przykład bardzo bliska współpraca koloru żółtego i niebieskiego jest dość ryzykowna. Żółty w grupie będzie bardzo często liderem. Ma taką pewną cechę wrodzoną, która powoduje, że jest bardzo chętnie słuchany. Potrafi pociągnąć ludzi za sobą niezależnie od tego czy ma rację. Niebieski z kolei jest bardzo mocno analityczny. Jego opinie lub decyzje są bardzo mocno poparte przemyśleniami, dowodami. Kurs kolizyjny wynika z różnic postępowania pomiędzy nimi. Nie oznacza to jednocześnie, że posiadanie w grupie niebieskiego i żółtego jest złym wyborem. Wręcz przeciwnie, te osoby – jeżeli grupa jest dobrze poprowadzona – będą się uzupełniać i inspirować.

Jakie są główne cele tego etapu?

Po pierwsze: zależy mi, żeby uczniowie podjęli próbę odpowiedzi na to: kim jestem? **Po drugie:** kim są inne osoby, które ich otaczają? Co powoduje zaakceptowanie odmiennego typu zachowania? **Po trzecie:** zrozumienie, że istnieją kursy kolizyjne czyli kombinacje ryzykowne.

Wydaje mi się, że absolutnie bez wprowadzenia samoświadomości tego, *kim jestem*, nie da się tu uformować dobrych zespołów – scrumowych bądź innych.

II etap przygotowania do zwinnej pracy – tworzenie zespołów

Wszystkie moje grupy scrumowe są zorganizowane w ten sposób, że każda grupa posiada każdy kolor. Nie wydaje mi się, żeby dobrze działająca grupa scrumowa składała się z tylko jednego koloru. Na tym etapie tworzymy grupy, nie wprowadzając jeszcze uczniów w metodykę scrum.

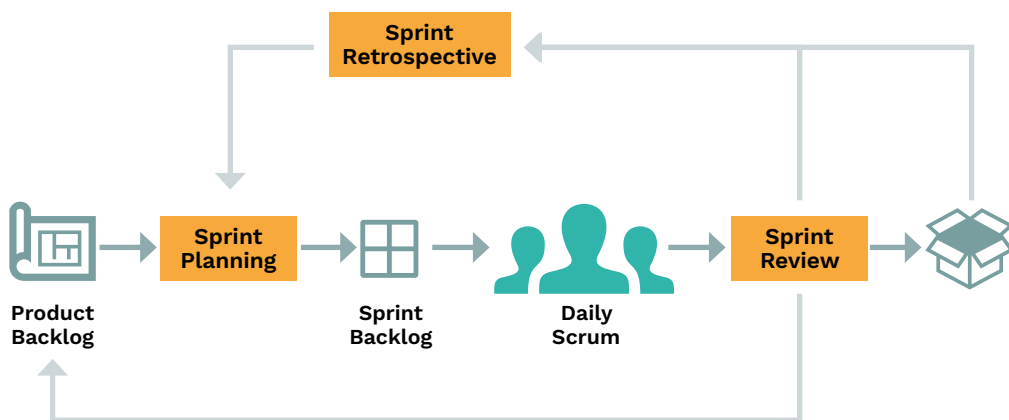
Kiedyś, bez wprowadzenia uczniów w systematykę kolorów, dzielenie na grupy było procesem dość emocjonalnym, ponieważ uczniowie chcieli być w grupach zgodnie ze swoimi subiektywnymi preferencjami. Jeżeli dobrze wprowadzi się właśnie tę podbudowę psychologiczną, z podziałem na kolory, to uczniowie będą już na tyle świadomi, że będą reagowali bardziej racjonalnie. Będą wiedzieli, że w zespole jest potrzebny żółty, zielony, niebieski i czerwony. To wprowadzenie w efektywny zespół pozwala mi, jako nauczycielowi, dobrać członków poszczególnych zespołów wedle własnego uznania, ponieważ indywidualne i subiektywne preferencje uczniów, bardzo często oparte na sympatiach i antypatiach, schodzą na dalszy plan.

III etap przygotowania do zwinnej pracy – wprowadzenie do scrumowych wartości

Uczniowie w swoich zespołach wypracowują, jakimi wartościami chcieliby się posługiwać w trakcie swojej dalszej pracy. Nie wiedząc jeszcze wprost, że pracują w zespole scrumowym, formułują wartości, które są dla niego właściwe. Klasy najczęściej wypracowują około pięciu wartości: odwaga, szacunek, otwartość, brak oceniania (nie oceniamy kolegi, oceniamy fakt, ale nie kolegę), kompromis. Później wspólnie omawiamy te wartości w kontekście zarówno efektywnej pracy w grupie, jak i w kontekście Scruma.

IV etap przygotowania do zwinnej pracy – wprowadzenie do metodyki Scrum

Na tym etapie tłumaczę uczniom, po co były te typy osobowości, po co podzieliliśmy się na grupy, po co było wprowadzenie wartości w grupach, pokazuję im infografikę scrumową, która przedstawia dynamikę pracy projektowej wewnątrz zespołu scrumowego. Na tym etapie ważne jest dla mnie wskazanie mojej roli jako Product Ownera oraz pozostałych ról w zespole, w tym Scrum Mastera³. Każda grupa ma swojego Scrum Mastera. Natomiast Product Owner jest potrzebny dlatego, że na poziomie, gdy już zakończy się praca scrumowa i każda grupa ma swój produkt, to jest potrzebna osoba, która moderuje tę rozmowę, analizę i kierunek dalszych prac.



Czym jest scrum? rys. Karolina Korbut

³ Product Owner (pol. właściciel produktu, odpowiedzialny za produkt i maksymalizowanie wartości prac nad projektem), Scrum Master (wspiera zespół, jest jego dobrym duchem, prowadzi komunikację z Product Ownerem).

Przykład: w 2020 roku maturzyści w grupach scrumowych w trybie online pracowali na miniprojektach, a ich zadaniem było nakręcenie, np. telefonem komórkowym, reportażu z trzema osobami na wybrany przez siebie temat. Celem tego zadania było ćwiczenie mowy zależnej. Każda grupa wyświetlała później rezultat swojej pracy, czyli produkt. Omawialiśmy rezultaty pracy, wspierałem moderowaniem dyskusji, zwracając uwagę na elementy rozmowy, które są właściwe dla mowy zależnej. Na przygotowanie tego reportażu mieli wówczas około tygodnia, kiedy angielski jest 3x w tygodniu. Na poziomie budowania zespołu wybierają Scrum Mastera zespołu, który zarządza grupą i może być wybierany przez zespół na więcej niż jeden projekt (przy czym, w ciągu roku szkolnego mogą podjąć wspólnie decyzję o zmianie SM).

V. Praca zespołów w scrumie

VI. Stosowanie rutyn oceniania kształtującego jako element wsparcia dla procesu scrumowego

Czym różni się Scrum od tradycyjnej pracy w grupie?

Scrum nie jest linearnym podejściem do pracy w grupie.

W tradycyjnym podejściu do pracy w zespole mamy cel, zadanie, dwie lekcje/lekcja, produkt i ocenę końcową. W scrumie najważniejszy jest proces oparty na empiryzmie, obserwacja tego, co się dzieje, czas na formułowanie wniosków, wprowadzanie zmian. Wspólnie zastanawiamy się nad stanem i jakością pracy – idzie nam albo czy nam nie idzie, czy musimy się cofnąć, przeanalizować, wspólnie zastanowić co poszło nie tak i dać sobie czas na zrobienie nowych rzeczy – jest element powrotu do rzeczy, pracy, którą się wykonywało wcześniej, czego przy klasycznym podejściu do pracy na lekcji/w zespole nie ma (inspekcja, adaptacja). Ostatecznie dialogi zostały poprawione przez uczniów, ponieważ dostali feedback oraz czas na wprowadzenie zmian. Nie dostaną oceny, póki nie stwierdzą, że ta ocena ich nie satysfakcjonuje. Jest to przykład demokracji ukrytej, sterowanej – tak naprawdę to oni wypracowują tę ocenę.

Zespół scrumowy utworzony przez uczniów we wrześniu, może pracować wspólnie przy kolejnych projektach przez cały rok szkolny. Mogą również podjąć decyzję o tym, że chcą zmienić zespół – podejście do tego jest elastyczne i zgodne z aktualnymi potrzebami uczniów. Nie ma nic stałego – umiejętność wypracowywania współpracy z każdym w klasie. Działamy zgodnie z ideą: nic nie trzeba – wszystko można. Nie ma parcia na nic, ale można zrobić wszystko. Jakich czasów używają i dlaczego oraz rozpisali później pod to dialog (trening umiejętności zastosowania teoretycznej wiedzy w praktyce, w działaniu).

Karina Sobota (nauczycielka biologii i chemii w I LO)

– zwinna praca uczniów na przykładzie ekoprojektów



W 2020 roku miałam przyjemność być opiekunką projektu, który był realizowany przez grupę 9 uczniów przy okazji ogólnopolskiego konkursu ekologicznego pn.: „Ekobohaterzy”⁴. Jego realizacja i przebieg miały miejsce w czasie wybuchu pandemii i pracy niestacjonarnej. Konkurs składał się z paru etapów, których realizacja wiązała się m.in. ze stworzeniem infografik (tj. graficzną wizualizacją informacji), braniem udziału w tzw. webQuestach (tj. testach wiedzy), webinarach oraz zorganizowaniu przez uczniów lokalnej kampanii społecznej.

Ten ostatni element grywalizacji opierał się na metodzie projektu i z perspektywy zmian związanych z lockdownem, był dla uczniów najbardziej wymagający. Dla mnie, z perspektywy opiekuna projektu, była to okazja do wdrożenia eduscru-mowych, czyli zwinnych, praktyk.

Jak przebiegały prace nad projektem? Uczniowie z grupy projektowej najpierw rozpoznali swoje zasoby, przeprowadzili analizę celów oraz zadań koniecznych do realizacji zadania i stworzenia finalnego produktu, którym w tym wypadku było stworzenie kampanii społecznej. Scrum Master pojawił się dopiero w momencie, kiedy plan trzeba było przełożyć rzeczywiście na działania, jak np. realizacja sesji zdjęciowej, przeprowadzenie badania sondażowego wśród lokalnej społeczności. Jednym z celów zespołu było stworzenie dekalogu przykazań ekologicznych, które miały być propagowane lokalnie przy pomocy



Film o projekcie
Ekobohaterzy

4 Organizatorem konkursu był Główny Instytut Górnictwa w Katowicach i dofinansowanym przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

kampanii, której charakter był typowo reklamowy. Początkowo uczniowie chcieli wywieszać w mieście billboardy ze swoimi grafikami. Okazało się jednak, że w pandemii możliwości związane np. ze znalezieniem sponsorów na wydruk billboardów czy lokali gotowych na ich powieszenie, zostały znacznie ograniczone. Uczniowie, podeszli zwinnie do zadania i mając cały czas na uwadze cel, dostosowali swoją koncepcję do warunków. Zmienili billboardy w mniejsze banery, których montaż i wydruk okazały się zdecydowanie efektywniejsze. Ostatecznie takich banerów pojawiło się 10. Ponieważ byli dosłownie twarzami tej kampanii podzielili się zadaniami: sesją zdjęciową, makijażem i opracowaniem graficznym. Dodatkowo, w ramach

**Przykład
baneru**



Uczniowie biorący udział w projekcie Ekosienkiewicz. źródło: archiwum szkoły

przygotowania kampanii, do zadań uczniów było przygotowanie również podsumowania finansowego i merytorycznego całego przedsięwzięcia. Ostatecznie uczniowie doszli do 3 etapu konkursu, do którego przeszło tylko 8 drużyn z całej Polski. I chociaż konkurs się skończył, to stworzona w jego ramach strona Ekosienkiewicz, stała się tak naprawdę ekologiczną marką szkoły. Naszą działalność dostrzegła firma, która zajmuje się recyklingiem odpadów.



Uwieńczenie projektu #plastikoOPORNI. źródło: archiwum szkoły

Metodą projektową prowadzę również swoje zajęcia z biologii: są to miniprojekty albo projekty semestralne. W starszych klasach, w których uczniowie są już przyzwyczajeni do takiego stylu pracy, pierwsi inicjują tematy oraz problematykę projektu, wokół którego chcą się skoncentrować. Na przykład, w 2021 roku uczniowie zorganizowali zbiórkę pieniędzy na rehabilitację dla dzikich zwierząt.

Jak widzę swoją rolę we wspieraniu zwinności?

Przestaje być takim mistrzem zawodu. Jestem po to, żeby ewentualnie rozwiązać konflikty, wspomóc proces. Uczniowie muszą pracować na swoich zasobach, więc to nie jest tak, że ja im dyktuję, nad czym mają pracować... Zwinne podejście pozwala odchodzić od projektów, które już nie znajdują zainteresowania wśród uczniów. Na ich miejsce pojawiają się nowe rzeczy, które odpowiadają na aktualne potrzeby uczniów. Ta zwinność wyraża się tutaj w elastycznym podejściu do realizacji celów. Mamy świadomość, że te cele z czasem mogą się zmieniać, a wraz z nimi metody ich realizacji. Kolejną wartością w zwinności jest wspieranie sprawczości uczniów. Projekty są dobrowolne, a metoda projektowa jest metodą uzupełniającą sposób prowadzenia lekcji i wspólnej pracy. Jej celem jest odciążenie uczniów, a nie dodanie im pracy.

Sylwia Pieczyk (nauczycielka języka niemieckiego w I LO, liderka wdrażania OK w szkole) – zwinność w procesie oceniania kształtującego

W latach 2020–2022 byłam jedną z liderek w projekcie wdrażającym ocenianie kształtujące CRS 1⁵. Kiedy we wrześniu 2020 roku wzięłam udział w szkoleniu Rady Pedagogicznej i poznałam

⁵ CRS 1 (Całościowy Rozwój Szkoły) - na tym poziomie szkoła rozpoczyna proces wprowadzania do codziennej praktyki nauczania i uczenia się podstaw oceniania kształtującego, które polega na bieżącym ustalaniu celu lekcji, kryteriów sukcesu oraz informacji zwrotnej. Więcej na temat CRS: Centrum Edukacji Obywatelskiej (dostęp. 31.10.22).

pracę metodą Scrum, zobaczyłam światełko w tunelu, które dało mi skrzydeł w procesie wprowadzania nowoczesnych metod oceniania. Poznałam narzędzia, dzięki którym mogłam dążyć do wyznaczonego celu, a mianowicie do odejścia od ocen cyfrowych w procesie edukacyjnym.

Ważne w tym procesie było danie nam przez dyrekcję autonomii w naszych działaniach, odejście od rzeczy, które zajmowały dużo czasu, a były niepotrzebne i zabierały nam energię. Zwinność polegała tu na postawieniu priorytetów: robimy to, co ważne, zajmujemy się problemem tu i teraz. Dostałyśmy jako liderki zielone światło, nie było kontroli ze strony dyrekcji, a współpraca i wsparcie. Prawdziwym motorem było też zrezygnowanie ze sprawozdawczości w formie dokumentów.

Grupa wdrażająca ocenianie kształtujące liczyła 16 osób – 50% naszego grona. Ja zostałam jedną z liderek projektu i moim zadaniem było organizowanie i prowadzenie comiesięcznych spotkań naszego Scrumu.

Proces wprowadzania oceniania kształtującego podzielony był na etapy wdrożeniowe. Każdy etap poprzedzony był szkoleniem. Najpierw uczyliśmy się redagowania celów lekcji i kryteriów sukcesu, następnie różnych rodzajów udzielania informacji zwrotnej. Każdy nauczyciel testował nowe metody oceniania na swoich lekcjach i co miesiąc spotykaliśmy się na sprintach, aby wymienić się doświadczeniami, podzielić się refleksjami, problemami i wspólnie poszukać optymalnych rozwiązań. Po takich spotkaniach, które ze względu na pandemię odbywały się zdalnie, liderki spotykały się w Grupie Pomocnych Liderów z innych szkół i naszym opiekunem merytorycznym

Agnieszka Karlak, by przekazać i przedyskutować występujące podczas wdrażania problemy, ale podzielić się również sukcesami. Uczyliśmy się jedni od drugich, co było bardzo cennym doświadczeniem.

Efektom mojej pracy we wdrażaniu OK było odejście od bieżącego oceniania cyfrą na rzecz oceniania kształtującego. Moi uczniowie bardzo to docenili. Uważają, że ocenianie kształtujące pomaga im się uczyć, są bardziej aktywni na lekcjach, nie boją się popełniać błędów, chętnie przychodzą na zajęcia. Ja poczułam sprawczość i wewnętrzną motywację, a przy okazji spełniłam moje największe marzenie: nie oceniam cyfrą!

Pracę w grupach scrumowych wdrożyłam również w klasie, w której byłam wychowawcą. Nie było w niej samorządu klasowego, a zespoły zadaniowe. Z tradycyjnym samorządem było tak, że to konkretne trzy, cztery osoby angażowały się w organizację życia w klasie i same realizowały powierzone klasie zadania. W momencie podziału na zespoły zadaniowe, każdy uczeń był w coś zaangażowany, ale nie przeciążony obowiązkami. Wpłynęło to pozytywnie na relacje w grupie uczniów, która po półroczu pierwszej klasy poszła na nauczanie zdalne i wróciła do szkoły w trzeciej, maturalnej klasie, a mnie odciążęło od kontrolowania, czy aby wszystko zostało wykonane prawidłowo i w terminie.

Zamiast kontroli – zaufanie

Małgorzata Targosz: „W zwinnym zarządzaniu nie ma żadnej kontroli. Mój wysiłek cały czas skupia się na tym, by ludzie na bieżąco sami chcieli bez żadnej kontroli dowieźć to, na co się umówiliśmy w określonym czasie do końca – znając bardzo jasno cel swojej pracy i bazując na zaufaniu i przejrzystości tego

co robią. Jako dyrektorka, zamiast na kontrolę, jestem nastawiona na to, by ludzie sami zadeklarowali, co są w stanie w danym czasie zrobić i chcę stwarzać im takie warunki, by mogli się na tym koncentrować. Agile to nie jest przestrzeń na kontrolę, to jest przestrzeń na nieustanny dialog w zespole o tym co się dzieje i czy są jakieś przeszkody.

Pracując w duchu agilowym trzeba mieć wewnętrzną zgodę, że po drodze będzie wiele porażek i trzeba się nauczyć, że każda z nich jest cenną lekcją.”

Agile i Scrum – łatwe do zrozumienia, trudniejsze do wdrożenia

Gdy wprowadzaliśmy zmieniony system działania pojawiło się kilka wyzwań:

- **Wielu nauczycieli nie szuka nowych wyzwań** przez przeładowaną podstawę programową i nastawienie ucznia i rodzica na wynik egzaminu maturalnego. Zamiast ciągłych modyfikacji metod pracy preferują dotychczasową kulturę działania, która jest dla nich znana i bezpieczna.
- **Brak długoterminowych planów działania typu kto, co i kiedy ma zrobić.** Praca nad procesami w duchu metodyki Agile opisuje jedynie „dlaczego?” i „co?” powinniśmy robić, a nie jak. To ramy postępowania, w obrębie których możliwe jest stosowanie różnego rodzaju procesów i technik.
- **Metody zwinne wymagają dużej szczerości, dużej otwartości, dużego poczucia bezpieczeństwa pracowników.** Zespół musi cały czas wykonywać dużo pracy w tym kierunku. Trzeba cały czas pilnować, czy jesteśmy wobec siebie szczerzy, czy nie oceniamy personalnie działań drugiej

osoby. Czy potrafimy sobie dać szczerą, rozwojową – a nie oceniającą – feedback. Agile bardzo obnaża relacje między ludźmi, a nie wszyscy są na to gotowi.

- Agile wymaga od dyrektora oddania bardzo dużej sprawczości i decyzyjności zespołowi, a żeby to zrobić, trzeba cały czas bardzo precyzyjnie określać zakresy odpowiedzialności. Każdy w zespole musi wiedzieć, o czym może zdecydować samodzielnie, o czym decyduje zespół, a o czym decyduje dyrektor. Inaczej bardzo dużo rzeczy się blokuje.
- Agile jest bardzo nastawiony na pracę zespołową, nie ma w nim miejsca na własne ego, nie jest to styl zarządzania dla „gwiazd”. Zespół jest traktowany jako jedność i jest nastawiony na ciągłą poprawę procesów. Wszyscy musimy być bardzo otwarci na to, że jeżeli zaproponujemy jakiś proces i po przetestowaniu zespół powie, że się nie sprawdza, nie można wówczas traktować tego jako osobistej porażki. Trzeba być nastawionym na to, że zespół ma kompetencje i możliwości, by wymyślić coś lepszego.
- Agile działa tylko wtedy, gdy podążamy za wartościami, które są w tej metodyce. Agile jest nastawiony na pracę wyłączone nad tym co wiemy. To jest proces empiryczny, oparty na doświadczeniu tego co jest. Nie ma tutaj miejsca, żeby prowadzić jakieś dywagacje *co by było, gdyby...*, tylko szukamy jak najwięcej źródeł informacji o rzeczywistości, które pomogą nam działać dobrze i organizować jak najlepsze procesy.
- Agile sprawdza się w procesach, natomiast nie sprawdza się w projektach wymagających dokładnego planowania, gdzie stawiane są konkretne wymagania proceduralne i oczekuje się konkretnych efektów.

- **Agile jest bardzo niewygodny dla perfekcjonistów,** ponieważ jest nastawiony na kończenie pracy, a perfekcjonista ze względu na dużą odpowiedzialność za swoją pracę, często ma kłopot z kończeniem rzeczy i wypuszczaniem ich w świat. Trzeba przekonać zespół, że większy efekt możemy osiągnąć wypuszczając produkt, czasami niedoskonały i wprowadzać poprawki, niż w drodze ku doskonałości, nie wypuścić go wcale. W procesie transformacji perfekcyjniści muszą się tego uczyć.

Pozytywne zmiany dalej kołem się toczą

Dzięki temu, że wprowadziliśmy w naszej szkole metodologię Scrum i Agile, zauważyliśmy wiele pozytywnych skutków. Poniżej wymieniono najważniejsze z nich:

- **Iteracyjne podejście do pracy i reaktywne doskonalenie procesów**

Praca w sprintach daje nam sporą elastyczność, ale też sprawia, że uczymy się na podstawie zebranych doświadczeń. Przykładowo pracując zwinnie nad wdrożeniem oceniania kształtującego wyeliminowaliśmy bardzo wiele ograniczeń w procesie oceniania. Z oceny cyfrowej przeszliśmy na dokładniejszą miarę procentową, wyeliminowaliśmy wszystkie średnie, które wcześniej wyznaczały progi zaliczenia sprawdzianów i oceny rocznej. Dopuszciliśmy możliwość, że przedmiotowe zasady oceniania są tworzone i modyfikowane zwinnie w dialogu grupy z nauczycielem i mogą być różne dla różnych grup. Zwinne podejście do oceniania pomogło nam upodmiotowić ten proces i przenieść ciężar odpowiedzialności na ucznia. Zebrane doświadczenia stały się inspiracją do zorganizowania wraz z Fundacją *Szkoła bez Ocen* i Instytutem Zwinnej Edukacji wojewódzkiej debaty

na temat oceniania w szkołach pod nazwą „Weź mnie do ceń, a nie ocen”. Tym sposobem zainicjowaliśmy wojewódzką dyskusję, jakiego typu oceny potrzebuje młody człowiek, by mógł się bezpiecznie rozwijać i nabywać kompetencje, które otworzą mu drogę do dobrego funkcjonowania w przyszłym świecie. Na bazie własnych doświadczeń pokazaliśmy anachroniczność powszechnie stosowanego oceniania w szkołach. Jego negatywny wpływ na psychikę i motywację wewnętrzną ucznia oraz na skuteczność procesu uczenia się, przedstawiając jednocześnie alternatywne rozwiązania pozwalające na kształtowanie kompetencji młodych ludzi i osiąganie celów dydaktycznych przez nauczycieli.



Wojewódzka
debata na temat
oceniania

Ocenianie vs Docenianie
Kędzierzyn - Koźle 30.09.2022

Ważne pytanie: Weź mnie doceni, a nie ocen!

JAK z pewnością skala może odpowiedzieć na potrzeby dzieci i młodych ludzi? Każdy jest inny, każdy jest kreatywny, każdy jest ciekawy czegoś innego.

docenianie
szybkie, proste, gesty, super, dobrze, a poszło.

NIE pompuj balonika ocen. Nie pompuj balonika ocen.

Ważne pytania:
- Czy naprawdę tego dziecko musi być „prytłoczone”?
- Co to oznacza?
- To NIC nie oznacza.

Ważne pytania:
- Jaką rolę wiesz jak dobrze mi poszło?
- ...to powinniśmy z niego zrezygnować.

Ważne pytania:
- Więcej współpracy wśród nauczycieli.
- Jak jesteśmy rozliczani, tak rozliczamy ucznia skończyć z kulturą rozliczenia.

Ważne pytania:
- nauczyciel - rodzic - uczeń
- zapytać i słuchać
- określić wartości
- najważniejsze dla nas
- WYBRAĆ i REALIZOWAĆ jako społeczność

Ważne pytania:
- Szkoła nie przygotowuje do życia.
- Szkoła JEST życiem!

Ważne pytania:
- Stopień zamknięcia!
- Jak uczy się czegoś nowego jesteśmy w procesie
- Nie zamykaj procesu!

Ważne pytania:
- Informacja zwrotna MBWi...
- do konkretnego ucznia

Ważne pytania:
- Ocenianie kształtujące

Ważne pytania:
- Wzrost ILO Kędzierzyn Koźle
- Jarosław Durszubiński szkoła bez ocen
- Jrena Koszyk
- Magdalena Świąt-Pawlicka
- Janina Stojak
- Maja Łączmar
- Maria Harz
- Wiktoria Liszka

agatabaj.pl #myslografia

notatka graficzna: Agata Baj

Mysłografia – graficzny zapis debaty sporządzony przez Agatę Baj

🔴 **Zwinne podejście do pracy i eksperymentowanie otwierają wiele nowych możliwości**

Pracując zwinnie jesteśmy nastawieni na eksperymentowanie i współpracę, szybko podejmujemy decyzje i działania co powoduje, że wykorzystujemy wiele okazji, które się nam trafiają. Przykładowo praca nad projektem Ekoboakterzy zaowocowała współpracą z firmą Kapadora, Czystym Regionem i Centrum Edukacji Obywatelskiej.

🔴 **Zwinność rozwija zaufanie i współpracę nauczycieli**

Wyzwań jest wiele, ale Scrum i Agile sprawiają, że małymi krokami podążamy w kierunku naszego celu.

Scrum zburzył istniejącą w szkole przestarzałą strukturę zespołów nauczycielskich i konieczność tworzenia długoterminowych szczegółowych planów pracy. Pracując zwinnie zespół nauczycieli posiadał zdolność do samodzielnego organizowania się wokół celów, które otrzymał lub sam ustalił. Rolą lidera jest nakreślanie wysokopoziomowych celów i odpowiednia komunikacja do wszystkich zespołów. Obecnie nasza struktura jest bardzo elastyczna, skupia się wokół aktualnie realizowanych projektów lub procesów rozwojowych. Dzięki samoorganizującym się zespołom i ich zwinnej pracy, szkoła pozyskała dofinansowania z różnych źródeł na realizację ponadprzedmiotowych projektów młodzieżowych, w tym w Erasmus+. Zwinnie zawiązały się zespoły scrumowe, które pracują nad wdrożeniem tutoringu szkolnego, oceniania kształtującego i myślenia krytycznego. Zwinna zdolność nauczycieli do dostosowywania się do aktualnego stanu spraw, daje członkom zespołów poczucie wpływu na szkołę, co jest jednym z głównych źródeł zaangażowania. Dyskutowanie kluczowych informacji po każdym miesięcznym sprincie z różnymi pracownikami, pomaga w tworzeniu wysokiego poziomu współpracy i zaufania, niezbędnego do skutecznego działania.

● Minimalizm działań przy maksymalnym efekcie

Jesteśmy nastawieni na rozwój i koncentrujemy się na ciągle ulepszających się praktykach, a nie na przestarzałych taktykach. Co sprint szukamy sposobu, by działać lepiej. Wiemy, że nasz Scrum nie jest doskonały, ale widzimy też wymierne korzyści jakie nam daje. Dzięki zwinności potrafimy skutecznie wybierać, co warto zrobić i wyeliminować działania, które są marnotrawstwem czasu. Staliśmy się bardziej efektywni i skuteczni w tym, czego się podejmujemy, co dało nam przewagę konkurencyjną i dużo większy nabór do szkoły. Zgodnie z zasadą Pareto – 20% działań daje 80% efektów.

- Czego dotyczą działania?
- Czy efektem działań jest poprawa procesów, czy organizacja wydarzeń?
- Czy podejmując działania myślimy o naszych uczniach i czy jesteśmy z nimi w kontakcie?
- Czy jesteśmy w stanie w czterech zdaniach określić, czym dokładnie jest produkt naszych działań? Dla kogo on jest? Co robi? W jakim obszarze?
- Czy testując działania zbieramy informację zwrotną?
- Czy mamy możliwość i swobodę sięgania po granty?

Droga ku zwinności – doświadczenia

Małgorzata Targosz

Dyrektorka I LO

1

Wyszłam z roli dyrektora i stałam się liderem. Wymagało to zmiany wielu przekonań zarówno moich, jaki i zespołu nauczycieli oraz jasnego ustalenia zakresu odpowiedzialności. W zwinnym zarządzaniu mój wysiłek leaderski koncentruje się na ustanowieniu wizji i wyznaczeniu kierunku rozwoju, po czym odpuszczam pozwalając zespołowi działać i mieć swoje pomysły na realizację mojej wizji.

2

Zwinność wymaga eksperymentowania.

Staram się budować bezpieczne środowisko pracy i mam wewnętrzną zgodę na to, że po drodze będzie wiele porażek, które traktuję jak cenne lekcje.

3

Praca zespołowa i wolność.

Zwinność to nie jest przestrzeń na kontrolę, to jest przestrzeń na zespołowe działanie i nieustanny dialog w zespole o tym co się dzieje, co wychodzi dobrze, co nie wychodzi i jak można zacząć o tym myśleć inaczej.

4

Gdy analizujemy projekty i procesy, zadajemy sobie przykładowe pytania:

Zmiany w oczach naszych uczniów

Maja Kaczmar

(przewodnicząca Samorządu Uczniowskiego):



„Samorząd Uczniowski w naszej szkole tworzy grupa uczniów, która uważa, że rozwój człowieka bierze się z sytuacji, jakich doświadczamy. Dlatego bardzo cenimy sobie pracowitość i chęć podejmowania działań. Chcemy uczyć się współodpowiedzialności i współdecydowania. Z tego powodu braliśmy udział w projekcie „Szkoła Demokracji”, aby jeszcze bardziej demokratyzować szkołę. Staramy się materializować swoją wiedzę, dlatego aktualnie ogłosiliśmy konkurs na projekt, na który przeznaczymy nasz budżet partycypacyjny. W naszym samorządzie decyzje podejmowane są przez społeczność, a nie przez jednostkę. To pozwala, aby każdy uczeń czuł sprawczość i odpowiedzialność. Chcę, żeby uczniowie byli świadomi, że największy wpływ na własną edukację mają oni sami. To zainspirowało mnie do przeprowadzenia badania na temat nauki i oceniania. Rezultaty badania zostały opublikowane wraz z proponowanymi rozwiązaniami problemów, jakie wyniknęły z badania. Pozwala to jeszcze bardziej dopasować edukację do faktycznych potrzeb naszych uczniów. Wzięłam również udział w konferencji „Weź mnie docień, a nie oceń”, podczas której byłam panelistką w debacie na temat oceniania. Chciałam pokazać, że nie uczymy się dla ocen, a dla własnego rozwoju.

Szkoła kształtuje nas jako ludzi, dlatego ważne jest, aby już wtedy podejmować działania przedsiębiorcze. Staramy się pozyskiwać środki na nasze pomysły i działania z grantów, od sponsorów, czy samemu na nie zapracować. Dzięki temu, wiemy jaka jest wartość pieniądza i jak się z nimi obchodzić. Działania jakie prowadzimy są dla nas wielką możliwością rozwoju i zgromadzenia nowych umiejętności, które wykorzystamy

w swojej przyszłości. Pracowitość, kreatywność, przedsiębiorczość, poczucie wspólnoty i współodpowiedzialności, otwierają nam drogę do rozwoju naszych karier. Wiemy również, że błędy są super i nie należy się wstydzić, a trzeba się na nich uczyć i wyciągać z nich wnioski. Działania, które prowadzimy pozwalają nam stworzyć lepszą wersję nas samych.”



Nikoła Golisz (Ekosienkiewicz, kampania społeczna „Nie bądź samolubem, gospodarz z rozumem”, finalistka Ogólnopolskiego Konkursu Ekobohaterzy organizowanego przez GIG w Katowicach):

„Moja przygoda z Ekosienkiewiczem rozpoczęła się trochę przypadkowo, ale wraz z rozwojem projektu i pracą nad nim coraz bardziej zaczęłam zauważać, jak bardzo istotne są zmiany w podejściu do dbania o środowisko, zarówno moje, jak i reszty społeczeństwa. Poczułam, że mam wpływ, że mogę coś zrobić, że zmiana zależy ode mnie. Droga często była kręta i niełatwa, ale cieszę się, że mogłam dołożyć swoją część do projektu. Mała kropla drąży skałę, dlatego nawet jeśli przekonaliśmy jedną osobę do zmiany nastawienia to uważam, że było warto. Sama praca nad projektem poprawiła moje zdolności organizacyjne oraz nauczyła współpracy w grupie w dążeniu do osiągnięcia zamierzonego rezultatu.”



Rafał Barton (Ekosienkiewicz, kampania społeczna „#plastikoOPORNI”, uczestnik programu Ekologiczna Szkoła):

„W projekcie byłem odpowiedzialny za sprzątanie Odry przy pomocy kajaków. Ta praca była inna niż nauka w szkole. Musiałem zorganizować kajaki dla wszystkich chętnych do akcji, ratowników, którzy zadbali o bezpieczeństwo pozostałych i wypełnić odpowiednie dokumenty. Dzięki tym działaniom

rozwinąłem swoją samodyscyplinę, pewność siebie i miałem satysfakcję z dobrze wykonanego zadania. Praca w projekcie poprawiła moją komunikację z ludźmi.”

Michalina Flegel (Ekosienkiewicz, kampania społeczna „#plastikoOPORNI”, uczestnik programu Ekologiczna Szkoła):



„W projekcie byłem odpowiedzialna za Tydzień bez Plastik. Praca projektowa była dla mnie super zabawą i okazją do poznania nowych ludzi. Sama metoda była dla mnie nowością, gdyż nigdy wcześniej tak nie pracowałam, ale jestem bardzo mile zaskoczona, gdyż nasza akcja miała wielki odzew. Dzięki temu wiem, że to co robię ma sens. Podczas pracy projektowej ważna jest odpowiedzialność członków zespołu, uczymy się również komunikacji, pisania wniosków formalnych, rozmów z dorosłymi ludźmi, którzy sponsorują nasze akcje. Zyskałam kompetencje, które na pewno wykorzystam w dorosłym życiu.”

Maja Drost (Ekosienkiewicz, kampania społeczna „#plastikoOPORNI”, uczestnik programu Ekologiczna Szkoła):



„Jestem już drugi rok odpowiedzialna za prowadzenie mediów społecznościowych Ekosienkiewicza. Praca w projektach daje mi umiejętności, których nie zyskałabym na zwykłych lekcjach. Jestem odpowiedzialna za teksty, terminowość i cykliczność dodawanych postów. Dzięki pracy w projekcie stałam się bardziej kreatywna i odważna, łatwiej komunikuję się z pozostałymi członkami zespołu. Lepiej działać w grupie, niż w pojedynkę! W projekcie mamy większą swobodę działania, nikt nam nic nie narzuca, sami projektujemy zadania, które chcemy wykonać, nasze pomysły są ważne.”



Edyta Kontny (Ekosienkiewicz, kampania społeczna „#plastikooPORNl”, uczestnik programu Ekologiczna Szkoła):

„Jestem obecną szefową grupy. Staram się motywować pozostałych członków do działania, pilnuję harmonogramu, który razem ustaliśmy. Dzięki pracy zespołowej, otworzyłam się na nowe możliwości i poznałam nowych ludzi. Zgłosiłam się do wojewódzkiego projektu „Lokalny klimat, młodzieżowa strategia”. I tak z działania na poziomie szkolnym i lokalnym, rozwinęłam swoje działanie na poziomie wojewódzkim. Obecnie wraz z zespołem pracujemy nad projektem dotyczącym ochrony bioróżnorodności lokalnej. Byłam też na wizycie studyjnej w Norwegii, żeby poznać ich działania na rzecz środowiska oraz ich kulturę. Praca metodą projektów wzbogaciła mnie o nową wiedzę na temat ekologii, ale też wyposażyła w nowe kompetencje.”

Autorzy publikacji:



Małgorzata Targosz

Absolwentka Programu Liderzy Polsko Amerykańskiej Fundacji Wolności, Akademii Przywództwa Liderów Oświaty oraz Szkoły Przywództwa Edukacyjnego, trenerka rozwoju osobistego, coach.

Praca z ludźmi jest moją pasją i wewnętrzną motywacją do rozwoju. Jestem świadoma, że każde działanie, które podejmuję oddziałuje na drugiego człowieka i przekłada się na jego motywację i zaangażowanie. Nieustannie poszukuję silnych stron i zasobów nauczycieli i uczniów, które sprawiają, że ich życie ma sens i jest dobre. Na szkołę patrzę przez pryzmat misji nieskończonej, która przejawia się we wspieraniu młodych ludzi w życiowym rozwoju, w spełnianiu marzeń i inspirowaniu ich do przekraczania granic własnych możliwości. W pracy przyjmuję coachingowy styl zarządzania, nie daję gotowych rozwiązań tylko stawiam niewygodne pytania, co w efekcie inspiruje i prowadzi nauczycieli do wypracowania nowych błyskotliwych pomysłów oraz niekonwencjonalnych rozwiązań. Kreując zwinną szkołę, opartą na wartościach, zmieniam myślenie ludzi o edukacji poprzez ciągłe kwestionowanie założeń i odważne odrzucanie ograniczających przekonań. Rozwój i wychodzenie poza rutynę są źródłem mojej nieustającej satysfakcji.



Jakub Mączyński

Absolwent Uniwersytetu Wrocławskiego i Nauczycielskiego Kolegium Języków Obcych w Opolu. Od 2000 roku jest czynnym nauczycielem języka angielskiego, a od 2002 roku nauczycielem języka angielskiego w I Liceum Ogólnokształcącym im. Henryka Sienkiewicza w Kędzierzynie-Koźlu. Jest inicjatorem wielu akcji i projektów, zarówno lokalnych jak i na szczeblu międzynarodowym. Przez wiele lat jego uczniowie zdobywali pierwsze miejsca

w prestiżowym konkursie „Unsung Heroes” organizowanym przez amerykańską fundację „Lowell Milken Center for Unsung Heroes”. W codziennej

pracy wykorzystuje takie metody pracy z uczniami jak EduScrum czy rutyny myślenia krytycznego, jednocześnie uwrażliwiając młodych ludzi na potrzeby drugiego człowieka przez organizowanie akcji społecznych skierowanych na potrzeby seniorów, imigrantów i uchodźców.

Karina Sobota

Absolwentka Wydziału Mat-Fiz-Chem Uniwersytetu Opolskiego, kierunku Chemia, specjalności Agrobiochemia. Od 15 lat rozpala w uczniach miłość do reakcji chemicznych zachodzących w żywych organizmach i ciekawość badawczą. Zaraża uczniów fascynacją poznawania tajemnic ludzkiego ciała i fizjologii. Zwolenniczka doceniania a nie oceniania, współpracy zamiast rywalizacji i nauki przez działanie. Stale podnosi swoje kwalifikacje zawodowe. Ukończyła studia podyplomowe z edukacji przyrodniczej i zarządzania oraz liczne kursy z neuropedagogiki i nowoczesnych metod nauczania. Liderka oceniania kształtującego w szkole i opiekunka grupy Ekosienkiewicz. Prywatnie żona i matka 9-latka, z którym dzieli pasję odkrywania piękna przyrody i opiekę nad prywatnym zoo.



W wolnych chwilach – zapalona ogrodniczka i mol książkowy.

Sylwia Pieczyk

Nauczycielka języka niemieckiego, egzaminatorka państwowego egzaminu językowego DSD, liderka oceniania kształtującego w CRS1. Jej praca jest jej pasją, lubi pracować z młodymi ludźmi i towarzyszyć im w rozwoju.



Ciągle poszukuje nowych metod pracy z uczniem, zgodnych z duchem czasu i opartych na najnowszych badaniach neurodydaktyki. Jej pozaszkolną pasją jest muzyka.



Sztuka –
Otwartość –
Rozwój –
Szczęście

TECHNIKUM NR 4 IM. MARII
KŁODOWSKIEJ-CURIE W BYTOMIU
(ELEKTRONIK)

UL. KATOWICKA 35, 41-902 BYTOM
[HTTPS://ELEKTRONIK.BYTOM.PL/](https://elektronik.bytom.pl/)

źródło: archiwum szkoły



ROZDZIAŁ 9

Film i nowe media
- opowieść o innowacji
pedagogicznej, która stała się
pasją dla wielu uczniów



ROK ZAŁOŻENIA SZKOŁY: 1953
LICZBA UCZNIÓW: 652
LICZBA NAUCZYCIELI: 73

Jak zaczynałam być dyrektorem, to moim celem było „zeuropeizowanie” szkoły. Postawiliśmy na programy Erasmus+ oraz inne międzynarodowe projekty i wyjazdy. Pozwała mi to utwierdzić się w przekonaniu, że moja współpraca z nauczycielami jest właściwa. Wspólnie udaje nam się wdrażać wspaniałe idee.

Mamy bardzo wielu zaangażowanych nauczycieli, którzy chcą wychodzić poza horyzont... Przykładem takiej sytuacji jest innowacja, którą wdrożyliśmy w naszej szkole. Jest ona związana z kierunkiem technik fotografii i multimedków, poprzednia nazwa to fototechnik. Na pewno była to właściwa zmiana. Jej pomysłodawczynią jest dr Joanna Klimczak, która za innowacyjne działania otrzymała nagrodę prezydenta miasta Bytomia.

*Beata Kołodziejczyk,
dyrektorka Technikum nr 4
im. M. Skłodowskiej-Curie w Bytomiu*

Co wyróżnia naszą szkołę?

Nasza historia

Technikum nr 4 w Bytomiu, to szkoła z prawie 70 letnią historią. Została powołana do życia 6 czerwca 1953 roku i podlegała Ministerstwu Gospodarki Komunalnej. Mamy wspaniałych absolwentów, bardzo związanych ze szkołą. Ponadto działa u nas Klub Absolwentów, Emerytów i Sympatyków, taka jest nazwa nieformalnej grupy, którą tworzą nasi absolwenci. Działają prężnie pod przewodnictwem bardzo charyzmatycznej seniorki Barbary Sochackiej. Nasi absolwenci są niesamowitą skarbnicą wiedzy o szkole, o tym, jak powstała, ewoluowała oraz jak zmieniały się kierunki kształcenia. W przeszłości w szkole dosyć liczną grupę stanowiło środowisko międzynarodowe.

Byli to Kubańczycy, Chińczycy oraz Koreańczycy. Z placówką związane są także wspaniałe postacie, np. pilot szybowcowy i samolotowy Edward Makula, który uczył w szkole, dzielił się z młodzieżą swoją wiedzą i doświadczeniem. Edward Makula był jednym z najbardziej utytułowanych szybowników w Polsce w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Wywalczył dwa medale mistrzostw świata. Poza tym czterokrotnie zdobył mistrzostwo kraju.

Kierunki kształcenia

Od wielu lat prowadzimy klasy awioniczne, czyli związane z lotnictwem. Postanowiliśmy uczcić pamięć naszego wybitnego absolwenta. Zorganizowaliśmy uroczystość, podczas której odbyło się otwarcie pracowni im. Edwarda Makuli. Wśród zaproszonych gości była żona pana Edwarda, Małgorzata, która z wielką swadą opowiadała o barwnym, pełnym niezwykłych zdarzeń życiu pilota. Nie samym lotnictwem „Elektronik” żyje. Nasza oferta edukacyjna jest odpowiedzią na rosnące wymagania rynku pracy.

Kształcimy w następujących kierunkach:

- technik lotniskowych służb operacyjnych
- technik teleinformatyk
- technik grafiki i poligrafii cyfrowej
- technik fotografii i multimediów
- technik awionik
- technik elektryk
- technik elektronik
- technik eksploatacji portów i terminali

Technik lotniskowych służb operacyjnych jest nowym kierunkiem w naszej szkole. Uczeń jest przygotowywany do zawodu praktycznego (jego zadaniem w przyszłości będzie przygotowywanie statku powietrznego do lotu). Rozwinęliśmy tę dziedzinę kształcenia. Uczniowie raz w tygodniu, w trzeciej klasie, jeżdżą na hangar i mają zajęcia praktyczne (w hangarze zajęcia mają uczniowie kształcący się w zawodzie technik awionik, natomiast technicy lotniskowych służb operacyjnych mają zajęcia na lotnisku – obsługa pasażerów oraz przygotowanie statku powietrznego do lotu).

Edward Makula (1930–1996)

Kilka ciekawostek:

- Pilot szybowcowy i samolotowy, instruktor
- Szybowcowy Mistrz Świata 1963 roku oraz wicemistrz z 1960 roku, 8-krotny rekordzista świata
- Karierę pedagogiczną w Elektroniku rozpoczął w 1954 r.
- W 2015 roku w naszej szkole odbyło się uroczyste otwarcie Pracowni Awioniki im. Edwarda Makuli. Uroczystość połączyliśmy z IV Konkursem Wiedzy Lotniczej „Latająca Miotła Baby Jagi”, w którym wzięli udział uczniowie kształcący się w zawodach technik, mechanik lotniczy oraz technik awionik. Podczas tego wydarzenia uczniowie musieli wykazać się wiedzą z zakresu historii lotnictwa oraz prawa lotniczego.

źródło:





Więcej
ciekawostek
przeczytasz na
naszym blogu

Artystyczny wymiar

Uczniowie „Elektronika” to nie tylko umyśły ścisłe, zainteresowane i skupione na naukach technicznych. Wielu z nich właśnie w szkole odkryło i objawiło swoje artystyczne pasje i talenty. Szkoła zawsze była otwarta na wszelkie artystyczne inicjatywy. Przez wiele lat działał zespół muzyczny „Trzynastka”. Jedną z jego solistek była Ewa Uryga, ceniona wokalistka jazzowa. Kontynuujemy nasze artystyczne tradycje, czego dowodem jest odbywający się cyklicznie Przegląd Twórczości Artystycznej Klas (PTAK), w trakcie którego młodzież ma możliwość zaprezentowania swoich talentów tanecznych, recytatorskich, kabaretowych czy też wokalnych. Graficy i fotografowie kształcący się w naszej szkole, mają możliwość prezentowania swoich prac na wystawach czy też konkursach.

Aktywna szkoła

Nie samą nauką społeczność szkolna żyje. Młodzież ma możliwość uczestniczenia w wielu zajęciach pozalekcyjnych i pozaszkolnych. Jednymi z bardziej cenionych są na pewno wycieczki. Zarówno zawodoznawcze, jak i turystyczne. W szkole prężnie działa, powstały z inicjatywy młodzieży Klub Turystyczny „Elektrotramp”. W ramach działalności Klubu młodzież miała okazje zwiedzać i poznawać, nie tylko nasz kraj, ale także podziwiać piękno europejskich stolic.

Aktywne zaangażowanie uczniów w tę inicjatywę rozwija kompetencje społeczne, uwrażliwia na różnice międzykulturowe oraz piękno przyrody. Pozwala także poznać dziedzictwo kulturowe kraju, Europy i świata.

Możliwość zwiedzania, nawiązywania międzynarodowych kontaktów, motywuje uczniów do nauki języków obcych, rozwija w nich świadomość globalizacji.

Jesteśmy też aktywni w mediach społecznościowych



Zapraszamy
na profil FB



Działania związane
z filmem publikujemy
na blogu



Mamy swój
kanał na YT

Świat wartości

W naszej szkole są osoby, które mają motywację, by się rozwijać, mają pomysł - należy więc dać im wolną rękę. Ważne jest wprowadzenie atmosfery partnerstwa i przyjaźni, bo wtedy lepiej się pracuje. Przykład zawsze idzie z góry. Jeśli nauczyciel ma dobrego szefa, to on jest dobry dla uczniów. Wiem, że uczniom również to imponuje, jeśli atmosfera między pracownikami jest przyjazna. Chce im się po prostu do tego miejsca pracy przychodzić. Dobry szef powinien nie przeszkadzać nauczycielom, którzy chcą tworzyć coś wartościowego...

Naszą szkołę wyróżnia:



Chcemy przedstawić ci historię pewnej zmiany, która stała się początkiem wielu wartościowych projektów...

O zmianie opowiada sama jej inicjatorka dr Joanna Klimczak.

Podczas wywiadu rozmawiamy o pozytywnych skutkach zmiany tych zamierzonych i niezamierzonych.



Justyna Chyla: *Proszę opowiedzieć o zmianie, którą zainicjowali Państwo w swojej szkole.*

dr Joanna Klimczak: Ja byłam twórczynią innowacji pedagogicznej. Pomysł był zarówno mojego autorstwa, jak i pani dyrektor. To był 2017 rok. Kończyłam wtedy doktorat. Pisałam pracę na temat fotografii i multimedii. Była ona związana z działaniami filmowymi. Rozmawialiśmy z panią dyrektor, jak urozmaicić kierunek fotografia i multimedia (poprzednia nazwa to fototechnik). Chcieliśmy naszym uczniom zaproponować coś innego. Na Śląsku było tylko kilka szkół, które edukowało jako fototechnik. Zdecydowaliśmy się na film myśląc o tym, że przecież bez fotografii nie byłoby filmu. Nasi uczniowie bardzo często jeszcze podczas edukacji szkolnej otrzymują

zlecenia studyjne, po prostu dorabiają sobie. Dodatkowo na rynku poszukiwani byli ludzie, którzy potrafią nakręcić materiały wideo. Zaczęliśmy od nauki filmu od strony teorii, oczywiście z dużą dozą praktyki. Były to zajęcia z filmoznawstwa i filmoterapii. Oglądaliśmy filmy i omawialiśmy je. Proponując zajęcia dla naszych uczniów zależało mi na tym, aby rozwijać u nich nie tylko wiedzę i umiejętności spostrzegania, omawiania filmów, dostrzegania różnych kadrów, ale także umiejętności praktyczne. Chciałam, by uczniowie rozpoczęli swoją praktykę od tworzenia etud filmowych z określonych tematów. Były one związane z fotografią, jednak rozwijały zdolności kręcenia filmów. W celu rozwoju tych kompetencji podjęliśmy współpracę z telewizją TVS. Nasi uczniowie raz w tygodniu jeździli do studia telewizyjnego, aby uczyć się praktycznych umiejętności. Jak widać, nasza innowacja rozwijała się w różnym kierunku. Pierwszy rok był rokiem próbowania. Sprawdzaliśmy, czy pójdziemy w teorię, czy pójdziemy w operatorkę etud filmowych i artystycznych. Dzieciaki były zainteresowane telewizją i kręceniem filmów, a ja byłam zainteresowana ich omawianiem i tym jak oni patrzą na ten temat. Zgłosiłam się do programu ogólnopolskiego „Filmoteka Szkolna. Akcja!”. Była ona bogatym źródłem informacji, dawała nam różnorodne narzędzia do pracy. Za praktyką zawsze stoi teoria — przekazuję to swoim uczniom ucząc fotografii od 13 lat. W drugim roku tej zmiany wyklarowały się 3 ścieżki: dziennikarska, filmowa (teoretyczna) oraz filmowo-praktyczna.

Justyna Chyla: Film miał być dodatkiem do kierunku, a stał się znaczącym i interesującym projektem?

dr Joanna Klimczak: Tak. Ja i uczniowie zaangażowaliśmy się w tę ideę. Nawet bardziej uczniowie, którzy chcieli filmy oglądać. Do realizacji pomysłu zachęcała mnie pani dyrektor, która była wsparciem. Powstało to tak naturalnie. Później otrzymaliśmy informację, że jednak nie dostaniemy dofinansowania

od miasta. Pani dyrektor zdecydowała, że pomysł będziemy realizować w ramach zajęć.

Justyna Chyla: Czyli pewne trudności pojawiły się na etapie wdrażania pomysłu.

dr Joanna Klimczak: Tak. Problem był też z załogą i zmotywowaniem nauczycieli do kontynuowania zajęć. Cały program opiera się na prowadzeniu zajęć przeze mnie. Chciałam go oddać innej osobie lub pozyskać wsparcie, ale niestety nie wszyscy interesują się filmem. Dziś mamy absolwentów, którzy prowadzą swoje firmy i oni też przychodzą poprowadzić zajęcia w naszej szkole. Mieliśmy również problemy ze sprzętem, jest to związane z finansami. Zaczynaliśmy od kręcenia aparatami fotograficznymi, mieliśmy do dyspozycji jeden mikrofon i jeden aparat. Dziś mamy całe studio filmowe, mamy oświetlenie telewizyjne i greenbox, kamerę filmową, obiektywy, mikrofony, mikroport. Niestety nie mamy jeszcze wszystkiego. Chciałabym, abyśmy mieli profesjonalną kamerę filmową oraz salę kinową.

Justyna Chyla: Ile i jakie przedmioty związane z filmem są realizowane w ramach innowacji pedagogicznej? Ile godzin?

dr Joanna Klimczak: Przedmiot nazywa się Film i nowe media i jest realizowany w ramach kierunku Fotografia i multimedia. Jest to jeden przedmiot. Są to 2 godziny tygodniowo, realizowane od pierwszej do piątej klasy, natomiast w ostatniej klasie jest taki przedmiot jak specjalizacja. Uczniowie mają za zadanie stworzyć swój autorski film, jako pracę dyplomową. Jest to podsumowanie ich okresu nauki. Podczas lekcji wychowawczej ze mną, również pokazuje im materiały związane z filmem.

Justyna Chyla: *Jakie dostrzega pani pozytywne skutki tej zmiany?*

dr Joanna Klimczak: Ja zawsze podkreślam, że aby szkoła była ciekawa, to uczeń musi mieć na nią wpływ. Dla mnie istotne i pozytywne jest to, że moi uczniowie mają wpływ na to, jak wygląda ta innowacja.

Czyli oni decydują, które treści będziemy sobie szerzej omawiać, a które nie są ciekawe. Dla nich mało interesującymi filmami są filmy czarno-białe oraz filmy bez dźwięku. To jest coś, przez co trudno im przejść. Nie widzą pozytywów. Dla nich to jest nudne, stare i nieciekawe. Było to dużym wyzwaniem dla mnie, aby zaciekawić ich tym tematem. W historii filmu zagadnienia te są określane jako ważne. Moi uczniowie mają wpływ na to, jakie treści są omawiane podczas zajęć. Jednakże bardzo ważna jest obserwacja ze strony nauczyciela. Jeśli ja widzę, że oni nie bardzo przepadają za tym tematem i „zасыpiają na zajęciach”, to wtedy decyduję, że zmieniamy zagadnienie. Pozytywnym aspektem jest też to, że oni chętnie przychodzą na lekcję, ponieważ dostrzegają, iż mają wpływ na jej kształt. Innym kluczowym aspektem, który należy podkreślić jest to, że uczniowie wychodzą poza szkołę, np. do telewizji na zajęcia, robimy także grę miejską, która jest atrakcyjną formą doskonalenia. Uczestniczymy w warsztatach, festiwalach. Trzecim ważnym aspektem są kompetencje, które kształtują. Nie mam tutaj na myśli kompetencji zawodowych, które zdobywają podczas kręcenia kamery, ustawiania światła, sceny i dźwięku, tylko kompetencje społeczne. Umiejętność podejścia do obcej osoby na rynku w Bytomiu i zadania jej kilku pytań, przełamanie bariery lęku, nagrywanie w różnych miejscach, np. ostatnio uczniowie weszli do kina zamkniętego i tam nagrywali - to jest duża wartość dodana naszej aktywności. Rozmowa z ludźmi, praca w grupie, rozwiązywanie konfliktów w zespole - to są kolejne kompetencje, które mają okazję kształtować.

Pojawiają się osoby, które są mentorami dla naszej młodzieży i oni są z zewnątrz, np. reżyserzy. Ja również jestem mentorem i te konflikty w naszej relacji także się pojawiają, bo np. oni chcą pewną scenę nagrać, a ja im nie pozwalam, ponieważ ona jest niebezpieczna. To są wszystkie elementy, które sprawiają, że ta innowacja cały czas ewoluuje. Uczniowie wiedzą, że na moje zajęcia przychodzi się na luzie, można usiąść z herbatą, robimy wspólnie popcorn, wprowadzam dobrą i przyjazną atmosferę. Chcę, aby wiedzieli, że u mnie jest bezpiecznie, że mogą czuć się komfortowo i bez problemu się wypowiadać. Ja dobrze znam tych uczniów, staram się skracać dystans między nauczycielem a uczniem. Myślę, że to poczucie bezpieczeństwa i swobody to kolejny aspekt, który jest pozytywnym skutkiem zmiany. Podczas moich zajęć uczniowie wiedzą, że jeśli wykonują jakieś zadanie, to robią to dla siebie, mogą także przyjść do mnie z każdym problemem. Po prostu przychodzi na zajęcia z uśmiechem na twarzy.

Justyna Chyla: Czy zgodzi się pani z tym, że to, co pani podkreśliła, czyli budowanie atmosfery, poczucie bezpieczeństwa uczniów podczas zajęć, poczucie komfortu, który pani zapewnia - są to pozytywne niezamierzone skutki tej zmiany? Myślę, że sama forma prowadzenia zajęć temu sprzyja, ale również wykorzystywana metoda, czyli film, który może dotyczyć różnych problemów, ale także pokazywać pozytywne strony życia człowieka. To sprzyja nawiązywaniu relacji.

dr Joanna Klimczak: Zdecydowanie tak. Zgadzam się z tym, że są to pozytywne, niezamierzone efekty tej zmiany. Głównym założeniem (przynajmniej na początku) było rozszerzenie oferty edukacyjnej. Okazało się, że nasza młodzież wzajemnie się motywuje i inspiruje. Jak powstaje jakiś projekt, to my go publikujemy, wspólnie oglądamy, przekazujemy informację zwrotną (starając się dostrzec plusy i minusy danego filmu). Zaczynamy od omówienia filmu. Uczniowie, autorzy

filmu widzą, jakie są mocne strony ich projektu, a co należałoby poprawić. Szczególnie ważne jest docenianie ze strony nauczyciela.

Justyna Chyla: Wymieniła pani szereg pozytywnych skutków, które przyniosła ta zmiana. Są one związane zarówno z czynnikami zewnętrznymi (czyli nawiązanie relacji z partnerami zewnętrznymi, promocja szkoły na zewnątrz), ale także wewnętrznymi, czyli budowanie relacji z uczniami, kształtowanie odwagi, kompetencji społecznych. Dużą część stanowią pozytywne aspekty niezamierzone. Czy dostrzega pani jeszcze inne pozytywne aspekty zmiany, którą Państwo wprowadzili?

dr Joanna Klimczak: Rozpoczęłam współpracę z Centrum Edukacji Obywatelskiej. Program „Filmoteka Szkolna. Akcja!” był koordynowany wówczas przez panią Karolinę Giedrys-Majkut. Współpracowałyśmy i została nam zaproponowana ścieżka edukacyjna w ramach edukacji filmowej. Pierwszą ścieżką był cykl „Shortcut – małe historie, wielkie sprawy”. Inicjatywa ta mocno angażowała uczniów w dyskusję nad filmami krótkometrażowymi. Był to dobry pomysł, aby filmy te oglądać i omawiać podczas lekcji z uczniami. Chodzi tutaj o metodologię. Trudno podczas lekcji 45-minutowej obejrzeć film 1,5-godzinny. Moje zajęcia są często zablokowane i w ciągu 3 godzin jesteśmy w stanie obejrzeć pełnometrażowy film, porozmawiać na jego temat i jeszcze zrobić ćwiczenie. Są to raczej warsztaty filmowe. Shortcut zaangażował uczniów merytorycznie, ale także praktycznie. Projekt obejmował stworzenie filmu krótkometrażowego. Wraz z 15 uczniami realizowaliśmy projekt, którym był film. Jego efekty są dostępne na naszym kanale YouTube. Oprócz tej animacji zrobiliśmy z każdego dnia krótkie relacje, prezentujące co się działo w każdym dniu.

Justyna Chyla: *Czy rodzice byli elementem tej zmiany? Może przekazywali jakieś informacje zwrotne albo słowa wdzięczności?*

dr Joanna Klimczak: Rodzice pomagali w projektach krótkofalowych, wspierali np. jak trzeba było ugotować zupę, bo młodzież spędzała w szkole czas od 8 do 20, to ktoś z rodziców przygotował ciepły posiłek i przynosił do szkoły. Otrzymuję także podziękowania od rodziców, bardzo często słyszę słowa wdzięczności. Jeden z rodziców jest też producentem filmowym i chcemy zaprosić go na wywiad, aby podzielił się swoim doświadczeniem z młodzieżą.

Justyna Chyla: *Czego wg pani uczy film tych młodych ludzi?*

dr Joanna Klimczak: Na pewno uczy ich postaw, które powinni przybierać w konkretnej sytuacji, ale również tolerancji. Ja prowadzę także zajęcia z filmu dotyczące m.in. tolerancji, dyskryminacji czy równouprawnienia. Oglądamy sobie pięć filmów, omawiamy je i analizujemy ten temat szerzej. Uczniowie wiedzą, w jaki sposób podejść do konkretnego problemu. Możemy powiedzieć, że film uczy ich również życia - jak postępować w danych sytuacjach. Film pokazuje także złe strony życia. Świat nie jest tylko kolorową animacją, która zawsze dobrze się kończy. Przedstawia też negatywne aspekty społeczeństwa.

Justyna Chyla: *Jak oni wchodzi w takie zajęcia, gdzie mamy wspólne oglądanie filmu, a później omawianie, dzielnie się refleksją?*

dr Joanna Klimczak: Kiedy dostaję nową klasę, to obserwuję różne postawy wśród uczniów: jedni są bardziej otwarci i chętni do rozmowy, a inni mniej. Po projekcji różnych filmów okazuje się, że te osoby, które były bardziej otwarte, mięknieją, a te bardziej zamknięte, zaczynają wypowiadać się w piękny

sposób na temat tego, co obejrzeni i zaskakują mnie wtedy mocno. Miałam w tym roku taką sytuację, w której uczniowie bardzo mnie zaskoczyli. Osoby, które nie były zainteresowane nauką innych przedmiotów, na zajęciach z filmu bardzo się otworzyły i zainteresowały tematem. Projekcje filmowe niezwykle otwierają na świat. Niektórzy uczniowie zmieniają się pod wpływem działań w projektach filmowych – stały się bardziej otwarte na nowe doświadczenia, współpracę z innymi czy relację z rodziną. Mam również w klasie uczennicę, która podczas działań projektowych zmieniła swój styl wypowiedzi, swoją postawę na bardziej otwartą i pewną, ale też styl ubierania. Częściej też zaczęła rozmawiać z kolegami, koleżankami podczas działań praktycznych. Stała się wzorem dla kolegów, nauczyła się programu do obsługi montażu filmowego i to inni prosili ją o pomoc. Inny uczeń powiedział mi, że po naszych zajęciach tak zainteresował się animacją, że będzie studiowała tę dziedzinę, w tym obszarze rozwinął swoje zdolności. Złożył więc swoje dokumenty do Szkoły Filmowej w Łodzi. Kilka lat temu, jak zaczynaliśmy zajęcia, miałam takich uczniów, od których to ja mogłam się uczyć. Ta ich pasja filmowa mocno się rozwinęła, że to oni zwracali mi uwagę na pewne aspekty, co do których to ja nie miałam pojęcia. Mogę powiedzieć, że innowacja nie tylko była dla nich. Ja przez te kilka lat nauczyłam się bardzo wiele od swoich uczniów, np. nauki programu do montażu, patrzenia na film z perspektywy młodego człowieka i tego, co byłoby dla niego ważne. Innowacja zmieniła uczniów, ale również mnie.



Podopieczni dr Joanny Klimczak. fot. Joanna Klimczak

I to jest piękne. Jest to wzajemna wymiana. Mówimy dziś o uczeniu w kontekście wieloaspektowym. Uczymy się wzajemnie od siebie, w różnych sytuacjach, nie tylko osoba młodsza uczy się od starszej, ale jest to uczenie dwukierunkowe.

Justyna Chyla: A jakie kolejne wyzwania przed Państwem?

dr Joanna Klimczak: Od przyszłego roku chcę wprowadzać nowe zagadnienia, a mianowicie dźwięki miasta. To jest pomysł, który pojawił się w Bułgarii, uczestniczyłam tam w warsztatach filmowych. Chcemy wprowadzić minutę Lumière'a i dźwięki miast.

Dziś cieszę się, że moją wiedzę, którą zdobyłam przez lata prowadzenia innowacji, mogę dzielić się z innymi szkołami w Polsce i na świecie uczestnicząc w konferencjach dotyczących edukacji filmowej, m.in. w Bułgarii, Irlandii Północnej i Warszawie.



Konferencja dotycząca edukacji filmowej. fot. Jagoda Stuła

Pozytywne skutki zmiany

Budowanie wizerunku naszej szkoły

Z punktu widzenia mnie, jako dyrektora, mogę powiedzieć, że pokazanie szkoły na arenie międzynarodowej było bardzo ważne. Jako szkoła mieliśmy możliwość zaprezentować się w Belfaście. Dzięki temu nasza placówka jest znana, wiedzą, że istnieje Technikum nr 4.

Rozwój osobisty nauczyciela

Z punktu widzenia twórczyni innowacji, czyli dr Joanny Klimczak myślę, że kluczowy jest jej rozwój osobisty. Pani Joanna podkreśla, że nabyła konkretne kompetencje, np. kręcenie i obróbka filmów. Udało się nam również wyposażyć pracownię fotograficzną i nabyć profesjonalny sprzęt, z czego jesteśmy dumni. Nauczyciel musiał opanować konkretne programy.

Kształtowanie relacji międzynarodowych

Młodzież ma możliwość brać udział w wyjazdach zagranicznych do Irlandii, Szwecji, Portugalii czy Hiszpanii. Mają szansę kształtować odpowiednią postawę partnerską, ale także odwagę. Przykładem są chociażby wyjazdy, które odbywają się w ramach programu Erasmus+. Nasza młodzież ma wtedy możliwość zaprezentować nie tylko umiejętności fotograficzne, ale także filmowe. Projekt Shortcut związany z tworzeniem animacji, czy współpraca z Centrum Edukacji Obywatelskiej, jest wynikiem tej innowacji, którą wdrożyliśmy. Naszymi partnerami w edukacji filmowej są m.in. Nerve Centre z Irlandii Północnej czy Arte Urbana Collectif z Bułgarii.



Jeden z zagranicznych wyjazdów w ramach programu Erasmus+.
fot. Patrycja Paczyńska – Jasińska



Warsztaty filmowe uczniów technikum. fot. Joanna Klimczak

Przygotowanie uczniów do wejścia na rynek pracy

Umożliwienie młodzieży udziału w profesjonalnych zajęciach jest niesamowicie istotne. Część z nich odkryła swoje pasje, poszerzyła wiedzę z zakresu nowych mediów. Obserwujemy duże zainteresowanie tym zawodem. Dostrzegamy, że część uczniów „łapie bakcyła” i kształci się dalej w tej dziedzinie. Wchodząc na rynek pracy mają konkretne atuty. Umożliwienie uczniom ich zdobycia jest bardzo ważne. Powinno być to zadaniem każdej szkoły.

Postawa innych nauczycieli

Nauczyciele w naszej szkole zainteresowali się filmem. Duża część naszej kadry jest zaangażowana w różne inicjatywy

i działania, robiąc więcej niż zwykły zakres obowiązków. Realizują ciekawe projekty, swoją postawą pokazują młodzieży, że wchodząc na rynek pracy, naprawdę będą profesjonalistami. Mamy projekty związane z drukiem 3D, więc często wychodzimy poza ramy programowe.

Rozwój pasji uczniów

Na rynku pracy często trzeba się wyróżnić, wykazać dodatkowymi umiejętnościami, np. pasją filmową. Mamy też uczniów, którzy już kręcą filmy. Jeden z rodziców opowiadał nam, że syn nie ma motywacji do nauki innych przedmiotów, ponieważ pasja filmowa tak go pochłonęła, że woli tworzyć filmy. Ten uczeń nakręcił naprawdę interesujący film. Myślę, że ma szansę zostać cenionym reżyserem.



Warsztaty filmowe. fot. Joanna Klimczak

Cykliczne wydarzenia oraz współpraca zewnętrzna

Nasza zmiana zapoczątkowała szereg kolejnych, niespodziewanych zmian. Są to cyklicznie organizowane wydarzenia, udział w projektach lub współpraca z podmiotami zewnętrznymi.

Oto one:

Filmowa Gra miejska, o której piszemy na blogu:

<https://filminowemedia.blogspot.com/>

Cykl „Shortcut – małe historie, wielkie sprawy”

„Filmoteka Szkolna. Akcja”

Projekt „Młodzi filmują swoje miasto”

Współpracę z telewizją TVS

Cykl spotkań z ciekawą osobą.

Spotkania te odbywają się u nas w szkole od kilku lat, np. we wrześniu będziemy mieć spotkanie z reżyserem.

Współpraca z Uniwersytetem Śląskim z Wydziałem Mediów.

Studenci z tego wydziału przychodzą do nas i prowadzą dla uczniów tematyczne zajęcia warsztatowe np. z adaptacji filmowej.

Zmiana
nastawienia wśród
uczniów

Odkrycie
zainteresowań
i pasji

Trening
komunikacji
i współpracy
w zespole

Kształtowanie
poczucia wpływu
i autonomii



Gra miejska jako jeden z pozytywnych skutków zmiany. fot. Igor Bolik



Gra miejska jako jeden z pozytywnych skutków zmiany. fot. Kamil Sosna

Zmiana z perspektywy absolwentki Pauliny Sałek

Zajęcia z zakresu filmu pomogły w odkryciu pasji

Pod koniec każdego semestru kręciliśmy film. Była to bardzo fajna inicjatywa. Ja nie lubię, jak nic się nie dzieje w szkole i uczymy się tylko takich przedmiotów, jak np. matematyka czy język polski. Na tych zajęciach mogliśmy doświadczyć czegoś zupełnie innego, oglądaliśmy filmy i o nich dyskutowaliśmy, więc było to ciekawe doświadczenie. Największym przełomem dla mnie był projekt, w którym brałam udział, a mianowicie „Shortcut – małe historie, wielkie sprawy”.

Pamiętam, że raz w miesiącu dyskutowaliśmy o filmach i animacjach.

Dla mnie było to wyjątkowe wydarzenie. Jest to moja pasja i bardzo chciałabym to robić w przyszłości. Mogę powiedzieć, że projekt bardzo wpłynął na moje życie.

Pracowaliśmy od rana do wieczora (była to animacja wycinankowa). Dużo osób nad tym pracowało. Ja bardzo dużo się wtedy nauczyłam. Wcześniej też interesowałam się tym obszarem. Dało mi to dużo pewności siebie w tym, co robię. Nasz film zdobył pierwsze miejsce w konkursie „Oko kalejdoskopu”. Cała grupa się do tego przyczyniła. Bardzo się do tego projektu przyłożyliśmy, stawiając na jakość. Wciąż to doświadczenie jest mi bliskie. Teraz idę na studia, game design, gdzie też będę animować pewne postaci w grach. To zostanie ze mną na zawsze. Sama również prowadziłam warsztaty po zrealizowanym projekcie. Zaczęłam używać aplikacji do tworzenia animacji, o której dowiedziałam się podczas zajęć. Na początku projektu

mieliśmy wstępne warsztaty przygotowawcze, jak zrobić szybką animację. Ja sobie tę aplikację zapamiętałam i wciąż ją używam, aby się doskonalić. Pojechałam także na dwa wyjazdy w ramach programu Erasmus i tam miałam możliwość poprowadzenia warsztatów artystycznych, więc wybrałam animację. Uczestnicy z innych krajów dawali mi feedback. Ludziom naprawdę się to podobało. Pokazałam im, jak za pomocą dostępu do telefonu i aplikacji można w szybki i łatwy sposób zrobić animację. Myślę, że to był dobry i wartościowy czas.

Zajęcia filmowe dały mi większą świadomość dotyczącą tego, jak dyskutować o filmie. Mam teraz bardziej krytyczne spojrzenie na film. Wiem, że mam więcej do powiedzenia o muzyce i myślę, że wcześniej nie zauważyłabym tego, oglądając film. Teraz patrzę i wiem. Moja wiedza nie jest tak ogromna, ale poszerzyłam jej zakres znacząco i staram się to wykorzystywać. Chcę pokazać innym osobom, że mogą zrobić fajne rzeczy, że mogą się zainspirować. Zajęcia były urozmaicone, było to coś, co pozwoliło mi oczyścić umysł i wejść w inną sferę, tzn. artystyczną. To też jest potrzebne. W technikum nie ma już żadnych takich przedmiotów typu plastyka, a na zajęciach u pani Asi można było się zrelaksować i porozmawiać swobodnie o znaczeniu filmu. Jeśli chodzi o projekt animacji, to on ukierunkował moje myślenie oraz to, co chcę robić w przyszłości. Przez dłuższy czas uczęszczając do technikum nie wiedziałam, w czym chcę się rozwijać. Miałam wiele hobby, a teraz wiem, co naprawdę lubię. Animację bardzo polubiłam i staram się jej nadal uczyć. Był to mały pstryczek dla mnie.

Filmowa gra miejska



Gra miejska w wersji online. źródło: filminowemedia.blogspot.com

Każda klasa przygotowuję grę miejską. Pamiętam, że była wtedy pandemia, nie mogliśmy zorganizować gry w terenie, tylko online. Byłam jedną z czterech osób, które się w to zaangażowały. Motywem przewodnim była gra Minecraft. Ja tworzyłam całą mapę, po której uczestnicy będą chodzili w labiryncie i pokonywali różne trudności. Na koniec sprawdzaliśmy, kto wygrał. Mimo pandemii chcieliśmy tę grę miejską zrobić i finalnie się udało. Zaangażowaliśmy również pana z informatyki, aby nam pomógł. Siedzieliśmy nad tym wiele dni. Platformę budowaliśmy od zera, aby uczestnicy mogli się nią zalogować, sprawdzaliśmy czy wszystko działa. Była to ciekawa przygoda. Jednak pojawiło się dużo stresu. Cieszyliśmy się, że się udało. Relację z corocznej filmowej gry miejskiej można przeczytać na blogu tego wydarzenia: <https://filminowemedia.blogspot.com/>

Jak zmienił mnie udział w projektach?

Otwartość na inne osoby oraz praca w zespole to były umiejętności, które miałam możliwość rozwinąć. Znamy się z innymi uczniami, spotykamy w szkole, ale jeśli zaczyna się intensywnie ze sobą pracować i za pewne rzeczy odpowiadać, to pojawiają się różnice. Dostrzega się wtedy te różnice bardziej, pracując ze swoimi przyjaciółmi. Wcześniej nie były one aż tak ważne, miałam możliwość uczyć się cierpliwości. Zbliżyło nas to do siebie. Nauczyłam się także wyrażać swoje zdanie. Chciałam dorzucić swoją cegiełkę i swój pomysł podczas realizacji projektów, w których brałam udział. Dodały mi więc pewności siebie, ale też możliwość nauki przywództwa. Zawsze chciałam być reżyserem, więc wszystkie te przedsięwzięcia, w które się angażowałam, były dla mnie pewnym sprawdzianem, lekcją. Będąc w grupie miałam okazję dowodzić. Mogłam się sprawdzić w tej roli i zobaczyć, czy ja to lubię i czy to jest w ogóle dla mnie.

Na zajęciach z panią Asią rozmawialiśmy na różne tematy. Czułam, że mogę swobodnie wyrażać swoje zdanie. Oglądaliśmy np. film *Blade Runner* i później dyskutowaliśmy o sensie tego filmu. Mieliśmy też napisać esej. Nadal je wszystkie mam. Temat był zależny od filmu.

Często dyskutowaliśmy o mediach i tym, w jaki sposób zmieniają nasz świat. Za to jestem też bardzo wdzięczna, bo dzięki tym pracom rozwinęłam umiejętność pisania. Uczyliśmy się myślenia. Aby stworzyć dwie strony eseju, najpierw temat wymagał ode mnie przemyślenia i wypisania argumentów.

Animacja emotify zajęła I miejsce w konkursie „Oko kalejdoskopu”

Film „Emotify” jest przedstawieniem jak współczesne media wpływają na nasze codzienne życie i kierują naszymi nawykami. Animacje obsadziliśmy w niedalekiej przyszłości, która jeszcze bardziej nastawiona jest na związek z telefonem – postać dosłownie jest związana z urządzeniem, a kiedy się psuje (telefon), wpływa to na jej codzienność – humor, prace, związki. Skupiliśmy się na negatywnym wpływie social mediów na naszą rzeczywistość i w dość groteskowy sposób przedstawiliśmy realia wokół nas.

Paulina Sałek

Jest absolwentką Technikum nr 4 im. M. Skłodowskiej-Curie w Bytomiu. Uczęszczała do klasy kształcącej w zawodzie: fotografia i multimedia z innowacją pedagogiczną film i nowe media. Obecnie jest studentką projektowania gier. Miłośniczka fotografii i sztuki. Zaangażowana w liczne projekty realizowane w jej szkole, współorganizowała grę miejską. Wraz z zespołem jest laureatką konkursu „Oko kalejdoskopu”, w którym animacja EMOTIFY zdobyła pierwsze miejsce.



Można ją
obejrzeć
na stronie:



Zmiana z perspektywy uczennicy

Natalia Lentas – uczennica drugiej klasy w zawodzie Technik fotografii i multimedków.

Jak zmienił mnie udział w przedmiocie film i nowe media? Czego się nauczyłam?

Cenię sobie przedmiot – film i nowe media ze względu na jego odmienność od innych przedmiotów szkolnych, dzięki możliwości otwartej rozmowy o rozwijających i poszerzających horyzonty naszych doświadczeń tytułach czuję, że każde z tych czterdziestu pięciu minut jest ważną lekcją. Nauczyło mnie to dokładniejszej analizy filmu, jak i wypowiedzi rówieśników. Pomogło mi to również lepiej dociekać u źródeł własnych opinii, a dzięki temu dobrej argumentacji. Implikując te umiejętności na moje życie codzienne z pewnością zmieniło mnie to na lepsze. Stałam się bardziej uważną osobą, otwartą na świat i nowe możliwości.



fot. Kamil Osysek

Inspiracja dla innych szkół

Jak zainspirować inne szkoły do wprowadzania zmian?

1. Zaczynamy od pomysłu

2. Nie blokujemy pomysłów innych

Nam wydaje się czasem, że to, co dla nas jest atrakcyjne, będzie tak samo odbierane przez grupę, do której nasz pomysł dedykujemy. A tak nie zawsze jest. Inicjatywa powinna wyjść od dołu, tak jak w przypadku naszej zmiany. Ja nigdy nie mówię nie, jeśli chodzi o pojawiające się pomysły wśród nauczycieli. Oczywiście należy określić pewne ramy formalne. W momencie, gdy pani Joanna zaproponowała pomysł, to musiał także powstać program tej innowacji oraz określenie dla kogo będzie to realizowane.

3. Zaangażowana osoba

4. Pomysł na rozwój innowacji

Bardzo ważne jest, aby osoba, która wykreowała pomysł, była także gotowa zaangażować się w tę ideę przez dłuższy czas. Kluczowy jest jej dalszy rozwój przez osobę, która odpowiada za tę zmianę. Pomysł musi ewoluować i być dostosowany do potrzeb

uczniów. Widzimy, jak zmieniała się skala naszej innowacji. Teraz ma wymiar międzynarodowy. Realizacja każdego złożonego pomysłu nie jest łatwa. Jako dyrektorka zawsze staram się pomóc, na pewno w kwestiach formalnych. Wspieram moich nauczycieli.

Każda inicjatywa jest pozytywnie przeze mnie oceniana. Jednak zawsze proszę, aby ją przemyśleć, wspólnie zastanowić się nad nią, jeszcze przed rozpoczęciem jej realizacji.

Relacja Justyny Chyli z wizyty w Technikum nr 4 w Bytomiu



fot. Justyna Chyla

Moja wizyta w szkole rozpoczęła się od udziału w lekcji prowadzonej przez panią dr Joannę Klimczak, następnie spotkałam się z panią Beatą Kołodziejczyk, dyrektorką Technikum nr 4 w Bytomiu, a na zakończenie miałam możliwość zwiedzić zacnie wyposażone pracownie. Nie obyłyby się oczywiście bez

wspólnego zdjęcia wieńczącego spotkanie, które wykonała Natalia Tomala, uczennica Elektronika.

Budynek placówki mieści się w historycznej części miasta, nieopodal rynku i jest bardzo dobrze oznaczony. Otaczają go piękne kamienice, niektóre są odnowione, a na innych zaś dostrzec można piętno historii. Jednak miejsce bez wątpienia inspiruje do opowiadania historii właśnie poprzez film lub uwieczniania jej z użyciem profesjonalnego sprzętu fotograficznego. I tak też robią uczniowie Technikum nr 4 w Bytomiu. Podczas rozmowy pani Joanna podkreślała, że uczniowie często pracują projektowo, a przyświeca im konkretny cel. Dlatego zajęcia odbywają się także w terenie. Młodzież kręci filmy, fotografuje, uczy się profesjonalnej techniki filmowania.

Lekcje, które inspirują do bycia profesjonalnym fotografem i filmowcem

Przybyłam trochę spóźniona, udałam się bezpośrednio do sali, gdzie z uśmiechem przywitała mnie pani Joanna, wskazując miejsce, które mogę zająć. Klasa rozpoczęła zajęcia z cyklu dźwięki miasta, wysłuchaliśmy słuchowiska. Mieliśmy uaktywnić zmysł słuchu i wyobraźnię, można było zamknąć oczy, aby wzmocnić ten efekt. Następnie pojawiło się pytanie ze strony prowadzącej: Jakie dźwięki usłyszeliście? Z czym wam się one kojarzą?

Młodzież aktywnie włączała się w zajęcia. Pojawiały się różnorodne odpowiedzi:

„ulica”, „metro”, „charczenie”, „studzienki” i...„miasto”. Istotą jest miasto i dźwięki, które możemy w nim usłyszeć. Pani Joanna zapytała, a jakie konkretnie jest to miasto? Każdy uczeń/

uczennica podawali inne skojarzenia na ten temat. Zdaniem jednej z osób: „może takie, które dopiero budzi się do życia” lub „duże miasto, np. Katowice”. Jeszcze inna osoba pięknie zobrazowała skojarzenie, które w niej zostało: „powinniśmy być tą kroplą, która przepływa przez wszystkie rury w domu”.

Pani Joanna podsumowała zajęcia i dokonała wprowadzenia do kolejnej części spotkania, podczas której oglądaliśmy film pt. SUPERJEDNOSTKA w reżyserii Teresy Czepiec.

Kilka ciekawostek, które rozbudziły moją ciekawość poznawczą podczas lekcji:

- 🟡 Film prezentuje życie codzienne ludzi z bloku mieszkalnego o nazwie SuperJednostka, który znajduje się w Katowicach,
- 🟡 Został wybudowany w stylu modernistyczny, a ukończono go w 1972 roku,
- 🟡 Jest zaprojektowany według założenia Le Corbusiera jako „maszyna do mieszkania”,
- 🟡 Znajduje się w nim 762 mieszkania,
- 🟡 W budynku Superjednostki mieszka około 3 tysiące osób.

Dźwięki miasta, od którego rozpoczęła się lekcja, pochodzą z animacji "Marbles" Natalii Sychały. Podczas seansu filmowego uczniowie mieli powrócić pamięcią do dźwięków miasta, które zasłyszeli podczas słuchowiska.

Następnie młodzież otrzymała zadanie zespołowe do wykonania. Pracowali w kilkuosobowych drużynach. Każda grupa analizowała inny aspekt filmu. Pierwsza z nich zajmowała się techniką w filmie, druga analizowała dźwięki, trzecia

bohaterów, natomiast czwarta grupa eksplorowała temat wyobraźni. Każdy zespół prezentował efekty swojej pracy, z której według mnie wywiązał się wyśmienicie. Z narracji uczniów wybrzmiewały ciekawe treści. Jako laik dowiedziałam się m.in., że mamy wiele rodzajów kadrów, a te, które widzieliśmy w filmie to: kadr ogólny, amerykański, bliski i pełny. Dźwięki, które wybrzmiewały z 20-minutowej historii opowiedzianej w filmie to według uczniów m.in. odgłosy metalu, wody, dźwięk samochodu, dźwięki butelek, stukanie, szumy, czy też rozmowy ludzi. Mój opis w pełni nie obrazuje tego, jak ciekawe było to doświadczenie - udział w zajęciach z filmem w tle, dlatego polecam jego emisję.

Moją uwagę zwróciła także ciekawie wyposażona sala lekcyjna, której poszczególne elementy nawiązują do pasji filmowej oraz zachęcają do jej odkrywania.



Sala lekcyjna. fot. Justyna Chyla



W trakcie przerwy między pierwszą i drugą częścią zajęć udałam się na spotkanie do gabinetu pani dyrektor. Porozmawialiśmy o edukacji, szkole, bytomskich kamienicach, które mogą inspirować oraz powstającej publikacji.

Solidnie wyposażone pracownie jako istotny element w edukacji praktycznej

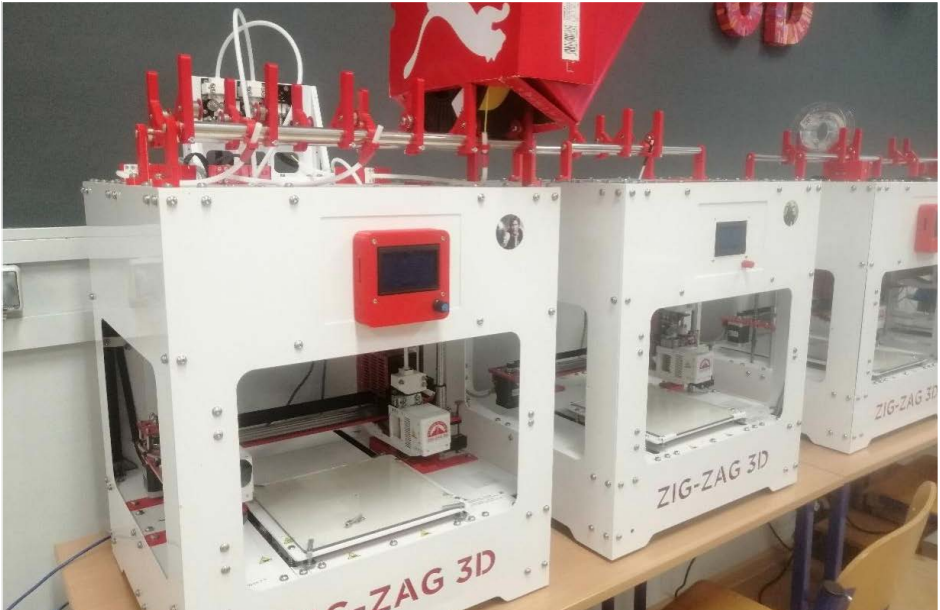
W drugiej części mojej wizyty pani Joanna oprowadziła mnie po siedzibie szkoły. Miałam możliwość zobaczyć przestrzeń sprzyjającą edukacji praktycznej i relacyjnej (realizacja zadań w formie zajęć praktycznych według mnie sprzyja współpracy zespołowej i jest okazją do budowania więzi). Rozpoczęliśmy od studia fotograficznego. Zobaczyłam profesjonalny sprzęt znajdujący się w części fotograficznej oraz telewizyjnej. Uczniowie odbywają tam zajęcia praktyczne, m.in. nagrywają wywiady. Lekcje z zakresu fotografii prowadzi pan Piotr Ziętek.



Studio fotograficzne i telewizyjne. fot. Justyna Chyla

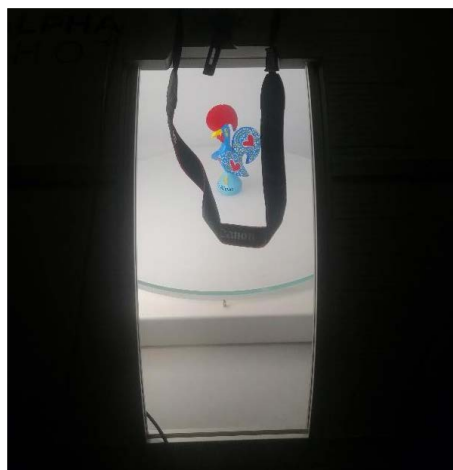


Praca w green studio. fot. Kamil Osysek



Drukarki 3D. fot. Justyna Chyla

Wraz z panią Joanną Klimczak udałam się również do pracowni wyposażonej w drukarkę 3D oraz odwiedziłam ciemnię mokrą, w której wywoływane są filmy. Zobaczyłam wyposażenie sali, w której odbywają zajęcia z teleinformatyki oraz w której kształcą się przyszłych techników elektryków. Miałam także możliwość poznać działanie oraz zastosowanie profesjonalnego urządzenia fotograficznego o nazwie ORBITVU. Ten nowoczesny sprzęt umożliwia wykonywanie fotografii produktowej w sposób przyspieszony, umożliwiając jego automatyzację, a tym samym oszczędność czasu. Uczniowie zapoznają się z tą nowoczesną technologią podczas zajęć. Firma produkująca ten sprzęt przekazała go na rzecz szkoły.



Urządzenie fotograficzne ORBITVU. fot. Justyna Chyla

Wizyta w szkole miała dla mnie wymiar edukacyjny i inspirujący. Poprzez udział w lekcji oraz oprowadzaniu po studio fotograficznym, mogłam realnie doświadczyć, na czym polega zmiana w Technikum nr 4 w Bytomiu i jak wartościowy ma ona wymiar. Mogłam przekonać się, że serdeczne relacje między uczniami, ich uważność i zainteresowanie omawianym tematem oraz partnerska relacja między uczniem a nauczycielem, nie są wyidealizowanym obrazem rzeczywistości szkolnej, a wartością pielęgowaną przez nauczycieli oraz panią dyrektor.

Autorki publikacji:



Joanna Klimczak

Pracę zawodową rozpoczęła zaraz po ukończeniu studiów licencjackich w 2007 roku. Studia na kierunku edukacja artystyczna pozwoliły jej na wykonywanie zawodu nauczyciela plastyki i fotografii w bielsko-bialskich placówkach oświatowych. Aby poszerzyć swoje horyzonty poznawcze kontynuowała kształcenie i w 2010 roku ukończyła studia magisterskie na kierunku kulturoznawstwo o specjalizacji komunikacja kulturowa. Zaraz potem rozpoczęła pracę zawodową jako wykładowca akademicki w Instytucie Studiów Podyplomowych w Tychach. W 2017 roku uzyskała tytuł doktora nauk humanistycznych pisząc rozprawę na temat fotografii cyfrowej w technokulturze. W 2013 roku rozpoczęła pracę jako nauczyciel przedmiotów zawodowych w Technikum nr 4 w Bytomiu. Jako nauczyciel jest również egzaminatorem i weryfikatorem egzaminów zawodowych. Uczestniczyła w wielu szkoleniach, warsztatach filmowych i fotograficznych podnosząc swoje kwalifikacje w zawodzie. W 2019 roku wzięła udział w stażu zagranicznym job shadowing w Irlandii w ramach projektu Erasmus+, a trzy lata później była opiekunem uczniów podczas „erazmusowych” wyjazdów. Jako teoretyk fotografii i sztuk plastycznych często pisze artykuły do czasopism naukowych i metodycznych na tematy związane z pracą zawodową nauczyciela. Opisuje pozytywne wpływy arteterapii na młodego człowieka i możliwości wykorzystania kultury wizualnej w pracy dydaktycznej.

Prywatnie jest miłośniczką zwierząt, uwielbia podróżować, fotografując niezwykłą przyrodę i architekturę. Na koncie ma około 20 krajów na świecie, poznając ich kulturę i zwyczaje mieszkańców.

Beata Kołodziejczyk

Zawsze chciałam uczyć matematyki. Jestem humanistką po mamie, a „ściśłowcem” po tacie.

Moje pasje to:

- film – najlepiej oglądany na seansie w małym, przytulnym kinie studyjnym,
- muzyka – od A(madeusza) do Z (ZZ TOP),
- idol – od lat ten sam – David Bowie,
- literatura – nie zasnę bez przeczytania kilku stron.

Kocham:

- podróże – te małe i te duże,
- morze – ciepłe, błękitne, z plażą o białym piasku,
- moje koty – Bolka i Lolka. Uwielbiam spotkania z przyjaciółmi przy lampce czerwonego wina i makaronie z krewetkami.



Justyna Chyla

Doradczyni kariery oraz doktorantka w Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie. Jest współautorką dwóch rozdziałów pierwszej części publikacji Szkoły poza horyzont. Entuzjastka metody design thinking i jej zastosowania w praktyce.

Jej zainteresowania naukowe to:

turkusowe organizacje, kreatywność, autonomia w pracy, innowacje w edukacji.



XV LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
Z ODDZIAŁAMI DWUJĘZYCZNYMI
IM. NARCZYŻMICHOWSKIEJ
W WARSZAWIE

UL. KLONOWA 16, 00-591 WARSZAWA
[HTTPS://WWW.ZMICHOWSKA.PL/](https://www.zmichowska.pl/)

źródło: archiwum szkoły



ROZDZIAŁ 10

Od konceptu do... koncertów.

XV Liceum ogólnokształcące z oddziałami dwujęzycznymi im. Narcyzy Żmichowskiej i projekt „Żmichowska śpiewa”



ROK ZAŁOŻENIA SZKOŁY: 1919

LICZBA UCZNIÓW: 690

LICZBA NAUCZYCIELI: 75

Nasze liceum to szkoła z ponad stuletnią tradycją, która wpisuje się w koloryt edukacyjny stolicy dzięki autorskiemu programowi edukacyjnemu i wyjątkowej atmosferze panującej w tej placówce. Patronką szkoły jest Narcyza Żmichowska – nie-szablonowa pisarka, która pomimo przeciwności losu potrafiła płynąć pod prąd, kształcąc dziewczęta w XIX wieku w poczuciu autonomii i samowystarczalności. Pomimo zmiany realiów społeczno-politycznych niekonwencjonalny indywidualizm Żmichowskiej również dziś inspiruje nas do tego, by tworzyć placówkę nowoczesną i otwartą na świat, której urozmaicona oferta przypadnie do gustu tak miłośnikom przedmiotów ścisłych, jak i zwolennikom humanistyki czy artystycznym душom. Projekt „Żmichowska śpiewa” jest dedykowany w szczególności tym ostatnim.

Zrealizowanie każdego przedsięwzięcia, które wychodzi poza ramy standardów przewidzianych dla placówek oświatowych, wymaga sił i odwagi, ale czasem jest również dziełem... zbiegu okoliczności. Tak stało się właśnie w przypadku projektu „Żmichowska śpiewa”. Kiedy podjęłam się realizacji tego projektu, nie wiedziałam jeszcze, jak wielki będzie jego wpływ na społeczność szkoły i jak niezwykle będą jego owoce. Tymczasem dziś można śmiało powiedzieć, że jest to jedyne przedsięwzięcie w takim zakresie wspierające wokalnie i muzycznie uzdolnionych młodych ludzi w szkole państwowej (nie muzycznej) w Polsce. A jak to się wszystko zaczęło?

Małe i wielkie początki

Przenieśmy się do pięknej sali XVI-wiecznego Pałacu Prymasowskiego, położonego w historycznej części Traktu Królewskiego budynku o niezwyklej architekturze. Trwa właśnie szkolna studniówka – dla uczniów i uczennic to wyjątkowa noc,

podczas której także rodzice i nauczyciele nie kryją wzruszenia. I to właśnie wtedy, podczas programu artystycznego, na scenę wychodzi Dorota Saczewicz – niezwykle uzdolniona uczennica klasy dwujęzycznej, która sięga po repertuar Edith Piaf. Piosenkę „Padam, Padam” śpiewa z serca, porywająco – tak, że nie ma na sali osoby, na której to wykonanie nie zrobiłoby wrażenia. Po gromkich brawach nachyliła się do mnie pani dyrektor Joanna Chrapkowska i mówi: „Jeśli nasi uczniowie tak śpiewają, to może znajdzie pani sposób, aby nagrać z nimi płytę? Pani jest taka przedsiębiorcza”. Szczerze mówiąc początkowo byłam bardzo sceptycznie nastawiona do pomysłu, bo co ja wtedy wiedziałam o nagrywaniu płyty?

Po kilku dniach rozmyślań o przedsięwzięciu, o którym nadal nie miałam bladego pojęcia, przypadek sprawił, że podzieliłam się pomysłem dyrektorki z uczniami klasy 1b. Zajęcia dotyczyły – nomen-omen – poszukiwania i rozwijania pasji oraz zainteresowań. Ku mojemu zaskoczeniu po tej twórczej lekcji podszedł do mnie jeden z uczniów – Janek Horodyski – i powiedział, że ma bliskiego znajomego, który ma studio nagrań i zapewne zgodzi się pomóc uczniom Żmichowskiej w nagraniu profesjonalnej płyty. Podał mi numer telefonu do Sebastiana Olki, producenta muzycznego i właściciela studia na Żoliborzu. Jeszcze tego samego dnia zadzwoniłam do pana Sebastiana, który przywitał mnie bardzo miło, ale i podzielił się ze mną wątpliwościami na temat nagrywania płyty z amatorami. Choć sama byłam pełna obaw, pomyślałam, że taka okazja może się już nie powtórzyć... Wykorzystałam więc swoją siłę przekonywania, żeby zgodził się przyjąć nas w swoim studiu na pierwsze nagranie. Wspólnie ustaliliśmy, że odwiedzimy go trzy dni później, a w międzyczasie młodzież przygotowuje się do tej wizyty. Kiedy decyzja już zapadła, poczułam jej ciężar i na poważnie się przestraszyłam, ale także czułam, że to może być bardzo ciekawa i odkrywczą przygoda.

Jako pierwszego instynktownie wybrałam Janka Dziekiewicza – ucznia klasy drugiej, którego uczyłam i którego głos miałam okazję usłyszeć podczas jednej z uroczystości szkolnych. Janek zgodził się wziąć udział w nagraniu i przyszedł na pierwszą próbę. Długo rozmawialiśmy o doborze piosenki, próbowaliśmy wielu utworów. Chciałam, żeby wybór był trafny, by to było coś, co z jednej strony zrobi wrażenie na słuchaczach, z drugiej – by była to piosenka, która nie sprawi nam trudności podczas nagrań w studiu. Po kilku próbach Janek stwierdził, że jego marzeniem jest zaśpiewanie piosenki w duecie z siostrą. Zaryzykowałam i zgodziłam się na tę propozycję. Dlaczego? Bo gdy mówił o swoim rodzeństwie, wyraźnie się rozpromieniał. I to był strzał w dziesiątkę. Ania Dziekiewicz, wtedy uczennica podstawówki, przyszła na dwie próby przed wejściem do studia. Popracowaliśmy nad jej akcentem i dykcją, a ja (choć nie mam żadnego wykształcenia muzycznego) stopniowo łąpałam bakcyła. Nigdy wcześniej nie pomyślałabym, że praca w studiu nagraniowym może przynosić taką satysfakcję. Nie spodziewałam się również tego, że jedno majowe popołudnie, w czasie którego Ania i Janek zaliczą swój studyjny debiut, okaże się początkiem projektu „Żmichowska śpiewa”. Choć piosenka miała zabrzmieć w duecie, głosy rodzeństwa trzeba było nagrać osobno. Najpierw na nagraniu pojawił się Janek. Efekt przerósł moje najśmielsze oczekiwania. Janek był przygotowany, skoncentrowany na jak najlepszym wykonaniu piosenki. Wydawało mi się, że wziął sobie do siebie wszystkie moje uwagi o niezjadaniu końcówek i śpiewaniu prosto z serca. Pan Sebastian, równie skupiony, nie komentował. Po prostu poprosił Janka o trzykrotne zaśpiewanie swojej części utworu. Potem do studia weszła Ania. Młodziutka, filigranowa. Zaśpiewała całą duszą, a dolne partie utworu, szczególnie trudne na próbach, podczas nagrania wyszły jej doskonale. Pan Sebastian nagrał Anię tylko raz. Następnie, ku mojej radości, powiedział: „No dobra, robimy to. Przekonała mnie pani”.

Pierwszą płytę nagrywaliśmy przez rok – od maja 2013 do maja 2014. Trochę to trwało, ponieważ wówczas nie ogłosiłam castingu, który wyłoniłby wykonawców. Poprzestałam na rozmowach z wychowawcami i na własnej obserwacji młodzieży podczas uroczystości szkolnych. Kiedy już udało mi się wyłapać kogoś, kto według mnie mógłby wziąć udział w projekcie, zachęcałam go do wybrania utworu i wspólnego przygotowania piosenki. Równocześnie zaczęłam spędzać w studiu długie godziny. Przyglądałam się, jak pan Sebastian robi mastering, a po niedługim czasie nabrałam chęci, by nauczyć się obsługiwać wielką konsolę, z której korzystał. W tym czasie złożyłam też podanie o sfinansowanie projektu „Żmichowska śpiewa” do Rady Rodziców. Pozytywna odpowiedź nie przyszła od razu – prawdę mówiąc, członkowie Rady zgodzili się dopiero po kilku tygodniach. Przekonały ich dopiero efekty projektu. Do chwili obecnej co roku finansują całe przedsięwzięcie – pracę w studiu, wypalenie płyty, wydruk okładek, opłacają prawa autorskie w ZAIKSie, dokładają się do wyjazdów na konferencje w Polsce i za granicą. Rodzice przychodzą też tłumnie na koncerty – te dedykowane im i te zewnętrzne. Widzą i doceniają efekty mojej pracy z młodzieżą Żmichowskiej. Nasze relacje są bardzo ciepłe i dobre. Dzięki wdrożeniu pomysłu aktywizacji wpłat udało nam się poprawić sytuację finansową Rady. Wszyscy rodzice, którzy wpłacają zadeklarowaną we wrześniu dobrowolną kwotę na Radę Rodziców w całości, otrzymują płytę w prezencie. Dzięki dużej popularności projektu wszyscy chcą ją otrzymać. To zachęca ich do dokonywania wpłat, a tym samym wsparcia innych ważnych szkolnych inicjatyw, takich jak Dni Literatury, TFAŻ (Teatralny Festiwal Amatorski Żmichowska) lub Dni Radości. Mam wrażenie, że mogę liczyć na pełne wsparcie ze strony rodziców, którzy widzą, że zaangażowanie młodzieży w ten projekt przynosi wymierne korzyści tak im, jak i całej społeczności szkolnej.

„Żmichowska śpiewa” to przedsięwzięcie rozplanowane na wiele etapów i angażujące wielu uczestników. Nagranie pierwszej płyty było swoistą szkołą życia, po której przyjęliśmy następujący schemat działania.

W grudniu ogłaszamy casting. Prosimy zainteresowanych o przesłanie nagrania dowolnie wybranej piosenki w formacie mp3 na mój adres. Uczestnicy mają miesiąc na zarejestrowanie i przesłanie utworu – dotyczy to zarówno wokalistów, jak i instrumentalistów.

Po upływie wyznaczonego terminu spotykamy się w gronie kilku osób – zwykle jest to uczeń, nauczyciel przedmiotów humanistycznych, profesjonalny realizator dźwięku, gość z branży muzycznej lub uczestnik poprzedniej edycji i razem słuchamy nadesłanych utworów. Po burzliwej dyskusji wybieramy finałową dziesiątkę. Nie jest to łatwe, bo do castingu zgłasza się zwykle od 40 do 125 uczestników.

Po dokonaniu wyboru ogłaszamy na profilach szkoły w mediach społecznościowych oraz na stronie internetowej finalistów danej edycji.

Następnie organizujemy spotkania integracyjne, żeby się lepiej poznać i dopiero wtedy rozmawiamy o wyborze utworów na płytę. Szukamy wspólnie piosenki, dzięki której uczeń będzie miał szansę zaprezentować swoje umiejętności i w której wykonanie włoży całe serce. Każdemu uczestnikowi projektu przydzielamy wokalnego opiekuna, który zadba o sprawy techniczne (otworzenie gardła, wycwiczenie przepony). Ta praca trwa około miesiąca i dopiero po jej wykonaniu wchodzimy do studia nagrań.



Dorota Zdankiewicz i Oliwier Statkiewicz w studiu nagrań



Maja Konkel i Szymon Czyż w studiu nagrań

(fot. Materiały promocyjne projektu „Żmichowska Śpiewa”)

W studiu staramy się pokazać uczestnikowi, jak piękny i wyjątkowy ma głos oraz próbujemy zniwelować ewentualne niedociągnięcia. Pracujemy wspólnie ponad miesiąc, zwykle około 40 dni. Potem ja robię mastering, jednocześnie rekrutując zespoły promocyjne, projektantów okładek i fotografów. Podpisujemy umowę z ZAIKsem, prowadzimy pracę nad projektem okładki i wydrukiem płyt. Kiedy wszystko jest gotowe, ponownie spotykamy się ze wszystkimi zespołami i omawiamy plany koncertów. Zawsze pierwsze koncerty organizujemy dla uczniów naszej szkoły oraz ich rodziców w podziękowaniu za wsparcie finansowe oraz zaufanie okazane całemu zespołowi. Po koncertach w szkole odbywają się warsztaty z poszanowania praw autorskich oraz praca związana z promocją w stacjach radiowych. Jeździmy również na konferencje, gramy koncerty w Nowym Świecie Muzyki.

Na tym etapie projektu staramy się unikać błędów takich jak zbyt szybkie podejmowanie działań, brak jasno określonego harmonogramu i konsekwentnej jego realizacji albo odwrotnie – zbyt długi okres planowania. W tym ostatnim przypadku, może się dojść do rozmycia się motywacji uczestników projektu, a rzecz w tym, by dostrzegali wartość pracy zarówno indywidualnej, jak i zespołowej, coraz trafniej rozpoznawali własne zasoby i potencjał, a także utożsamiali się z dziełem, które stworzyli. Ważne, by uzgadnianie pomysłów umożliwiała pobudzenie kreatywności i samodzielności oraz przejęcie inicjatywy przez samych uczniów i zachęcało ich do starań o jak najlepszy efekt.

Projekt jako Wspólna Sprawa

Podobno zaangażowanie młodych ludzi w to, co wykracza poza znane im schematy, nie należy do najłatwiejszych, a zainspirowanie ich do budowania własnej kariery scenicznej to już prawdziwe

wyzwanie. Mam jednak wrażenie, że nie dotyczy to uczestników projektu „Żmichowska śpiewa”. Przedsięwzięcie bardzo szybko stało się wizytówką naszej szkoły i swoistym magnesem przyciągającym do nas wielu uczniów i uczennic, absolwentów szkół podstawowych. Dlaczego projekt odniósł taki sukces? Zauważyłam, że do uczestnictwa zgłaszają się nie tylko dzieciaki, które już uczyły się śpiewać, ale też młodzież, która dopiero chce się tego nauczyć. To właśnie ci uczestnicy czerpią z udziału w projekcie najwięcej korzyści, to u nich najmocniej widoczny jest progres w zakresie wzrostu decyzyjności oraz poprawy zdolności auto-prezentacji. Uczniowie ci mogą liczyć na wsparcie kolegów i nauczycieli śpiewu. Udział w nagraniach daje im szansę na rozwinięcie własnego potencjału, ale i zbudowanie pewności siebie czy odporności na stres. Uczestnicy, wchodząc na scenę, są niekiedy wrzucani na głęboką wodę. Ważne jest obycie z mikrofonem, umiejętność budowania kontaktu z publicznością i radzenia sobie w programach na żywo w radiu. W związku z tym, że istotny jest dla mnie odbiór projektu przez samych jego uczestników, analizuję ich wrażenia dzięki ankietom ewaluacyjnym. Młodzież wskazuje w nich, co uznaje za wartościowe w projekcie – jedną z najczęściej wymienianych korzyści jest możliwość poznania ciekawych ludzi i stopniowego uczenia się wszystkiego, co ważne na scenie, ale i poza nią. To ostatnie wiąże się z moim naciśkiem na przestrzeganie praw autorskich. ZAIKS to stowarzyszenie autorów i największa w Polsce organizacja, która zajmuje się zarządzaniem prawami autorskimi. Od początku wiedziałam, że chcę wykupić licencje na wykorzystanie utworów, a tym samym też uczyć młodzież poszanowania praw autorskich. Począwszy od trzeciej edycji projektu, każda klasa w Żmichowskiej bierze udział w zajęciach warsztatowych, których jestem pomysłodawczynią. W ich toku młodzież jest zaznajamiana z kwestiami dotyczącymi poszanowania praw autorskich i płacenia za prawa do utworów. Staram się przeprowadzać te warsztaty (a aktualnie zrealizowałam już ich ponad 90 godzin) tak, aby były one dla młodzieży ciekawe, zajmujące i otwierające oczy.

Kompetencje kształtowane dzięki projektowi

Kompetencje uczniów



Kompetencje realizatora projektu

Projekt nie jest adresowany tylko do osób śpiewających lub grających na instrumentach – udało mi się także zbudować zespoły działające w innych obszarach. Jestem członkiem i administratorem grupy Superbelfrzy RP wprowadzającej od wielu lat nowości technologiczne w edukacji, dlatego zawsze marzyłam o tym, żeby wydawana przez Żmichowską płyta była od początku do końca dziełem młodzieży. I tak też się stało! To młodzi ludzie dokonują pierwszych i ostatnich szlifów. Od trzeciej edycji przy tworzeniu projektu pracuje zespół projektantów okładek. Zresztą wszystkie okładki płyt (a regułą jest to, że każda posiada dwie) zaprojektowali nasi uczniowie.



Okładki płyt nagranych w ramach projektu „Żmichowska śpiewa”. fot. Ewa Drobek

Częścią przedsięwzięcia „Żmichowska śpiewa” jest również jego promocja – tu pełne ręce roboty ma team promocyjny. Moje umiejętności pozwalają na przygotowanie młodzieży do tworzenia filmów promocyjnych. Są to zazwyczaj krótkie klipy towarzyszące realizacji nagrań, przeprowadzamy również wywiady z ich uczestnikami. Praca zespołu promocyjnego jest prezentowana w mediach społecznościowych szkoły – każdorazowo publikowane posty docierają nawet do piętnastu tysięcy odbiorców. W projekcie ważną funkcję pełni również team fotografów. To ich praca pozwala na upamiętnienie każdego koncertu.

Koncertujemy!

(fot. Materiały promocyjne projektu „Żmichowska Śpiewa”)



Maria Sadowska, Piotr Milencki, Julia Bielińska, Marlena Bujniak, Milena Burdalska oraz Milena Burdalska



Janek Pentz i Julia Pośnik



Joanna Kaniewska oraz Agnieszka Jankowska, Milena Burdalska Rozalia Podolska, Piotr Milencki, Agnieszka Pakoca, Izabella Kurlanda

Każdy zespół jest szkolony przeze mnie – mam ogromną satysfakcję z kształtowania u młodzieży wielu nowych umiejętności. Mam też poczucie, że dzięki atmosferze tego szkolenia oraz wszystkiemu, co następuje po nim, uczniowie naprawdę czują się częścią naszej śpiewającej rodziny. To wszystko sprawia, że mogą doświadczać siebie jako twórców własnego projektu życiowego.

Za jeden z celów postawiłam sobie angażowanie w ten projekt absolwentów, którzy rzecz jasna nie mogli w nim wziąć udziału, kiedy sami uczęszczali do naszej szkoły. W związku z tym wymyśliłam, że co drugą edycję będziemy ogłaszali casting nie tylko dla obecnych uczniów Żmichowskiej, ale również dla tych, którzy już szkołę ukończyli. Ku mojemu zdziwieniu za każdym razem zgłasza się ich bardzo wielu. Jednym z najpiękniejszych momentów mojej pracy był dzień, w którym spotkałam się z absolwentkami liceum z roku 1982. Kiedy były uczennicami naszej szkoły, dzięki wykonaniu piosenki dla dzieci wygrały Konkurs Piosenki Francuskiej. Po wielu latach miały szansę powrócić do tej pięknej przeszłości. Wiązało się to nie tylko z powrotem do szkoły i doświadczeniem jej na nowo. Absolwentki nagrały tę piosenkę w profesjonalnym studiu oraz uczestniczyły w wielu koncertach, rozmawiając z uczestnikami projektu i wspierając ich. Przyjęcie założenia, że uczymy się od bardziej doświadczonych (nawet jeśli miałyby to oznaczać pracę metodą prób i błędów), sprawiło, że udało nam się zbudować wyjątkowy międzypokoleniowy most.

Życie po Żmichowskiej, czyli muzyczne fenomeny

To, co zawsze było i wciąż jest dla mnie najważniejsze, to wszystko to, co dzieje się po projekcie. Aż siedemnastu uczestników projektu „Żmichowska śpiewa” podjęło po ukończeniu szkoły studia muzyczne. Wśród nich są między innymi:

Janek Pentz – znany w Polsce i za granicą kompozytor i gitarzysta fingerstyle, wyróżniony przez magazyn TOPGuitar w kategorii „22 wspaniałych” (<http://janekpentz.com>). Nagrał dwie profesjonalne płyty, a w tym roku akompaniował podczas kilku koncertów Męskiego Grania.

Piotr Zubek – sam siebie przedstawia jako wokalista, autor tekstów, aktor, kompozytor i dziennikarz. Piotr ukończył Wydział Wokalno-Estradowy oraz Wydział Jazzu w Państwowym Zespole Szkół Muzycznych im. Fryderyka Chopina (https://piotrzubek.com/?page_id=10). Jest zawodowym, nagradzanym muzykiem, żyje z koncertów i od trzeciej edycji programu „Żmichowska śpiewa” towarzyszy nam w wielu wydawnictwach. Razem z Jankiem Pentzem jeszcze podczas pobytu w szkole rozpoczęli pracę nad wspólną płytą nagrałą jako Zubek&Pentz Piazzolla Duo. Jestem niezwykle dumna z tego, że po wielu staraniach udało mi się zrealizować marzenie chłopaków i w październiku 2021 roku zaprezentowali przygotowany wówczas materiał Papieżowi Franciszkowi w Watykanie (<https://glos.pl/zmichowska-spiewa-w-watykanie-ewa-dropek-jestem-szczesliwa-bo-uczniowie-przyszli-do-mnie-z-marzeniem-a-ja-moglam-je-spelnic>).



Z wizytą w Watykanie. fot. Ewa Drobek

Amanda Abramczuk – dopiero kończy studia magisterskie na wydziale wokalnym w Londynie, ale zdążyła już wydać własną płytę. Z sukcesami koncertuje w londyńskich klubach.

Julia Pośnik – wydała płytę „Egoistka”, zaśpiewała w tym roku na Open'er Festival. Przez serwis streamingowy Spotify została uznana za wschodzącą gwiazdę muzyki w Polsce, dzięki czemu jej wizerunek znalazł się na największym billboardzie na Times Square. Początkowo przed dwa lata angażowała się w projekt jako fotografka, dopiero później odważyła się zaśpiewać i odniosła sukces. Jej utwory cieszą się niezwykle popularnością, niektóre mają po trzy miliony wyświetleń.

Izabella Kurlanda – udział w projekcie zainspirował ją do podjęcia studiów aktorskich, choć w pierwszej kolejności ukończyła inżynierię lotniczą. Jest też nauczycielką śpiewu i angażuje się jako trenerka w kolejne edycje naszego projektu.

Ilona Nowosadzka – wszystkiego uczyła się z nami, przed włączeniem się w projekt nigdy wcześniej nie śpiewała. Po tym, jak zwyciężyła w castingu, zachorowała ciężko na białaczkę. Zrobiłam wszystko, żeby nie musiała rezygnować z udziału w projekcie. Śpiew podtrzymywał ją na duchu i dawał siłę do walki w tym trudnym okresie. Zaśpiewała podczas wielkiego koncertu w Arkadach Kubickiego, który uświetnił finał konferencji European Schoolnet dla 58 ministrów edukacji. Polski minister edukacji zaprosił nas na wydarzenie, ale sam niestety nie pojawił się na uroczystości. Szkoda, to był piękny koncert. Dzieciaki dały z siebie wszystko, pokazały serca i dusze.

Kolejne rozdziały, nowe odśtony

Myślę, że wdrożenie projektu „Żmichowska śpiewa” okazało się korzystne dla wszystkich jego uczestników i osób zaangażowanych. Nie chcę tu pomijać tego, jak bardzo pomógł w promocji szkoły. Wydaje mi się, że ten cel został zrealizowany w 200%. Zagraliśmy ponad trzysta koncertów, między innymi na największych konferencjach w Polsce takich jak: Inspir@cje, Dobra Edukacja we Wrześni, Kids and Teens eduNation, Międzynarodowa Konferencja Stowarzyszenia Nauczycieli Języka Angielskiego w Polsce (IATEFL), European Schoolnet, konferencja Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Jakości w Nauczaniu Języków Obcych (PASE), Światowa Konferencja Korczakowska, Poland 2.0 w Londynie, Kongres Zarządzania Oświatą, Tedx Kids, Masters and Robots oraz spotkanie w Ambasadzie Francji. Od siedmiu lat śpiewamy dla najlepszych nauczycieli w Polsce podczas finału konkursu Nauczyciel Roku w Zamku Królewskim. Młodzież wystąpiła też w czterdziestu ośmiu programach radiowych, w tym wielu na żywo. Zostaliśmy zaproszeni do zaśpiewania z Marią Sadowską podczas koncertu wspierającego strajk nauczycieli w 2019 roku. Na przestrzeni ostatnich lat udało się nam również zorganizować warsztaty wokalne z gwiazdami – Michałem

Bajorem, Małgorzatą Walewską, Julią Pośnik czy Elżbietą Ząpendowską. Młodzież miała szansę uczyć się pod okiem najlepszych i wysłuchać ich praktycznych rad. O naszej działalności wspomniano w postach i artykułach ponad tysiąc razy. Są uczniowie, którzy deklarują, że rozpoczynają naukę w naszej szkole, aby wziąć udział w projekcie „Żmichowska śpiewa”, co jest dla mnie ogromnym wyróżnieniem. Udało się nam również wystąpić podczas wielkiej uroczystości 100-lecia pierwszego posiedzenia Senatu po odzyskaniu przez Polskę niepodległości; na uroczystości gościliśmy na zaproszenie Marszałka Izby, Tomasza Grodzkiego. Koncert odbył się 9 września 2022 w ogrodach Senatu. Śpiewaliśmy tam aż w trzech językach (po polsku, francusku oraz angielsku) i spotkaliśmy się z życzliwym przyjęciem (bisom nie było końca). To było kolejne interesujące doświadczenie w historii tego projektu.



Koncert w Senacie RP na zaproszenie Marszałka Senatu Tomasza Grodzkiego.
fot. materiały promocyjne projektu „Żmichowska Śpiewa”



Koncert w Senacie RP na zaproszenie Marszałka Senatu Tomasza Grodzkiego.
fot. materiały promocyjne projektu „Żmichowska Śpiewa”

„Żmichowska śpiewa” to projekt wymyślony przez dyrekcję. Gdyby nie ta pierwsza iskra, pewnie nigdy nie zaczęlibyśmy działać w tym obszarze. Realizacją projektu zajmuję się teraz samodzielnie (w nagrywaniu pierwszych dwóch płyt towarzyszył mi Janek Horodyski – uczeń, który polecił mi studio nagrań Sebastiana Okli). Wciąż utrzymuję kontakt z uczniami, z którymi nagraliśmy pierwszy krążek. Absolwenci występują podczas koncertów i zapraszają nas na uroczystości rodzinne. Jestem matką chrzestną ich dzieci, a to chyba największe wyróżnienie, jakie mogłam otrzymać. Widzę, że projekt stał się początkiem czegoś pięknego i niepowtarzalnego; dzięki niemu nawiązało się wiele pięknych przyjaźni, zmienił na lepsze także moje życie. Kiedy po raz pierwszy

mierzyłam się z wyzwaniem wyprodukowania profesjonalnej płyty, myślałam, że to będzie projekt jednorazowy, nie cykliczny, a stał się moją sutrą serca i wiele mnie nauczył. Największym beneficjentem tego projektu jestem więc ja. Dużo więcej dzięki temu słyszę, zaczęłam słuchać innych rodzajów muzyki, otwierać się na dźwięki. W 2016 roku zmarł Sebastiana Olko, z którym wszystko zaczynaliśmy i który stał się moim przyjacielem. Jego śmierć ogromnie mnie zasmuciła, ale i zmusiła do samodzielnego pogłębiania wiedzy o nagrywaniu w studiu. Jestem obecnie realizatorem dźwięku i wiele potrafię zrobić i nagrać już sama. Zostałam członkinią międzynarodowej grupy Music Teachers for Global Peace – to wyróżnienie o zasięgu globalnym. Co ciekawe, jako jedyny członek tej grupy nie jestem profesjonalnym muzykiem. Oprócz tego wraz z uczestnikami projektu zostaliśmy laureatami drugiego miejsca w Warszawskim Programie Edukacji Kulturalnej oraz Nagrody UNESCO.



Projekt Okno na Nowy Świat. fot. materiały promocyjne projektu „Żmichowska Śpiewa”

Projekt Okno Na Nowy Świat

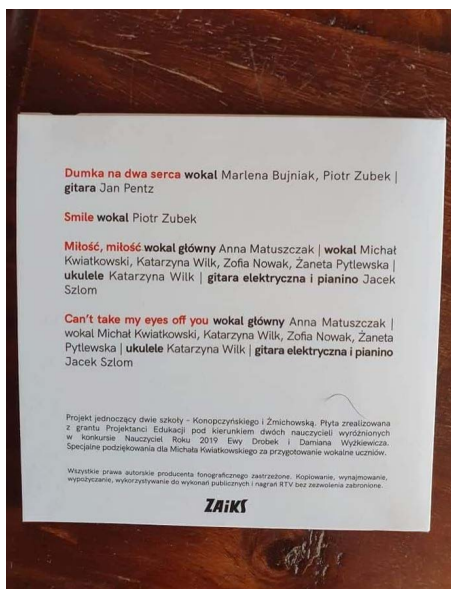
Projekt Okno Na Nowy Świat Tomasa Sikory to ciekawe przedsięwzięcie, dzięki któremu mogliśmy grać koncerty nawet w wyjątkowo niesprzyjających lockdownowych warunkach. W ramach tego projektu śpiewaliśmy dla warszawiaków zza szyby kawiarni Nowy Świat. To tam odbyła się bitwa na piosenki, którą wielu miało okazję zobaczyć na żywo. Okazuje się więc, że nawet pandemia nie potrafiła nas zatrzymać. Z ogromną radością przyjęliśmy pozytywne reakcje odbiorców tego projektu.



„Żmichowska śpiewa” to inicjatywa prorozwojowa i pomagająca budować trwałe relacje. Mam jednak poczucie, że rezultaty tego projektu nie zostały osiągnięte tylko dzięki jednej czy drugiej dobrej praktyce – na sukces złożyło się wiele różnych czynników. Wśród nich wymienić można odwagę, zapat i otwartość na to, co nowe, ale także spotkanie odpowiednich ludzi w odpowiednim momencie. Chyba wszystkich zaskakują finalne efekty projektu realizowanego w naszej szkole od 2013 roku oraz to, że mimo przeciwności losu (w tym pandemii COVID-19) nie poddajemy się i konsekwentnie dążymy do celu. Jestem przekonana, że to, co wydarzyło się niespełna dekadę temu, było tylko pierwszym krokiem – uwolniło energię, nauczyło nas sprawczości i zmotywowało do podejmowania kolejnych działań. Jeśli miałabym odpowiedzieć na pytanie o to, czy udało się osiągnąć zamierzone cele, to powiedziałabym, że tak, odnieśliśmy sukces. Cele te wyznaczyłam sobie w trakcie realizacji nagrań do pierwszej płyty. Potem, kiedy Rada Rodziców zaproponowała mi kontynuowanie projektu i zaoferowała możliwość pracy z uzdolnioną wokalnie młodzieżą, co roku stawiałam sobie kolejne cele, czasem niemożliwe do zrealizowania, a jednak ważne dla rozwoju uczniów oraz szkoły. Choć początkowo nic nie zapowiadało, że projekt „Żmichowska śpiewa” tak bardzo wpłynie na życie szkoły, to jednak okazało się, że stał się początkiem prawdziwej rewolucji. Pomimo moich obaw na pierwszej płycie się nie skończyło. Nieśmiało zamarzyłam, by rokrocznie nagrywać płytę w profesjonalnym studiu. W dużej mierze się to udało, jednak pandemia COVID-19 nieco pokrzyżowała nam plany, utrudniając zachowanie ciągłości nagrań. Do tej pory wydaliśmy siedem profesjonalnych płyt. Dwie dodatkowe epki (płyty zawierające cztery utwory) powstały dzięki uzyskaniu grantu z konkursu „Projektanci edukacji”. Nagraliśmy je w kooperacji z warszawskim Zespołem Szkół nr 22 im. Emiliana Konopczyńskiego dzięki nawiązaniu współpracy (i przyjaźni) z ks. Damianem Wyżkiewiczem CM.



Okładka epki nagranej we współpracy z Zespołem Szkół nr 22 im. Emiliana Konopczyńskiego.
 fot. Ewa Drobek



Czy myślę o przyszłości projektu? Tak – chcę, aby się rozwijał. Chcę szukać nowych inspiracji i miejsc do koncertowania, codzienną pracą sprawiać, aby kolejne edycje akcji „Żmichowska śpiewa” były coraz lepsze i ciekawsze, a także zarażać innych moją pasją. Już teraz jestem niezwykle dumna z tego, że dzięki wielu prelekcjom wygłoszonym podczas ogólnopolskich konferencji projekt w całości lub części skopiowały 22 szkoły w Polsce, wciąż też zgłaszają się kolejne zainteresowane placówki. Jaki z tego wniosek? Na pewno jesteśmy postrzegani jako wspólnota, która wdrożyła projekt nie tylko zmieniający oblicze szkoły, ale i taki, którego moc nadal działa. Wiem, że dzięki niemu tworzymy wciąż na nowo pisaną (i rozśpiewaną) historię naszego liceum. Jestem też przekonana, że uczynienie ze szkoły przestrzeni artystycznej ekspresji i obcowania ze sztuką niesie ze sobą nie tylko radość i ukojenie, ale i uczy podejmowania wyzwań, pozwala rozwinąć zdolności organizatorskie, kształtuje w uczniach umiejętność autoprezentacji i przełamuje rutynę, sprawiając, że nasza codzienna podróż staje się prawdziwą przygodą.

Autorka publikacji:

Ewa Drobek

Nauczyciel praktyk z 24-letnim stażem. Uczę języka angielskiego i niemieckiego, prowadzę dwa autorskie projekty - Żmichowska Śpiewa oraz Łazik Teatralny (gdzie od czternastu lat zachęcam młodzież i rodziców swojego liceum do wspólnego chodzenia do teatru). Jestem członkiem i administratorem grupy Superbelfrzy RP, Nauczycielem Roku Języka Angielskiego BAS 2018, a za projekt "Żmichowska Śpiewa" zostałam wyróżniona wraz z młodzieżą w konkursie Warszawskiego Programu Edukacji Kulturalnej. Moje zaangażowanie w rozwój muzyczny młodzieży zostało docenione w wyjątkowy sposób - chociaż nie jestem muzykiem, stałam się członkiem międzynarodowej grupy nauczycieli Music Teachers for Global Peace. Zachęcam uczniów do udziału w akcjach charytatywnych współpracując z fundacją Face to Face with the World - z jej pomocą wraz z uczniami opiekujemy się sierocińcem w Ugandzie.

Jestem nauczycielem zwolnionym z teorii, więc pomagam swoim podopiecznym angażować się w projekty społeczne w ramach olimpiady Zwolnieni z Teorii. Jestem wychowawcą z zacięciem artystycznym, pomysłodawcą i twórcą klasy o profilu teatralnym we współpracy z TR Warszawa oraz klasy o profilu architektonicznym we współpracy z Politechniką Warszawską. Podczas pandemii wraz ze swoim synem byłam prowadzącą programu Korki TV w Telewizji Metro TVN. Program został wyróżniony nagrodą Tytanowego Oka. Jestem również autorką kursów internetowych z języka angielskiego dla maturzystów i ósmoklasistów. Dla firmy



Film o mnie



EDICON stworzyłam szesnaście specjalistycznych kursów do kształcenia języka angielskiego zawodowego między innymi dla optyka, ratownika medycznego, programisty, fotografa i fryzjera. Jestem autorką kart konwersacyjnych dla Firmy Let's Talk oraz ekspertem maturalnym wydawnictwa Nowa Era. Szkolę młodych nauczycieli dla Fundacji Teach for Poland oraz studentów dla Fundacji Projektor.

Jako jedna z dwóch nauczycieli w Polsce zostałam wyróżniona w globalnym konkursie Global Teacher Award 2019. W październiku 2019 roku otrzymałam wyróżnienie w konkursie Nauczyciel Roku 2019 - organizowanym przez Głos Nauczycielski. Jako jedyna Polka znalazłam się na liście 50 najbardziej zaangażowanych nauczycieli świata w globalnym konkursie Dedicated Teacher Awards 2020. Do wszystkich konkursów zgłosili mnie moi uczniowie, co jest dla mnie największym wyróżnieniem.

Postrzegam się jako nauczycielkę z dużym poczuciem humoru oraz dystansem do świata i samej siebie. Potrafię się śmiać ze swoich błędów i mówić: "nie wiem, ale chcę się nauczyć". Prywatnie jestem mamą i żoną, mam psa rasy mix jamniko - labradora.

Kocham teatr i dobrą muzykę oraz oczywiście swoją pracę.

Barbara Jamrozowicz

Absolwentka pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej i kulturoznawstwa międzynarodowego, doktor w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie pedagogika.

Obecnie jest zatrudniona na stanowisku asystenta w Instytucie Pedagogiki UJ. Szczęśliwa żona i mama.



Zakończenie

To nie będzie tradycyjne podsumowanie treści książki. Trudno byłoby zwięźle podsumować tak zróżnicowane doświadczenia i przypadki jak te w niej przedstawione. Będzie to subiektywny zbiór refleksji, w którym staram się wydobyć te pojedyncze czynniki i formy działania, które przedstawione w poszczególnych narracjach (opowieściach o danej szkole) zdają mi się szczególnie określać ich unikalność. Te czynniki i formy działania uważam za fundamentalnie ważne, konstytutywne w danym przypadku, choć postrzegane często jako oczywiste czy nawet błahe.

W przypadku Zespołu Szkół Gastronomicznych w Łodzi zwróciło moją uwagę spostrzeżenie, że „Jedna innowacja kreuje kolejną innowację”. W praktyce tej szkoły oznacza to, że choć innowacja jest zazwyczaj pomysłem konkretnej osoby, to jednak jest tak wprowadzana, aby angażując innych stała się inspiracją do twórczego poszukiwania kolejnych innowacji. To nie jest wyścig konkurencyjnych projektów, ale praktyka wspólnego namysłu i działania. Dla której punktem wyjścia jest zawsze rozpoznanie poprzez rozmowę potrzeb i oczekiwań wszystkich uczestników szkoły jako instytucji edukacyjnej a jednocześnie uczącej się. Jedną z form tej rozmowy są w tej szkole sejmiki uczniowskie. Dzięki takiemu otwartemu i dialogowemu podejściu każdy, nawet najtrudniejszy, temat zostaje „przepracowany”, co rodzi przestrzeń do wprowadzania nowatorskich i akceptowanych zarazem przedsięwzięć.

W przypadku I LO w Kluczborku zwróciło moją uwagę akcentowanie znaczenia bezpośredniej wymiany doświadczeń między nauczycielami. To forma, która intensyfikuje szkolne relacje i wzmacnia więź. Wspomaga to przemyślana współpraca z uczelniami, która jest ukierunkowana na rozwijanie nowych kompetencji. To współpraca realizowana w trybie wzajemnego uczenia się, przez co o wiele skuteczniejsza niż tradycyjne zawodowe szkolenie.

W przypadku Zespołu Szkół Ekonomicznych im. M. Jackowskiego w Słupcy zafrapowało mnie głębsze zastanowienie nad tym, w jaki sposób przełamać izolację między uczniami wywołaną przez pandemię. Bez uczniowskich więzi szkoła jako społeczność zamiera. Staje się miejscem pracy nauczycieli, którzy są także izolacją dotknięci. W tej szkole sposób radzenia sobie z tym poważnym problemem znaleziono w uruchamianiu zespołowej przedsiębiorczości uczniów. Międzyklasowe i międzyrocznikowe zespoły uruchamiano w czasie epidemicznego zamknięcia szkoły. Wspólne projekty absorbowały i łączyły aktywnych uczniów, co nie byłoby możliwe w trakcie regularnych, zdalnych lekcji. Co najmniej kilka udanych projektów uczniowskich zostało praktycznie wdrożonych, co korzystnie wpłynęło na lokalny wizerunek szkoły.

Przypadek Zespołu Szkół Ogólnokształcąco-Technicznych w Lublińcu wydał mi się ciekawy przede wszystkim ze względu na specyficzną formę współpracy nauczycieli, jaką w tej szkole stał się „spacer edukacyjny”. Rozdział dedykowany tej szkole dokładnie to opisuje. Chcę z tego opisu wydobyć szczególnie to, że spacer edukacyjny nie jest hospitacją. Jego celem jest wzajemne uczenie się, a nie ocenianie. To ćwiczenie z otwartości, które ma sprzyjać rozwijaniu zaufania i poczucia bezpieczeństwa. Czego odwrotnością jest „nauczyciel za zamkniętymi drzwiami, niczym samotny biały żagiel, pokonujący w samotności rafy, które napotykał w swojej pracy”.

W przypadku Zespołu Szkół Społecznych Splot w Nowym Sączu łatwiej niż na jakiś czynnik lub specyficzną formę działania wskazać na podejście do realizacji programu nauczania jako cechę wyróżniającą. W tej szkole nie próbuje się „biec z materiałem”. Ważniejsze jest to, aby nauczyciele odnajdywali frajdę w podejmowaniu samodzielnych działań. Celnie wyraża to następujący cytat: „Nauczyciele naprawdę rozpaczliwie potrzebują jak powietrza, trochę luzu, możliwości wyrażenia swoich własnych pomysłów”. Polem, na którym szczególnie to przesłanie można urzeczywistnić, jest lokalna społeczność. Szkoła i jej uczestnicy odnajdują się w niej jako ośrodek kultury, życia towarzyskiego i obywatelskiego – przestrzeń integracji społeczności lokalnej. To w konsekwencji powoduje, że wokół szkoły grupują się chętnie jej absolwenci.

W przypadku I LO im. Rodu Leszczyńskich w Lesznie cechą wyróżniającą jest tutoring jako przemyślana i systematyczna forma rozwijania predyspozycji uczniów. W tej szkole nie jest to forma wyjątkowa, ale podstawowa – adresowana do wszystkich uczniów z klas o profilu klasyczo - prawnym, ale zarazem dostosowana do ich potrzeb. Jej stosowanie polega przy tym na włączaniu uczniów do realizacji interdyscyplinarnych i ambitnych projektów. Szkoła ma różnych zewnętrznych partnerów, którzy udzielają wsparcia niezbędnego do realizacji takich projektów.

W przypadku XVII LO w Gdyni chwyciło mnie od razu przewodnie hasło przygotowanej narracji – Szkoła bez samorządu to stanie obok. I tak jest faktycznie - ta szkoła samorządem stoi. Samorząd uczniowski mocno wpisuje się w jej przestrzeń i sam wytwarza przestrzeń szkolnej aktywności. Trudno byłoby wymienić wszystkie rodzaje uczniowskich działań i przedsięwzięć inicjowanych i prowadzonych w tej przestrzeni. Zwróciłem szczególnie uwagę na szkolenie z mediacji oraz pozyskanie środków z budżetu obywatelskiego miasta na rewitalizację otoczenia szkoły.

W przypadku XV LO im. Narczyży Żmichowskiej w Warszawie szkolna narracja dotyczy zasadniczo jednego specyficznego projektu „Żmichowska śpiewa”. To barwna i poruszająca opowieść o wieloletnim przedsięwzięciu artystycznym, którego sednem jest wspólne śpiewanie i koncertowanie. To nie jest jednak opowieść o tradycji szkolnej orkiestry czy szkolnego chóru. W tym jest znacznie więcej, w tym czegoś nieuchwytnego i niepowtarzalnego. To coś trudno uchwycić i nazwać, ale do mnie trafiają dwie obserwacje: przedsięwzięcie ma swego stałego opiekuna – nauczycielkę jednego z przedmiotów, ale w praktyce od A do Z projekt jest realizowany i wdrażany przez uczniów oraz, że jego prawdziwą siłą jest radość tworzenia, naturalna potrzeba twórczej ekspresji, którą każdy ma, ale nie każdy może ją wyrażać i rozwijać.

Przypadek Technikum nr 4 im. M. Skłodowskiej-Curie w Bytomiu to kolejny, ale zarazem inny przykład świadomego pobudzania przez dyrekcję szkoły i nauczycieli aktywności artystycznej uczniów. W tym przypadku częściowo zbiega się ona z profilem nauczania, lecz zdecydowanie poza ten profil wychodzi. Zasadą jest tu - w oparciu o to co już potrafimy, zrobimy coś czego nie umiemy. Współdziałanie staje się przez to współuczuciem się. Ma to w konsekwencji rozbudzać wrażliwość estetyczną i wyobraźnię uczniów. A jednocześnie każde wspólne działanie i zamierzenie jest tak prowadzone, aby każdego zainteresowanego ucznia angażować i nikogo nie zawstydząć. Pomocne są zajęcia warsztatowe, do których współuczestnictwa są zapraszani zaprzyjaźnieni ze szkołą fachowcy.

W przypadku I LO im. Henryka Sienkiewicza w Kędzierzynie-Koźlu zwróciło moją uwagę stwierdzenie, że misja szkoły pozostaje zawsze nieskończona, a warunki jej wypełniania się zmieniają. Często ta zmiana warunków jest tak zaskakująca i gwałtowna, że rodzi to sytuację kryzysową, czego dobitnym przykładem jest pandemia COVID-19. Stąd kierownictwo

szkoły nadaje szczególne znaczenie przywództwu i zarządzaniu w warunkach zmiany i niepewności. Temu ma służyć przyswajanie przez zespół nauczycielski wiedzy i umiejętności z zakresu tzw. zwinnych metod współpracy i wypracowywania nowych jakościowo rozwiązań.

Powyższego zebrania osobistych refleksji nie można ujednolicić. Nie da się prosto zsumować tak odmiennych podejść i doświadczeń. Chciałbym jednak uzupełnić je o kilka generalnych stwierdzeń, które w moim przekonaniu da się odnieść do wszystkich omawianych w tej publikacji przypadków. W każdym z nich szerzej lub wężej są interesujące mnie kwestie omawiane.

W każdej szkole dyskutowane są właściwe systemy oceniania uczniów. Generalne spostrzeżenie jest takie, że ich doboru nie zależy zaczynać od końca – czyli narzędzia, a od początku – czyli ustalenia czemu ocenianie ma służyć.

W każdej szkole rodzi się namysł nad właściwym dla niej systemem wartości. Dobrze jest uświadomić sobie ponadto, że jakiegokolwiek ich uporządkowanie i formalne wyrażenie niewiele pomoże, jeżeli deklarowane wartości nie są jednocześnie w danej szkole faktycznie wytwarzane.

Takimi powszechnie deklarowanymi wartościami w każdej szkole są relacyjność i rozwój jej uczestników (w odniesieniu nie tylko do uczniów, ale też nauczycieli, rodziców, społeczności lokalnej). Tym wielkim edukacyjnym ideom przyświeca nasz projekt „Szkoły poza horyzont”. Jest wiele metod ich wypełniania społeczną treścią. Tak wiele i tak różnych jak wiele jest i jak różne są szkoły, w tym te opisane w tej publikacji. Identyfikowanie tych szkół, inspirowanie za pomocą ich opowieści innych nauczycieli i w ten sposób niejako sianie ziarna zmiany jest jednym z celów projektu "Szkoły poza horyzont".



9 788367 140195

